

ARCHEION

ORGAN NACZELNEJ DYREKCJI ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

102714

II

842/222/4 Br II

CZASOPISMO NAUKOWE POŚWIECONE SPRAWOM ARCHIWALNYM

XXII

WARSZAWA 1954

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

ARCHÉION

XXII

**ЖУРНАЛ ГЕНЕРАЛЬНОЙ ДИРЕКЦИИ
ГОСУДАРСТВЕННЫХ АРХИВОВ В ПОЛЬШЕ
ПОСВЯЩЕННЫЙ ВОПРОСАМ АРХИВОВЕДЕНИЯ**

**REVUE D'ARCHIVES PUBLIÉE
PAR LA DIRECTION GÉNÉRALE
DES ARCHIVES D'ÉTAT EN POLOGNE**

**PERIODICAL DEVOTED
TO ARCHIVAL QUESTIONS
ORGAN OF THE POLISH
STATE ARCHIVES HEAD OFFICE**

ARCHEION

ORGAN NACZELNEJ
DYREKCJI ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

CZASOPISMO NAUKOWE
POŚWIĘCONE
SPRAWOM ARCHIWALNYM

XXII

Biblioteka Jagiellońska



1002471200

WARSZAWA 1954
PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Redaktor:
PIOTR BAŃKOWSKI

C 18284

102 714
~~11~~



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — WARSZAWA 1954

Wydanie pierwsze. Nakład 500+150 egzemplarzy

Arkuszy wyd. 18,75 ark. druk. 16,375, papier druk. sat. V kl. 60 g 70×100.

Oddano do składu 4. 7. 1953. Podpisano do druku 11. 1. 1954. Druk ukończono 1. 1954.

Zamówienie nr 132/Ao D-5-11602 Cena zł 24,40

ZAKŁADY GRAFICZNE PZWS W ŁODZI, UL. ZGIERSKA 96/98

DRUGA METODYCZNA KONFERENCJA ARCHIWISTÓW POLSKICH

Szereg ważnych i nowych problemów archiwalnych, wynikających z nowych zadań nauki w Polsce Ludowej, nasuwał archiwistycie polskiej doby powojennej już od kilku lat konieczność rozważenia i przedyskutowania ich w szerszym gronie archiwalnych pracowników naukowych. Po raz pierwszy jednak zebrali się w tym celu archiwiści polscy dopiero w r. 1951 w Rogowie. Dwutygodniowa konferencja rogowska wykazała celowość tego rodzaju wspólnych obrad i pożyteczność wzajemnej wymiany zdań i doświadczeń, wiążących się z przedstawieniem pracy archiwalnej na tory współczesnej naukowej metodologii badawczej. W rok później archiwiści polscy zebrali się ponownie na drugą z kolei również metodyczną konferencję naukową, która odbyła się w listopadzie (17—25) 1952 r. w Warszawie. W obradach, którym przewodniczył naczelny dyrektor archiwów państwowych ob. Henryk Altman, brało udział 95 pracowników naukowych ze wszystkich archiwów centralnych, wojewódzkich i niektórych oddziałów terenowych oraz 13 pracowników Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Wśród zebranych znajdowali się zarówno wieloletni pracownicy służby archiwalnej, mający za sobą rozległą wiedzę i długoletnie doświadczenie z zakresu zagadnień archiwalnych, jak i młodzi wnoszący do życia archiwalnego nowe i świeże, wolne od rutyny podejście. Ponadto w obradach uczestniczyli przedstawiciele nauki polskiej oraz urzędów i instytucji interesujących się problemami archiwalnymi.

Na program konferencji złożyły się następujące zagadnienia: 1) scalanie akt, 2) inwentaryzacja materiałów do dziejów wsi, 3) porządkowanie archiwaliów podworskich, 4) porządkowanie archiwaliów pofabrycznych, 5) pozaarchiwalne brakowanie akt, 6) instruktaże pracy archiwalnej, 7) zagadnienia ideologiczno-polityczne¹.

Problem archiwalnego scalania akt jest może w danej chwili jednym z najbardziej aktualnych zagadnień wymagających szybkiego i koniecznego uregulowania. Wojna nie tylko zniszczyła w dużym stopniu zasoby

¹ Referaty poświęcone pierwszym 5 zagadnieniom znajdzie czytelnik na dalszych kartach „Archeionu“ w obszerniejszych streszczeniach, uwzględniających w skrócie przebieg przeprowadzonej nad nimi dyskusji.

archiwów przedwojennych, ale równocześnie rozproszyła po świecie liczne zespoły, które szczęśliwym trafem ocalały. Po zakończeniu działań wojennych, w wyniku akcji bądź to rewindykacyjnej, bądź ratowniczej zmierzającej do zabezpieczenia rozproszonych po kraju archiwaliów, nie wszystkie zespoły i nie zawsze w całości trafiły do właściwych archiwów. Powstały w ten sposób stan zamętu potęgowany był jeszcze przez masowy powojenny dopływ do archiwów państwowych archiwaliów podworskich, pofabrycznych i akt urzędów czy instytucji zlikwidowanych lub takich, które nie znalazły właściwego przedwojennego spadkobiercy. Wspomniane wyżej archiwalia przejmowano bezpośrednio po wojnie przeważnie w stanie nieuporządkowanym. Dopiero z czasem, po bliższym zapoznaniu się z ich zawartością można było stwierdzić, że nagromadzone zbiory nie zawsze znalazły się na właściwym miejscu i we właściwym archiwum. W tej sytuacji wynikł problem uporządkowania ocalałego zasobu archiwalnego przez planowe i racjonalne rozmieszczenie go po istniejących archiwach, a tym samym i problem scalenia rozbitych zespołów i zbiorów. Referat na ten temat pt. „Scalanie akt między archiwami“ wygłosiła dr J. Jankowska. Oświeciła ona wszechstronnie omawiane zagadnienie stawiając je na płaszczyźnie ogólnej polityki scaleniowej. Trzy inne referaty, a mianowicie: mgra A. Derenia „Porządkowanie i problemy scalania akt Komisji Generalnej“, mgra A. Perlińskiej „Fragmenty akt Komisji Generalnej w Woj. Archiwum Państw. w Bydgoszczy“ oraz kust. Wł. Prawdzika „Problem scalania w zakresie akt Zarządu Dóbr i Lasów w Radomiu“, przedstawiły to samo zagadnienie, ale już na bardziej zwężonym odcinku poszczególnych wojewódzkich i terenowych archiwów, ilustrując przykładowo zastosowanie scalania akt w praktyce archiwalnej. Referaty powyższe i ożywiona po nich dyskusja potwierdziły konieczność przeprowadzenia akcji scaleniowej, a jednocześnie rzuciły snop światła na trudności nierozzerwalnie związane z tą akcją.

Innym zagadnieniem zreferowanym i przedyskutowanym na konferencji była sprawa inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi. Problem ten był już tematem konferencji rogowskiej, ale wówczas rozważano go pod kątem prowadzonej w tym czasie w archiwach inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi na podstawie ksiąg grodzkich i ziemskich. Obecnie wysunięto na porządek dzienny kwestię ustalenia tematyki i metod inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi w zakresie akt administracji państwowej wieku XIX—XX, archiwaliów podworskich oraz w zakresie ksiąg miejskich. Dr W. Maciejewska w referacie pt. „Projekt ramowej instrukcji o inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi w zakresie akt administracji państwowej XIX—XX wieku“ i mgr B. Smoleńska w referacie „Projekt ramowej instrukcji o inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi w zakresie archiwaliów podworskich“ wystąpiły z projektami instrukcji

inwentaryzacyjnych, pierwsza dla akt administracji państwowej, druga dla archiwaliów podworskich. Mgr M. Mika w referacie pt. „Inwentaryzacja materiałów do dziejów wsi w księgach miejskich poznańskich XVI—XVIII wieku” wskazał na wartość i doniosłość materiałów do powyższego zagadnienia zawartych w aktach miejskich. Wypowiedzi uczestników konferencji oparte na doświadczeniach będącej już na ukończeniu inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi w zakresie ksiąg grodzkich i ziemskich oraz na wynikach próbnej, wstępnej inwentaryzacji prowadzonej w niektórych archiwach w zakresie materiałów XIX-wiecznych administracji państwowej i w zakresie archiwaliów podworskich, wniosły szereg cennych spostrzeżeń. Spostrzeżenia te i oparte na nich zalecenia konferencji zostały wzięte pod uwagę przy opracowywaniu właściwych już instrukcji, które stały się podstawą w dalszej pracy archiwów w zakresie rejestracji materiałów dotyczących dziejów wsi w Polsce.

Również doniosłym i aktualnym zagadnieniem była sprawa porządkowania archiwów podworskich, których mniejsze lub większe zasoby znalazły się po wojnie na skutek reformy rolnej niemal we wszystkich archiwach centralnych, wojewódzkich, a niekiedy i powiatowych. I to zagadnienie po raz pierwszy było tematem obrad konferencji rogowskiej. W wyniku ówczesnych narad wypowiedziano się za koniecznością opracowania ramowej instrukcji o porządkowaniu archiwaliów podworskich. Referat na ten temat wygłosiła mgr E. Brańska. Załączony w referacie przy projekcie instrukcji projekt schematu układu akt podworskich, którym nie da się przywrócić dawniejszego kancelaryjnego czy archiwalnego układu, wywołał ożywione i dość rozbieżne wypowiedzi. Ponieważ jednak zagadnienie to ze względu na swą aktualność powinno być definitywnie rozstrzygnięte na obecnej konferencji, uznano za właściwe powołać 5-osobową komisję w celu opracowania nowego schematu układu akt, uwzględniającego zasadnicze głosy dyskusji. Projekt taki został przez wyżej wspomnianą komisję opracowany w toku obrad i zaakceptowany na jednym z końcowych posiedzeń konferencji. Będzie on niewątpliwie znaczną pomocą w pracach porządkowych nad archiwaliami pochodzenia podworskiego.

Analogiczny do poprzedniego referatu był referat pt. „Projekt ramowej instrukcji do porządkowania archiwaliów fabrycznych” opracowany przez dra A. Rynkowską i mgra I. Ihnatowicza. Zagadnienie akt pofabrycznych było również postawione po raz pierwszy w r. 1951 w Rogowie. Wówczas jednak przeprowadzono dyskusję głównie nad sprawą brakowania akt pofabrycznych. Na obecnej zaś konferencji wysunięto zagadnienie porządkowania tego typu archiwaliów.

Jak ważne jest to zagadnienie, świadczy fakt, że w obradach nad nim brali udział nie tylko archiwiści, ale i przedstawiciele nauki polskiej z kół

pozaarchiwalnych interesujący się problematyką społeczno-gospodarczą, do której archiwa pofabryczne dostarczają tak bogatego, a niedostępnego dawniej dla badaczy materiału źródłowego. W wyniku kilkogodzinnej dyskusji wprowadzono drobne stosunkowo poprawki i uzupełnienia do przedstawionego przez referentów projektu instrukcji. Po ich uwzględnieniu projekt, już jako instrukcja właściwa, został rozesłany do poszczególnych archiwów dla stosowania zawartych w nim wskazań w pracach porządkowo-inwentaryzacyjnych.

Zagadnienie ważne i szczególnie interesujące archiwistów, zwłaszcza stykających się z aktami najnowszymi, przedstawiła mgr M. Bielińska w referacie pt. „Pozaarchiwalne brakowanie akt”. Za punkt wyjścia posłużył tu dekret o państwowym zasobie archiwalnym obejmujący poza dawniejszą spuścizną rękopiśmienną również bieżącą produkcję kancelaryjną urzędów, instytucji i jednostek gospodarki społecznej i nakładający na państwową służbę archiwalną obowiązek czuwania i kontroli, aby materiały cenne dla nauki polskiej nie uległy zniszczeniu. Wynikające stąd zagadnienie brakowania akt przez urzędy i instytucje pod bezpośrednią kontrolą i przy nieodzownej aprobacie państwowej służby archiwalnej wymagało ustalenia pewnych jednolitych metod i zasad postępowania, których uzgodnienie stało się jednym z najważniejszych osiągnięć konferencji.

Ostatnim zagadnieniem z grupy problemów metodyczno-archiwalnych była kwestia instruktaży pracy w archiwach. Dr J. Jankowska przeprowadziła analizę tych najnowszych w polskiej archiwistyce pomocy archiwalnych, ilustrując licznymi przykładami ich celowość i pożyteczność. Brak czasu nie pozwolił na podjęcie dyskusji nad sformułowanymi przez referentkę spostrzeżeniami. W myśl decyzji konferencji postanowiono przenieść ją na teren poszczególnych archiwów, a następnie — na najbliższą kwartalną konferencję dyrektorów archiwów państwowych.

Specjalną grupę zagadnień stanowiły problemy ideologiczno-polityczne przedstawione w trzech referatach. Pierwszy z nich pt. „Sytuacja międzynarodowa” wprowadził zebranych w aktualne problemy polityki międzynarodowej. Drugi referat pt. „Znaczenie XIX Zjazdu KPZR” scharakteryzował przebieg obrad i oświetlił doniosłość powziętych na zjeździe uchwał. Trzeci z tego cyklu referat pt. „Kształtowanie się Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” przedstawił kolejne etapy budowy Polski Ludowej nawiązując jej osiągnięcia do postępowych tradycji narodu polskiego w przeszłości.

Wyniki obrad konferencji podsumował naczelny dyrektor H. Altman podkreślając w końcowym przemówieniu wysoki poziom obrad i wyrażając nadzieję, że prace konferencji wniosą do polskiej archiwistyki nowe twórcze wartości.

Po wyczerpaniu porządku dziennego uczestnicy obrad wysłali do Prezesa Rady Ministrów Ob. Bolesława Bieruta depeszę treści następującej: „Zebrani w Warszawie na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowo-metodycznej pracownicy państwowej służby archiwalnej pragną zapewnić Was, Towarzyszu Prezesie, że będą w swej pracy kierować się potrzebami nauki w służbie narodu oraz potrzebami administracji i gospodarki naszego Państwa Ludowego.

Będziemy w naszej codziennej pracy starać się, by archiwa stały się czynnikiem posuwającym naprzód polską naukę historyczną zgodnie z planem badań historycznych zakreślonym na I Kongresie Nauki Polskiej.

Realizując te zadania będziemy na naszym odcinku zespalać naszą pracę z masową rewolucyjną praktyką naszego współczesnego życia, by w ten sposób wzmagać z dnia na dzień sukcesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w walce o realizację planu sześcioletniego, o urzeczywistnienie porywającego programu Frontu Narodowego, o utrwalenie i zachowanie pokoju.

W ten sposób będziemy się starać o spełnienie postawionego przez Was zadania ściślejszego powiązania i zespolenia twórczej pracy naukowców polskich z wielkimi historycznymi przeobrażeniami, które przeżywa dziś cały naród polski.

Wraz z całym narodem polskim zjednoczonym we Froncie Narodowym pod Waszym przewodem, Towarzyszu Prezesie, pracować będą archiwiści polscy dla pokojowego rozwoju i świetlanej przyszłości naszej ukochanej Ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“.

*
* *

I

JADWIGA JANKOWSKA

Nacz. Dyr. Arch. Państw.

SCALANIE ARCHIWALIÓW

Scalanie rozproszonych zespołów archiwalnych jest podstawowym problemem archiwistyki. Jako zagadnienie samodzielne nie występuje ono jednak w znanej mi literaturze archiwalnej ani polskiej, ani obcej i jest traktowane raczej ubocznie, na marginesie innych zagadnień archiwalnych. Wyjątek stanowią jedynie sprawy rewindykacji, którym w szczególności polskie publikacje archiwalne poświęcają więcej miejsca.

Zagadnienie scalania akt omawiają ogólnie podręczniki archiwalne: holenderski — Müllera, Feitha i Fruina, radziecki — Mitiajewa w części „Naukowe zasady gromadzenia Państwowego Zasobu Archiwalnego ZSRR; klasyfikacja, systematyzacja i ekspertyza materiałów archiwalnych“, z polskich — prace K. Konarskiego: „Archiwistyka nowożytna“ i „Podstawowe zasady archiwistyki“¹.

Zagadnienie scalania akt na terenie Rzeszy traktuje archiwista niemiecki Franz Löher w artykule pt. „Zusammenlegung verstreuter Archive“². Inne artykuły tego autora oraz archiwistów takich, jak Forstreuter czy Thudichum, poruszają zagadnienie scalania poszczególnych zasobów archiwów pruskich i mają znaczenie jako materiał przykładowy³.

Z zagadnieniem scalania akt wiąże się w pewnym stopniu artykuł historyków i archiwistów radzieckich Zdanowicza i Lubawskiego, zamieszczony w czasopiśmie „Archiwnoje Dieło“, a poświęcony zagadnieniu niepodzielności zespołów archiwalnych⁴.

Uwagi na temat scalania akt przy porządkowaniu zamieszczają: A. Stebelski w rozprawie „Porządkowanie akt“⁵ i R. Przelaskowski w broszurze: „Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych“.

¹ „Archeion“ XIX—XX, str. 19—104.

² „Archivalische Zeitschrift“ I, 1876, str. 48—49.

³ Löher, *Ausscheidung von Archivalien für den Nürnberger Magistrat* (A. Z. IX, 1884, str. 297—298); *Archivalienustausch mit Baden, Schweden, Württemberg, Preussen* (A. Z. jw., str. 302—303).

Forstreuter, *Aktenaustausch zwischen dem Staatsarchiv in Königsberg und den ermländischen Archiven in Frauenburg* (A. Z. XL, 1931, str. 267—269).

Thudichum, *Die ehemaligen deutschen Reichsarchive und ihre Schicksale* (A. Z. XII, 1887, str. 53—58).

⁴ K woprosu o nedroblenii archiwnych fondow (A. D. V—VI, 1926, str. 57—67).

⁵ „Archeion“ XIX—XX, str. 105—138.

Zagadnienie scalania biblioteczno-archiwalnego omawia J. Siemieński w referacie „Scalanie archiwów i bibliecznych zbiorów szczególnych“, wygłoszonym na IV Zjeździe Historyków w Poznaniu w r. 1925¹, ponadto P. Bańkowski w rozprawie „Archiwalia i rękopiśmienne zbiory biblieczne“².

Najobszerniejsza, jak już zaznaczono, jest literatura archiwalna dotycząca rewindykacji i ekstradycji. Z pozycji polskich należy tu wymienić: artykuł A. Stebelskiego „Czego archiwa polskie żądają od Niemiec i Austrii“³, J. Stojanowskiego sprawozdania z wykonania układu archiwalnego z Austrią i Niemcami, E. Barwińskiego sprawozdania z poszukiwań w archiwach szwedzkich, a przede wszystkim wygłoszony na VIII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Zurychu referat Siemieńskiego pt. „Respect des fonds — Application internationale“⁴.

Do tego należałoby dodać publikacje austriackie, a w szczególności wstępy do inwentarzy „Haus-Hof — und Staatsarchiv“ w Wiedniu opracowane przez Bittnera.

Wszystkie wyżej wymienione pozycje pozwalają zaledwie zorientować się w zagadnieniu, zasadniczy bowiem materiał do scalania akt tkwi w centralnej kartotece zespołów i w zasobach poszczególnych archiwów.

*

Scalanie akt jest dziś palącym zagadnieniem w naszych archiwach, ponieważ łączy się z akcją porządkowania zespołów i ma na celu zaprowadzenie ładu w państwowym zasobie archiwalnym, aby umożliwić i ułatwić pracę badaczom naukowym. Zagadnienie to, stanowiące odrębny problem, nie było dotychczas wysuwane na naszych konferencjach, jako jeszcze przedwczesne i niedojrzałe. Dotąd bowiem, archiwa przede wszystkim gromadziły i zabezpieczały rozproszone w czasie wojny materiały archiwalne przeprowadzając ich sumaryczną ewidencję w kartotece zespołów. Dziś, kiedy już wkroczyliśmy w etap normalnych prac archiwalnych nad porządkowaniem i inwentaryzacją zgromadzonych zasobów, sprawa ich scalania stała się kwestią aktualną i pilną.

Problem scalania akt był natomiast poruszany już wielokrotnie przez archiwistów w okresie dwudziestolecia. Sprawa bowiem racjonalnego rozmieszczenia zasobów poszczególnych archiwów i możliwości ich udostępnienia zainteresowanym badaczom pozostawiała wiele do życzenia.

¹ Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu, Lwów 1925, t. I, sekcja VI, odbitka.

² „Archeion“ XIX—XX, str. 217—229.

³ „Przegląd Historyczny“ t. XXXVI, str. 26—41.

⁴ Zagadnienie to zostało w czasie wojny opracowane do druku pt. *Międzynarodowe spadkobranie archiwów*.

Wybitny archiwista Józef Siemieński we wspomnianym wyżej referacie z r. 1925 o scalaniu archiwów i zbiorów bibliotecznych ocenił krytycznie ówczesną sytuację przypadkowego i bezplanowego rozmieszczenia zasobów rękopiśmiennych w archiwach i bibliotekach. „W Polsce — mówił Siemieński — dotarcie do wszystkich źródeł jest, jak wiadomo, nader często niemożliwe. Niemożliwe praktycznie, bo na to potrzeba objechać wszystkie zbiory i wszystkie przeszukać od góry do dołu. Inaczej nie podobna się dowiedzieć, co w ogóle znajduje się w tych zbiorach, częściowo lub wcale nie posiadających katalogów drukowanych... Więc np. Archiwum Koronne mieści się w dzisiejszym Archiwum Głównym. Bynajmniej jednak nie w całości. Znaczną ilościowo, a zwłaszcza jakościowo, część przechowują zbiory Muzeum Ks. Czartoryskich w Krakowie. Nadto rozmaitej wielkości grupy dokumentów Archiwum Koronnego rozproszone są po wszystkich zbiorach polskich: spotykałem je w Bibliotece Jagiellońskiej, w Archiwum Aktów Dawnych miasta Krakowa, u Zamoyskich i u Krasińskich w Warszawie. Archiwum podkarpackie podzielone jest pomiędzy Archiwum Główne i Archiwum Skarbowe. Całe jego partie znajdują się w Bibliotece Krasińskich i u Czartoryskich... Takiego zamieszania nie ma nigdzie indziej na świecie“¹.

Oczywiście, złożyły się na to szczególne przyczyny, a przede wszystkim losy państwa i narodu w okresie rozbiorów, kiedy to archiwa państwowe i rozmaite zbiory rękopiśmienne częściowo zostały wywiezione przez zaborców, częściowo uległy rozproszeniu przypadkowemu, a częściowo ukryte przez różne osoby, zostały z czasem włączone do ich własnych lub do cudzych zbiorów prywatnych. „Słowem, przez wiek z górą — jak się wyraził Siemieński — mieliśmy bardzo mało sposobności do planowego rozmieszczenia swoich zabytków, natomiast coraz to coś ratowaliśmy prawdziwie byle jak... stąd członki niegdyś całkowitych organizmów porzucane dzisiaj po całym świecie polskim, stąd dzisiaj zbiory przypominające swym składem przysłowiowe sklepy norymberskie“². Co stało na przeszkodzie do zmiany ówczesnego stanu rzeczy? Odpowiedź jedna: prawo i wola właścicieli i opiekunów zbiorów rękopiśmiennych, prawo własności krzywdzące w tej dziedzinie interes publiczny. Nie mogło być mowy o scalaniu archiwów państwowych bez naruszenia zbiorów rękopiśmiennych archiwów i bibliotek prywatnych. Dobro i potrzeby nauki, interes publiczny musiały ustąpić przed wygórowaną ambicją zbieracką. „Zrzekanie się praw państwa i nauki do tych zbiorów przez dzisiejsze pokolenie będzie mu kiedyś poczytywane za grzech wielki, bo niepowetowany. Natomiast scalanie archiwów i szczególnych zbiorów bibliotecznych może być ró-

¹ *Pamiętnik* (odb.), str. 1—2.

² *Tamże*, str. 8.

wnie dokładnie dokonane i później i z największą pewnością dokonane będzie. Nie można dopuścić myśli, że będzie trwał taki stan rzeczy, przy którym materiały naukowe nie mogą pełnić służby naukowej, przy którym zbiory naukowe są przypadkową zbieraniną. Ale w nauce nie mniej niż indziej, czas płaci, czas traci. Nie pocieszajmy się pewnością przyszłego postępu, ale zróbmy to, czego potrzebę dobrze widzimy"¹. Tak pisał Siemieniński przed 25 laty.

Akcja scalania rozproszonych archiwaliów podejmowana przez poszczególne archiwa, a przede wszystkim przez Archiwum Główne, nie została do r. 1939 konsekwentnie przeprowadzona. Sporadyczne przypadki scalania międzyarchiwalnego lub wzajemnej wymiany między bibliotekami i archiwami nie były nigdy doprowadzone do końca. I tak na przykład zostało scalone archiwum podkarpackie przez przeniesienie działu staropolskiego z Archiwum Skarbowego do Archiwum Głównego, natomiast zespoły władz Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, a w szczególności akta wojskowe, pozostały nadal rozbite między Archiwum Główne i Archiwum Akt Dawnych. Archiwa próbowały rozwiązać w pewnym stopniu problem scalania akt przez opracowywanie inwentarzy idealnych, które miały obejmować całość zespołu bez względu na miejsce przechowania poszczególnych jego fragmentów. Archiwum Główne na przykład przez szereg lat pracowało nad inwentarzem idealnym Archiwum Koronnego, ale praca ta nie została do wybuchu wojny ukończona. Inwentarze idealne dawały jednak dotąd w zakresie scalania akt rozwiązanie połowiczne, bez praktycznego zastosowania.

Sytuacja, w której się znalazły archiwa po ostatniej wojnie światowej, wysunęła zagadnienie scalania akt na czołowe miejsce wśród zagadnień archiwalnych. Złożyło się na to szereg przyczyn pierwszorzędnej wagi i dużego znaczenia. Potworne straty, które poniosły archiwa polskie na skutek działań wojennych i zaborczej polityki okupanta hitlerowskiego, spowodowały konieczność uporządkowania ocalałych resztek. Obok strat bezpowrotnych poniosły archiwa straty warunkowe na skutek wywieżenia w głąb Rzeszy archiwaliów dotyczących terytoriów wydzielonych z tak zwanej Generalnej Guberni a inkorporowanych do obszaru Rzeszy. W ramach akcji określonej jako Auseinandersetzung zostały wywiezione całe zespoły lub ich części z Archiwum Głównego i z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, a na prowincji z archiwów państwowych: w Bydgoszczy, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Piotrkowie, Płocku i Poznaniu. Znaczna część tych akt wypłynęła podczas akcji zabezpieczania archiwaliów na Ziemiach Zachodnich, część została rewindykowana z Goslar i z Austrii via Czechosłowacja, część, zabezpieczoną w swoim czasie przez

¹ *Pamiętnik* (odb.), str. 4.

Armie Czerwoną, otrzymaliśmy ostatnio ze Związku Radzieckiego. Pierwszy etap scalania tych akt — ich komasacja — został w szeregu archiwów już przeprowadzony lub w najbliższym czasie będzie doprowadzony do końca. Wymagają one natomiast scalania wewnętrznego.

Ubytek, który poniosły archiwa wskutek zawieruchy wojennej, wypełniły do pewnego stopnia pod względem ilościowym i jakościowym nowe nabytki, które wpłynęły do archiwów w Polsce Ludowej. Przez przyłączenie do Polski Ziemi Zachodnich odziedziczyliśmy archiwa popruskie: w Gdańsku, Szczecinie i Wrocławiu. W wyniku reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu nastąpiło przejęcie archiwów podworskich i przemysłowych. Wskutek zmian ustrojowych i zniesienia samorządu miejskiego zostały włączone bogate zasoby archiwów miejskich. W ramach zapoczątkowanej akcji scaleniowej z innymi instytucjami przejęliśmy znaczną część archiwaliów z muzeów.

Obok zmian zaszłych w zasobach archiwów nastąpiły zasadnicze zmiany w sieci archiwalnej, która w stosunku do r. 1939 rozrosła się niepomniernie. Obejmuje ona dziś — poza 2 archiwami centralnymi — 16 wojewódzkich, 9 oddziałów terenowych i 57 powiatowych. Te trzy zasadnicze przyczyny: straty, nabytki i rozrost sieci archiwalnej wymagają od nas nie tylko scalenia rozbitych i rozproszonych zespołów, ale i planowego rozmieszczenia państwowego zasobu archiwalnego w ramach sieci archiwalnej. „Wojna — pisze Konarski w rozprawie swojej o podstawowych zasadach archiwistyki — a raczej spowodowany przez nią przewrót, otworzyły przed archiwami w zakresie sieci archiwalnej, a bardziej jeszcze w dziedzinie scalania akt nowe zupełnie horyzonty. Runął cały szereg przeszkód... nowy dekret archiwalny ma przed sobą w tym względzie pełną swobodę działania“. Żeby jednak akcja scalania mogła spełnić swe zadania, musi być przeprowadzona od podstaw i wszechstronnie na trzech zasadniczych szczeblach: 1) w obrębie każdego archiwum, 2) między archiwami, 3) w skali ogólnokrajowej i międzynarodowej.

„Nie oglądając się na szerokie horyzonty powszechnego scalania akt — mówi Konarski w cytowanym już wyżej artykule — należy przystąpić do rozwiązania tej sprawy na własnym podwórku, ile że w każdym, większym zwłaszcza, archiwum znajdują się do zrobienia wewnętrzne komasacje archiwalne“. Według Konarskiego scalanie powinno iść równomiernie w dwóch uzupełniających się wzajemnie kierunkach. Z jednej strony należy przeprowadzić rewizję zespołów dla stwierdzenia i ustalenia w nich braków i rozpocząć poszukiwania utraconych fragmentów, z drugiej — podjąć przegląd źródeł w zbiorach prywatnych, przejętych z muzeów i bibliotek, w celu wydobywania z nich istotnego materiału aktowego i restytuowania go na właściwe miejsce w zdekompletowanych zespołach archiwalnych. W każdym z wymienionych wypadków scalanie jest nieodłączną

częścią porządkowania zespołów i zbiorów, jest istotnym momentem przy ich rekonstrukcji. Ścisłe powiązanie scalania z porządkowaniem zachodzi w przypadku, gdy akta jednego zespołu tworzą kolejne wpływy (akcesje) przejmowane przez archiwum z tej samej kancelarii. Dopóty, dopóki urząd funkcjonuje, akta jego złożone w archiwum nie wymagają porządkowania. W tym przypadku protokoły zdawczo-odbiorcze do poszczególnych akcesji zastępują inwentarze. Dopiero kiedy urząd zostanie zlikwidowany, a akta jego zarchiwizują się, zachodzi potrzeba uporządkowania takiego zespołu i scalenia jego kolejnych przybytków. Problem porządkowania tego typu zespołów występuje już dziś wyraźnie przede wszystkim w archiwach popruskich, a w szczególności w archiwum szczecińskim, gdzie niemal wszystkie większe zespoły: rejencji, landratur, sądów czy miast składają się z szeregu akcesji. I tylko wzgląd na zachowane z małymi brakami repertoria poszczególnych akcesji zadecydował o przesunięciu racjonalnego porządkowania i scalania tych zespołów na plan dalszy. Podobne przypadki, choć może występujące sporadycznie, zachodzą i w archiwach polskich, jak na przykład w zespole Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Archiwum Akt Nowych. Nie trzeba wyjaśniać, jaką rolę odgrywa scalanie akt przy rekonstrukcji zespołu rozbitego, którego poszczególne części i fragmenty trafiły do innych zespołów czy to w drodze przypadku, przez przemieszanie akt w okresie ich powojennej komasacji, czy też w drodze tzw. przez Konarskiego „sukcesji biernej“. W każdym z wymienionych przypadków akta nie zatraciły swej odrębności kancelaryjnej, co pozwala na wyłączenie fragmentów z zespołów obcych i scalenie z zespołem macierzystym. Fragmenty akt b. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego można było spotkać w aktach Kuratorium Szkolnego Warszawskiego, a nawet w zespole akt Najwyższej Izby Kontroli. Scalenie ich z zasadniczą częścią zespołu Ministerstwa WR i OP nie budzi zastrzeżeń i nie nasuwa większych trudności.

Bardziej skomplikowane przypadki zachodzą przy scalaniu zespołów, których fragmenty zostały powiązane z aktami innej proveniencji, jak to jest przy tzw. „sukcesji czynnej“. Wtedy oczywiście woluminy jednolite pójda do zespołu rekonstruowanego, woluminy mieszane pozostaną w zespole spadkobiercy. Za przykład mogą posłużyć akta rejencji gdańskiej narastające na aktach rejencji kwidzyńskiej, a z kolei dziedziczone i obrośnięte aktami Oberpräsidium w Gdańsku. Również przykładem zespołu złożonego o skomplikowanej strukturze jest Zarząd Dóbr Państwowych w Radomiu utworzony w r. 1885 dla 4 guberni: radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej. Był to urząd państwowej administracji rolnej i leśnej podległy Ministerstwu Dóbr Państwowych. Obejmował on całokształt spraw dotyczących zarządu majątkami i lasami państwowymi na podległym sobie terenie. Niezwłocznie po utworzeniu przejął akta majątkowe

i leśne oraz plany tych urzędów, które od początku XIX wieku sprawowały administrację rolną i leśną na terenie zasięgu nowoutworzonego urzędu. Były to:

1. Dyrekcja Generalna Dóbr i Lasów Narodowych z okresu Księstwa Warszawskiego i pierwszych lat Królestwa Polskiego;

2. Główna Dyrekcja Górnicza w Kielcach z lat 1816—1826;

3. Komisje wojewódzkie — wydziały dóbr i lasów rządowych (od r. 1882 wydziały skarbowe — sekcje dóbr i lasów rządowych) — województw: krakowskiego, sandomierskiego, lubelskiego i podlaskiego z lat 1818—1837;

4. Rządy gubernialne — wydziały skarbowe — sekcje dóbr i lasów rządowych guberni: krakowskiej (od r. 1842 kieleckiej), sandomierskiej, lubelskiej i podlaskiej z lat 1837—1844;

5. Rządy gubernialne — wydziały skarbowe — sekcje dóbr i lasów rządowych guberni: radomskiej (połączone gub. kielecka i sandomierska) i lubelskiej (połączone gub. podlaska i lubelska) z lat 1844—1866;

6. Rządy gubernialne — wydziały dóbr państwowych guberni: radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej z lat 1867—1869;

7. Izby skarbowe — wydziały dóbr państwowych guberni: radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej z lat 1869—1884;

8. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu — Wydział Dóbr i Lasów Rządowych z lat 1818—1869 (akta podzielono na 4 grupy terenowe i przekazano izdom skarbowym po ich utworzeniu w r. 1869);

9. Okręgowy Urząd Leśny w Radomiu z lat 1880—1885.

Zarząd Dóbr Państw. w Radomiu jest typowym zespołem złożonym, zawierającym około 65% akt pochodzących z innych zespołów.

Przy ich porządkowaniu powstał problem, czy utworzony sztucznie zespół zachować w całości, czy też rozparcelować go włączając poszczególne jego części do zespołów, z których zostały wydzielone. W tym przypadku akta majątkowe i leśne komisji wojewódzkich, rządów gubernialnych i izb skarbowych wróciłyby do swych zespołów macierzystych, a akta wydziałów dóbr i lasów rządowych zapełniłyby istniejącą lukę w zespole Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Nie obeszłoby się jednak bez poważniejszych trudności ze względu na często występujące przypadki dziedziczenia akt, w szczególności w grupach zespołów izb skarbowych z lat 1869—1884, narastających na aktach urzędów gubernialnych z lat 1867—1869, a nawet wcześniejszych. W razie zachowania zespołu w całości mamy zgromadzone w jednym miejscu wszystkie akta dotyczące spraw majątkowych i leśnych z terenu b. czterech guberni od początku XIX wieku do r. 1918, pełny i niezwykle wartościowy materiał dla rozległych badań gospodarczych związanych z obszarem dzisiejszych województw kieleckiego i lubelskiego. Decydować w tym wypadku będą po-

trzeby nauki, jak również взгляд, że jest to zespół unikat, gdyż akta dwóch analogicznych zarządów w Warszawie i Suwałkach uległy zniszczeniu w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej¹.

W takich sytuacjach, gdy nie można akt scalić fizycznie, powinno się przeprowadzić ich scalenie idealne w inwentarzach przez powiązanie odsyłaczami odpowiednich pozycji.

Łączenie scalania z porządkowaniem może być ryzykowne przy zespołach rozproszonych, w których akta utraciły związek kancelaryjny i zostały włączone do różnych zbiorów i kolekcji przechowywanych często poza zasobem archiwum, w szczególności w rękopiśmiennych zbiorach bibliotek. Możemy to obserwować na przykład przy aktach Rady Nieustającej, Gabinetu Stanisława Augusta czy władz powstania kościuszkowskiego. „W tym wypadku scalanie wymaga nie tylko dojrzałej gruntownej decyzji, ale i uprzedniego zinwentaryzowania rozproszonych akt dla zrekonstruowania zespołu przed ostatecznym jego uporządkowaniem”².

Biorąc za punkt wyjścia scalanie zespołu przechodzimy z kolei do scalania zasobu archiwum i do międzyarchiwalnej repartycji akt.

Zmiany w zawartości archiwów są uzależnione od realizacji sieci archiwalnej, od rozplanowania i rozmieszczenia archiwów na terytorium państwa w zależności od podziału administracyjnego i struktury organizacyjnej władz, z uwzględnieniem jednak momentu historycznego.

Zgodnie z zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów z 14 stycznia 1952 r. sieć archiwalną w Polsce Ludowej stanowią państwowe archiwa centralne, wojewódzkie i powiatowe. Archiwa centralne gromadzą i przechowują materiały archiwalne stanowiące część państwowego zasobu archiwalnego i powstałe w wyniku działalności władz naczelnych i instytucji centralnych, przy czym Archiwum Główne Akt Dawnych obejmuje materiały archiwalne do r. 1918, Archiwum Akt Nowych od r. 1918. Wojewódzkie archiwa państwowe gromadzą i przechowują materiały archiwalne z terenu województwa objętego właściwością danego archiwum wojewódzkiego. Statuty nadane archiwom centralnym i wojewódzkim precyzują nieco dokładniej ich zawartość aktową: archiwa wojewódzkie scalają i przechowują materiały archiwalne wytworzone w przeszłości i bieżąco na terenie województwa. Archiwum Główne Akt Dawnych obejmuje nie tylko akta władz i instytucji centralnych do r. 1918, ale również akta władz prowincjonalnych do tego okresu z terenów objętych granicami Królestwa Kongresowego. Ponadto archiwum to gromadzi akta rodów i rodzin z wyżej wymienionego terenu, które w przeszłości odegrały rolę historyczną.

¹ Zagadnienie powyższego zespołu omówił szczegółowo na konferencji Wł. Prawdzik w referacie „Problem scalania w zakresie akt Zarządu Dóbr i Lasów w Radomiu”.

² A. Stebelski, *Porządkowanie akt*, „Archeion” XIX—XX, str. 137.

Kwestia zasobów archiwów wojewódzkich i Archiwum Akt Nowych, obejmujących produkcję aktową po r. 1945, nie budzi wątpliwości i może być konsekwentnie rozstrzygana. Natomiast w zakres scalania wchodzi akta z okresu wcześniejszego, pospolicie zwane przez nas „akta dawne“.

W pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości działały obok Archiwum Głównego przedwojenne archiwa wojewódzkie: w Bydgoszczy, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Poznaniu i Piotrkowie (później w Łodzi), do których doszły archiwa na Ziemiach Zachodnich. Wszystkie one posiadały, co prawda zdekompletowany, zasób historyczny wykraczający często terytorialnie poza granice województwa. Reaktywowane w r. 1949 Archiwum Akt Nowych obok właściwego mu zasobu akt władz naczelnych i centralnych gromadziło również akta II instancji z terenu województwa warszawskiego, a nawet akta okupacyjne z terenu innych województw. Tego rodzaju sytuację usprawiedliwiał wzgląd na niedostatecznie wówczas rozwiniętą sieć archiwalną, kiedy jedno archiwum obsługiwało teren dwóch województw, a archiwum centralne spełniało jednocześnie rolę archiwum wojewódzkiego. Dziś problem tworzenia archiwów nowych wymaga ustalenia dla nich zawartości aktowej i zrewidowania zasobów archiwów już istniejących.

Przy postępowaniu z aktami zasada przynależności terytorialnej jest równie ważna jak zasada przynależności zespołowej, a przy scalaniu ich odgrywa bardzo często decydującą rolę. „Akta wyrosłe z jakiegoś terytorium — zdaniem Konarskiego — są glebae adscripta. Związek ich z terytorium jest oczywisty. Jest on równie silny, czasem nawet silniejszy niż związek genetyczny z macierzystym urzędem“. Tak pojęta zasada pertynencji nie zawsze jest w zgodzie z zasadą przynależności zespołowej. O ile ta ostatnia dąży do scalenia zespołu, o tyle pierwsza rozбивa go przy każdych zmianach terytorialnych. Ad absurdum doprowadzili tę zasadę okupanci hitlerowscy w czasie ostatniej wojny, gdy rozбивając zespoły wydzielali z nich akta dotyczące powiatów włączonych do Rzeszy. W myśl tej zasady pojmowanej i stosowanej w sposób sztywny, szczególnie — że wchodził tu w grę czynnik polityczny, wywieziono m. in. z Archiwum Głównego do Poznania księgi sądowe grodzkie i ziemskie, a z archiwum w Piotrkowie akta Komisji i komisarzy do spraw włościańskich guberni kaliskiej, mimo że miały wartość historyczną nie przedstawiając jej praktycznie dla bieżącego urzędowania. Niemcy zresztą na swoim terenie stosowali również zasadę pertynencji w całej rozciągłości. Ślady nieustannego dzielenia zespołów można obserwować w archiwach wojewódzkich w Gdańsku i Szczecinie, chociażby na przykładzie rejencji gdańskiej oraz we Wrocławiu i Stalinogrodzie na przykładzie rejencji opolskiej. Zmieniał się podział administracyjny — zmieniała się w związku z nim zawar-

tość aktowa odpowiednich archiwów. Stąd rozbicie zespołów, stąd fragmenty rejencji gdańskiej w archiwum szczecińskim, a rejencji opolskiej — w Stalinogrodzie.

Ścisłe przestrzeganie zasady pertynencji na naszym terenie pociągałoby również za sobą zmiany zawartości niektórych archiwów przy każdorazowych odchyleniach w podziale administracyjnym. Doprowadziłoby to także do dzielenia zespołów, a w rezultacie do ich rozproszenia. Oczywiście, w związku z tworzeniem nowych archiwów w Opolu i Zielonej Górze powinny ulec rewizji dotychczasowe zasoby archiwów we Wrocławiu, Poznaniu i Stalinogrodzie, ale przy tym należy scalić zespoły rozbite, jak np. zespół akt rejencji opolskiej. Podobna sytuacja powstanie na terenie Pomorza, gdzie utworzenie archiwum wojewódzkiego w Koszalinie pociągnie za sobą zmiany w zasobach archiwów w Gdańsku i Szczecinie, bez dzielenia jednak rejencji koszalińskiej analogicznie do rejencji opolskiej na Śląsku.

Dla uniknięcia w przyszłości dalszego zamieszania przy tworzeniu się nowych sytuacji administracyjnych należy przy scalaniu międzyarchiwalnym uwzględnić obok zasady przynależności terytorialnej również inne, nie mniej ważne momenty. Będą nimi: niepodzielność zespołów, utrzymanie historycznych zasobów niektórych archiwów, a przede wszystkim możliwości korzystania i udostępnienia materiału archiwalnego dla potrzeb państwa i nauki.

Przy ustalaniu zasobu poszczególnych archiwów nie rozbijamy zespołów, ale dążmy konsekwentnie do ich scalenia. Rozbija je życie zależnie od potrzeb chwili bieżącej, gdy znajdują się jeszcze w registraturach żywych. Tak np. uległ rozbiciu i całkowitemu rozproszeniu zespół akt b. Ministerstwa Przemysłu, gdy powstała Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego i branżowe ministerstwa przemysłowe. Nowe te ministerstwa odziedziczywszy fragmenty akt Ministerstwa Przemysłu przechowują je dziś w swych składnicach w bardzo różnym stanie, ale przekażą je niewątpliwie w niedalekiej przyszłości do Archiwum Akt Nowych. Zadaniem tego archiwum będzie scalenie rozbitego zespołu, aby nie utonął i nie rozpląnął się w zespołach akt spadkobierców. W przypadku, gdy nie możemy skompletować zasobu archiwum z uwagi na utrzymanie całości zespołów, uzupełnimy nasze braki inwentarzami i kartotekami zespołów. F. Löher omawiając scalenie rozproszonych archiwów przeciwstawia się wyraźnie rozbijaniu zespołów wysuwając jako rozwiązanie w wypadkach spornych zastąpienie akt odpisami repertoriów i katalogów.

Dla utrzymania całości zespołu należy scalić w Archiwum Wojewódzkim w Poznaniu akta Komisji Osadniczej (Ansiedlungskommission für Provinz Posen und Westpreussen), rozproszone dotychczas po archiwach: w Bydgoszczy, Gdańsku i Poznaniu, mimo że zespół ten wykracza tery-

torialnie poza granice dzisiejszego województwa poznańskiego. Decydującym momentem będzie w tym przypadku siedziba urzędu, którą był Poznań.

Podobne postępowanie powinno się stosować do akt dwóch komisji generalnych: wrocławskiej i bydgoskiej, przechowywanych obecnie w 4 archiwach: w Bydgoszczy, Gdańsku, Stalinogrodzie i Wrocławiu. Pierwsza z nich — Komisja Generalna dla Śląska we Wrocławiu — istniała od r. 1817 (początkowo z siedzibą w Strzelcach Wielkich) do r. 1919 i obejmowała swym zasięgiem działania teren Górnego, Średniego i Dolnego Śląska. Druga Komisja Generalna w Bydgoszczy — utworzona dopiero w r. 1881 dla obszaru Prus Wschodnich (tylko do r. 1896), Zachodnich i Poznańskiego — przetrwała zaledwie do r. 1909. Poprzednio na tym terenie działały komisje generalne: w Kwidzynie, Królewcu, Poznaniu i Stargardzie. Działalność komisji generalnych zmierzała do uregulowania stosunków wiejskich, abluicji powinności chłopskich, podziału wspólnych własności gminnych, komasacji, tworzenia osad rentowych i podniesienia kultury rolnej. Struktura zespołów akt wymienionych komisji jest mocno skomplikowana; Komisja Generalna w Bydgoszczy odziedziczyła w drodze sukcesji odpowiednie akta rejencji: gdańskiej, kwidzyńskiej, poznańskiej i bydgoskiej. Natomiast część akt Komisji Bydgoskiej po jej likwidacji została wywieziona do Wrocławia i wchłonięta przez tamtejszą Komisję Generalną. Uporządkowanie dzisiaj tych dwóch analogicznych zespołów wymaga ich uprzedniego scalenia: jednego — we Wrocławiu, dokąd przekazało swój fragment WAP w Stalinogrodzie, drugiego — w Bydgoszczy, dokąd powinno przekazać swoją część WAP w Gdańsku. Za podstawę scalenia należy tu wziąć nie współczesny, ale historyczny podział administracyjny oraz ostatnią siedzibę urzędu, aby uniknąć dalszego rozpraszania i tak już zdekompletowanych zespołów¹.

Należy również dążyć do utrzymania całości archiwów podworskich, których związek z terytorium jest wyjątkowo mocny i oczywisty. Jedynie w przypadku przewagi w zespołach materiałów rodowych i publicznych można naruszyć zasadę pertynencji.

W tworzeniu zasobu archiwalnego ważną rolę odgrywa obok momentu nierozzerwalności zespołu moment historyczny. To, że w Archiwum Głównym Akt Dawnych obok władz centralnych znajdują się akta sądowe grodzkie i ziemskie, ma swoje uzasadnienie w zarządzeniach Komisji Rządowej Sprawiedliwości, która w swoim czasie poleciła zgromadzić akta

¹ Problem scalania akt dwóch powyższych komisji generalnych był na konferencji przedmiotem dwóch referatów: mgra A. Perlińskiej (Fragmenty akt Komisji Generalnej w Woj. Archiwum Państwowym w Bydgoszczy) i mgra A. Derenia (Porządkowanie i problem scalania akt Komisji Generalnej).

sądowe z terenu Królestwa Kongresowego w tym właśnie archiwum. Stan ten, trwający przeszło od wieku, został już utrwalony w literaturze historycznej i w drukowanych inwentarzach archiwalnych. Jakiegokolwiek zmiany w tym wypadku odbiłyby się ujemnie na udostępnianiu akt utrudniając badaczom orientację w materiale.

Udostępnianie i korzystanie z zasobów archiwów dla potrzeb państwa i nauki — to trzeci i najważniejszy wzgląd, który należy mieć na uwadze przy scalaniu międzyarchiwalnym. Zadaniem archiwów jest obsługa świata naukowego; dlatego gros materiałów historycznych powinno się gromadzić w czynnych ośrodkach badawczych. Nie znaczy to, aby archiwa leżące z dala od tych ośrodków pozbawiać całkowicie zasobów historycznych, tak niezbędnych dla badań regionalnych. Omawiany wyżej zespół akt Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu, przechowywany w Oddziale Terenowym w Radomiu, mimo związania z terenem i siedzibą urzędu nie jest dotychczas wykorzystywany przy pracach historycznych. Przeniesienie go do ośrodka naukowego wydaje się sprawą pilną i konieczną.

Od porządkowania i scalania zasobu archiwum przechodzimy hierarchicznie do scalania państwowego zasobu archiwalnego.

Pojęcie państwowego zasobu archiwalnego, w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z 26 kwietnia 1952 r., obejmuje wszystkie materiały archiwalne, które mają historyczne znaczenie polityczne, społeczne, gospodarcze i naukowe. Państwowy zasób archiwalny obejmuje zarówno materiały archiwalne przechowywane obecnie w archiwach, jak i te, które do nich wejdą w przyszłości. Scalanie państwowego zasobu archiwalnego to przejmowanie przez archiwa państwowe materiałów archiwalnych o historycznym znaczeniu. Akcja scaleniowa tego zasobu przeprowadzana przez państwową służbę archiwalną objęła dotąd, jak zaznaczono na wstępie, materiały archiwalne po majątkach ziemskich, które weszły do Państwowego Funduszu Ziemi, materiały po rodzinach i rodach, które odegrały w przeszłości rolę historyczną, materiały archiwalne przechowywane uprzednio przez byłe archiwa miejskie, wreszcie archiwalia przekazane przez muzea. W dalszej kolejności akcja scaleniowa powinna objąć archiwalia przechowywane dotąd w bibliotekach, co zresztą już zostało zapoczątkowane przez Bibliotekę Narodową, która część swoich rękopisów typu archiwalnego przekazała Archiwum Głównemu.

Zagadnienie materiałów archiwalnych w bibliotekach i problem ich scalania był po wojnie żywo dyskutowany na pierwszym zjeździe dyrektorów archiwów w Otwocku w maju 1949 r. W dyskusji, którą poprzedził referat dra P. Bańkowskiego o archiwaliach i bibliotecznych zbiorach rękopiśmiennych, wzięli udział oprócz archiwistów zaproszeni bibliotekarze. W związku ze sprawą scalania uzgodniono, że materiał rękopiśmienny można podzielić na 3 zasadnicze grupy: 1) bezspornie archiwalny,

2) bezspornie biblioteczny, 3) sporny. Kwestia scalenia dwóch pierwszych grup nie nasuwała wątpliwości; zgodzono się, że zarówno archiwa, jak biblioteki powinny własny materiał zewidencjonować, aby stworzyć podstawę do jego podziału. Najwięcej wątpliwości budziła grupa trzecia — materiały sporne, które zdaniem bibliotekarzy powinny pozostać w bibliotekach, aby nie rozbijać kolekcji¹. Od tego czasu minęło kilka lat, a sprawa scalania biblioteczno-archiwalnego (poza Biblioteką Narodową) nie posuwała się — choć czas najwyższy, abyśmy podjęli tę akcję przynajmniej dla grupy rękopisów bezspornych. Należałoby niezwłocznie przeprowadzić rejestrację z jednej strony materiału archiwalnego w bibliotekach, z drugiej — rękopisów typu bibliotecznego przechowywanych w archiwach. Materiałem spornym zajęlibyśmy się w następnym etapie, wymaga on bowiem gruntowniejszego przygotowania, a niekiedy specjalnych studiów.

Drugą akcją, która czeka archiwa w najbliższym czasie, a która oczywiście wchodzi w zakres scalania państwowego zasobu archiwalnego, będzie rejestracja materiałów archiwalnych w związku z mającym się ukazać rozporządzeniem Rady Ministrów o ich zabezpieczeniu. Forma tego scalania będzie odmienna, bo w chwili obecnej obejmie głównie tylko ewidencję materiału, a nie fizyczne jego włączenie do zasobu, ale jeżeli będzie racjonalnie przeprowadzona, przyczyni się do całkowitego scalenia państwowego zasobu archiwalnego w skali krajowej.

Scalanie zasobu archiwalnego w skali międzynarodowej powinno objąć rewindykację i ekstradycję archiwów i archiwaliów, do których Polska Rzeczpospolita Ludowa rości sobie słuszne prawa. Zagadnienie to wymaga jednak osobnego opracowania.

¹ Por. *Sprawozdanie ze zjazdu dyrektorów arch. państw. w Otwocku*, „Archeion” XIX—XX, str. 495—496.

II

WANDA MACIEJEWSKA

Nacz. Dyr. Arch. Państw.

INWENTARYZACJA MATERIAŁÓW DO DZIEJÓW WSI W AKTACH WŁADZ PAŃSTWOWYCH XIX—XX WIEKU I W ARCHIWALIACH PODWORSKICH

Zagadnienie inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi nie jest dla polskiej archiwistyki zagadnieniem nowym. Szeroko zakrojona akcja w tej dziedzinie trwa już od dłuższego czasu, zapoczątkowana w r. 1951 z inicjatywy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Ustalony przed paru laty plan tej akcji, do której wciągnięto kilkudziesięciu naukowych pracowników archiwalnych, przewidywał objęcie inwentaryzacją i ewidencją jak najszerszego zakresu materiałów znajdujących się w polskich archiwach. Ze względu na wielką obfitość tych materiałów, ich różnorodność, a zarazem konieczność stosowania różnych metod inwentaryzacji, materiały te podzielono na kilka grup, a prace inwentaryzacyjne na kilka etapów.

W ustalonym w swoim czasie schemacie inwentaryzację materiałów wymienionych w tytule niniejszego szkicu sprawozdawczego przesunięto na plan drugi; jej realizacja — zgodnie z tym planem — ma być podjęta w roku bieżącym.

Przeprowadzana dotychczas i będąca już na ukończeniu inwentaryzacja objęła wielkie zasoby ksiąg dawnego prawa polskiego, a mianowicie księgi grodzkie i ziemskie XV—XVIII stulecia stanowiące wyjątkowo bogate źródło, a bez mała martwe, jeśli chodzi o stopień wyzyskiwania go w badaniach historycznych i prawno-ustrojowych.

Projekt inwentaryzacji materiałów „wiejskich“, słusznie określonej jako typ inwentaryzacji tematycznej, był przedmiotem specjalnej konferencji archiwistów łącznie z przedstawicielami nauki historycznej. Na konferencji tej poddano analizie i ustalono tematykę rzeczową zaprojektowaną we wstępnej instrukcji i omówiono problemy metodyczne związane z akcją inwentaryzacyjną.

Kierując się wskazaniem zaleconym na konferencji oparto inwentaryzację materiałów w dziale ksiąg grodzkich i ziemskich na selekcji pewnych tylko serii ksiąg, a mianowicie takich, które gwarantowały, jak stwierdzono w toku przeprowadzonej inwentaryzacji próbnej, większą ilość materiału, więc przede wszystkim księgi relacji, które ilustrują spra-

wy sporne życia codziennego, oraz serie ksiąg oblat i inskrypcji, do których wciągano wszelkie transakcje ziemią i osiadłymi na niej poddanymi.

W wyniku tak przeprowadzonej selekcji zakwalifikowano do opracowania tematycznego około 7000 ksiąg grodzkich i ziemskich. Tę okazałą liczbę ksiąg w toku pracy zwiększono do liczby 8129, z których wynotowano w formie bądź regestów, bądź krótkich notatek 96 823 karty inwentarzowe, które złożyły się na powstanie kartoteki materiałów do dziejów wsi. Kartoteka ta systematyzowana bieżąco stanowi już dziś poważną pomoc w odszukaniu właściwych materiałów do podjęcia badań nad stroną gospodarczą, ustrojowo-prawną i układem stosunków społecznych wsi.

Uzyskany tą drogą bogaty i różnorodny materiał nie jest jeszcze zdaniem historyków wystarczający do odtworzenia pełnego obrazu życia wsi.

Na konferencji historycznej, która odbyła się w czerwcu 1952 r. w Kielcach, zwrócono m. in. uwagę na potrzebę powiązania życia wsi z miastem wysuwając tezę, że zagadnienie renty feudalnej wiąże się ściśle z rynkiem, a tym samym rozwój życia gospodarczego wsi musi być związany z rozwojem miast (prof. Labuda). Jednocześnie uwypuklono rolę wsi miejskich jako zaplecza gospodarczego ośrodków miejskich wskazując na Poznań, Kraków, Kalisz, a z miast pruskich — na Gdańsk, Toruń i Elbląg, które posiadały rozległe dobra ziemskie. W związku z ich zagospodarowaniem i administracją urzędy tych miast nagromadziły znaczne ilości akt, które obecnie stanowią obfitą podstawę źródłową do poznania rozwoju stosunków wiejskich i położenia ludności wiejskiej tych miast (prof. Hoszowski).

Nawiązując do tego stanowiska historyków włączono już teraz w tok najbliższych prac nad inwentaryzacją tematyczną wyzyskanie materiałów z zasobu ksiąg miejskich.

Referat na ten temat pt. „Materiały do dziejów wsi w księgach miejskich miasta Poznania XV—XVIII w.” wygłosił na tegorocznej konferencji metodycznej w Warszawie kustosz archiwum poznańskiego mgr M. Mika. Opierając się na wynikach przeprowadzonej przez siebie analizy materiału źródłowego, referent podał dokładną charakterystykę materiału zawartego w księgach miejskich m. Poznania uwzględniającego proces rozwoju gospodarczego wsi podmiejskiej.

Ograniczając się jedynie do wymienienia referatu, uwzględnię wyłącznie wnioski, którymi mgr Mika zamknął swoje rozważania.

Wnioski te sprowadzają się do zasadniczego postulatu, że inwentaryzację tematyczną należy podjąć i w księgach miejskich, ponieważ księgi ławy, rady oraz szafarskie dostarczają bogatego pod względem chronologicznym i rzeczowym materiału do życia wsi miejskich. Opierając badania na obfitym materiale tego typu ksiąg posunie się znacznie naprzód poznanie dziejów i rozwoju wsi miejskich. Uzupełniając ten postulat referent zaznaczył, że w toku prac inwentaryzacyjnych należy dążyć do prze-

prowadzenia studiów porównawczych na szerokim tle stosunków ogólnopolskich.

Dyskusja, jaka rozwinęła się nad omawianym zagadnieniem, wysunęła na czoło kwestię, jak należy pojmować sprawę inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi w księgach miejskich — czy jako poszukiwanie materiałów do dziejów wsi w jak najszerszym ujęciu ogólnym w celu rozszerzenia obrazu spraw i stosunków ludności chłopskiej, czy też w węższym ujęciu, zmierzającym jedynie do wyboru materiałów do dziejów określonych wsi podmiejskich (dr Arłamowski, dr Friedberg).

Za ujęciem szerszym opowiedział się dr Arłamowski zwracając uwagę na szczególną specyfikę tematyki napotykaną w księgach miejskich miasta Przemyśla. M. in. wskazał na szeroko występujące zagadnienie walki klasowej, która najwcześniej zaczęła ujawniać się na terenach wsi miejskich. Podłoże tego konfliktu wyrastało z powiązania wsi z rynkiem na tle różnych transakcji handlowych, w których występowały sprzeczności interesów między chłopem a mieszczanami wyrażające się w formie ostrej nieraz walki klasowej.

Za jak najbardziej szerokim wyzyskaniem materiału z ksiąg miejskich opowiedział się również dr Walawender podkreślając, że materiał zawarty w księgach miejskich uwypuklił te strony życia ludu wiejskiego, które w księgach grodzkich ze względu na ich wybitnie stanowy charakter nie mogły wystąpić. Zwrócił przy tym uwagę na liczne testamenty chłopskie, które znajdują się w księgach miejskich i mogą być sprawdzianem dorobku życiowego chłopca wyrażającym się w formie przekazywanych działów spadkowych. Według opinii dra Walawendra materiał ten będzie dopiero wyrazem stanu ekonomicznego włościan, ponieważ spotykane inwentarze gospodarcze, jakkolwiek pozwalają na śledzenie przebiegu ogólnej sytuacji ekonomicznej włościan na różnych etapach historycznych przez podanie obszaru gruntu, inwentarza żywego i wysokości ciężarów, nie są jednak wyczerpującym źródłem do poznania wysokości dochodu rodziny włościańskiej.

Ciekawe uwagi i spostrzeżenia wniósł do dyskusji dr Friedberg, który poruszył sprawę wartości materiałów do dziejów wsi zawartych w księgach miasta Krakowa. Spostrzeżenia te były tym ciekawsze i cenniejsze, że dr Friedberg dał im szersze tło przeprowadzając m. in. porównanie materiału ksiąg krakowskich z księgami innych miast, a w szczególności Poznania. W Poznaniu podstawowe źródła w zakresie materiałów do dziejów wsi kryją się w księgach ławniczych, radzieckich i wójtowskich. w Krakowie natomiast po tym typie ksiąg niewiele można się spodziewać, materiał bowiem w nich zawarty nie przedstawia większej wartości i jest raczej sporadyczny. Źródeł do dziejów wsi podmiejskich podkrakowskich należy szukać w księgach czynszów (registra censuum) i w acta praediorum, a ponadto w księgach przyjęć do prawa miejskiego (libri iuris civilis).

Specyficzność materiału zawartego w księgach miejskich krakowskich w niemalym stopniu należy tłumaczyć tym, że założenia ekonomiczne życia gospodarczego Krakowa były odmienne, bowiem jego polityka finansowo-gospodarcza opierała się nie na posiadłościach wiejskich, lecz na dochodach płynących z handlu.

Typową tematykę ksiąg miejskich, znaną z ksiąg grodzkich i ziemskich, dr Friedberg uzupełnił uwagami o takich problemach specjalnych, jak np. przenikanie chłopów do biedoty miejskiej oraz przesiąkanie do miasta tzw. ludzi luźnych, rekrutujących się przeważnie ze zbiegłych chłopów.

Projekt wyzyskania materiałów z ksiąg miejskich pod kątem dziejów wsi znalazł jeszcze dalsze uzasadnienie z powodu braku ksiąg grodzkich i ziemskich dla całego prawie Pomorza. Brak ten bowiem spowodował poważną lukę, która powstała w podstawie źródłowej do badań dziejów wsi tego terytorium.

Przeprowadzone w związku z tym badania nad księgami miejskimi niektórych miast pomorskich, jak: Stary Gdańsk, Kościerzyna, Puck, Wejherowo i inne, zostały omówione przez dra M. Sławoszewską, która stwierdziła, że księgi ławnicze tych miast pod względem swego charakteru odpowiadają księgom grodzkim. Okazało się bowiem, że wpisy dotyczące stosunków wiejskich, które na obszarze Rzeczypospolitej wnoszono do ksiąg grodzkich, na obszarze Prus Królewskich, w wyniku odrębnego charakteru tych ziem, wciągano niejednokrotnie do ksiąg przeważnie ławniczych poszczególnych miast.

Analogiczne spostrzeżenia poczyniła dr H. Piskorska na podstawie materiału ksiąg miejskich miast pomorskich, znajdujących się w zasobie archiwum toruńskiego.

Oczywiście, materiał zawarty w księgach miejskich miast pomorskich musiał nasunąć potrzebę wykorzystania tych ksiąg jako materiału zastępczego dla brakujących tam ksiąg grodzkich i ziemskich.

Niezależnie od tych źródeł pomorskich oba archiwa, gdańskie i toruńskie posiadają bogate materiały do dziejów wsi własnych — podmiejskich, które również należałoby wyzyskać w celu uzupełnienia materiału źródłowego dla ziem gospodarczo odrębnych od reszty terenu b. Rzeczypospolitej.

Za rozszerzeniem badań na zasób ksiąg miejskich opowiedziały się i inne ośrodki archiwalne, przede wszystkim Wrocław (dr Kucner, mgr Turoń), gdzie istnieje możliwość wyzyskania tego materiału jako zastępczego do zbadania dziejów wsi śląskiej w okresie XV—XVIII wieku.

*

Dwa następne referaty dotyczyły inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi w zakresie akt administracji państwowej XIX—XX wieku i archiwów podworskich. Pierwszy wygłoszony został przez dra W. Maciejewską, drugi przez mgra B. Smoleńską.

Obie referentki oparły się na formalnej charakterystyce materiału oraz omówiły metodę pracy przedstawiając jednocześnie projekty instrukcji do inwentaryzacji tematycznej obu wyżej wymienionych typów materiałów źródłowych.

Omówienie inwentaryzacji tematycznej w aktach administracji państwowej XIX—XX wieku musi wyjść z założenia, że inwentaryzacja ta przedstawia się bardziej skomplikowanie niż w dziale ksiąg grodzkich i ziemskich. Inwentaryzacja materiałów na podstawie tych ksiąg nie budziła zasadniczych wątpliwości ze względu na operowanie jednolitym typem akt związanych też jednolitą formą ustroju. Natomiast przy inwentaryzacji tematycznej w aktach urzędów administracji państwowej należy pamiętać, że akta te tworzą liczne i różnorodne zespoły, że rozmiary poszczególnych zespołów liczą niejednokrotnie setki tysięcy woluminów, że wreszcie ze względu na różnice ustrojów państwowych, w jakich znalazły się ziemie polskie w XIX—XX wieku, materiał źródłowy zawarty w tych aktach jest bardzo różnorodny i nie można go traktować jednolicie. Jak daleko sięgają te różnice w rozwoju i kształtowaniu się stosunków wiejskich w poszczególnych zaborach, świadczy przykładowo tak zasadnicza sprawa dla ziem Królestwa Polskiego, jak oczynszowanie włościan, w związku z którym powstały tysiące woluminów akt, a które w archiwach pruskich nie znajdzie aktowego wyrazu ze względu na szybki proces uwłaszczenia.

Trzeba pamiętać również o tym, że zakres władzy urzędów administracji nie ograniczał się wyłącznie do stosunków wsi w dobrach rządowych, bowiem w aktach tych znajdują również odbicie i sprawy dóbr prywatnych, w których życie ingerowały władze państwowe ze względów fiskalnych i policyjnych.

Wszystkie powyższe momenty wymagają oczywiście specjalnego doboru materiału dla celów inwentaryzacji tematycznej, czego można dokonać tylko przez odpowiednią selekcję zespołów i grup aktowych.

Stosując tę selekcję trzeba podzielić akta administracji państwowej XIX—XX wieku na dwie zasadnicze grupy.

Do pierwszej należy włączyć zespoły, które stanowią całkowicie zwarty materiał do dziejów wsi, jak np. akta Komisji Generalnej, Komisji Oсадniczej lub gubernialnych urzędów do spraw włościańskich, a ponadto — zależne od nich — akta pierwszej instancji komisarzy powiatowych do spraw włościańskich. Do grupy tej należałoby też zaliczyć i takie zespoły akt, które są wynikiem czynności specjalnych referatów czy wydziałów do spraw wsi, jak np. akta w referatach rządów gubernialnych, generał-gubernatora albo w Urzędzie Naczelnego Prezydium Poznańskiego itp.

Do drugiej grupy powinny wejść zespoły zawierające materiały w sta-

nie rozproszonym, czy to jako pojedyncze woluminy akt spraw, czy też jako zupełnie pojedyncze pisma, które należy systematycznie przeglądać, aby tą drogą zewidencjonować odnośny materiał. Należać tu będą: akta Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, akta Rady Administracyjnej lub akta Komitetu Urządzającego.

Analogicznie będzie się przedstawiała inwentaryzacja tematyczna w aktach władz austriackich.

Przy wyborze materiału aktowego należy zwrócić baczną uwagę również na akta urzędów I i II instancji. Pomijane prawie z reguły i bagatelizowane w pracach badawczych, których autorzy interesują się raczej aktami urzędów centralnych, akta te przy inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi nabiorą jednak szczególnie cennego charakteru, ponieważ reprezentują sprawy związane bezpośrednio z terenem wsi i jej życiem zarówno gospodarczym, jak i społecznym.

Przy omówieniu metody i techniki inwentaryzacji referentka wysunęła jako generalną zasadę, że inwentaryzację tematyczną można podejmować w zespołach już uporządkowanych i zinwentaryzowanych.

W zespołach, w których skład wchodziły wydziały zarządzające z tytułu swych kompetencji wyłącznie sprawami wsi, jak np. zespół akt Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, wydział domen i lasów — inwentaryzację tematyczną można podjąć w ostatnim stadium prac porządkowych i połączyć z inwentaryzacją archiwalną, z tym jednak zastrzeżeniem, że karta inwentarzowa tematyczna powinna być opracowana szerzej na podstawie wnikliwszej analizy treści akt niż przy zwykłej inwentaryzacji.

W celu bliższego ustalenia zakresu materiału źródłowego o istotnym znaczeniu dla procesu rozwojowego wsi podano w projekcie instrukcji szereg szczegółowych tematów uwzględniających wszystkie fazy przejściowe w strukturze gospodarczej i społecznej wsi.

Dyskusja nad referatem i projektem instrukcji do inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi w aktach administracji państwowej XIX—XX wieku skoncentrowała się nad dwiema sprawami: rozszerzeniem zagadnień tematycznych i rozszerzeniem podstawy źródłowej.

Jeśli chodzi o punkt pierwszy, to poza szeregiem propozycji wprowadzenia dodatkowych zagadnień tematycznych wskazano jednocześnie na trudności terminologiczne związane z definiowaniem poszczególnych pojęć. M. in. wskazano na różnicę w pojmowaniu terminu „regulacja”. Termin ten w Królestwie Polskim oznaczał, jak wiadomo, określenie powinności i ulg nadanych włościanom w dobrach rządowych w r. 1831, a w dobrach prywatnych w r. 1846 i związany był z ustawą mającą na celu zapobieżenie samowolnemu rugowaniu włościan przez właścicieli dóbr. W aktach natomiast pruskich przez regulację należy rozumieć proces uwłaszczenia. Odpowiednikiem zaś terminu „regulacja” używanym w Kró-

leństwie Polskim, na ziemiach pruskich będzie termin „rugi“ (dr Mencil). Te i tym podobne fakty powodują niewątpliwie trudności w jednolitym ujęciu inwentaryzacji tematycznej w aktach urzędów administracyjnych ze względu na głębokie różnice ustrojowe w poszczególnych zaborach.

Przy dyskusji nad rozszerzeniem podstawy źródłowej do inwentaryzacji tematycznej poruszono zagadnienie włączenia do niej, obok akt administracji państwowej, również akt samorządów terytorialnych ze szczególnym zwróceniem uwagi na Wydział Krajowy Galicyjski (dr Kamiński) i na akta sądowe również dla terenu Galicji, jak np. Sąd Szlachecki w Tarnowie, Sąd Krajowy Karny w Krakowie z zawartymi w nich materiałami dotyczącymi emigracji z terenu Galicji i z szerokim działem prasy konfiskowanej (mgr Łysiak).

Rozszerzenie podstawy źródłowej rozciągnięto wreszcie i na akta I instancji proponując włączenie pod tym kątem widzenia zbioru Tek Schneidra z archiwum krakowskiego, w których zachowały się szczątki akt tego typu, skądinąd nieznane, nadto — akta naczelników powiatów w Królestwie Polskim a domänenamtów i landratur dla ziem pruskich.

W stosunku do metody pracy dyskutanci kładli nacisk na unikanie drobiazgowości w wyborze materiału i w sposobie wypełniania kart. W zespołach dotyczących w całości zagadnień wiejskich zalecono nie prowadzić inwentaryzacji szczegółowej, ale potraktować je jako niepodzielne jednostki na kartach zespołu, dając na każdej z nich szeroko ujętą charakterystykę materiału zawartego w aktach (dyr. dr A. Stebelski, mgr Cz. Włodarska).

*

Przechodząc do omówienia trzeciego i ostatniego referatu poświęconego inwentaryzacji tematycznej w archiwaliach podworskich należy zaznaczyć w wstępie, co podkreśliła referentka mgr B. Smoleńska, że w archiwaliach podworskich każdy bez mała akt jest bezpośrednim lub pośrednim źródłem do dziejów wsi. Stwierdzenie tego nie tylko nie wyklucza, ale nawet nakłada obowiązek wprowadzenia i tu pewnej selekcji, jeśli chodzi o wybór najbardziej wartościowego materiału.

W zbiorach podworskich istnieją zdaniem referentki dwa zasadnicze typy archiwaliów, a mianowicie: archiwa drobno- i średnioszlacheckie oraz archiwa magnacko-latyfundialne. W związku z tym zasadniczym podziałem należy też stosować odrębny system prac inwentaryzacyjnych dla każdego z obu typów.

W archiwach typu magnacko-latyfundialnego wyodrębnia się jako materiał do zagadnień wsi przede wszystkim korespondencja administracyjna oraz wszelkiego typu księgi, rejestry, raporty folwarczne, prowentowe lub kasowe związane z organizacją gospodarstwa rolnego i innych działań gospodarczych. Badanie tego typu akt gospodarczych i administracyj-

no-gospodarczych będzie uproszczone przez możliwość łatwego wydzielania ich z reszty archiwaliów, jako zwartych całości noszących wyraźne cechy kancelaryjnej proveniencji. Akta osobisto-rodzinne i publiczne będą z zasady wyłączone z inwentaryzacji, z wyjątkiem, jak stwierdza referentka, szczególnych wypadków, np. jeśli działalność publiczna czy społeczna była ściśle związana z kwestią włościąńską, jak działalność Tomasza Potockiego w Tow. Rolniczym (akta w Archiwum Maluszyńskim).

Archiwalia podworskie drobnoszlacheckie i średnioszlacheckie nie będą miały z reguły wyodrębnionych akt gospodarczych, dominują natomiast w nich, a czasem stanowią nawet materiał wyłączny, wypisy z ksiąg sądowych staropolskich (grodzkich, ziemskich, trybunałskich) związane z tytułami prawnymi posiadanych dóbr. Obok tego typu akt znajdują się w nich, zwłaszcza w XIX—XX wieku akta charakteru administracyjno-gospodarczego, jak inwentarze, rejestry gospodarcze — pozbawione jednak cech kancelaryjnych, bo występujące najczęściej jako załączniki do różnych spraw majątkowych, np. przy aktach dzierżawy czy zastawu.

Powyższa charakterystyka materiału podworskiego dała referentce podstawę do twierdzenia, że przedmiotem inwentaryzacji tematycznej będą przede wszystkim akta typu gospodarczo-administracyjnego i majątkowego. W archiwach typu magnacko-latyfundialnego będą one wyodrębnione i zwarte, w materiałach drobnoszlacheckich będą wymagały bardziej drobiazgowych i wnikliwych poszukiwań.

Starając się jak najdokładniej sprecyzować zakres materiału, który powinien stać się przedmiotem inwentaryzacji, referentka ograniczyła zagadnienie zacieśniając je do dziejów wsi w węższym tego słowa znaczeniu i zaleciła w związku z tym pominięcie materiałów dotyczących dworu i gospodarki folwarcznej lub co najwyżej uwzględnienie tylko najistotniejszych materiałów dotyczących spraw folwarku. Do takich spraw zaliczyła przede wszystkim organizację społeczną folwarku (służba folwarczna, najem, rzemieślnicy) i zagadnienie przedsiębiorstw przemysłowych folwarku.

Wprowadzając powyższe ograniczenia referentka wyszła z założenia, że przy uwzględnianiu całości materiału inwentaryzacja tematyczna minęłaby się z celem, stałaby się bowiem powtórzeniem normalnych inwentarzy zespołów i osiągnęłaby tak duże rozmiary, że trudno byłoby z niej korzystać. Przystępując do omówienia metody inwentaryzacji mgr Smoleńska poruszyła sprawę ustalenia stosunku między pracami w zakresie inwentaryzacji tematycznej a pracami porządkowo-inwentaryzacyjnymi typu archiwalnego. Wysunęła propozycję, aby inwentaryzacji tematycznej w dziale archiwaliów podworskich nie traktować jako czynności pierwszoplanowej, ponieważ inwentarz każdego uporządkowanego zespołu da już ogólną orientację co do charakteru znajdującego się w nim materiału do dziejów wsi.

Przy podejmowaniu prac nad inwentaryzacją tematyczną nie należy zdaniem referentki zaczynać od uporządkowanych zespołów, lecz raczej podjąć inwentaryzację materiałów do dziejów wsi równocześnie z normalnymi pracami porządkowo-inwentaryzacyjnymi.

Równorzędność obu inwentaryzacji powinna być uwzględniona szczególnie przy pracach porządkowych na materiale dissolutowym, z którego w miarę możliwości drogą doboru materiałów do dziejów wsi należy tworzyć osobne pozycje inwentarzowe grupujące obok siebie w specjalnych plikach materiały dotyczące spraw wiejskich. Przy inwentaryzacji zaś woluminów o różnorodnej treści należy na karcie inwentarzowej szczegółowo scharakteryzować tylko materiał do zagadnień wiejskich.

Zastosowanie takiej metody da w konsekwencji kartotekę dla poszczególnych zespołów orientującą w materiale rozproszonym, a tym samym najmniej uchwytym.

Dyskusja nad referatem i projektem instrukcji do inwentaryzacji tematycznej w archiwach podworskich skoncentrowała się przede wszystkim wokół wniosku ograniczającego inwentaryzację tematyczną tylko do materiałów dotyczących zagadnienia wsi w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wypowiadający się w tej sprawie dyr. Dubasowa, dr Walawender, mgr Sucheni-Grabowska jednoznacznie podkreślili niewłaściwość rozdzielania folwarku od wsi, skoro całość stosunków rolnych i społecznych wsi mogła się wyrazić dopiero w ścisłym powiązaniu folwarku ze wsią. Nadto w okresie feudalizmu robocizna pańszczyźniana odgrywała w produkcji folwarku dominującą rolę; dlatego księgi folwarczne prowentowe czy rachunkowe są klasycznym źródłem ustalenia podziału dochodu społecznego i z tego tytułu powinny być uwzględnione w toku inwentaryzacji.

Polemizowano też z tezą referentki w sprawie zaleconego odrzucenia materiału fragmentarycznego i przyczynkowego. Spowodowałoby to pominięcie szeregu cennych zapisów, jak np. wyroki sądu patrymonialnego, testamenty chłopskie, umowy czy kontrakty zawierane z chłopami, które w zakresie badań nad dziejami wsi stanowią jedyną lub uzupełniającą podstawę źródłową, zwłaszcza jeśli chodzi o wcześniejsze chronologicznie okresy XV—XVI wieku.

W dyskusji nad projektowaną metodą pracy, zalecającą rozbić materiał na 5 grup wysuniętych przez referentkę, zaproponowano uproszczenie tej metody przez wprowadzenie tylko trzech typów karty, a mianowicie: karty zespołu, karty indywidualnej dotyczącej jednostki archiwalnej i karty zbiorczej (dyr. Stebelski, dr Wolff, mgr Sucheni-Grabowska).

Przedstawiona w pobieżnym ujęciu dyskusja dała wyniki pozytywne. Wypowiedziane w niej poglądy i uwagi ułatwią niewątpliwie pracę nad sporządzeniem instrukcji dla wszystkich trzech omawianych wyżej typów materiałów źródłowych.

III

EUGENIA BRAŃSKA

Nacz. Dyr. Arch. Państw.

PORZĄDKOWANIE ARCHIWÓW PODWORSKICH (Projekt instrukcji i schemat układu akt)

Zagadnienie porządkowania archiwów podworskich sprowadza się w istocie do dwóch podstawowych problemów: 1) opracowania instrukcji do porządkowania i 2) schematu układu akt. Zarówno jedno, jak i drugie zagadnienie nie da się rozwiązać w sposób łatwy, a tym bardziej — jednolity dla wszystkich rodzajów zbiorów podworskich. Trudności, które występują przy każdej próbie ustalenia dokładnych przepisów czy reguł mają swe źródło w specyficznym charakterze tych zbiorów. Niemal każde archiwum podworskie ma właściwe sobie zindywidualizowane oblicze i zawiera mniej lub więcej rozległą różnorodność materiału aktowego o wielorakiej, a nieraz niepomrotnie trudnej do ustalenia proveniencji. Każda próba generalnej instrukcji dla tego typu zasobów archiwalnych musi się w rezultacie sprowadzić do podania jedynie ogólnych wytycznych i ogólnych wskazań. Ale i tu trzeba pamiętać, że o ile znajomość tych wskazań jest konieczna, szczególnie dla początkujących archiwistów, o tyle niewolnicze trzymanie się ich nie może być zalecane. O sposobie porządkowania danego archiwum, o najwłaściwszej metodzie prac porządkowo-inwentaryzacyjnych decydować musi sam archiwista mając przed sobą materiał aktowy. Materiał ten wskaże mu najwłaściwszą drogę i najodpowiedniejszy sposób postępowania.

Do takich podstawowych zasad należy przede wszystkim obowiązek zapoznania się z literaturą dotyczącą archiwów podworskich. Literatura ta, niestety, jest bardzo szczupła i nie wyjaśnia licznych problemów, związanych z porządkowaniem archiwaliów pochodzenia podworskiego. Ale nawet te nieliczne publikacje archiwalne pozwolą archiwście zorientować się w całokształcie zagadnienia. Literatura ta oświecili mu, przede wszystkim genezę archiwów typu podworskiego, co niewątpliwie znajdzie odbicie i zastosowanie na pewnym etapie prac porządkowo-inwentaryzacyjnych. U podstawy tej genezy, sięgającej czasów mniej lub więcej odległych, leży uwarunkowana okolicznościami chęć, potrzeba czy konieczność zabezpieczenia wszelkich dokumentów i papierów, stwierdzających stan posiadania właściciela archiwum. Te tytuły własności, gromadzone

i troskliwie przechowywane przez ich posiadacza, stawały się zawiązkiem przyszłych zbiorów archiwalnych. Z biegiem czasu wokół tego podstawowego i pierwotnego materiału narastał stopniowo, nieraz w ciągu długich stuleci, coraz to nowy materiał aktowy o charakterze już to czysto osobistym, już to publicznym, bądź też o treści gospodarsko-administracyjnej. Ten ostatni rodzaj archiwaliów zachował się w znacznych ilościach w archiwach z przełomu XVIII i XIX stulecia, a powstał w związku z istnieniem i szeroko rozbudowaną organizacją administracyjną wielkich dóbr i ich ekonomiczno-finansową eksploatacją. W tej różnorodności materiału zazwyczaj jednak przeważa ten czy inny typ papierów, nadający takie czy inne piętno całemu archiwum. W jednym zbiorze będą dominowały archiwalia charakteru osobistego i rodzinno-majątkowego, co jest zazwyczaj zjawiskiem typowym dla archiwów średnio- i drobnoszlacheckich, w innym zetkniemy się z przewagą materiału o charakterze gospodarsko-administracyjnym, co znowu będzie najczęściej świadectwem istnienia mniej lub bardziej rozległej sieci administracji w wielkich latyfundiach magnackich. Niejedno archiwum posiada w znacznej liczbie akta i papiery publiczne, związane z pełnionymi przez właściciela archiwum lub członków jego rodziny czy rodu funkcjami publicznymi. Czasem archiwum podworskie będzie miało charakter typowo kolekcjonerski, a to w wyniku specjalnych zainteresowań zbierackich właściciela. Zdarza się nawet, że „archiwum“ jest po prostu tylko zbiorem przypadkowo, bez żadnej myśli przewodniej, nagromadzonych materiałów archiwalnych, wśród których jakże wiele nieraz można spotkać papierów i pamiątek o wartości wyłącznie emocjonalno-osobistej i rodzinnej.

Archiwista musi również wiedzieć o dawniejszych systemach przechowywania czy porządkowania archiwaliów podworskich. Nie może być obojętny na fakt, że w archiwach najdawniejszych system ten jest nieraz bardzo prosty: zazwyczaj porządkowano i przechowywano akta, łącząc je w fascykuly na podstawie rzeczowej. Trzeba tu jednak dodać, że tym systemem porządkowania, uchodzącym za najpewniejszy sposób zabezpieczania, obejmowano tylko materiały o charakterze prawnomajątkowym, jako najważniejsze, wymagające i zabezpieczenia, i trwałego przechowania, zawierały one bowiem dowody prawne stanu posiadania. Na pozostałe papiery, jako nieistotne dla celów prawnodowodowych nie zwracano zazwyczaj większej uwagi i nie przypisywano im większego znaczenia. Jeśli ich nawet nie niszczone, to niewiele dbano o ich zachowanie.

Na przełomie XVIII—XIX wieku, zwłaszcza w archiwach wielkomagnackich, ze względu na występujący w nich w dużej ilości materiał o treści gospodarsko-administracyjnej, ważny dla potrzeb związanych z zarządaniem dóbr, porządkowano akta według z góry opracowanego planu akt, opartego na strukturze organizacyjnej kancelarii dworskiej.

W drugiej połowie XIX i na początku XX wieku archiwiści, nieraz niefachowcy, choć pracujący w najlepszych intencjach, często nie liczyli się z tą strukturą i porządkowali archiwa podworskie posługując się systemem tematyczno-rzeczowym lub nawet tylko układem chronologicznym. Nie zważali ani na zasadę proveniencji, ani na stan i metodę poprzedniego porządkowania. Nadając archiwaliom nowy przez siebie obmyślony, sztuczny układ niszczyli niekiedy mimo woli ślady świadczące i o poprzednim naturalnym porządku, i o logicznym układzie. Oczywiście nie wchodzi tu w rachubę archiwa nigdy i przez nikogo nie porządkowane, dla których system chronologiczno-rzeczowy może się okazać jedyny i najwłaściwszy.

O jednym jeszcze musi pamiętać archiwista przystępujący do porządkowania archiwów podworskich, a mianowicie, że archiwum podworskie rzadko kiedy występuje jako zespół prosty. Najczęściej będzie to zespół złożony, co więcej — bardzo skomplikowany, powstały w wyniku zbieractwa, procesu dziedziczenia akt lub zlania się w jedno akt różnych komórek administracji gospodarczej, podlegających jednej nadrzędnej władzy, np. zarządowi głównemu dóbr.

Prace związane z porządkowaniem archiwaliów podworskich należy podzielić na wstępne prace orientacyjne i na właściwe prace porządkowe.

Prace wstępne powinny iść w zasadzie w czterech następujących kierunkach:

1. Zapoznanie się ogólne i zewnętrzne z całym materiałem aktowym danego archiwum, bez dokładniejszego wnikania w jego treść. Będzie ono miało na celu ustalenie osoby właściciela zbiorów, nazwy dóbr i topografii miejscowości i powinno iść w kierunku wyzyskania materiałów genealogicznych, odszukania zachowanych w archiwum inwentarzy, sumariuszy archiwalnych, zwykłych spisów itp. źródeł pomocniczych. Da nam to ogólną orientację w charakterze materiału aktowego, w stanie jego zachowania, w stopniu i rodzaju dokonanych dawniej prac porządkowo-inwentaryzacyjnych itp.

2. Ewentualne zapoznanie się z literaturą drukowaną dotyczącą właściciela czy właścicieli archiwum oraz z literaturą dotyczącą dóbr i zbiorów i ich historią. Uzyskane tą drogą wiadomości mogą się okazać bardzo pożyteczne przy późniejszym klasyfikowaniu i systematyzacji poszczególnych dokumentów.

3. Wybór metody porządkowania. Tu trzeba jednak pamiętać, że metoda ta ustalona po wstępnym zapoznaniu się z materiałem aktowym nie zawsze w toku dalszej pracy okaże się najwłaściwiej dobrana. W miarę posuwania się czynności porządkowych i dokładniejszego zapoznawania się z zawartością zbioru i jego specyfiką może ulec mniejszej lub większej korektywie.

4. Ostatnim etapem pracy wstępnej powinno być sporządzenie instruktarza, który odegra rolę przemyślanego planu i drogowskazu przewidującego najważniejsze stadia i rodzaje właściwych prac porządkowo-inwentaryzacyjnych. Ale i instruktarz, podobnie jak metoda, może i powinien ulec modyfikacji, jeśli tok czynności i jego prawidłowość będą tego wymagały.

Właściwe prace porządkowo-inwentaryzacyjne są niczym innym jak praktycznym zastosowaniem tej czy innej ustalonej poprzednio metody. Metody te mogą być różne, ale w zasadzie najczęściej spotykane są dwie następujące: a) ułożenie akt według zasady proveniencji archiwalnej czy przynależności kancelaryjnej, zasady polegającej na odtworzeniu poprzedniego, dawniejszego układu akt, b) rozklasyfikowanie materiału aktowego według planu czy układu obmyślnego samodzielnie przez porządkującego dany zbiór archiwistę.

Metoda pierwsza będzie miała zastosowanie wtedy, gdy na aktach znajdziemy sygnatury, lub jakieś inne ślady archiwalnego porządku czy kancelaryjnego układu. Nieraz mogą je uzupełniać lub nawet zastępować stare inwentarze, dawniejsze sumariusze, przygodne spisy akt i okolicznościowe rejestry. W przypadku stwierdzenia powyższych dowodów i śladów dawnego porządku rola archiwisty sprowadzi się do odtworzenia dawnego układu.

Ale i tu nie zawsze praca porządkowa może i musi biec powyższym trybem. Stary układ zachować należy tylko wtedy, gdy jest logiczny, przejrzysty lub oparty na typowym dla epoki systemie porządkowania. Zachowamy go i wtedy, gdy choć z dzisiejszego punktu widzenia jest wadliwy, ale zachowały się w całości jego inwentarze, nieraz drukowane, a tym bardziej — gdy różne jego pozycje były cytowane w literaturze naukowej.

Uzasadnieniem zastosowania metody drugiej, polegającej na ułożeniu akt według obmyślnego przez archiwistę układu, będzie brak jakichkolwiek śladów i dowodów, że dany zespół akt był kiedykolwiek porządkowany, lub stwierdzenie, że zachowane z dawniejszego porządkowania świadectwa są niewystarczające do rekonstrukcji pierwotnego usystematyzowania czy porządku.

Konieczność przyjęcia nowego, własnego układu pociąga za sobą nieodzowność opracowania dla danego materiału aktowego schematu układu akt. Mając taki schemat, można będzie przystąpić do segregowania archiwaliów na przewidziane w nim działy, grupy, podgrupy, przy czym za podstawę należy brać czy to kryteria zewnętrzne, czy to treść akt, czy też jedno i drugie jednocześnie. Jeżeli posegregowanie materiału aktowego na grupy przewidziane w schemacie napotyka na trudności, jak np. brak miejsca w magazynie, można wtedy poprzedzić porządkowanie spisywa-

niem kolejno poszczególnych jednostek na prowizorycznych kartach inwentarzowych, sygnując jedno i drugie wspólnym numerem tymczasowym. Po doprowadzeniu spisu do końca należy przystąpić do systematyzacji kart według ustalonego schematu, a następnie do takiejże systematyzacji materiału na półkach.

Zdając sobie sprawę z praktycznej doniosłości schematu układu akt przy porządkowaniu archiwaliów podworskich uczestnicy konferencji w wyniku dyskusji nad przedstawionym przez mgra E. Brańską projektem schematu powołali specjalną komisję, której zlecono opracowanie ramowego schematu. Komisja ta, w której skład weszli: dyr. dr Adam Stebelski (Warszawa, AGAD), dr J. Bielecka (WAP Poznań), mgr L. Łysiak (WAP Kraków), dr J. Stankowa (WAP Lublin) i mgr E. Brańska (Warszawa NDAP), biorąc za podstawę projekt opracowany przez referentkę przedstawiła go w przeredagowanej formie na jednym z posiedzeń konferencji, która nowy projekt zaakceptowała bez zmian, ale z zastrzeżeniem, że jest to schemat ramowy. Ma on spełniać rolę pomocniczą, ułatwiającą archiwście prace porządkowo-inwentaryzacyjne, nie nakłada jednak na porządkującego obowiązku trzymania się niewolniczo i zawsze ram, w które został ujęty. Mogą i muszą one ulec modyfikacji, jeśli tego będzie wymagał materiał, którego różnorodności i wzajemnego w nim stosunku poszczególnych rodzajów archiwaliów żaden schemat przewidzieć nie może. Zaakceptowany przez uczestników konferencji schemat układu akt podany jest na końcu niniejszego referatu.

Na zamknięcie powyższych uwag, będących streszczeniem referatu wygłoszonego w pierwszym dniu konferencji warszawskiej, należy jeszcze dodać, że niezależnie od metody porządkowania istnieją pewne najogólniejsze zasady, które trzeba stosować przy pracach porządkowo-inwentaryzacyjnych, zasady, za których przestrzeganiem wypowiedzieli się uczestnicy konferencji.

W myśl tych ogólnych wskazań każde archiwum podworskie, bez względu na liczbę ujawnionych w nim zespołów, powinno być traktowane jako całość jednolita, w której odpowiednio będą związane i usystematyzowane poszczególne zespoły aktowe. Ze zjawiskiem tym spotykamy się często w archiwach wielkomagnackich, przy rozbudowanej administracji dóbr. Akta bowiem poszczególnych komórek organizacyjnych czy administracyjnych są same w sobie lub mogą być odrębnymi zespołami, niemniej jednak należy utrzymać ich łączność i wzajemny stosunek z całością materiału aktowego danego archiwum. Wyłączać trzeba jedynie tzw. extranea, tj. archiwalia, które nie mają żadnego związku z resztą materiału aktowego danego zbioru, raczej znalazły się w nim przypadkiem. Wątpliwości wysuwane przez niektórych uczestników konferencji

co do porządkowania i przechowywania występujących często w zbiorach podworskich dokumentów pergaminowych i innych materiałów kartograficznych zostały w wyniku dyskusji rozstrzygnięte w sposób następujący: Dokumenty pergaminowe powinny być inwentarzowo umieszczone w odpowiednich treściowo działach czy grupach aktowych zbioru, a jedynie ze względu na swoją formę zewnętrzną wydzielone i przechowywane osobno. Luźny materiał kartograficzny należy również wyłączyć, ująć w odrębną grupę, a porządkować według Instrukcji o inwentaryzacji zbiorów kartograficznych. Co się tyczy brakowania czy inwentaryzacji, obowiązują tu takie same zasady jak przy porządkowaniu zespołów administracji państwowej czy innej. A więc np. już w czasie prac porządkowych należy usuwać makulaturę bezsporną oraz kwalifikować materiał nadający się do brakowania wtórnego. Powtórne, właściwe brakowanie należy oczywiście przeprowadzać po uporządkowaniu całego archiwum. Podobnie jest i z dalszym stadium prac — z inwentaryzacją archiwaliów podworskich. Zakończeniem prac porządkowo-inwentaryzacyjnych nad danym archiwum powinno być sporządzenie inwentarza książkowego przygotowanego bezpośrednio na podstawie uporządkowanych akt lub inwentarza kartkowego, jeśli taki był przygotowywany w trakcie prac porządkowych. Naturalnie każdy inwentarz ostateczny musi być zaopatrzony w starannie opracowany wstęp krytyczny wprowadzający w zawartość inwentarza i w materiał aktowy danego archiwum.

Zarówno referat, jak i dyskusja nie dały jednak definitywnych odpowiedzi na szereg problemów związanych z pracą archiwisty nad archiwami podworskimi. Pozostały one nadal problemami otwartymi czekającymi na dokładniejsze studia i na dalszą praktykę codziennego życia archiwalnego. Chodzi tu m. in. o kwestię porządkowania korespondencji osobistej licznie występującej w zbiorach podworskich, zagadnienie jej wartości i ewentualnego brakowania. Nie ustalono na razie również wskazań, jak porządkować znajdujący się w archiwach podworskich materiał ikonograficzny i jaki zastosować wobec niego punkt widzenia. Podobnego rodzaju wątpliwości i pytań można by wymienić więcej. Niejedno może wypłynąć w miarę posuwania się w archiwach prac w dziale archiwów podworskich i nieraz może trzeba będzie jeszcze poddać dyskusji zasady dziś ustalone, jak się nam zdaje, definitywnie.

Jedno jeszcze należy dodać: prace porządkowe nad archiwaliami podworskimi staną się znacznie łatwiejsze, gdy zgodnie z życzeniem uczestników konferencji zostanie w przyszłości zbadana dokładnie struktura podworskich kancelarii.

•

*

*

Schemat układu akt podworskich ustalony na konferencji

W archiwum podworskim wyróżnić należy:

- I. Papiery i akta dotyczące organizacji kancelarii, zawartości i historii archiwum.
- II. Akta dotyczące tytułów prawnych.
- III. Akta charakteru administracyjno-gospodarczego.
- IV. Papiery i akta osobiste i rodzinne.
- V. Akta i papiery dotyczące działalności względnie funkcji publicznych oraz praw zwierzchniczych.
- VI. Zbiory.

Poszczególnych kategorii akt nie należy w zasadzie mieszać, lecz dla każdej tworzyć w miarę możliwości odrębny dział.

W zależności od tego, czy więzią akt archiwum podworskiego są dobra czy też związki rodzinne lub rodowe, działem drugim w kolejności układu będzie grupa II albo IV, przy czym w wypadku ostatnim nastąpi przesunięcie numeracji dalszych grup.

I. Papiery i akta dotyczące organizacji kancelarii, zawartości i historii archiwum

1. Inwentarze i sumariusze archiwalne
2. Przyczynki i notaty do historii kancelarii i archiwum
3. Inne materiały pomocnicze (np. pieczęcie).

II. Akta dotyczące tytułów prawnych

1. Tytuły własności (kupno, darowizna, nadanie wieczyste, spadkobranie itp.)
2. Tytuły posiadania i użytkowania (dzierżawy, zastaw, wyderkafy, dożywocie, nadania czasowe itd.)
3. Akta procesowe dotyczące dóbr
4. Listy dłużne (bez zabezpieczenia na dobrach)
5. Opieka połączona z zarządem majątku
6. Inne akta o charakterze prawno-majątkowym.

III. Akta charakteru administracyjno-gospodarczego

A. Dobra posiadane tytułem własności z ewentualnym podziałem na: akta zarządu głównego dóbr, akta poszczególnych kluczy, folwarków i innych jednostek gospodarczych:

1. Akta o charakterze ogólnym (instrukcje, zarządzenia, księgi protokołów sesji ekonomicznych, dzienniki korespondencyjne itp.)
2. Korespondencja gospodarcza, podzielona na sprawy i ułożona chronologicznie (dotycząca: spraw administracyjno-ekonomicznych, rachun-

kowo-kasowych, policyjnych i politycznych, oficjalistów, gracialistów, służby, poddanych, czynszowników, dzierżawców, świadczeń na rzecz kościoła, szkół, szpitali itd.)

3. Akta i księgi dotyczące gospodarstwa rolnego, leśnego, rybnego, mleczno-hodowlanego itd.

4. Akta i księgi dotyczące przedsiębiorstw rolnych i przemysłowych np. młyny, browary, gorzelnie, cukrownie, tartaki, huty itd.

5. Akta dotyczące operacji kredytowych, przemysłowych i handlowych nie związanych z gospodarstwem

6. Księgi i dowody kasowe

7. Akta zamku, pałacu, ogrodu itp.

8. Mapy i plany

9. Materiały nie mieszczące się w wymienionych grupach, jeżeli same nie tworzą rzeczowej grupy.

B. Dobra posiadane z innego tytułu z podziałem jak poprzednio

C. Dobra obce albo wyszłe z posiadania, jeżeli pozostałe po nich akta nie nadają się do stworzenia odrębnego zespołu.

IV. Papiery i akta osobiste i rodzinne

1. Generalia (genealogie, tablice genealogiczne, dokumenty rodowe itp.)

2. Papiery i akta dotyczące poszczególnych osób:

a) akta stanu cywilnego

b) akta opiekuńcze nie połączone z zarządem majątku

c) akta procesowe o charakterze osobistym

d) korespondencja osobista, rodzinna

e) pamiętniki, dzienniki itd.

3. Akta osób i rodzin spokrewnionych.

V. Akta i papiery dotyczące działalności względnie funkcji publicznych oraz praw zwierzchnich

1. Akta powstałe w wyniku wykonywanych funkcji publicznych

2. Akta dotyczące wykonywania praw zwierzchnich w stosunku do poddanych

3. Akta powstałe w wyniku działalności politycznej, społecznej, charytatywnej itd.

4. Papiery i akta nagromadzone w związku z zainteresowaniem życiem publicznym, naukowym, literackim itd.

VI. Zbiory

1. Papiery i akta nie związane z majątkiem lub rodem i ich członkami, jeżeli nie nadają się do stworzenia osobnego zespołu.

2. Fotografie.

IV

ANNA RYNKOWSKA

Woj. Arch. Państw. w Łodzi.

ARCHIWALIA FABRYCZNE I ZAGADNIENIE ICH PORZĄDKOWANIA

W drugim dniu (19 XI 1952 r.) obrad Naukowej Konferencji Metodycznej Archiwistów Polskich wygłoszony został referat wspólny dra Anny Rynkowskiej i mgra Ireneusza Ihnatowicza wyjaśniający założenia i tezy opracowanej przez wyżej wymienionych Instrukcji do porządkowania archiwaliów gospodarczych.

Przed konferencją archiwistów projekt Instrukcji był przedyskutowany na zebraniu naukowym pracowników WAP w Łodzi. Następnie tekst został rozesłany przez NDAP wszystkim archiwom państwowym.

Ponieważ Instrukcja z uwagi na swój charakter pominąć musiała wszelkie wyjaśnienia, referat wygłoszony na konferencji stanowił uzupełnienie jej treści i jednocześnie zawierał uzasadnienia pewnych pojęć i sformułowań użytych w Instrukcji.

Artykuł niniejszy podaje streszczenie referatu oraz Instrukcji.

Instrukcja obejmuje przede wszystkim archiwalia pofabryczne, pozostałe po dawnych prywatnych zakładach przemysłowych. Formuluje wytyczne w sprawie porządkowania, brakowania i inwentaryzacji akt pofabrycznych, a nawet szerzej — gospodarczych, ponieważ przedsiębiorstwa handlowe czy instytucje finansowe, jak np. banki, w niektórych dziedzinach swej działalności, jeżeli chodzi o wytwórczość aktową, przedstawiają się podobnie jak zakłady przemysłowe.

Chronologicznie Instrukcja dotyczy akt pochodzących z okresu powstania kapitalistycznej fabryki do r. 1945, ponieważ po tej dacie, tj. po przejęciu przez państwo zakładów przemysłowych, zmieniają się zarówno zasady działania przedsiębiorstw, jak i ich archiwalia.

Instrukcja składa się z dziesięciu punktów: Wstęp, Literatura, Instruktaż, Kartki inwentaryzacyjne, Brakowanie wstępne, Określenie zespołu gospodarczego, Układ akt, Brakowanie ostateczne, Zakończenie, Bibliografia.

W rozwinięciu tych punktów Instrukcja zaleca zapoznanie się przed przystąpieniem do prac porządkowych z literaturą teoretyczno-archiwalną oraz historyczno-fachową.

Literatura polska nie posiada opracowań metodycznych z zakresu prac porządkowych nad archiwaliami gospodarczymi. Po raz pierwszy duże zrozumienie tych spraw wykazał „Archeion“ z r. 1951, nr XIX—XX. W literaturze obcej można znaleźć artykuł na temat archiwów gospodarczych w czasopismach takich, jak: radzieckie „Archiwnoje Dieło“, niemieckie „Archivalische Zeitschrift“ (artykuły na temat masowości i nowości akt gospodarczych, brakowania tych akt, klasyfikacji ich według pewnych typów), francuskie „Revue de Paris“, „Revue d'Économie Politique“, „Annales d'Histoire Economique et Sociale“ (artykuły o organizacji przedsiębiorstwa, o historycznym rozwoju rachunkowości, o znaczeniu archiwaliów fabrycznych).

Mimo swej przydatności literatura zarówno niemiecka, jak i francuska nie podaje wytycznych normatywnych w sprawie porządkowania akt gospodarczych. Jest to zrozumiałe w warunkach ustroju kapitalistycznego, który pozostawiał akta fabryczne itp. w posiadaniu prywatnym instytucji i osób nie troszczących się o uporządkowanie i właściwe z punktu widzenia naukowego ich przechowywanie. Brak zainteresowania dla archiwaliów, charakterystyczny w przemyśle polskim w okresie międzywojennym i występujący jeszcze dziś, a także niebezpieczna skłonność wielu archiwistów do traktowania z większym pietyzmem akt starych niż nowych — to wszystko nie stworzyło warunków, które umożliwiłyby opracowanie metodyczne z zakresu prac nad archiwaliami gospodarczymi. Składały się na to również inne przyczyny, w szczególności błędy organizacyjne i brak materialnych środków, które odczuwała państwowa służba archiwalna w okresie międzywojennym.

Poza literaturą teoretyczną archiwista powinien zapoznać się z opracowaniami poświęconymi tej dziedzinie życia gospodarczego, którą reprezentuje zespół. Wobec braku monografii przedsiębiorstwa i jakichkolwiek wskazówek w literaturze, informacyjnego materiału aktowego wprowadzającego do historii przedsiębiorstwa oraz umożliwiającego rozpoznanie systemu kancelarii i schematu organizacyjnego przedsiębiorstwa należy szukać w czasie przeprowadzania prac porządkowych. Zalecenia Instrukcji odbiegają w wielu punktach od z dawna przyjętych zasad porządkowania i dlatego w celu uzasadnienia tez Instrukcji referat poświęcił wiele miejsca charakterystyce akt fabrycznych, które stanowią element nowy w praktyce archiwalnej oraz różnią się zasadniczo od akt proveniencji administracyjnej.

Przede wszystkim tryb powstawania i przechowywania akt fabrycznych był inny niż administracyjnych. Władze administracji państwowej organizowały swe kancelarie na podstawie ogólnie obowiązujących przepisów czy systemów kancelaryjnych, przedsiębiorstwa przemysłowe natomiast nie posiadały takich przepisów. Jedynie dla celów fiskalnych istnia-

ły przepisy prawa handlowego, którym musiały odpowiadać pewne kategorie akt gospodarczych.

Na kształtowanie się zasad kancelaryjnych w przedsiębiorstwie przemysłowym wpływały takie względy, jak potrzeba dokładnej ewidencji majątkowej, konieczność dokonywania szybkich rozliczeń itp. Różniąc się od organizacji urzędu organizacja przedsiębiorstwa przemysłowego, inne stosunki służbowe, stosunki odpowiedzialności osobistej i majątkowej wpłynęły także na sposób wytwarzania akt w przedsiębiorstwie przemysłowym.

Akta powstawały w sposób wieloraki, w zależności od celu, który miały spełniać. Korespondencja z kontrahentami powstawała podobnie jak w instytucjach administracyjnych. Przy przechowywaniu grupowana była według rozmaitych kryteriów, np. według pierwszych liter alfabetu adresatów lub nadawców, według miejscowości, czasem rzeczowo w teczkach i przechowywana w odpowiedniej komórce organizacyjnej przedsiębiorstwa. Znaczna jednak część listów, szczególnie ważnych, była składana w teczkach podręcznych kierowników działów.

Oprócz listów przechowywano w ten sam sposób inne także akta, np. ważne umowy, plany, prowizoryczne kalkulacje, dane statystyczne potrzebne często do pracy bieżącej. Do teczek trafiało zarówno wiele akt, które przechodziły przez kancelarię instytucji, jak i takich, które od razu zostały doręczone kierownikom czy pracownikom działów. Do tej kategorii należały akta powstałe w rezultacie działalności zewnętrznej przedsiębiorstwa oraz dotyczące spraw wewnętrznych, np. przepisy organizacyjne, protokoły zarządu spółki akcyjnej itp.

Ilość akt, które nie mogą być włączone do akt przechowywanych w „kancelarii” fabrycznej, osiąga niekiedy 50—60% całego zespołu.

Nie mają one cech rozpoznawczych takich, jak: nr dziennika, sygnatura, nadruk wydziału, oddziału czy referatu. Należy dodać, że akta ujęte w rejestraturę również często nie mają sygnatur.

Wytwarzana w przedsiębiorstwie księgowość także nie przechodziła przez rejestraturę. Księgi jednak były po zamknięciu roku włączane do całego układu pozostałych akt. Nieco podobnie przedstawiała się sprawa z archiwizacjami wytwarzanymi przez wydziały produkcji techniczne, ruchu itp.). Jednakże komórki te wydawały mniej akt, gdyż znaczna część korespondencji i innych archiwaliów w sprawach technicznych produkowana była przez inne agendy, usługowe w stosunku do technicznych. Tak np. listy pisane w językach obcych były przygotowywane w przedsiębiorstwie przez ten dział, który prowadził korespondencję obcą. Działem usługowym w stosunku do innych działów były księgowość oraz dział personalny, których zadaniem było dokonywanie czynności nie stanowiących istoty działania przedsiębiorstwa.

Odmienny tryb wytwarzania akt powoduje większą niż przy zespołach administracyjnych trudność umiejscowienia jednostek archiwalnych w pracach porządkowych. Przedsiębiorstwo nie posiadało tak silnie rozdzielonych kompetencji komórek organizacyjnych, jak urząd administracyjny w stosunku do instytucji lub osób trzecich. Z tych przyczyn układ akt przedsiębiorstwa przemysłowego często nie odpowiada schematowi organizacyjnemu przedsiębiorstwa, tzn. układ akt opiera się nie na wydziałach, referatach itp., lecz innych kryteriach.

Charakteryzując akta fabryczne należy podnieść jeszcze inną ich cechę, mianowicie masowość akt. Działalność gospodarcza wymagała bardzo różnorodnego ujmowania związanych z nią zagadnień, a równocześnie wielokrotnej formy uwiecznienia różnych momentów tej działalności. W związku z tym zespoły pofabryczne są duże, z reguły liczą kilkadziesiąt metrów bieżących, często przekraczają 100, a niekiedy osiągają 300 mb.

Dalsza cecha charakterystyczna — to różnorodność i specyficzność zagadnień gospodarczych. W aktach występują obok siebie sprawy techniczne z zakresu produkcji, sprawy finansowo-handlowe, prawne, zagadnienia związane z sytuacją robotnika, sprawy prywatne przedsiębiorcy. Przy braku znaków rozpoznawczych występuje konieczność wniknięcia w treść akt; stąd konieczność znajomości wielu zagadnień życia gospodarczego.

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe prowadziły rozległe interesy handlowe. W konsekwencji akta gospodarcze są przeważnie wielojęzyczne.

Istnieje jeszcze jedna cecha bardzo charakterystyczna dla archiwaliów gospodarczych: różnorodność rozmiarów i formatów woluminów. W zespole fabrycznym widzimy jednostki o charakterze zwykłego zeszytu szkolnego, obok tego segregatory, dalej wielkie oprawne woluminy księgowości wagi do 15 kg, poza tym listy płac, które osiągają rozmiary karty o powierzchni niekiedy około 1 m².

W związku z wyżej przedstawionym charakterem akt gospodarczych archiwista przy porządkowaniu tego rodzaju zespołu musi rozwiązać następujące sprawy:

1. Uwzględnić przeszkody związane z fizyczną stroną akt, jak np. wielokrotne przenoszenie przy porządkowaniu dużych i ciężkich ksiąg, potrzeba wielkiej przestrzeni do rozłożenia akt przy porządkowaniu.

2. Pokonać trudności wynikające z zawartości aktowej zespołu, jego układu, braku zewnętrznych znaków rozpoznawczych, różnorodnej treści akt.

3. Zdobyć ogólną orientację w zagadnieniach gospodarczych oraz szczegółową znajomość teoretyczną i praktyczną wszystkich dziedzin pracy instytucji, której wytworem są porządkowane akta. Archiwista gospo-

darczy powinien mieć gruntowne wykształcenie ekonomiczne, znajomość buchalterii, organizacji przedsiębiorstwa, ogólne wiadomości techniczne, znać kilka języków obcych, powinien znać metodę poznawania zjawisk życia społecznego.

Tyle na temat charakterystyki akt gospodarczych. Przechodząc do omawiania Instrukcji należy najpierw podkreślić, że projekt przewiduje przeprowadzenie całości prac porządkowych na podstawie kartek inwentaryzacyjnych. Instrukcja ustala dla nich wzór przyjęty przez NDAP dla kart inwentaryzacyjnych, a czyni to z tych względów, że z kart znormalizowanych można po zakończeniu prac porządkowych korzystać przy sporządzaniu różnych inwentarzy, katalogów pomocniczych itp.

Na każdej kartce wpisuje się jeden wolumen w kolejności przypadkowego ich ułożenia na półce. Rubryki 1, 5, 6 wypełnia się według zasad obowiązujących przy inwentaryzacji innych zespołów; rubryka 2 powinna zawierać nazwę zespołu; 3 — numer stały jednostki archiwalnej; 4 — tytuł jednostki; 7 — znaki rozpoznawcze, z którymi akta przyszły do archiwum; 8 — prowizoryczny numer jednostki; 9 — uwagi.

Równocześnie ze spisywaniem na kartkach woluminów, które pozostają na miejscu, należy przeprowadzić wstępną kwalifikację akt na makulaturę, co oznacza się w rubryce 9 znakiem „M“.

Uzasadnienie użycia kart inwentaryzacyjnych jest następujące:

1. Pracę porządkową może przeprowadzać jednocześnie kilku pracowników, którzy dzielą między siebie zespół na części.

2. Praca może być przerwana w dowolnym momencie lub też kontynuowana przez nowego archiwistę.

3. Operowanie kartkami umożliwia wielokrotne zmiany i przetasowania przed powzięciem ostatecznej decyzji w sprawie nadania aktom definitywnego układu.

4. Zastosowanie kartek usuwa trudności związane z przenoszeniem dużych i ciężkich woluminów.

Punkt 4 Instrukcji mówi o brakowaniu wstępnym. W tym stadium porządkowania przeznacza się na makulaturę te akta, które bezspornie nie mogą mieć znaczenia dla badań naukowych, np. kwity kasowe, frachty kolejowe, rachunki, specyfikacje itp.

Po spisaniu akt na kartkach należy: 1) stwierdzić, czy całość spisanych akt należy do jednego zespołu; 2) nadać kartkom układ.

Pojęcie zespołu jest sprawą zasadniczą. Przy jego określeniu Instrukcja wychodzi z założenia, że „w zastosowaniu do archiwaliów gospodarczych jako jeden zespół należy traktować akta zarówno właściciela, jak i przedsiębiorstwa, gdy akta pochodzą z okresu, w którym nie był jeszcze przeprowadzony podział majątku właściciela i przedsiębiorstwa, a pojęcie osobowości prawnej przedsiębiorstwa nie istniało“.

Przed powstaniem spółki akcyjnej interesy osobisto-majątkowe właściciela tworzyły całość z interesami majątkowymi przedsiębiorstwa. Fabrykant nie prowadził oddzielnej kancelarii i prywatne jego dokumenty przechowywane były razem z aktami dotyczącymi produkcji przedsiębiorstwa.

Instrukcja proponuje przyjąć, że „w przypadku istnienia kilku przedsiębiorstw związanych czy to osobą właściciela, czy też formami organizacji należy traktować akta każdego przedsiębiorstwa jako osobny zespół. Uwaga ta odnosi się jedynie do czasów nowszych po wytworzeniu się osobowości prawnej przedsiębiorstwa”. Wytworzenie się osobowości prawnej przedsiębiorstwa pociągnęło za sobą wyłączenie akt zakładu z akt właściciela i utworzenie „kancelarii” przedsiębiorstwa.

W następnej tezie Instrukcja każe „uznać, że akta dziedziczone a dotyczące tego samego przedsiębiorstwa zawsze wchodzi w skład zespołu i same odrębnego zespołu nie tworzą”.

W myśl Instrukcji „przejęcie przez państwo przedsiębiorstwa po drugiej wojnie światowej zamyka zespół”. Nastąpiła bowiem w tym wypadku zmiana właściciela i form organizacyjnych przedsiębiorstwa oraz firmy.

Uzasadnienie tezy piątej: „należy traktować akta wszelkiego rodzaju majątków ziemskich lub innych posiadłości należących do właściciela przedsiębiorstwa jako odrębne zespoły” mieści się w uzasadnieniu tezy drugiej.

Punkt 6 Instrukcji omawia sprawę układu akt. Przedstawiony wyżej sposób powstawania akt podyktował ich podział na akta: registraturalne i nieregistraturalne. W pierwszej grupie znajdują się kartki, na których spisano akta ujęte w planach registratury i wytworzone w kancelarii lub w innej pełniącej te funkcje komórce organizacyjnej. Drugą grupę tworzą kartki, na których spisano akta wytworzone przez poszczególne komórki organizacyjne przedsiębiorstwa powstające niekiedy równolegle do grupy pierwszej, lecz bez żadnego związku z kancelarią instytucji.

Pamiętając o tym, że w registraturze akta nie mają układu opartego na schemacie organizacyjnym przedsiębiorstwa, należy ułożyć pierwszą grupę kartek w układzie kancelaryjnym. Jeżeli z braku registratury czy innych danych będzie to niemożliwe, Instrukcja proponuje nadać kartkom tej grupy układ, który został skonstruowany na podstawie doświadczeń referentów przy odtwarzaniu układów w kilku zinwentaryzowanych już w WAP w Łodzi zespołach pofabrycznych. Jest to układ następujący:

A. Akta władz przedsiębiorstwa. Grupa ta występuje jedynie w zespołach tych przedsiębiorstw, które były zorganizowane w formie spółek czy innych osób prawnych, lub też w tych, które zależne były formalnie od władz administracyjnych albo innych organizacji nadrzędnych w stosunku do przedsiębiorstwa. Akta tej grupy składać się będą z protokołów walnych zgromadzeń akcjonariuszy, sprawozdań przy-

gotowanych na te zgromadzenia, protokołów rady nadzorczej lub innych akt tych władz oraz z akt ustalających kapitał przedsiębiorstwa i zakres jego działania.

B. Akta zarządu. W tej grupie znajdują się sprawy kontaktu z władzami państwowymi, ważne umowy, protokoły posiedzeń zarządu, inne akta normatywne dla przedsiębiorstwa, okólniki i regulaminy wewnętrzne, akta prawno-majątkowe, kopie różnych sprawozdań przygotowywanych przez zarząd i inne akta wytworzone w czasie jego działalności.

C. Akta produkcji. Do tej grupy wejdą wszelkiego rodzaju kalkulacje techniczne i oceny techniczne surowców i produkcji, materiały dotyczące sposobów i metod procesu produkcji, akta w sprawach urządzeń technicznych i ruchu (energetyki) zakładu przemysłowego, dane statystyczne dotyczące produkcji. Tu powinny znaleźć się także materiały dotyczące wypłat pracownikom fizycznym, akta bezpieczeństwa i higieny pracy.

D. Korespondencja handlowa, zaopatrzenie i zbył. Grupa ta obejmie listy od dostawców i odbiorców w sprawie zakupu surowców i sprzedaży gotowych wyrobów, zestawienia zakupu i sprzedaży, jeśli nie mają charakteru finansowego (ilościowe), akta magazynów.

E. Księgowość. Oprócz ksiąg i książek buchalteryjnych należą do tej kategorii również akta stanowiące podstawy do księgowania, zarówno gotówkowych, jak i memoriałowych, bilanse i inwentarze, materiały i zestawienia pomocnicze do bilansów.

F. Akta finansowo-kasowe. Dziennik kasy głównej, kasy podręcznej, wszelkie akta kasowe, akta dotyczące spraw kredytowych i wekslowych. Listy wypłat pracowników administracji, ubezpieczenia i podatki.

G. Personalne. Oryginały lub odpisy dokumentów osobistych pracowników, zaświadczenia, opinie, podania pracowników, spisy pracowników, akta sądowe spraw z pracownikami, wynikłych na skutek umowy o pracę.

H. Administracyjno-gospodarcze. Akta administracji nieruchomości należących do przedsiębiorstwa, sprawy straży fabrycznej, sprawy transportu (własnego).

I. Szkoła, żłobek, szpital, inne.

J. Organizacje przyfabryczne, klub sportowy itp.

K. Inne.

Drugą grupę kartek inwentaryzacyjnych, tzn. kartki dotyczące akt spoza układu registratury, należy ułożyć według schematu organizacyjnego, który można odtworzyć na podstawie akt normatywnych, księgowości lub personalnych. Grupa ta w układzie następuje po grupie pierwszej.

Po nadaniu kartkom układu należy przeprowadzić drugą i ostateczną kwalifikację akt na makulaturę. Na tym etapie brakuje się akta, które nie mają znaczenia naukowego ani prawnego, lecz nie mogły być w pierwszym etapie brakowane, ponieważ nie było wiadomo, czy w zespole zachowały się akta dające podstawę do przeprowadzenia kwalifikacji materiałów ulegających ostatecznemu brakowaniu. Wybrakowane jednostki oznaczają się na kartkach inwentaryzacyjnych w rubryce 9 literą „m”.

Następny etap pracy to nadanie stałych sygnatur umieszczanych w rubryce 1. Przy oznaczaniu woluminów sygnaturą stałą układu się je równocześnie na półkach w miejscu, w którym zespół stale będzie przechowywany.

Zakończenie prac porządkowych sprowadza się do przepisania kartek do inwentarza książkowego poprzedzonego wstępem. Zachowane kartki inwentaryzacyjne dadzą inwentarz zbliżony do idealnego.

Makulaturę, która w czasie porządkowania została na półkach, spisuje się według ogólnych przepisów.

*

W dyskusji nad referatem i Instrukcją zabierało głos 17 osób. Prof. dr Gąsiorowska (Łódź) omówiła potrzebę i kierunek badań naukowych w zakresie historii społeczno-gospodarczej oraz podkreśliła znaczenie akt fabrycznych jako materiału źródłowego, który po uporządkowaniu umożliwi badanie rozwoju form produkcji, ruchu robotniczego i walki klasowej. Dr Jaros (Stalinogród) wysunął propozycję zmian w przedstawionym przez Instrukcję układzie akt w kierunku rozbudowania pewnych punktów i zredukowania zakresu innych, a ponadto zalecał w przypadku zachowania bilansów brakować w szerszym zakresie księgowość oraz korespondencję handlową. Mgr Poprawska (Stalinogród) uzasadniała opinię, że o przynależności danego aktu decyduje nie to, gdzie był przedtem przechowywany, lecz jedynie jego treść. Przy wyodrębnianiu majątków należałoby stwierdzić, czy majątek ziemski przedsiębiorstwa nie był włączony do kancelarii dyrekcji jako jeden z jej działów. Dr Wolff (Warszawa, AGAD) zwrócił uwagę na stronę metodyczną Instrukcji, której nie należy zbyt rozbudowywać, niemniej jednak w pewnych punktach uzupełnić i sprecyzować. Dr Ślaski (Poznań) postawił wniosek opracowania bibliografii zagadnień związanych z porządkowaniem archiwaliów gospodarczych. Dr Kucner (Wrocław) zaproponował wydanie orientacyjnego wykazu akt, które mogą być przeznaczone na makulaturę. Dyr. Grygier (Olsztyn) wysunął pogląd, że w układzie zespołów akt gospodarczych należy na pierwszym miejscu postawić akta finansowe. Doc. dr Grot (Poznań) zaproponował podział akt dotyczących produkcji na dwie grupy: 1) grupę akt zawierającą źródła do technicznej strony produkcji i 2) grupę

obejmującą społeczną organizację pracy. Dyr. Bielińska (Warszawa, NDAP) uzasadniała tezę, że należy przyjąć za podstawę układu akt nie kancelarię, lecz produkcję i że nie powinno się dzielić akt na registraturalne i nieregistraturalne. Dr Jankowska (Warszawa, NDAP) zwróciła uwagę na znaczenie kształcenia kadr naukowych pracowników archiwalnych w zakresie spraw związanych z archiwizacjami gospodarczymi. Dyr. Kaczmarek (Łódź) zaproponował zachowanie jednego pełnego zespołu typowego, przyjęcie terminu „akta zakładów przemysłowych” i opracowanie zagadnienia akt przemysłowych. Prof. dr Grodek (Warszawa) w dłuższym przemówieniu poruszył szereg zagadnień: w wiekach XIX i XX mamy do czynienia z handlującym jednoosobowym; zamiast kryterium osobowości prawnej należy przyjąć przy określaniu zespołu kryterium samodzielnej jednostki finansowej lub finansującej; zawsze istniało wyodrębnianie majątku właściciela od sprawy przedsiębiorstwa; akta dziedziczone samodzielnych jednostek trzeba traktować jako oddzielne zespoły; każda komórka w przedsiębiorstwie ma swoją kancelarię i registraturę; registratura nie prowadziła ksiąg handlowych; należy przyjąć zamiast układu registratury układ działów schematu organizacyjnego. Dyr. dr Stebelski (Warszawa, AGAD) poruszył sprawę rejestru akt w kancelarii, zaznaczając, że w przedsiębiorstwie nie wszystkie komórki organizacyjne prowadzą rejestr. W związku z tym archiwista musi stworzyć rejestr (układ) akt dla tych komórek, które go nie prowadziły, a nie powinien w żadnym przypadku włączać tych akt do układu registratury, gdyż układ ten byłby wówczas zmieniony.

Dyskusję podsumował mgr Ihnatowicz. Referent uzasadnił podaną przez Instrukcję definicję zespołu gospodarczego, opierając się na argumentach teoretyczno-archiwalnych i wypływających z potrzeb i zakresu badań naukowych. Odpowiadając na zarzuty w sprawie układu akt, podkreślił, że układ ten jest proponowany jedynie na wypadek, gdy nie można odtworzyć układu pierwotnego. Ponieważ został on oparty na dotychczas znanych schematach stosowanych w większych przedsiębiorstwach włókienniczych okręgu łódzkiego, przeto nie ma dostatecznego uzasadnienia, aby tworzyć nowe grupy akt w układach tych nie występujące.

W dalszym podsumowaniu dyskusji uzasadniono metody brakowania proponowane przez Instrukcję oraz podkreślono konieczność ostrożnego kwalifikowania niektórych materiałów na makulaturę, ze względu na możliwość wykorzystania ich pod kątem nowych, a nie znanych nam jeszcze zainteresowań.

W wyniku dyskusji nad Instrukcją prezydium ustaliło następujące wnioski: 1. Projekt ramowej instrukcji został przyjęty jako podstawa do opracowania instrukcji obowiązującej. 2. Projekt wymaga pewnych zmian terminologicznych i formalnych. 3. Pojęcie zespołu proponowane przez

projekt uzasadnione jest następująco: osobowość prawna, jako pojęcie nie odpowiadające osobowości finansowej, nie może być przyjęta za kryterium odrębności zespołu. Osobowość finansowa z punktu widzenia archiwalnego powinna stanowić o traktowaniu grupy akt fabrycznych jako zespołu. W związku z tym majątek przedsiębiorcy przed utworzeniem spółki akcyjnej nie tworzy odrębnego zespołu. Dotyczy to również jednostki finansowanej. 4. Układ akt w projekcie Instrukcji jest układem opartym na kancelaryjno-registraturalnych schematach akt tych przedsiębiorstw, których zespoły uporządkowano w WAP w Łodzi. Jeżeli w zespole organiczny układ jest niemożliwy do odtworzenia lub w przedsiębiorstwie nie było registratury, należy nadać archiwaliom układ proponowany w Instrukcji. Część akt wytworzonych poza registraturą, „niekancelaryjnych“, powinna otrzymać układ odpowiadający zasadniczym liniom schematu organizacyjnego przedsiębiorstwa, niezależnie od tego, czy organizacja jest jednoosobowa czy wieloosobowa. 5. Księgowość, a w szczególności księgowość buchalteryjną i kalkulacyjną, należy zaliczyć do grupy registraturalnej, gdyż prowadzono ją w ramach planu kancelaryjnego akt. Nie dotyczy to księgowości obrachunkowej i majątkowej. 6. Brakowanie należy przeprowadzać bardzo ostrożnie z uwagi na to, że nawet te zespoły, które posiadają już opracowania, mogą wymagać nowego ujęcia metodologicznego.

MARIA BIELIŃSKA

Nacz. Dyr. Arch. Państw.

POZAARCHIWALNE BRAKOWANIE AKT W ŚWIETLE OBOWIĄZUJĄCYCH PRZEPISÓW

Zagadnieniu brakowania akt służba archiwalna poświęca ostatnio wiele uwagi. Zjawisko to wypływa z dwóch przyczyn. Pierwszą jest potrzeba zabezpieczenia państwowego zasobu archiwalnego gromadzonego w składnicach akt urzędów, instytucji i przedsiębiorstw, drugą — konieczność usunięcia z magazynów archiwalnych balastu makulatury, która zabiera miejsce tak potrzebne dla cennych akt napływających do archiwów, akt, z których w przyszłości czerpać będzie wiadomości świat nauki.

Temat ten, dotychczas mało poruszany w literaturze archiwalnej, stał się jednym z najaktualniejszych problemów.

Archiwiście na ogół trudno pisać o brakowaniu. Jest to czynność, która wymaga każdorazowego indywidualnego potraktowania akt i której nie można prowadzić na podstawie teoretycznych założeń, bez gruntownej, a więc praktycznej, znajomości brakowanego zespołu.

Dotychczas nie ustalono zasad brakowania akt w archiwach i nie wydano żadnych przepisów ani instrukcji w tej sprawie. Tymczasem potrzeby życiowe kierują uwagę archiwistów na zagadnienie pozaarchiwalnego brakowania akt, prowadzonego przez urzędy i instytucje a kontrolowanego przez archiwa. W zrozumieniu doniosłości zagadnienia sprawom tym poświęcono jeden dzień obrad na I Ogólnopolskiej Konferencji Metodycznej Archiwistów w Rogowie w r. 1951. W wyniku tych obrad Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych opracowała wytyczne dla urzędów i instytucji w sprawie trybu postępowania przy brakowaniu akt na makulaturę.

Na podstawie rocznego doświadczenia przy stosowaniu tych wytycznych przez urzędy oraz doświadczenia, które nabyli archiwiści przy prowadzonej ekspertyzie akt brakowanych przez urzędy, został opracowany referat pt. „Pozaarchiwalne brakowanie akt w świetle wytycznych Naczelnej Dyrekcji Archiwów z dn. 1 II 1951 r.“, który przedyskutowano na II Konferencji Metodycznej w Warszawie w r. 1952.

Referat ten — przedstawiony w niniejszym szkicu w obszernym streszczeniu — omówił zarówno metody pozaarchiwalnego brakowania akt w zespołach otwartych lub też gwałtownie zamkniętych (likwidacja urzę-

du lub instytucji), jak i kryteria, którymi powinni kierować się archiwiści przy ocenie i ekspertyzie wybrakowanych przez urzędy materiałów aktowych.

Wytyczne wydane przez Naczelną Dyрекcję Archiwów 1 II 1951 r. wskazały urzędowi, jak powinny klasyfikować swój własny materiał archiwalny na akta kat. A i kat. B oraz podały tryb postępowania przy przekazywaniu na makulaturę akt kat. B, których termin przechowania minął. Określiły one również czysto techniczne czynności archiwów przy zatwierdzaniu brakowanych akt. Wytyczne te spełniły w dużej mierze swoje zadanie, bowiem wszystkie nieomal urzędy i instytucje centralne wydały na ich podstawie własne zarządzenia lub przepisy zmierzające nie tylko do uregulowania sprawy brakowania akt własnych, lecz również do uporządkowania zagadnienia przechowywania akt w składnicach.

Z kolei archiwiści powinni postawić sobie pytanie, czy archiwa właściwie i z całą świadomością odpowiedzialności spełniają rolę opiekunów państwowego zasobu archiwalnego przy zatwierdzaniu wniosków urzędów w sprawie brakowania ich akt własnych. Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zanalizować zarówno kryteria, którym kierować się powinni archiwiści przy przeprowadzanej ekspertyzie, jak i metody stosowane przez urzędy przy czynnościach brakowania.

Ochrona państwowego zasobu archiwalnego powinna być pierwszą zasadą i generalnym kryterium przy ocenie i zatwierdzaniu pozaarchiwalnego brakowania akt. Nie znaczy to, aby cały nasz wysiłek szedł w kierunku utrudnienia urzędowi pracy przy wydzielaniu z ich własnych kancelarii i składnic akt całych stert zbędnej makulatury. Przeciwnie, musimy urzędowi dopomagać w ich akcji dostarczania gospodarce państwowej surowca papierowego, a równocześnie dopilnować, aby z gąszczu akt manipulacyjnych, służących jedynie praktycznym celom urzędu, wyodrębnić materiał archiwalny o znaczeniu historycznym. Potrzeba czujności wynika tu z troski o każdy akt kat. A, który urzędy nieświadome jego znaczenia historycznego mogłyby przeznaczyć na zniszczenie.

Napięcie uwagi przy tych zagadnieniach nie byłoby może tak konieczne, gdyby archiwistyka ustaliła choćby podstawowe i wspólne metody postępowania przy brakowaniu akt. Określenie tych metod jest jednak trudne. Świadczy o tym fakt, że dotychczas zagadnienie to jest otwarte nie tylko u nas, lecz i w innych państwach zarówno demokracji ludowej, jak i na Zachodzie. Jedynie Związek Radziecki znalazł częściowe rozwiązanie zagadnienia — zwłaszcza w zakresie brakowania akt pozaarchiwalnych. W Związku Radzieckim brakowanie to jest regulowane przez poszczególne resorty w oparciu o generalne wskazania służby archiwalnej radzieckiej. Każdy z tych resortów posiada własne wykazy akt, tzw. klasyfikatory, oparte na ogólnopaństwowym wykazie akt obowiązującym od

r. 1942. Wybrakowane w ten sposób akta podlegają każdorazowo ekspertyzie archiwalnej i dopiero potem mogą być zwolnione jako makulatura.

Zanim nauka radziecka doszła do opracowania wykazu z r. 1942, potrzeba było wielu badań, doświadczeń i prób, które prowadzili archiwiści w ZSRR. Poczynając od pracy Nagorowej i Karnauchowej „O wydzielenii archiwnych materiałów nie podležaszczich chranieniju“, ogłoszonej w czasopiśmie „Archiwnoje Dielo“, z której poznajemy kryteria oceny akt w ramach ustroju socjalistycznego, aż do książki Mitiajewa „Tieoria i praktika archiwnowo diela“, wydanej w r. 1946, w której autor poświęca cały dział II naukowym zasadom scalania państwowego zasobu archiwalnego ZSRR, klasyfikacji, systematyzacji i ekspertyzie materiałów archiwalnych, widzimy, że archiwistyka radziecka kładzie główny nacisk na ekspertyzę archiwalną, jako najskuteczniejszą ochronę państwowego zasobu archiwalnego.

Drugie kryterium — to różnorodność materiału archiwalnego wytwarzanego przez urzędy.

Archiwa przedwojenne gromadziły w swych magazynach głównie akta administracji państwowej; stąd też zrozumiana była u ówczesnych archiwistów tendencja do oceny każdego aktu z punktu widzenia potrzeb administracji. Dziś nieodzownym warunkiem właściwej oceny brakowanych akt nie jest stosowanie dawnego szablonu, lecz znajomość potrzeb i specyfiki różnych gałęzi gospodarki i administracji państwowej.

Pomocą w tej pracy może być podział i systematyzacja urzędów na odrębne grupy obejmujące pewien wyraźny zakres działania, a tym samym wskazujące również na odrębny charakter produkowanych akt w kancelarii tych urzędów. Jako próbny można by wysunąć podział na następujące grupy zastosowane przeze mnie przy omówieniu zagadnień organizacji składnicy.

1 — stanowić będą urzędy administracji państwowej o przewadze korespondencji,

2 — instytucje gospodarcze, banki, fabryki, przedsiębiorstwa handlowe itp. o zbliżonym do siebie materiale typu dokumentacji finansowo-handlowej, magazynowej i produkcyjnej,

3 — instytucje techniczne o przewadze dokumentacji technicznej typu projektowego¹.

Oprócz tych trzech zasadniczych grup wyodrębnić można jeszcze specjalne instytucje o specyficznym materiale aktowym, jak np. instytucje sądowe, w których przeważa dokumentacja typu protokołu, zeznania, orzeczenia, lub instytucje wydawnicze o materiale drukowanym typu dokumentalnego.

¹ „Akt jako obiekt archiwalny w kancelarii urzędu i w składnicy akt“, „Archeion“ XXI, Warszawa 1952, str. 145—168.

Ten dowolnie zaproponowany podział może ułatwić ocenę materiału, gdyż w grupie 1. zaznacza się dobitnie zasada różnych terminów przechowania tych samych rodzajów akt w zależności od szczebla organizacyjnego urzędów wiążących się z sobą w jednym resorcie, a równocześnie wystąpi wzrastanie makulatury w niższych instancjach. Natomiast w grupie 2. dokumentacja finansowo-handlowa i magazynowa we wszystkich instancjach przechowywana jest w ciągu tych samych okresów obowiązujących na podstawie zarządzeń ogólnopaństwowych.

Trzecim kryterium stosowanym przy ocenie akt brakowanych przez urzędy a opiniowanych przez archiwistę jest należyte przestrzeganie obowiązujących przepisów zarówno międzyresortowych, jak i szczegółowych normujących tryb i okres przechowania akt.

Przepisy ogólnoresortowe wyznaczają terminy przechowania akt występujących we wszystkich dziedzinach gospodarki. Należą tu akta: finansowe, inwestycyjne, ochrony pracy, personalne, spraw socjalnych. Dotychczas wydano jedynie zarządzenia normujące terminy przechowania dokumentacji finansowej, ale i te wymagają nowelizacji.

Zarządzenia szczegółowe wydają poszczególne resorty dla podległych sobie jednostek. Rolą archiwisty będzie tu stwierdzenie podczas ekspertyzy, czy nie zachodzą przypadki wyraźnego naruszania obowiązujących przepisów ustalających poszczególne terminy przechowania akt, nawet jeśli akta te mają jedynie wartość praktyczną, a nie naukową.

Archiwista pragnący ocenić pracę urzędu związaną z przeprowadzonym brakowaniem akt musi znać metody tej pracy i orientować się, na jakich zasadach i przy jakich pomocach wydzielanie akt zostało dokonane. Dlatego ważne będzie tu stwierdzenie czy brakowania dokonano na podstawie istniejącego wykazu akt urzędu lub szczegółowych przepisów normujących okresy ich przechowania, czy też jedynie na podstawie sugestii kierownika składnicy przy udziale komisji orzekającej o przydatności praktycznej brakowanego materiału archiwalnego, czy wreszcie nie zaszedł przypadek kwalifikowania materiału przez osoby trzecie, obce, nie związane z urzędem — co ma miejsce przy zleconych pracach porządkowych nad aktami urzędów i instytucji zlikwidowanych.

Brakowanie akt przez urzędy na podstawie wykazów akt budzi w nas najmniej wątpliwości, zwłaszcza gdy wykazy te zostały uzgodnione uprzednio ze służbą archiwalną; jeżeli nie — muszą one być traktowane bardzo ostrożnie.

Urząd, który posiada wykaz akt, kwalifikuje je bezpośrednio po załatwieniu sprawy, w momencie, gdy referent składa je do odpowiedniej teczki.

Służba archiwalna powinna zwracać uwagę urzędów na konieczność posiadania przez nie wykazów i w zaleceniach swych doradzać raczej wy-

kazy akt systemu dziesiętnego, które dzięki swej stałości, unikaniu powtórzeń tych samych pozycji i niezależności od zmian organizacyjnych urzędu górują wartością nad wykazami akt systemu strukturalnego.

Ponieważ na obecnym etapie pracy nad ogólnopaństwowym wykazem akt nie możemy jeszcze udostępnić go urzędowi, wysiłek nasz i nasze doświadczenia musimy dawać im w formie pomocy przy opracowaniu indywidualnych wykazów akt.

Wzorem i pomocą w pracach nad wykazem akt może być opracowany przez Związek Radziecki i obowiązujący od r. 1942 „Piercezeń tipowych dokumentalnych materiałow obrazujuszczichsia w diejatielnosti narodnych komisariatow i drugih uczreźdienij organizacii i predprijatij SSSR s ukazaniem sroka chranienija materiałow“. Wykaz ten zamknął w 15 grupach obejmujących główne zagadnienia państwowe 803 pozycje typowych akt występujących w pracach wszystkich urzędów i przy każdej pozycji określił termin przechowania materiałów archiwalnych.

Przy stosowaniu wykazu akt składnica otrzymuje materiał zakwalifikowany do odpowiednich kategorii. Rzeczą jej kierownika jest wydzielenie, wyłącznie na podstawie spisów tych akt kategorii B, których termin przechowania upłynął. Wydziela też te akta jedynie całymi pozycjami wykazu.

Dopiero komisja powołana do oceny wybrakowanych akt, składająca się z pracowników urzędu najlepiej orientujących się w strukturze organizacyjnej urzędu i w zakresie działania poszczególnych jego komórek kontroluje prawidłowość kwalifikacji akt na podstawie szczegółowego wglądu w proponowane do wybrakowania akta. Oczywiście komisja ta ocenia je z punktu ich praktycznego znaczenia dla urzędu.

Ostateczną kontrolę akt przeprowadza ekspert-archiwista badając je pod względem ich ewentualnej wartości naukowej.

Jeżeli urząd nie posiada wykazu akt, cały ciężar ich pierwszej kwalifikacji i obowiązek dokonania podziału ich na kategorie spada na kierownika składnicy, który musi przygotować materiał dla komisji. Oczywiście im mniej wykwalifikowany jest kierownik składnicy, tym większe istnieje niebezpieczeństwo niewłaściwej oceny akt i ich podziału na kategorie. W takich przypadkach zarówno komisja, jak i ekspert muszą bardzo dokładnie i wnikliwie przeprowadzać kontrolę proponowanych do wybrakowania archiwaliów.

Wreszcie jeszcze inne metody brakowania akt stosować należy, gdy mamy do czynienia z zespołem aktowym urzędu, który gwałtownie zakończył swoją działalność. Dzieje się to głównie przy likwidacji urzędu. Ponieważ wydzielanie akt z takiego zespołu może nastąpić dopiero po całkowitym jego uporządkowaniu, porządkujący musi znać dokładnie pod-

stawę prawną działania zlikwidowanego urzędu, jego strukturę organizacyjną i system kancelaryjny, według którego akta były prowadzone i przechowywane.

Brakowanie akt zespołu urzędu zlikwidowanego zatwierdza z reguły likwidator, po czym głos decydujący ma ekspert-archiwista. Pamiętać należy, że przy zatwierdzaniu zgłoszonych do wybrakowania akt urzędu zlikwidowanego również na archiwiscie ciąży pośrednio odpowiedzialność za przestrzeganie obowiązujących terminów przechowania akt.

Referat zamknęły rozważania na temat roli archiwisty jako eksperta przy zatwierdzaniu zgłaszanych do wybrakowania akt.

Odpowiedzialna jego rola zaczyna się nie w momencie prowadzenia ekspertyzy, lecz o wiele wcześniej, bo przy wizytacjach składnic akt, a w wielu przypadkach nawet w czasie prowadzonego przez urząd brakowania, gdy wezwany archiwista pełni rolę doradcy. Z tego powodu archiwista powinien być w stałym kontakcie z wszystkimi urzędami na terenie sobie podległym i w przypadkach koniecznych śpieszyć z pomocą i radą zarówno w zakresie prowadzenia składnicy, jak i w zakresie porządkowania i brakowania akt.

Tam, gdzie archiwiści należycie zrozumieli swą rolę opiekunów akt współczesnych, które stanowić będą w przyszłości cenny materiał do badań nad rozwojem życia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, akcja kwalifikowania akt na makulaturę przebiega systematycznie, a zespoły wojewódzkich komisji brakowania akt pracują sprawnie, nabywając coraz więcej doświadczenia potrzebnego na obecnym etapie pracy.

Przeprowadzenie ekspertyzy archiwalnej jest trudne i odpowiedzialne. Zarówno zbytnia drobiazgowość, jak i lekkomyślność są niedociągnięciami. W zasadzie każdy wniosek w sprawie zatwierdzenia wybrakowanych przez urząd akt należy załatwiać dopiero po przeprowadzeniu ich ekspertyzy. Jedynie w przypadku stale powtarzającego się materiału archiwalnego, znanego już archiwiscie z poprzednich ekspertyz i nie budzącego wątpliwości (np. typowe, manipulacyjne akta pocztowe, kolejowe, transportowe lub zaopatrzenia) można dokonać zwolnienia tych akt bez uprzedniej ekspertyzy.

Ekspertyza nie powinna ograniczać się do autopsji akt budzących wątpliwości, które mogą się zrodzić przy uprzednim przeanalizowaniu spisu wybrakowanych akt. Wskazane jest, aby przy badaniu pozycji podejrzanych przejrzeć również niektóre pozycje nie budzące pozornie żadnych wątpliwości. W ten sposób sprawdza się wartość kwalifikacji przeprowadzonej przez urząd, a równocześnie poznaje się typy akt występujące w danym resorcie gospodarki, co może się przydać w pracach nad ogólnopństwowym wykazem akt.

Ekspert nie powinien zatwierdzać proponowanych do brakowania akt, gdy: 1) teczki akt zostały oznaczone niewłaściwymi i mylnymi tytułami, a w ich obrębie przemieszano akta kat. A i B, gdyż wskazuje to na niewłaściwie przeprowadzone brakowanie i nasuwa mniemanie, że wśród akt wybrakowanych może się znajdować materiał o znaczeniu historycznym; 2) gdy akta podane w spisie bądź nie są wyłączone z całości akt składnicy, bądź też leżą w niedostępnym stosie, co całkowicie utrudnia przeprowadzenie ekspertyzy.

W wyniku każdej ekspertyzy, jednoosobowej czy kilkuosobowej musi być sporządzony protokół omawiający jej przebieg i podający wyjaśnienia co do każdej zastrzeżonej pozycji spisu akt, które podlegają ocenie.

W dyskusji, która rozwinęła się po wygłoszonym referacie, nie tylko poruszono sprawę metod pracy archiwów przy zatwierdzaniu brakowania akt prowadzonego przez urzędy, ale również omówiono sposoby zabezpieczenia państwowego zasobu archiwalnego.

Z referentką polemizowano nad wysuniętym w referacie dezyderatem czuwania przy zatwierdzaniu brakowania akt urzędów, nad zachowaniem przez nie obowiązujących terminów przechowania akt. W dyskusji poddawano jednocześnie w wątpliwość słuszość postulatu zmuszającego archiwistę do roztaczania opieki również nad aktami znaczenia praktycznego, twierdząc, że obowiązkiem jego jest jedynie chronienie państwowego zasobu archiwalnego, a więc akt mających znaczenie naukowe i historyczne.

Ze zdań, które padły w czasie dyskusji, okazało się, że urzędy często same tendencyjnie skracają obowiązujące terminy przechowania akt zgłaszanych na makulaturę i że za ten stan rzeczy nie może odpowiadać archiwista, który przy ekspertyzie powinien oceniać akta jedynie z punktu widzenia ich znaczenia historycznego (dr Jaros, dr Rosiak, dr Kamiński, ob. ob. Wagnerowa i Nowak). Zwrócono jednak uwagę, że przy zatwierdzaniu brakowania akt urzędów zlikwidowanych archiwista również musi uwzględniać obowiązujące terminy przechowania akt, zwłaszcza dokumentacji finansowej, wobec częstego korzystania z niej przez władze sądowe i finansowe. W razie zniszczenia akt przed upływem obowiązujących terminów odpowiadać musi za przekroczenie istniejących przepisów zarówno urząd lub likwidator, jak i archiwum, które ten stan rzeczy aprobowало (dr Sadaj).

Zwrócono również uwagę na zbyt długie terminy przechowania akt finansowych, powtarzających się w dodatku w identycznych egzemplarzach w aktach władzy nadrzędnej i podległych jej jednostek. Sterty pierwiastkowej dokumentacji finansowej, której termin przechowania, zgodnie z obowiązującymi przepisami, waha się od 6 do 10 lat i do której

po 2—3 latach z zasady nikt nie zagląda, zapełniają szafy i półki urzędów i instytucji. W ten sposób zamraża się cenny dla gospodarki państwowej surowiec papierowy. Nowelizacja przepisów finansowych dążąca do skrócenia terminów przechowania akt powyższej dokumentacji powinna być główną troską Ministerstwa Finansów (dr Jaros).

W toku dyskusji omawiano również trudności archiwów przy prowadzonych ekspertyzach. Trudności te wynikają nie tylko z niewłaściwie przygotowanych spisów brakowanych akt przedstawianych archiwom przez urzędy, lecz także z przyczyny chaotycznie prowadzonych kancelarii i nadawania teczek przygodnych tytułów, nieraz zupełnie nie odpowiadających treści zawartych w nich akt (dr Mencil, dr Rosiak, ob. Nowak). Roztoczenie właściwej opieki nad państwowym zasobem archiwalnym będzie możliwe wówczas, gdy archiwa uzyskają wgląd także w organizację kancelarii i registratury urzędów, a przez odpowiednie władze będą mogły wpływać na uproszczenie obiegu pism, zmniejszenie zbędnej produkcji kancelarii i na właściwe przechowywanie akt w registraturach (dr Grygier, dr Rybarski, mgr Ciesielska). Byłoby również wskazane otoczenie specjalną opieką składnic urzędów, których akta mają wybitne znaczenie naukowe wynikające z ich charakteru i zakresu działania (dr Wielopolski).

W dalszej dyskusji zwrócono uwagę na doniosłą rolę wykazów akt w urzędach podkreślając, że spełniają one należycie swoje zadanie tam, gdzie wskazują równocześnie przy każdej pozycji kategorię akt, a przy aktach kat. B także termin ich przechowania (mgr Popiołek, mgr Perlińska). Rozwiązaniem wielu dotychczasowych trudności będzie tu opracowanie ogólnopaństwowego wykazu akt, na które archiwa i urzędy czekają z jednakową niecierpliwością (dr Kolankowski, dr Jaros).

Omawiając zdobyte radzieckie w tej dziedzinie wyrażono jednomyślnie życzenie, aby Naczelna Dyrekcja udostępniła archiwom wydawnictwa archiwalne ZSRR, zupełnie nie znane szerokiemu ogółowi archiwistów polskich, gdyż nie ma ich zarówno w podręcznych bibliotekach archiwalnych, jak i w innych bibliotekach naukowych, m. in. podręcznik Mitiajewa „Teoria i praktyka archiwalno-dieła“ (dr Mencil, mgr Paprocki, dr Jaros).¹

W dalszym ciągu zwrócono uwagę na to, że ważną rolę we właściwie prowadzonym brakowaniu akt przez urzędy i w sprawnym zatwierdzaniu tegoż brakowania przez archiwa odgrywa rolę odpowiednie przeszkolenie zarówno kierowników składnic akt, jak i archiwistów. Wprawdzie archiwa prowadzą konferencje szkoleniowe i kursy dla kierowników składnic, ale kadry podlegają tu wyjątkowej fluktuacji i systematyczne ich przeszkole-

¹ Podręcznik powyższy ukaże się wkrótce w polskim przekładzie (przyp. red.).

nie jest utrudnione. Należy przeto znaleźć sposób szybkiego kształcenia stale płynnych kadr składnicowych (mgr Dereń).

Szkolenie archiwistów — członków Wojewódzkich Komisji Brakowania Akt — można prowadzić przez wydawanie dla nich instrukcji i publikację artykułów ułatwiających im poznawanie specyfiki różnych gałęzi gospodarki lub przemysłu, a tym samym produkowanych przez urzędy różnych grup akt, co pozwoli z kolei na stosowanie właściwych zasad przy ich brakowaniu (mgr Gołębiowska, mgr Niesiołowski).

Problem ekspertyzy archiwalnej i zasad oceny brakowanych przez urzędy akt był również przedmiotem dyskusji. Poza kryteriami wysuniętymi w referacie sprecyzowano jeszcze ocenę akt z punktu widzenia potrzeb nauki. W związku z tym archiwista-ekspert powinien zwracać uwagę na charakter urzędu brakującego akta i na wagę produkowanych przezeń akt. Powinien również pamiętać o regionalnym charakterze i znaczeniu niektórych zespołów (mgr Paprocki, dr Mencil) oraz o stopniu zachowania zespołu (fragment, szczątek, część lub całość zespołu) i jego rodzaju (prosty, złożony), gdyż wszystkie te momenty nie są bez znaczenia przy brakowaniu (ob. Wagnerowa). Należy również bardzo oględnie brakować akta z okresu 1944—1946 ze względu na ważność materiału naukowego z pierwszego okresu budowy Polski Ludowej (mgr Kazimierski) oraz również oględnie brakować akta gminnych rad narodowych, zanim poznamy materiał archiwalny przez nie wytwarzany (dr Mencil).

Liczni dyskutanci wysunęli konieczność zachowania tzw. zespołów typowych, które nie powinny podlegać brakowaniu. Ustalenie i wyznaczenie urzędów, których zespoły należy traktować jako typowe powinno zdaniem dyskutantów wyjść — na wniosek poszczególnych archiwów — od Naczelnej Dyrekcji Archiwów (dr Łysiak, dr Wolff, dr Kolankowski, dr Jankowska).

Wreszcie wysunięto propozycję, aby w trudnych przypadkach, przy zatwierdzaniu brakowania akt specjalnego charakteru, których oceny archiwista nie jest w stanie przeprowadzić (np. projekty techniczne, dokumentacja techniczna, akta związane z zagadnieniami ekonomicznymi i przemysłowymi) powoływać ekspertów specjalistów (dr Paprocki, dr Ślaski).

Podsumowując dyskusję, w której ogółem zabrało głos 27 osób, referentka stwierdziła, że zebrany materiał posłuży do opracowania instrukcji w sprawie postępowania archiwistów ekspertów przy zatwierdzaniu pozaarchiwalnego brakowania akt. Zwłaszcza cenne będą np. uwagi o naukowych kryteriach, którymi powinni się kierować archiwiści przy ekspertyzie, nie może ona bowiem przebiegać formalistycznie.

Ślusznie zwrócono też uwagę na konieczność ostrożnego brakowania akt z pierwszych lat istnienia Polski Ludowej.

Postawiony na konferencji wniosek zachowania zespołów typowych powinien być w całej rozciągłości wprowadzony w życie. Naczelna Dyrekcja Archiwów powinna ustalić wykaz urzędów, których akta zostaną uznane za typowe. Dokonać tego jednak może jedynie na podstawie wniosków archiwów, przy czym należy się kierować zarówno charakterem urzędu, momentami regionalnymi, jak i potrzebami nauki. Wyznaczenie natomiast licznych zespołów typowych, które z czasem wpłynęłyby do archiwów, wymagałoby zarówno dużych magazynów, którymi dziś jeszcze nie rozporządzamy, jak i zgody urzędów na tego rodzaju wybór. Pamiętać bowiem musimy, że każdy urząd składa zobowiązanie dostarczenia określonego quantum makulatury aktowej. Wydaje się też, że nawet z zespołów typowych należy usuwać akta manipulacyjne określone jako makulatura bezsporna.

Stanowisko dyskutantów w sprawie zdjęcia z archiwistów odpowiedzialności za niewłaściwą kwalifikację akt kat. B przez urzędy, z naruszeniem obowiązujących przepisów w zakresie terminów przechowania akt, należy poddać dokładniejszej analizie.

Wobec faktu, że archiwista odpowiada przede wszystkim za ocenę akt z punktu widzenia ich charakteru naukowego, częściowo słuszne jest stanowisko, że w jego kompetencjach nie leży ocena praktycznej przydatności akt dla urzędu, a tym samym nie jest on obowiązany znać wszystkie przepisy w sprawie terminów przechowania akt kat. B i reagować, gdy urząd skraca te terminy. Istnieją jednak ogólnopaństwowe przepisy w sprawie przechowania akt, na przykład finansowych lub sądowych, których znajomość obowiązuje zarówno urząd brakujący akta, jak i urząd zatwierdzający to brakowanie, a więc i archiwum.

Poruszone zagadnienie Naczelna Dyrekcja musi rozwiązać generalnie. Zanim sprawa ta zostanie rozstrzygnięta, archiwa przy zatwierdzaniu brakowania akt powinny zaznaczać, że nie wnoszą (lub częściowo wnoszą, w zależności od wyników ekspertyzy) zastrzeżeń co do naukowego znaczenia wybrakowanych akt, natomiast powinny uprzedzać, że odpowiedzialność za zachowanie obowiązujących terminów przechowania akt obciąża urząd, który je brakuje. Takie postawienie sprawy nie zwalnia jednak archiwisty od prostowania dostrzeżonych zasadniczych błędów urzędu.

Wysunięcie w dyskusji postulatu opracowania przez Naczelną Dyrekcję ogólnopaństwowego wykazu akt wykazuje, że jedynie zebranie w jednym obowiązującym spisie typowych zagadnień występujących w każdym z resortów i określenie terminu przechowywania akt poszczególnych zagadnień, może rozwiązać trudny dla urzędu i archiwisty problem wydzielania akt na makulaturę. Referentka wyjaśniła, że Naczelna Dyrekcja pracuje nad przygotowaniem takiego wykazu, wymaga on je-

dnak uzgadniania typów akt i ich kategorii z poszczególnymi resortami, które z kolei czekają na nowelizację niektórych przepisów państwowych. Wszystkie te trudności hamują tempo prac na tym odcinku. Wysunięty problem szkolenia zarówno kierowników składnic akt, jak i samych archiwistów, będzie można rozwiązać przez dostarczenie Wojewódzkiej Komisji Brakowania Akt materiału szkoleniowego w postaci artykułów omawiających typy akt różnych gałęzi przemysłu i gospodarki oraz metody i wskazówki w sprawie ich brakowania. Dla kierowników składnic akt należałoby wydać popularną broszurę o przechowywaniu i brakowaniu akt w urzędach, która ułatwiłaby im pracę, tym bardziej że wobec płynności tych kadr wyrasta problem stałego ich szkolenia. Naczelna Dyrekcja ze swej strony stara się o wprowadzenie do państwowej tabeli etatów stanowiska kierownika składnicy akt, co umożliwi jego stabilizację w urzędzie.

Na zakończenie podsumowania referentka podkreśliła ważność sporządzanego po dokonaniu ekspertyzy protokołu jako materiału motywującego postępowanie archiwisty przy ocenie wybrakowanych przez urząd akt. Obowiązek sporządzania takiego protokołu istnieje nawet wówczas, gdy nie dochodzi do bezpośredniej ekspertyzy akt, lecz jedynie do oceny materiału archiwalnego na podstawie zgłoszonych przez urząd spisów.

MARIAN FRIEDBERG

Woj. Arch. Państw. w Krakowie

ZAGADNIENIE WYDAWNICTW ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH ¹

Zagadnienie wydawnictw źródłowych było wielokrotnie omawiane w polskiej literaturze historycznej, przy czym rozpatrywano je głównie z dwóch punktów widzenia: potrzeby publikowania pewnych ściśle ustalonych źródeł, tj. planu wydawniczego, oraz metody i sposobu wydawania. Na temat planów wydawniczych dyskutowano (w zasięgu ogólnopolskim) poczynając już od I zjazdu historyków polskich w r. 1880, którego obrady były poświęcone przede wszystkim zagadnieniom źródeł i ich publikacji ². Po ostatniej wojnie plan wydawniczy stał się znowu przedmiotem zbiorowej dyskusji. Omawiano go w r. 1947 na konferencji zwołanej z inicjatywy Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności ³, w r. 1951 na posiedzeniach zespołu Podsekcji Historii, Archiwoznawstwa i Bibliotekoznawstwa w ramach obrad I Kongresu Nauki Polskiej ⁴, obecnie zaś temat ten wchodzi pod obrady Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk.

Problem metody i zasad publikowania ujął w osobnym referacie już w r. 1877 W. Zakrzewski przedstawiając swoje postulaty w zakresie edycji zbiorów aktów i listów nowożytnych ⁵. Znaczną wagę miały też zamieszczone w przedmowach do publikacji materiałów źródłowych wypowiedzi niektórych wybitniejszych wydawców na temat stosowanej przez nich

¹ Praca niniejsza była referowana na konferencji archiwalnej w Rogowie we wrześniu 1951.

² Pamiętnik I zjazdu historycznego polskiego im. J. Długosza (Script. Rer. Pol. VI 1881).

³ Protokół Konferencji towarzystw i instytucji uprawiających badania historyczne, zorganizowanej przez Komisję Historyczną PAU 26 i 27 X 1947 (Arch. Kom. Hist. XVI nr 4), Kraków 1948. Referaty na temat wydawnictw źródłowych wygłosili Z. Budkova, J. Karwasińska, St. Bodniak i K. Piwarski.

⁴ „Kwartalnik Hist.” LVIII 1951, w szczególności referat K. Lepszego, *Projekt planu badań w zakresie problematyki historycznych wydawnictw źródłowych*.

⁵ Jak należałoby wydawać zbiory listów i aktów historycznych z wieku XVI lub późniejszych (Rozprawy Wydz. Hist.-Filoz. AU VII 1877).

metody wydawniczej. Z usiłowań ustalenia ogólnie obowiązujących norm powstała osobno wydana praca J. Siemieńskiego¹. Kolegialnego opracowania zasad publikacji źródeł dokonano stosunkowo późno, bo dopiero w r. 1925, kiedy ukazała się *Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych*, opracowana przez Komisję Historyczną PAU w porozumieniu z innymi towarzystwami naukowymi². Obecnie znajduje się w druku *Instrukcja wydawnicza dla nowożytnych źródeł historycznych*, powstała pod auspicjami Komisji Historycznej PAU przy współpracy kilku środowisk naukowych, zwłaszcza krakowskiego i warszawskiego; przygotowano także nowy projekt *Instrukcji wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych*.

Zagadnienie publikacji źródeł musi specjalnie interesować archiwistów. Oczywiście publikacje źródłowe, zarówno ułożenie planu wydawniczego, jak metoda wydawania, stanowią zagadnienie ważne nie tylko dla archiwistów, ale dla ogółu historyków, niemniej jednak wiąże się ono jak najściślej z pracą archiwalną. Wyszliśmy już dawno z pierwocin pracy wydawniczej, kiedy to publikowano źródła łatwiej dostępne nie zwracając uwagi, czy w archiwach nie są ukryte identyczne, a może nawet ważniejsze materiały do tego samego problemu, lub czy materiały publikowane nie stanowią tylko fragmentu zespołu, który w całości powinien być wydany. Racjonalna praca wydawnicza wiąże się dziś z pracą porządkowo-inwentaryzacyjną prowadzoną w archiwach, a nikt nie zaprzeczy, że większość (i to znaczna) materiałów źródłowych znajduje się właśnie w archiwach, a nie w bibliotekach, chociaż spory procent rękopiśmiennych zbiorów bibliotecznych stanowią materiały proveniencji archiwalnej³. Wiadomo wreszcie, że praca wydawnicza należała zawsze i należy do ważkich zadań archiwistów jako szczytowy i najdoskonalszy wyraz jednego z głównych obowiązków archiwów wobec nauki: udostępnienia źródeł⁴.

¹ *Symbolika wydawnicza, projekt ujednolajnienia* (Roczniki Komisji Hist. Tow. Nauk. Warsz. I, zesz. I A), Warszawa 1927.

² Arch. Kom. Hist. XV 1930 i odbitka, Kraków 1925. Głównym współautorem *Instrukcji* był Wł. Semkowicz.

³ Rękopisy proveniencji archiwalnej przechowywane w zbiorach bibliotecznych powrócą do archiwów w ramach ogólnej akcji scalania zespołów archiwalnych. Na temat scalania akt wygłosiła referat dr J. Jankowska na konferencji archiwalnej odbytej w listopadzie 1952.

⁴ J. Siemieński był zdania, że spośród wszystkich instytucji naukowych archiwa są najbardziej powołane do wydawania źródeł, a to ze względu na najściślejszy kontakt archiwistów z materiałem źródłowym i najlepszą w nim orientację (*Stan i sprawa archiwów polskich*, „Nauka Polska“ X, 1929, str. 512). — Zadanie wydawnicze archiwów podkreśla K. Lepszy w cytowanym referacie („Kwart. Hist.“ LVIII, 1951, str. 365 i nast.).

Wydawnictwa źródeł, które archiwa przygotowywały samodzielnie lub z pomocą towarzystw naukowych, związane były tematycznie ściśle z danym archiwum, a więc zwykle obejmowały materiały jedynie w tym archiwum przechowywane. Dlatego wydawnictwa te są poświęcone z reguły jednemu tylko typowi źródeł: tekstom ksiąg urzędowych albo wyborowi zapisek z tych ksiąg. Publikacje dyplomatariuszy, zbiorów akt prawnych itd., choć oparte na materiale czysto archiwalnym, nie mogły być dotychczas podejmowane przez archiwa właśnie z tej przyczyny, że kwerenda dla takiego wydawnictwa musiałaby objąć szereg instytucji, a zasadą pracy wydawniczej archiwów było z reguły pozostawanie w ramach materiału znajdującego się w jednym tylko archiwum.

Zarysowana wyżej sytuacja wydawnicza ulega obecnie zasadniczym zmianom. Powstanie centralnej Polskiej Akademii Nauk kładzie kres odrębnej działalności dotychczasowych towarzystw naukowych, cały zaś kierunek prac naukowych historycznych, a więc także wydawniczych, przechodzi w ręce Instytutu Historii Akademii. Jednocześnie praca wydawnicza archiwów ulega ujednoliceniu w związku z nadawaniem przez Naczelną Dyрекcję Archiwów wyraźnie określonego kierunku pracom archiwalnym, a także w związku z poddaniem jednej władzy niezależnie do niedawna działających archiwów państwowych i miejskich. Ujęcie przez jedną władzę naczelną ścisłego kierownictwa wszystkich archiwów umożliwia przygotowywanie wydawnictw typu dotychczas przez archiwa nie praktykowanego, tj. publikacji opartych na materiałach szeregu instytucji, stwarza też warunki dla znacznie większego rozmachu wydawniczego. Te rozleglejsze możliwości zarysowały się już we wstępnym planie wydawniczym, który Naczelna Dyрекcja Archiwów przedstawiła na konferencji otwockiej na wiosnę 1950 r. Plan ten skryształizował się ostatecznie w sposób wyraźny, zapowiadając publikację dwu serii wydawnictw: odrębnych tomów źródeł o obszerniejszych rozmiarach lub też tworzących jednorodne całości¹ oraz drobnych miscellaneów źródłowych w Tekach Archiwalnych.

Cel niniejszego artykułu jest głównie dydaktyczny, autorowi chodzi bowiem przede wszystkim o zapoznanie młodych archiwistów (choćby pobieżnie) z dorobkiem wydawniczym naszych archiwów i metodą wydawniczą, a także o zachęcenie młodzieży archiwalnej do poświęcenia się pracy nad publikacją źródeł; w związku z tym założeniem dydaktycznym autor wysuwa kilka propozycji co do kształcenia przyszłych wydawców. Obok momentu dydaktycznego w intencjach autora leży też aspekt ściśle metodyczno-naukowy: sformułowanie (pierwsze w naszej literaturze)

¹ Pierwszy tom tej serii (Źródła historyczne) obejmie inwentarze wiejskie ziemi krakowskiej z XVI i XVII wieku.

schematu pełnego przebiegu pracy wydawniczej oraz próba rozstrzygnięcia niektórych spornych kwestii metodycznych. Referat omawia więc:

- I. Ogólny stan prac archiwów nad wydawnictwami źródłowymi.
- II. Udział archiwistów w publikacji źródeł.
- III. Sprawę nowego programu wydawniczego (w ujęciu ogólnym).
- IV. Podstawowe zasady publikowania źródeł.

Należy tu zaznaczyć, że referat omawia wydawnictwa źródłowe drukowane, nie porusza zaś sprawy publikacji materiałów źródłowych w tablicach fotograficznych.

I. Ogólny stan prac archiwów nad wydawnictwami źródłowymi

Przed krótkim przypomnieniem dorobku i zasług archiwów w zakresie publikacji źródeł należy podkreślić kilka względów zasadniczych, które nie sprzyjały zbyt pomyślnemu rozwojowi tej pracy. Pierwszy — to fakt, że nasze archiwa jako zorganizowane instytucje naukowe są w stosunku do dziejów naszej nauki historycznej instytucjami młodymi; jako warsztaty pracy naukowej zorganizowano je w znacznej mierze dopiero w ostatniej ćwierci ubiegłego wieku, ale poza Archiwum Głównym w Warszawie oraz archiwami ziemskimi i miejskimi b. Galicji były to aż do lat 1918—1919 instytucje obce, a nie polskie. Drugi — to szczupłość sił archiwalnych oraz bardzo niewielkie budżety nie pozwalające na rozwinięcie silniejszej akcji wydawniczej, z natury rzeczy kosztownej. Trzeci w końcu — że w ramach niewielkiej (z konieczności) akcji wydawniczej musiały archiwa przygotowywać nie tylko publikacje tekstów źródłowych, ale także drukowanych inwentarzy zespołów przez dane archiwum posiadanych, przy czym ten drugi obowiązek bywał niekiedy pilniejszy i utrudniał wykonanie pierwszego. Z tych wszystkich przyczyn główny ciężar publikacji źródeł podjęły nie archiwa, ale towarzystwa naukowe z Akademią Umiejętności na czele. Niemniej współudział archiwów w tej działalności wydawniczej był zawsze znaczny dzięki oficjalnej współpracy danego archiwum z towarzystwem naukowym lub osobistemu znaczeniu archiwisty w łonie tego towarzystwa. Współpraca polegała zwykle na tym, że archiwiści podejmowali się trudu przygotowania publikacji źródłowej z materiałów swego archiwum, towarzystwo naukowe zaś pokrywało jej koszty (niekiedy ciężar takiego subwencjonowania brała na siebie osoba prywatna).

W zamieszczonym poniżej przeglądzie wydawnictw uwzględniam przede wszystkim wydawnictwa źródłowe przygotowane oficjalnie przez archiwa oraz takie, które wyszły sumptem instytucji naukowej (lub choćby osoby prywatnej), ale zostały opracowane na podstawie materiałów archiwalnych

przez archiwistów danego archiwum, pomijam natomiast wszystkie inne. Oczywiście przegląd ten obejmuje tylko pozycje ważniejsze.

A. Ostatnie dziesiątki XIX oraz początek XX wieku do pierwszej wojny światowej były, jak wiadomo, okresem płodnej pracy wydawniczej. Dla naszych archiwów był to okres ciężki i trudny, gdyż wtedy dopiero rozpoczynały one pracę porządkowo-inwentaryzacyjną według wymogów nowoczesnych. Organizacyjnie nie miały one żadnej spójni podlegając różnym rządom (zaborczym) i władzom państwowym lub (w Galicji) samorządowym. Niemniej jednak kilka z nich może się poszczycić własną serią publikacji. Archiwum Główne w Warszawie dzięki T. Wierzbowskiemu rozpoczęło wydawanie Pomników Prawa, których tom II z r. 1914 objął tekst najstarszej księgi Metryki Koronnej, przygotowany do druku przez A. Mysłowskiego i W. Granicznego, a tom III wydany podczas okupacji niemieckiej w r. 1916 przyniósł teksty ksiąg ławniczych m. Starej Warszawy, publikowane przez St. Ehrenkreutza. Wcześniej rozpoczęły wydawanie swych źródeł archiwa miejskie: Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa poza dwoma tomami katalogu opublikowało w serii swych wydawnictw pod redakcją St. Krzyżanowskiego teksty ksiąg ławniczych oraz ksiąg przyjęć do prawa miejskiego, przygotowane przez St. Krzyżanowskiego i K. Kaczmarczyka (1904 i 1913); teksty ksiąg miejskich lwowskich, sądowych i rachunkowych, ukazały się w Pomnikach Dziejowych Lwowa opracowane przez A. Czołowskiego (1892—1905). Należy tu także wymienić Akta Grodzkie i Ziemskie z Archiwum Ziemskiego we Lwowie, wydawane przez Galicyjski Wydział Krajowy, te mianowicie tomy, które opracował archiwista A. Prochaska¹.

Poza publikacjami archiwów zostających pod kierownictwem polskim można by wspomnieć o wydawnictwach obcej władzy archiwalnej, jak Publicationen aus den preussischen Staatsarchiven, gdzie m. in. znalazły miejsce zapiski z ksiąg grodzkich wielkopolskich wydane przez archiwistę poznańskiego, Polaka J. Lekszyckiego².

Niewątpliwie więcej zdołano dokonać dzięki współpracy archiwów z towarzystwami naukowymi. Przypomnę choćby tylko ważniejsze przejawy tej współpracy. Jeśli chodzi o Warszawę, to współpracy takiej zawdzięczamy tomy publikacji *Matricularum regni Poloniae summaria* przygotowane przez T. Wierzbowskiego, dyrektora Archiwum Głównego, a wydane z funduszków Kasy Mianowskiego³. Liczne wydawnictwa A. Pawiń-

¹ AGZ XVI—XXII 1894—1914.

² *Die grosspolnischen Grodbücher* (Publicationen jw. t. 31 i 38), Lipsk 1887—1889. Tomy 7 i 16 tejże serii zawierają *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens* (wyd. C. Grünhagen i H. Markgraf, Lipsk 1881—1883) oparte głównie na materiałach archiwum wrocławskiego.

³ I—IV, Warszawa 1905—1915.

skiego, poprzednika Wierzbowskiego, obejmujące zapiski z Metryki Koronnej, księgi skarbowe, rejestry podatkowe oraz księgi sądowe ziemskie. znalazły miejsce w Źródłach Dziejowych wydawanych wspólnie z A. Jabłonowskim i przez niego subwencjonowanych oraz w pośmiertnych Tekach¹. Szereg tomów z materiałów Archiwum m. Krakowa: *Najstarsze księgi m. Krakowa, Kodeks dyplomatyczny m. Krakowa, Prawa, przywileje i statuty m. Krakowa*, publikowanych przez Fr. Piekosińskiego w seriach wydawnictw Komisji Historycznej AU², powstał w związku z funkcjami Piekosińskiego jako członka i sekretarza Komisji Archiwalnej oraz z późniejszym pełnieniem przezeń funkcji kierownika archiwum w latach 1887—1889; ostatnie z wymienionych wydawnictw kontynuował zresztą St. Krzyżanowski jako dyrektor Archiwum. Dokumenty i zapiski ksiąg ze swego Archiwum zużytkował Krzyżanowski także w wydawnictwach tablic paleograficznych. Z wydawnictw opartych na materiałach Archiwum Ziemskiego w Krakowie przypomnieć trzeba przede wszystkim ogłoszenie w ramach publikacji Akademii Umiejętności tekstów najstarszych ksiąg sądowych krakowskich oraz zapisek herbowych z tychże ksiąg przez B. Ulanowskiego³, a także trzech zbiorów aktów do historii ustrojowej i gospodarczej przez St. Kutrzebę⁴. Obydwaj wydawcy byli przez pewien czas pracownikami Archiwum Ziemskiego i właśnie podczas swej służby archiwalnej zebrali materiały do wymienionych wydawnictw.

Podobna współpraca archiwów z towarzystwami naukowymi występowała także w archiwach naszych ziem zachodnich pod zaborem pruskim, że przypomnimy wydanie tekstów miejskich ksiąg poznańskich, przygotowanych przez A. Warschauera w ramach wydawnictw Historische Gesellschaft für die Provinz Posen⁵ oraz publikację licznych źródeł z archiwów wrocławskich, państwowego i miejskiego, przez Verein für Geschichte und Altertum Schlesiens⁶.

B. Okres dwudziestolecia międzywojennego cechowała w naszych publikacjach źródeł dbałość o podniesienie poziomu wydawnictw pod względem metody i dokładności przy jednoczesnym dość znacznym zahamowa-

¹ Źródła Dziejowe III, IV, IX, XI—XVI 1877—1892; Teki Pawińskiego I—IV 1897. Pawiński był też wydawcą laudów i instrukcji sejmikowych kujawskich (*Dzieje ziemi kujawskiej*, t. II—V, 1888).

² Monumenta Medii Aevi Hist. IV, V, VII, 1878—1882; Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustr. VIII, XII, 1885—1910.

³ Starodawne Prawa Pol. Pomniki VII, VIII, 1882—1886.

⁴ *Zbiór aktów do historii ustroju sądów prawa polskiego, Materiały do dziejów robocizny, Prawa, przywileje, statuty i lauda księstw oświęcimskiego i zatorskiego* (Arch. Kom. Prawn. VIII, IX, 1909—1913).

⁵ *Stadtbuch von Posen*, Poznań 1892.

⁶ Przede wszystkim w Codex Dipl. Silesiae i Scriptores Rerum Siles.

niu produkcji pod względem ilościowym. Nasze archiwa państwowe, spolszczone i poddane jednemu kierownictwu Wydziału Archiwów Państwowych, zajęte były przede wszystkim pracą inwentaryzacyjną, częściowo rewindykacyjną, co nie sprzyjało publikowaniu źródeł na szerszą skalę. Wydział Archiwów rozwinął dość dużą akcję wydawniczą, która objęła wydawanie własnego czasopisma, publikację kilku tomów inwentarzy i przewodników archiwalnych oraz podręcznika archiwistyki, pomijała jednak sprawę edycji źródeł. Publikację swoich źródeł kontynuowały wymienione poprzednio archiwa, ale bez większego już rozmachu: Archiwum Główne w Warszawie wydało teksty dwóch ksiąg Metryki Mazowieckiej w tomach V i VI swoich Pomników Prawa i zaczęło przygotowanie tomu dalszego¹; archiwa miejskie krakowskie i lwowskie ogłosiły tylko po jednym tomie swych ksiąg sądowych². Pocieszającym natomiast objawem było zapoczątkowanie ogłaszania materiałów źródłowych miejskich nakładem zarządów miast mniejszych, jak to miało miejsce w Lublinie³ oraz w Przemyśle⁴.

Nie imponujące były w tym okresie wyniki współpracy archiwów z towarzystwami naukowymi. W kontynuacji wydawnictwa regestów Metryki Koronnej wydano jeden tom⁵; Towarzystwo Naukowe Warszawskie podjęło z inicjatywy M. Handelsmana, będącego wówczas w służbie archiwalnej, publikację *Najdawniejszych ksiąg sądowych mazowieckich z Archiwum Głównego* (m. in. współpracował tu archiwista A. Rybarski w wydaniu *Księgi ziemskiej zakroczymskiej pierwszej*⁶). Akademia Umiejętności wydała z materiałów Archiwum Głównego przygotowane przez archiwistów tegoż Archiwum *Rachunki żupne bocheńskie* (wyd. J. Karwasińska)⁷ oraz *Mazowieckie zapiski herbowe* (wyd. A. Wolff)⁸. Dzięki Akademii ukazało się także kilka tomów wydawnictw z materiałami archiwów krakowskich. Z ksiąg Archiwum Państwowego czerpały *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, których tom I wydał St. Kutrzeba w r. 1932, ale dotyczący materiał zebrał jeszcze w czasie swej pracy archiwalnej, jak również *Najstarsza księga sądu prawa niemieckiego na zamku krakow-*

¹ Warszawa 1918 i 1930. O przygotowaniu tomu VII Pomników Prawa por. „Archeion“ XVI 1938/39, str. 156.

² *Księgi radzieckie kazimierskie*, Kraków 1932, wyd. A. Chmiel; *Księga ławnicza Lwowa*, Lwów 1921, wyd. A. Czołowski i Fr. Jaworski.

³ *Materiały do historii m. Lublina* (3 tomiki) oraz *Lauda miejskie lubelskie*, Lublin 1928—1938, wyd. L. Białkowski i J. Riabinin.

⁴ *Księga ławnicza Przemyśla* (2 tomy), Przemyśl 1936, wyd. J. Smółka i Z. Tymińska.

⁵ *Matricularum regni Poloniae summaria* V, Warszawa 1919.

⁶ Warszawa 1920.

⁷ Arch. Kom. Hist. XV 1939.

⁸ Kraków 1937.

skim, wydana przez Ab. Kłodzińskiego, dawnego archiwistę tegoż archiwum¹. Głównie na zapiskach miejskich ksiąg krakowskich oparte są materiały do historii sztuki i kultury z pierwszej połowy XVI wieku, zebrane przez J. Ptaśnika, a przygotowane do druku i uzupełnione przez archiwistę M. Friedberga². Droga innego rodzaju współpracy doszło do wydania *Pomników prawa Rzeczypospolitej Krakowskiej z lat 1815—1818*, opublikowanych przez W. Tokarza³: Komisja Archiwalna przy Archiwum m. Krakowa powzięła inicjatywę przygotowania tego wydawnictwa, lecz odstąpiła je później Akademii Umiejętności, wyjednaawszy natomiast zasilek na tę publikację od Gminy m. Krakowa.

Z innych towarzystw naukowych Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu wydało dwa tomy ksiąg radzieckich poznańskich, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu, a przygotowanych przez K. Kaczmarczyka, dyrektora tego archiwum⁴, a Towarzystwo Naukowe w Toruniu — księgę ławniczą toruńską w opracowaniu tegoż uczonego⁵. Seria Aktów Grodzkich i Ziemskich powiększyła się o trzy dalsze tomy wydane przez archiwistów A. Prochaskę i W. Hejnosza) dzięki Towarzystwu Naukowemu we Lwowie, które przejęło finansowanie tej publikacji od zlikwidowanego Wydziału Krajowego. To samo Towarzystwo w swoich Zabytkach Dziejowych ogłosiło teksty *Najstarszej księgi sądowej wsi Trześniowa* oraz *Księgi radzieckiej m. Drohobycza*, przechowywanych w Archiwum Ziemskim, a opracowanych przez archiwistę H. Polacków-nę⁶. Wreszcie nakładem Towarzystwa Naukowego Uniwersytetu Lubelskiego ukazała się *Lubelska księga podkomorska XV wieku*, wydana przez dyrektora archiwum lubelskiego L. Białkowskiego⁷.

C. Straszne ciosy, jakie ostatnia wojna zadała naszym zbiorom archiwalnym, zmusiły archiwa w latach powojennych do podejmowania przede wszystkim prac porządkowych, liczenia strat i przeprowadzania inwentaryzacji, co nie sprzyjało dotąd podjęciu akcji publikowania źródeł. Bardzo skromne są też wyniki współpracy archiwów czy raczej archiwistów z towarzystwami naukowymi i ograniczają się do kilku zaledwie pozycji: tomu III ksiąg radzieckich Poznania, publikowanego jak poprzednie przez K. Kaczmarczyka nakładem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1948), ukończonej przez M. Friedberga *Cracovii artificum* w ramach wydawnictw Komisji Historii Sztuki PAU (1948), wydanych przez Komisję Ję-

¹ Arch. Kom. Prawn. X 1936.

² *Cracovia artificum 1501—1550*, zesz. I—II, Kraków 1936—1937.

³ I, Kraków 1932.

⁴ *Akta radzieckie poznańskie*, t. I—II, Poznań 1925—1931.

⁵ *Liber scabinorum veteris civitatis Thoruniensis*, Toruń 1936.

⁶ Lwów 1923 i 1936.

⁷ Lublin 1934.

zykową PAU *Zapisek i rot polskich XV—XVI w. z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej* (Archiwum Główne), opracowanych przez Wł. Kuraszkiewicza i archiwistę A. Wolffa (1950), wreszcie przygotowanych przez J. Karwasińską *Rachunków z budowy zamku w N. M. Korczynie 1403—1408* do wydawnictw Komisji Historycznej PAU na podstawie rękopisu Archiwum Głównego.

Wznowienie przez archiwa własnych publikacji źródłowych już w najbliższym czasie przyniesie niewątpliwie pomyślną odmianę dotychczasowego stanu rzeczy. Na optymistyczną ocenę przyszłej sytuacji pozwala fakt wstawienia publikacji źródłowych do planu działalności Naczelnej Dyrekcji Archiwów oraz poszczególnych archiwów centralnych i wojewódzkich.

II. Udział archiwistów w publikacji źródeł

A. Jeżeli przegląd prac archiwów w dziedzinie wydawnictw nie wypada całkowicie zadowalająco, to rzut oka na wkład archiwistów polskich w prace wydawnicze nasuwa wnioski interesujące, choć też nie optymistyczne. W okresie przed pierwszą wojną światową grono naszych archiwistów było wprawdzie bardzo szczupłe, ale świetne co do hierarchii naukowej. Wystarczy przypomnieć nazwiska: Balzera, Bobrzyńskiego, Piekosińskiego, Krzyżanowskiego, Pawińskiego, Wierzbowskiego, Kutrzeby, Chmiela, Prochaski, Czołowskiego. Bodaj większość nielicznych archiwistów była wydawcami czynnymi na polu edycji źródeł własnego archiwum czy też źródeł innych — i to w dużej mierze czołowymi wydawcami swego pokolenia. To w znacznej części wręcz znamienite grono nie powiększało się wszakże z biegiem lat, nawet raczej szczupłało, co szczególnie rażąco występuje w Krakowie: starsi zmarli, inni przeszli na katedry uniwersyteckie, do innego środowiska (Kaczmarczyk) lub prawie zaprzestali pracy wydawniczej. W Warszawie była lepsza sytuacja dzięki J. Siemieńskiemu, który wprawdzie w okresie swej dyrektury w Archiwum Głównym żadnych materiałów źródłowych nie ogłosił, ale zagadnieniami wydawniczymi stale się interesował (jak świadczy choćby *Symbolika wydawnicza*) i wywarł niewątpliwą wpływ na edytorskie zainteresowania swoich współpracowników. W każdym razie w latach 1918—1939 archiwiści-wydawcy byli raczej mniej liczni niż przed pierwszą wojną światową, a nadto zajmowali mniej wybitne stanowiska w ogólnopolskiej działalności przy edycji źródeł. Jeżeli chodzi o sytuację obecną, to jest ona jak dotąd wciąż jeszcze niepokojąca: w gronie archiwistów polskich, obecnie tak licznych jak nigdy dotychczas, znajdziemy zaledwie parę osób znanych ze swoich prac wydawniczych.

B. Wszyscy choć trochę doświadczeni naukowcy wiedzą dobrze, że praca wydawnicza nie jest ani wdzięczna, ani łatwa. Wymaga dobrego

przygotowania paleograficznego i filologicznego, należytej orientacji w materiale, gruntownej znajomości epoki i problemu, do których źródła przygotowuje się do druku, wielkiej pracowitości i sumienności. Nadto bardzo potrzebne są pewne specyficzne właściwości, które jedni wydawcy posiadają z natury dzięki dyspozycjom psychofizycznym, inni zaś muszą je dopiero wyrabiać w sobie kosztem dużego wysiłku, jak np. zdolność do pracy usystematyzowanej, koniecznej przy redagowaniu wydawnictwa i przeprowadzaniu adiustacji. Podkreślając rozległość kwalifikacji wymaganych od wydawcy i ogrom jego trudu trzeba jednak przyznać, że wysiłek nad starannym przygotowaniem publikacji źródłowej jest i był na ogół niewdzięczny, gdyż pod względem moralnym i materialnym przynosi mniej korzyści aniżeli opracowanie dobrego dzieła konstrukcyjnego. Nie jest przeto łatwo znaleźć i wyszkolić dobrych wydawców źródeł, a będzie tym trudniej, że ostatnio przeżywaliśmy — mowa teraz o ogóle historyków polskich — pewien kryzys grożący obniżeniem poziomu naszych publikacji źródłowych. Przejawem tej dużej troski o poziom wydawnictw była uchwała Komisji Historycznej PAU powzięta na posiedzeniu w czerwcu 1951: Komisja zwróciła uwagę przygotowującym wydawnictwa na pojawiające się niedociągnięcia i wezwała do utrzymania tego wysokiego poziomu, jaki osiągnęły publikacje źródłowe Akademii.

Niedociągnięcia w pracy nad wydawnictwami źródłowymi nie stanowią zresztą monopolu naszych czasów. I dawniej nieraz, zwłaszcza w okresie dużego natężenia pracy wydawniczej na przełomie XIX i XX wieku, więcej uwagi zwracano na szybkość publikowania aniżeli na jego dokładność. Wiemy dobrze, że przy przygotowywaniu dyplomatariuszy nie przeprowadzano wyczerpującej kwerendy i często opierano się na kopiach, chociaż można było dotrzeć do dokumentów oryginalnych. W tekach gromadzących materiały do wydania, złożonych w Komisji Historycznej PAU, znajduje się wiele odpisów (głównie chodzi o dokumenty), których teksty są niewątpliwie niedokładne i błędne i domagają się gwałtownie ponownego skolacjonowania, szczególnie kłopotliwego w wypadkach, kiedy wadliwy opis dokumentu w ogóle nie podaje jego proveniencji i miejsca przechowania. Wiemy o niedociągnięciach wydawniczych publikacji najważniejszych źródeł narracyjnych średniowiecza, wskutek czego roczniki i kroniki koniecznie muszą być poddane reedycji¹.

¹ Na posiedzeniu Wydziału Historyczno-filozoficznego PAU w czerwcu 1951 referował L. Ehrlich swoje prace przygotowawcze nad nowym wydaniem słynnego traktatu Pawła Włodkowica. Jak przedstawił referent, wydanie dokonane przez Bobrzyńskiego w Starod. Prawa Pol. Pomnikach (t. V) wykazuje szereg błędnych lekcji, niewątpliwie wskutek tego, że wydawca otrzymawszy z Ossolineum odpis rękopisu widocznie zaniedbał osobiście go skolacjonować.

Archiwa nasze mają obecnie poważne zadania w zakresie publikowania źródeł, gdy tymczasem garstka archiwistów-wydawców w miarę upływu czasu maleje, nie widać zaś dotąd, by na uniwersytetach przeprowadzano systematyczne szkolenie przyszłych edytorów. Należy więc własnymi siłami podjąć pracę nad przygotowaniem kadr archiwistów-wydawców¹. Z tego, co zaznaczono już wyżej, wynika jasno, czego musimy nauczyć przyszłych wydawców źródeł: znajomości paleografii i filologii, umiejętności zebrania pełnego materiału potrzebnego do wydawnictwa, a więc orientacji w archiwalnych zespołach, dokładności w odtworzeniu tekstu, należytego zredagowania i przygotowania do druku. Nie każdy młody historyk ma predyspozycje do pracy wydawniczej, owszem, nieraz u zdolnego i nawet chętnego do tej pracy młodego badacza występuje jakby prawdziwy antytalent do skupienia, systematyczności i precyzji — kardynalnych warunków w pracy wydawniczej.

Szkolenie przyszłych archiwistów-wydawców może się, jak sądzę, odbywać:

1. przez wprowadzenie wykładów i ćwiczeń z zakresu publikacji źródeł do wykładów uniwersyteckich na Studium Archiwalnym;

2. przez systematyczne kształcenie młodych archiwistów w ciągu ich pracy zawodowej, polegające na urządzaniu dla nich wykładów i ćwiczeń oraz na stopniowym wciąganiu ich do pracy nad przygotowywaniem publikacji źródłowych, najpierw w charakterze sił pomocniczych wykonujących prace łatwiejsze (kopiowanie materiałów) lub pod kontrolą nawet i bardziej odpowiedzialne (pomoc przy kwerendzie, sprawdzaniu, opracowywaniu skróconych). Rzeczą zasadniczej wagi byłaby tu trafność selekcji, chodzi bowiem o wydobywanie spośród młodych archiwistów jednostek nadających się do pracy wydawniczej, nie o daremne podciąganie ogółu młodego personelu w kierunku szkolenia w pracy, do której nie wszyscy mogą mieć uzdolnienie i zamiłowanie.

III. O nowy program wydawniczy

Nie jest zadaniem niniejszej pracy wysuwanie konkretnych propozycji, jakie źródła należałoby wydawać. Ogólne planowanie w tej dziedzinie wchodziło dawniej w zakres kompetencji towarzystw naukowych, obecnie zaś należy do Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Jeżeli chodzi o program wydawnictw podejmowanych przez same archiwa, to sprawa ta nadaje się do omówienia zespołowego, z tym, że tylko przedstawiciele poszczególnych archiwów, jako znający swoje zasoby, mogliby ustalić, które materiały źródłowe w nich przechowywane wymagają ogłoszenia

¹ O przygotowaniu kadr młodych wydawców przez archiwa por. Lepszy o. c. str. 365.

drukiem i w jakiej kolejności. Decyzja ostateczna należy tu do Naczelnej Dyrekcji Archiwów.

Abstrahując od konkretnego programu polskich wydawnictw źródłowych można jednak formułować pewne zasady ogólne. Otóż jest rzeczą notoryczną, że praca nad przygotowywaniem wydawnictw źródłowych idzie ściśle tym torem, którym biegają zainteresowania historiografii w danej epoce. Koniec wieku XIX, kiedy poczęły się silnie rozwijać nasze publikacje źródłowe, stał pod znakiem przewagi historii politycznej oraz historii prawa i ustroju, nic dziwnego przeto, że publikacje ówczesne przeważnie wiązały się ściśle z tymi właśnie działami historiografii. Wielu z czołowych wydawców było historykami ustroju. Że zaś w pracach z zakresu historii politycznej często poświęcano szczególną uwagę wybitnym jednostkom, zwłaszcza królom, znalazło to również odbicie w wydawnictwie źródeł¹.

Pewien wgląd w sprawę zmieniających się zainteresowań naszych badaczy i reperkusję tych przemian w programie wydawnictw źródłowych daje treść referatów przedstawianych na ogólnopolskich zjazdach historyków. Sprawami wydawniczymi zajmował się najwięcej zjazd pierwszy z r. 1880, na którym temat publikacji źródłowych wysunął się jako zagadnienie naczelne²; dość baczna uwagę poświęcono im na zjeździe drugim z r. 1890 oraz czwartym z r. 1925³; na pozostałych nie odegrały one większej roli. Specjalnie obszernie omówiono program wydawnictw źródłowych wkrótce po ukończeniu pierwszej wojny światowej w szeregu artykułów drukowanych w „Nauce Polskiej“, dyskutowano go też na konferencji w sprawie organizacji nauki historycznej w Polsce, odbytej w r. 1920 w Warszawie⁴. Jest rzeczą zmienną, że w artykułach ogłoszonych w „Nauce Polskiej“ przyznano ogromną przewagę historii politycznej i publikacjom źródeł z tej dziedziny; publikacje z zakresu historii ustroju i historii gospodarczej znalazły się wyraźnie na dalszym miejscu, a wydawnictwom źródeł do dziejów historii kultury i sztuki nie poświęcono prawie żadnej uwagi.

Szeroką dyskusję zbiorową podjęto znowu po drugiej wojnie na krakowskiej Konferencji towarzystw i instytucji uprawiających badania hi-

¹ Tak np. specjalnie uprzywilejowany został popularny król Jan III, skoro w ramach wydawnictwa *Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia* wydano ogółem 5 tomów źródeł odnoszących się do czasów panowania tego monarchy.

² Pamiętnik I zjazdu historycznego polskiego im. J. Długosza w Krakowie (*Script. Rer. Pol.* VI 1881).

³ Pamiętnik II zjazdu historyków polskich we Lwowie, t. I—II, Lwów 1890—1891; Pamiętnik IV zjazdu historyków polskich w Poznaniu, t. I—II, Lwów 1925—1927.

⁴ „Nauka Polska“ I—II 1918—1919; „Przegląd Hist.“ ser. 2, t. II, 1919/20, str. 304—335.

storyczne, zorganizowanej w październiku 1947 przez Komisję Historyczną PAU. Autorzy referatów inicjujących dyskusję wyszli wprawdzie z założenia, że należy zrealizować dawniej ustalone programy wydawnicze, ale podkreślili konieczność ich znacznej rozbudowy. Zaznaczono m. in. konieczność podjęcia na szerszą skalę wydawnictw źródłowych do historii gospodarczej oraz podniesiono potrzebę wydawania źródeł do odzyskanych Ziemi Zachodnich¹. Decydujące opinie na temat programu wydawnictw źródłowych wypowiedziano na Kongresie Nauki Polskiej rozwijając ten program wcale szczegółowo, zwłaszcza jeśli chodzi o dziedziny dotąd słabo uwzględniane i zaniedbane, jak historia najnowsza i historia gospodarcza². Opracowanie na podstawie tego programu planu wydawniczego i zrealizowanie go należy do Instytutu Historii PAN.

Aktualne zainteresowania historiografii polskiej, układającej program i metodę badań w myśl zasad materializmu historycznego, muszą wywrzeć poważny wpływ na program wydawniczy. Ponieważ podstawę (bazę) rozwoju dziejowego stanowią fakty o charakterze gospodarczym, przeto na czoło historiografii z natury rzeczy wysuwa się historia gospodarcza, a równoległe do tego wydawnictwa poświęcone stosunkom gospodarczym, zwłaszcza produkcji, muszą być o wiele silniej uwzględnione w przyszłych planach wydawniczych, aniżeli to było dotychczas. Trzeba też zwrócić znacznie pilniejszą uwagę na zagadnienia społeczne, w szczególności na problem walki klasowej w okresie feudalnym w mieście i na wsi, walki klasowej i formowania się klasy robotniczej w okresie kapitalistycznym. Ze względu na ścisły związek nadbudowy kulturalnej z bazą ekonomiczną konieczne jest kontynuowanie — i to w większej mierze niż dotąd — wydawnictw wiążących problem gospodarczy z dziejami sztuki i kultury. W programie wydawniczym trzeba uwzględniać nie tylko centralne ziemie Polski, ale i zachodnie ze skarbami źródłowymi w naszych nowych archiwach we Wrocławiu, Gdańsku i Szczecinie.

Stawiając nowe w historiografii problemy trzeba sięgać po odpowiedź na nie wprost do źródeł archiwalnych, skoro w dotychczasowych opracowaniach tak często brak wystarczających punktów oparcia. Przeprowadzając kwerendy archiwalne można zarazem zbierać materiał do wydawnictwa. Bez udostępnienia źródeł szerszym kołom badaczy przez ich wydanie trudno marzyć o wydatnym posunięciu badań w poruszonych aktualnych dziedzinach naszej nauki historycznej.

¹ Zwłaszcza w referatach Z. Budkowej i St. Bodniaka (Arch. Kom. Hist. XVI 1948, nr 4, str. 199—215).

² Por. cytowany wyżej referat K. Lepszego. Uwagi niniejsze są niezależne od tego referatu, gdyż zostały wygłoszone na konferencji rogowskiej przed ogłoszeniem go drukiem, niemniej są z nim zasadniczo zgodne.

Wyrównując braki czy zaniedbania w publikacji źródeł na podkreślone wyżej tematy nie należy oczywiście tracić z oczu konieczności kontynuowania wydawnictw dotyczących innych zagadnień historycznych.

IV. Podstawowe zasady publikowania źródeł

Metodą publikowania źródeł zajmują się specjalne instrukcje wydawnicze. Instrukcje polskie, w szczególności *Instrukcja wydawnicza dla nowożytnych źródeł historycznych*, znajdująca się obecnie w druku, były dyskutowane na szeregu konferencji naukowych¹, przeto nie omawiam ich obszerniej. Wspomnę tu tylko o kilku instrukcjach zagranicznych zachodnich uwzględnionych przy opracowaniu naszej *Instrukcji wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych* z r. 1925, jak szwajcarska z r. 1885², zalecenia co do wydawania źródeł prowincji saskiej z r. 1891³, instrukcja Komisji Historycznej Akademii Belgijskiej z r. 1922⁴ i Instytutu Historycznego w Londynie z r. 1923⁵. Wszystkie wymienione, jak i inne podobne opracowania, np. *Conseils pour la publication des chartes* Maurycego Prou z r. 1928⁶, omawiają tylko technikę wydawniczą: zasady odtworzenia tekstu, jego pisownię i interpunkcję oraz zredagowanie publikacji; niektóre kładą specjalny nacisk na prawidła obowiązujące przy opisywaniu dokumentów. Szerszy zakres mają wydane w r. 1946 radzieckie *Osnownyje prawila publikacji dokumientow Gosudarstwiennogo Archiwnogo Fonda SSSR*; poza omówieniem zasad, według których należy przygotować tekst do wydania, zredagować i zaopatrzyć w aparat pomocniczo-naukowy, poruszają one także sprawę właściwego wyboru aktów do publikacji.

W związku ze wspomnianym wyżej zadaniem kształcenia wydawców źródeł, w znacznej mierze z grona młodych archiwistów, nasuwa się poważna potrzeba opracowania ogólnych zasad metody publikowania źródeł, gdyż zarysu takiego w naszej literaturze naukowej nie posiadamy. Potrzebę teoretycznego sformułowania tych zasad odczuwano już dawniej, choć niektóre seminaria historyczne prowadzone przez wybitnych profesorów

¹ M. in. na konferencji archiwalnej w Rogowie w referacie A. Wolffa.

² *Redaktionsplan für das Urkundenbuch der Stadt und Landschaft Zürich*, Zürich 1885.

³ *Bestimmungen über die Herausgabe der Geschichtsquellen der Provinz Sachsen*, Halle a. d. S. 1891.

⁴ *Instruction pour la publication des textes historiques* (Académie Royale de Belgique, Bulletin de la Commission d'Histoire, t. 86, II Bull., Bruxelles 1922).

⁵ *Report on editing historical documents* (Bulletin of the Institute of historical research vol. I nr 1, London 1923).

⁶ *Revue d'histoire de l'église de France*, XIV, 1928.

a zarazem wydawców, jak również niektóre archiwa i biblioteki były dobrymi szkołami praktycznymi. M. Handelsman w swojej *Historyce* przedstawił ogólnie schemat i zasady pracy wydawniczej¹, J. Siemieński zaś żądał uznania metodologii wydawania źródeł za odrębną naukę pomocniczą historii, a w dyskusji na zjeździe historyków w r. 1925 podniósł słuszny postulat (niestety, dotąd nie zrealizowany), aby tę metodologię wykładano na uniwersytetach wraz z naukami pomocniczymi historii². Historiografia radziecka posiada dwie prace odpowiadające omawianemu celowi, choć także w ograniczonym zakresie: książkę Wałka, który przedstawia dzieje publikacji źródłowych w Rosji i ZSRR oraz daje szereg uwag metodycznych w związku z omawianiem wspomnianej już instrukcji wydawniczej³, nadto Sziłowa podręcznik wydawania aktów XIX i XX w.⁴

Nie ma dotychczas żadnej pracy polskiej w tym rodzaju, a wobec tego braku niejako wstępem do opracowania omawianych zasad na użytek polskich archiwistów i młodych wydawców powinien być niniejszy artykuł, który, chociaż podaje rzeczy praktycznie wcale dobrze znane wszystkim wydawcom i wytrawniejszym historykom, to jednak formułuje schemat pracy po raz pierwszy. Tym lepiej, że mógł być wygłoszony i przedyskutowany w licznym gronie archiwistów⁵. Obok tego momentu pedagogicznego chodzi tu również o wzgląd czysto metodologiczny: omawiając przebieg pracy przy publikowaniu źródeł autor rozważa, czy i o ile należy uzupełnić lub skorygować dotychczasowe zasady pracy wydawniczej.

Schemat przebiegu pracy około przygotowania publikacji źródłowej obejmuje następujące stadia:

1. Sformułowanie tematu publikacji.
2. Zapoznanie się z literaturą przedmiotu i z ewentualnymi poprzednimi wydaniem tekstów, które mają wejść do publikacji.
3. Ustalenie zasad wydania, tj. czy wydawnictwo ma zawierać wszystkie materiały do danego tematu, czy tylko część (wybrane) oraz czy ma podawać pełny tekst źródeł, częściowy, czy tylko regesty.
4. Poszukiwanie materiałów (kwerenda).

¹ *Historyka*, wyd. II, Warszawa 1928, str. 173—183.

² J. Siemieński, *Metodologia wydawnictw* („Przegląd Hist.” seria 2, t. III, 1922, str. 110—111); Pamiętnik IV zjazdu historyków polskich w Poznaniu, t. II, Lwów 1927, str. 122.

³ S. N. Wałek, *Sowietskaja archeografja*, Moskwa 1948.

⁴ A. A. Sziłow, *Rukowodstwo po publikacji dokumentow XIX w. i naczala XX w.*, Moskwa 1939.

⁵ Dyskusja na konferencji rogowskiej nad referatem niniejszym oraz nad referatem A. Wolffa poświęconym *Instrukcji wydawniczej dla nowożytnych źródeł historycznych* trwała cały dzień, merytorycznie nie kwestionowano wszakże podanego poniżej schematu wydawniczego poza jedną poprawką wniesioną przez P. Bańkowskiego.

5. Analiza materiału (badanie autentyczności, wzajemny stosunek zachowanych przekazów).

6. Sporządzenie odpisów ze źródeł i ich skolacjonowanie.

7. Przygotowanie przepisanych tekstów do wydania (uporządkowanie odpisów, ostateczne ustalenie tekstu, ewentualnie uproszczenie go, pismo, ewentualnie modernizacja, interpunkcja, korektury, przypisy tekstowe).

8. Redakcja publikacji (zaopatrzenie aktów w nagłówki, objaśnienia dotyczące przekazów i przypisy rzeczowe, opracowanie przedmowy, wykazu literatury i skorowidzów).

9. Czuwanie wydawcy nad drukiem i przeprowadzenie korekt.

Sądzę, że tak ujęty przebieg pracy wydawniczej obejmuje jej całość, wszystkie stadia. Oczywiście jest to schemat ogólny, a kolejności wszystkich wymienionych etapów pracy nie można traktować sztywno. Tak np. ustalenie zasad wydania umieściłem jako stadium trzecie, gdyż łączy się logicznie z pierwszym i drugim, jednakże w praktyce często się zdarza, że przed przeprowadzeniem kwerendy (punkt czwarty) nie podobna definitywnie ustalić, czy wydawnictwo ma zawierać wszystkie materiały czy wybrane, podawać pełne teksty czy też ekscerpty lub regesty. Zasadniczo plan wydawniczy powinien być jasno skonstruowany z góry, niemniej jednak wynik kwerendy może zgotować niespodziankę i wysunąć konieczność modyfikacji planu. Dalsza uwaga: nie przy każdej pracy nad przygotowaniem wydawnictwa źródłowego wszystkie wyliczone stadia muszą być równie wyraziście zarysowane; przy publikacji jednych źródeł kwerenda zajmuje bardzo znaczną część całokształtu pracy (np. przy zbieraniu materiału do dyplomatarusza czy zbioru listów), w innych *de facto* odpada, gdy chodzi np. o wydanie ksiąg sądowych z dobrze zachowanego zespołu. To samo dotyczy badania autentyczności źródeł i wzajemnego stosunku zachowanych przekazów: przy wielu źródłach sprawa nie wymaga większego zachodu, przy niektórych zaś nieodzowne są długoletnie studia.

1. **T e m a t p u b l i k a c j i.** Podejmowanie publikacji źródłowych przedstawia się dziś inaczej niż dawniej. Pierwsza różnica polega na tym, że zmieniła się do pewnego stopnia osoba dająca inicjatywę podjęcia publikacji. Jakkolwiek i dawniej publikowanie źródeł należało głównie do towarzystw naukowych, to jednak asumpt do szeregu wydawnictw wychodził zwykle indywidualnie od wybitnych uczonych, gdy dana publikacja łączyła się tematycznie z ich pracą badawczą. Ta sytuacja uległa obecnie zmianie na skutek uzgodnienia poczynąń naukowych poszczególnych ośrodków i wprowadzenia polityki wydawniczej opartej na jednolitym planie. Dzisiaj panuje dążenie do publikowania przede wszystkim źródeł podstawowych, do wyczerpania w wydawnictwie pełnego materiału, który

zasługuje na wydanie, precyzowanie zaś tego rodzaju planów wydawniczych musi się opierać na należytej orientacji, jaką wartość materiał wydawany przedstawia na tle całości zespołu archiwalnego czy całości materiałów do danego zagadnienia. Skończyła się w zasadzie epoka publikowania przypadkowo znalezionych przez badacza fragmentów, jakże znamienna dla końca XIX wieku, gdy ogłaszano nieraz księgi oderwane z zespołu bez ich zidentyfikowania lub też oznaczano je błędnie nie orientując się co do ich przynależności kancelaryjnej¹.

Ustalenie tematu publikacji może nieraz zależeć od rodzaju i obfitości materiałów źródłowych. Źródła epoki najnowszej są często tak liczne, że nie podobna publikować całości materiału, ale trzeba zdecydować się na wybranie aktów najważniejszych. Przed wydawcą staje więc niekiedy zagadnienie zacieśnienia tematu publikacji, jednakże przy sprzyjających warunkach ten zacieśniony temat może znów ulec rozszerzeniu. Przykładem mogą być dzieje wydawnictwa akt dotyczących Kościuszki. Jeszcze przed pierwszą wojną światową rozpoczęła Akademia Umiejętności przygotowanie publikacji *Akt powstania Kościuszki*; w r. 1918 ukazały się dwa pierwsze tomy w opracowaniu Sz. Askenazego i Wł. Dzwonkowskiego, obejmujące tylko protokoły i dzienniki Rady Zastępczej Tymczasowej i Rady Najwyższej Narodowej, a więc materiał ograniczony. Plan wydawnictwa i sam temat uległy wszakże rozszerzeniu: w r. 1950 osobny komitet działający w ramach Komisji Historycznej PAU uchwalił przemianowanie wydawnictwa na *Akta i pisma Kościuszki* i objęcie nim całości korespondencji, pism i rozkazów Naczelnika, a także wszystkich akt dotyczących insurekcji².

Problem ustalania tematu publikacji w zależności od materiału źródłowego łączy się nieraz dość ściśle z ustaleniem zasad wydania. Przy omawianiu zasad wydania poruszymy przeto jeszcze sprawę wyboru materiałów.

Należy w końcu podnieść, że zakres publikacji źródłowych uległ ostatnio znacznemu poszerzeniu przez przesunięcie w przód granicy chronologicznej źródeł godnych wydania. Gdy jeszcze po pierwszej wojnie światowej przygotowanie do druku źródeł z XIX wieku stanowiło raczej rzad-

¹ Tak np. błędne rozpoznanie wydanych przez siebie ksiąg rachunkowych dał Fr. Piekosiński w *Rachunkach dworu króla Władysława Jagielly i królowej Jadwigi* (Monum. Medii Aevi Hist. XV 1896). Por. J. Karwasińska, *O najdawniejszych księgach tzw. rachunków dworu królewskiego* („Archeion“ I 1927).

² Całość wydawnictwa razem z tomami wydanymi i prawie ukończonym tomem III ma objąć 10 tomów.

kość¹, obecnie publikuje się materiały aż po lata ostatnie bieżącego stulecia².

2. Zapoznanie się z literaturą przedmiotu i ewentualnymi poprzednimi wydaniem źródła. Po ustaleniu tematu publikacji, a przed przystąpieniem do właściwej pracy wydawca musi zapoznać się gruntownie z literaturą przedmiotu. Literatura ta powinna objąć prace z zakresu: 1) archiwoznawstwa i bibliologii, 2) tej specjalności historiografii, do której należą wydawane źródła. Prace grupy pierwszej stanowią podstawowy drogowskaz dla wydawcy. Jeśli przedmiotem wydania ma być zbiór aktów czy też wybór zapisek z większej liczby ksiąg, literatura powinna zorientować, jakiego rodzaju podjąć kwerendę i jakie nią objąć księgozbiory. Gdy publikacja obejmuje tylko jeden rękopis, to jeśli on jest proveniencji archiwalnej, w literaturze znaleźć można wyjaśnienie jego stosunku do zespołu, z którego pochodzi. Co do rękopisu niearchiwalnego należy o ile możliwości wyświetlić jego proveniencję i późniejsze losy. Postulat ten obowiązuje również, gdy wydawca zamierza publikować przekaz znajdujący się w obszerniejszym rękopisie (kodeksie), zawierającym szereg źródeł z sobą proveniencyjnie i treściowo nie związanych, lecz tylko później przypadkowo razem oprawionych; obowiązkiem wydawcy jest wyświetlić proveniencję i dzieje całego kodeksu.

Wydawnictwo źródłowe wtedy tylko zasługuje na miano prawdziwie naukowego, gdy wydawca panuje w pełni nad przedmiotem i potrafi dać wszelkie potrzebne objaśnienia rzeczowe zarówno we wstępie do wydawnictwa, jak w przypisach rzeczowych. W celu uzyskania ogólnej orientacji w przedmiocie musi wydawca zapoznać się z jego literaturą, a w ogólnym zarysie powinien to uczynić przed przystąpieniem do pracy wydawniczej. Tej lektury ogólnie wprowadzającej w pracę nie należy oczywiście mieszać z wertowaniem literatury w stadium redagowania wydawnictwa, zwłaszcza przy opracowywaniu przypisów rzeczowych, gdy chodzi o informacje bardzo nieraz specjalne czy szczegółowe.

Opanowanie literatury łączy się zarazem ze zbadaniem, czy materiał źródłowy, który zamierza się publikować nie był już poprzednio raz lub więcej razy częściowo czy nawet w całości wydany. Jeżeli taki stan rzeczy istnieje, zadaniem wydawcy jest dokładna ocena publikacji dawniejszych i ich odpowiednie uwzględnienie.

3. U s t a l e n i e z a s a d w y d a n i a może być zadaniem stosunkowo prostym (gdy chodzi o publikację jednego źródła w całości) albo

¹ W postulatach wydawniczych sformułowanych w r. 1919 („Nauka Polska“ II) nie przekroczono roku 1795.

² Np. w wydawnictwach Wydziału Historii Partii KC PZPR oraz w seriach publikacji Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

też wcale skomplikowanym, a to zależnie od tematu planowanej publikacji i uwzględnianych w niej źródeł. Publikacja może podawać teksty źródeł *in extenso* albo tylko częściowo, skrócone lub wybrane. Zarówno przy skracaniu tekstu, jak i przy przeprowadzaniu wyboru stosuje się pewnego rodzaju selekcję, której można by rozróżnić trzy rodzaje czy stopnie: 1) wybór do publikacji spośród bardzo obfitego materiału tylko jednego zespołu, zbioru czy grupy akt 2) wybór z większej ilości dokumentów, aktów czy zapisek tylko niektórych ważniejszych, 3) wybranie z jednego tekstu ustępów istotniejszych z pominięciem innych. Drugi i trzeci rodzaj selekcji stosuje się zarówno do aktów epoki staropolskiej, jak nowoczesnej, pierwszy tylko przy publikacji materiału nowoczesnego.

Zaczynając rozważania od publikacji źródeł epoki staropolskiej przypomnimy, że teksty oddaje się w całości albo w postaci ekscerptów lub regestów. Ekscerpuje się teksty przeznaczonych do wydania aktów i zapisek pozostawiając tylko zdania o wartości istotnej, opuszczając zaś formuły (część tytulatury, arengę itp.), a także zdania dla wydawnictwa obojętne. W jednym wydawnictwie można łączyć wspomniane trzy sposoby publikowania dając część dokumentów, aktów czy zapisek w pełnych tekstach, inne zaś w ekscerptach lub regestach.

Za częściowe wydanie tekstu uważa się też opublikowanie wyboru dokumentów czy zapisek. Dokonanie takiego wyboru odbywa się drogą kwerendy, która spośród mnóstwa zapisek w księgach (np. sądowych) pozwala wydobyć zapiski potrzebne do opracowywanego tematu, czy też z zespołu lub z kolekcji danego archiwum wydziela się odpowiednie do celów wydawnictwa dokumenty czy akta. Z punktu widzenia ściśle naukowego oczywiście najlepsze jest publikowanie tekstów pełnych, co wszakże praktycznie okazuje się często niemożliwe. Przypomnijmy, że w archiwach staropolskich mamy pewne kategorie źródeł zachowane w bardzo dużej liczbie, jak np. księgi sądowe grodzkie i ziemskie, które mimo ciężkich strat wojennych obejmują przecież wiele tysięcy tomów. Ta mnogość materiałów zmusza z natury rzeczy do publikowania tylko pewnych partii źródła czy też zapisek wybranych.

Na temat wydawania w pełni czy w wyborze aktów i zapisek sądowych doby staropolskiej toczyły się dyskusje i polemiki już w dziewiątym dziesięcioleciu ubiegłego wieku. Można by tu przypomnieć uchwałę łuckiej Komisji Historycznej powziętą pod wpływem Bobrzyńskiego (1883)¹, że w publikacjach dyplomatariuszy i zbiorów aktów poczynawszy od XV wieku wydawać należy w zasadzie tylko akta o charakterze publicznoprawnym, z prywatnoprawnych zaś ogłaszać tylko ważniejsze, i to podane

¹ Rozprawy Wydz. Hist.-Filoz. AU XVII 1884, str. XV (uchwała Komisji Historycznej z 4 XII 1883).

w regestach, wyjąwszy jedynie akta specjalnej wagi, które można publikować w całości. Uchwałę tę zmodyfikowano później w tym sensie, że należy uwzględnić wszystkie akta prywatnoprawne i ważniejsze wydawać w całości, pozostałe zaś w regestach.

Nie było także zgody co do metody ogłaszania ksiąg sądowych, mianowicie ksiąg prawa polskiego. Jedni z wydawców stanęli na stanowisku, że powinno się publikować pełne teksty niektórych ksiąg wybranych, inni starali się uwzględnić większą ilość rękopisów podając z nich tylko wybór ważniejszych zapisek. Problem ten jest istotnie niełatwy do rozwiązania, skoro publikowanie wielu tysięcy tego rodzaju ksiąg jest naukowo niekonieczne, a w praktyce wręcz niemożliwe. Pierwsze obszerniejsze wydawnictwo ksiąg sądowych, mianowicie krakowskich prawa polskiego, przygotowane przez A. Z. Helcla, oparło się na zasadzie uwzględnienia w nim tylko wyboru zapisek uznanych przez wydawcę za ważniejsze¹. Zasługa Helcla, który poddał selekcji tysiące zapisek z 53 ksiąg ziemskich i grodzkich od końca XIV aż do początku XVI wieku, jest ogromna i niewątpliwa, niemniej podany przez niego materiał stanowi jedynie fragment przerebionych źródeł, a subiektywne kryterium wyboru na podstawie indywidualnego uznania badacza nie może być wystarczające. Szereg edytorów dokonało publikacji pełnych tekstów ograniczając się do kilku ksiąg najdawniejszych. Tak postąpili T. Lubomirski², X. Liske³, J. Lekszycki⁴, A. Pawiński⁵ oraz znacznie od nich późniejsi: M. Handelsman, A. Rybarski i K. Tymieniecki, wydawcy *Najdawniejszych ksiąg sądowych mazowieckich*⁶. Odminną metodę zastosował B. Ulanowski przystępując do ponownego (po Helclu) wydania zapisek sądowych krakowskich⁷: wydaniem swym objął tylko księgi z XIV wieku i podał wszystkie zawarte w nich zapiski częściowo w tekście pełnym, częściowo zaś (mniej ważne) w regestach.

Ostatecznie przyjmuje się dziś za słuszne, że jeśli chodzi o najstarsze księgi sądowe danej ziemi (tj. z w. XIV i pierwszej połowy XV), to powinno się ogłaszać ich teksty w całości, materiał późniejszy wykorzystuje się zaś w wydawnictwach poświęconych pewnym zagadnieniom specjal-

¹ Stąd słuszna nazwa wydawnictwa: *Wyimki (względnie Wyciągi) z najdawniejszych ksiąg sądowych ziemi krakowskiej* (Starod. Prawa Pol. Pomniki I 1856, str. 229—262 i II 1870).

² *Księga ziemi czerskiej*, Warszawa 1879.

³ AGZ XI—XIV 1886—1889.

⁴ *Die grosspolnischen Grodbücher*, I—II, Lipsk 1887—1889.

⁵ *Księgi sądowe łęczyckie* (Teki Pawińskiego III—IV, Warszawa 1897, druk zaczęty już w r. 1876).

⁶ I—III, Warszawa 1920.

⁷ *Antiquissimi libri iudiciales terrae Crac.* (Starod. Prawa Pol. Pomniki VIII 1884—1886). Por. także obszerne uwagi o metodzie wydania, str. V—XXIII.

nym, dla których dokonuje się odpowiedniego wyboru zapisek z większej ilości ksiąg. Tak radził Bobrzyński w referacie *Zapiski sądowe i ich wydawnictwo*, wygłoszonym na zjeździe historyków w r. 1880¹, a już w kilka lat potem proponowaną przez niego zasadę zrealizowano w pierwszych wydawnictwach zapisek herbowych ogłoszonych przez B. Ulanowskiego i K. Potkańskiego². Z ksiąg ziemskich i grodzkich krakowskich czerpał akta i zapiski St. Kutrzeba, wydawca materiałów do dziejów sądownictwa czy robocizny oraz zbiorów laudów sejmikowych³, z ksiąg mazowieckich A. Wolff, publikując zapiski herbowe oraz (wraz z Wł. Kuraszkiewiczem) rotty polskie XV i XVI wieku⁴.

Ta sama metoda wydawnicza ustaliła się bez osobnej dyskusji, jeśli chodzi o publikację ksiąg sądowych miejskich. Najstarsze z ksiąg krakowskich, poznańskich, toruńskich, warszawskich, przemyskich i lwowskich zostały wydane w całości⁵. Poza tym księgi krakowskie okazały się prawdziwą kopalnią materiału dla publikacji z zakresu prawa i ustroju miejskiego⁶ oraz historii sztuki i kultury⁷, dostarczając im tysięcy odpowiednio wybranych zapisek i aktów.

Metoda publikowania wyboru zapisek z ksiąg sądowych dla problemów specjalnych jest niewątpliwie najbardziej racjonalnym wyzyskaniem ich obfitego materiału, choć i jej można postawić ten zarzut, że każe przeprowadzać kwerendę szereg razy w tych samych źródłach, tylko że za każdym razem z innego punktu widzenia.

W przeciwieństwie do nader licznych ksiąg sądowych prawa polskiego oraz miejskich, księgi sądowe wiejskie zachowały się zaledwie w liczbie kilkudziesięciu na terenie całej Polski. Wydawnictwo niektórych z tych ksiąg przygotowane przez Ulanowskiego⁸ jest nie tylko najzupełniej niewystarczające w świetle dzisiejszych wymogów edytorskich, ale sprzeciwia się nawet tym postulatam, które sam Ulanowski słusznie po-

¹ Pamiętnik I zjazdu historycznego polskiego (Script. Rer. Pol. VI 1881, str. 44).

² *Inscriptiones clenodiales*, wyd. B. Ulanowski (Starod. Prawa Pol. Pomniki VII 1885); *Materiały do historii prawa i heraldyki polskiej*, wyd. B. Ulanowski (Arch. Kom. Hist. III 1886); *Zapiski herbowe z dawnych ksiąg ziemskich przechowywanych w archiwach radomskim i warszawskim*, wyd. K. Potkański (tamże).

³ Wydawnictwa te wymieniono wyżej, por. str. 64, przyp. 4.

⁴ Por. wyżej, str. 65 i 67.

⁵ Wszystkie te wydawnictwa wymieniono wyżej, por. str. 63—66.

⁶ *Kodeks dypl. m. Krakowa*, I—II, wyd. Fr. Piekosiński, Kraków 1879—1882; *Prawa, przywileje i statuty m. Krakowa*, I—II, wyd. Fr. Piekosiński, Kraków 1885—1910.

⁷ *Cracovia artificum 1300—1500*, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1917; *Cracovia artificum 1501—1550*, wyd. J. Ptaśnik i M. Friedberg, Kraków 1936—1948; *Cracovia impressorum XV et XVI saec.*, wyd. J. Ptaśnik, Lwów 1922.

⁸ *Księgi sądowe wiejskie* (Starod. Prawa Pol. Pomniki XI—XII 1921).

przednio sprecyzował¹. Wydawca nie podał pełnych tekstów, ale dokonał tylko wyboru niektórych partii i zapisek, czyniąc to wszakże dowolnie i stosując zupełnie różne miary selekcji do poszczególnych rodzajów ksiąg. Ponadto publikacja ta (ogłoszona zresztą już po śmierci Ulanowskiego) nie wyjaśnia metody wydania i nie daje należytego pojęcia o wyzyskanych księgach. Porównanie kadłubowego wydania księgi wsi Krzemienicy w publikacji Ulanowskiego z pełnym wydaniem tej księgi przez Schmidą i Doubką² wskazuje na niewystarczalność pierwszego: Ulanowski dał tylko 99 zapisek z tej księgi, gdy ona zawiera ich 738. Podobny stan rzeczy można łatwo ustalić przez porównanie omawianej publikacji z rękopisami innych ksiąg wiejskich³. Oceniając ujemnie wartość opartego na wyborze zapisek wydawnictwa Ulanowskiego należy tym silniej podkreślić, że ze względu na bardzo niewielką ilość zachowanych ksiąg wiejskich oraz aktualność problemów dziejów wsi i chłopów nasuwa się postulat opublikowania w całości wszystkich tych ksiąg, a przynajmniej dużej ich części. Trudno tu jednak orzec *a priori* (wzorując się na ocenie ksiąg sądowych prawa polskiego), że księgi najstarsze są najważniejsze i że od nich należy rozpocząć publikowanie. Owszem, materiał z doby nowożytnej, jako z okresu pogarszającej się doli chłopów, może być równie ważny dla badacza jak średniowieczny. Należy też brać pod uwagę odmienne stosunki gospodarcze we wsiach różnych ziem i dzielnic. Dlatego trzeba wyczerpująco zbadać i porównać wszystkie księgi wiejskie, aby móc ocenić ich wartość i ustalić właściwą kolejność wydawania.

Omówienia wymagałaby także metoda wydawania licznych ksiąg rachunkowych, zachowanych w zespołach staropolskich i nowoczesnych. Z materiału staropolskiego wydano dotąd niewielką ilość ksiąg skarbowych królewskich, wielkorządowych i miejskich stosując, podobnie jak przy księgach sądowych, metodę ogłaszania tekstu w całości lub tylko częściowo. Stojąc na wyrażonym wyżej stanowisku o podstawowym znaczeniu badań nad dziejami gospodarczymi (baza gospodarcza wszelkich zjawisk historycznych), trzeba wyrazić dezyderat nie tylko wzmożonej publikacji materiałów źródłowych dla problemów gospodarczych, ale też publikowania tych materiałów w ten sposób, aby było istotnie przydatne dla wszelkich badań nad tymi zagadnieniami. Niestety, z ogłoszonych dotąd ksiąg

¹ W uwagach wstępnych do wydawnictwa najstarszych ksiąg sądowych krakowskich (Starod. Prawa Pol. Pomniki VIII, str. VI—VII) Ulanowski odniósł się krytycznie do metody ogłaszania wyboru zapisek zastosowanej przez Helcl'a.

² *Das Schöffnenbuch der Dorfgemeinde Krzemienica*, Lipsk 1931, hrsg. v. F. A. Doubek u. H. F. Schmid.

³ Np. przechowywanych w Krakowie w Bibliotece Pol. Akademii Nauk oraz w Oddziale Miejskim Wejew. Archiwum Państwowego.

rachunkowych niektóre wydano bez należytej staranności i pietyzmu¹, a wydanie częściowe innych jest wyraźnie niewystarczające. Przykładowo wspomnimy o rachunkach miasta Krakowa ogłoszonych przez Piekosińskiego w publikacji *Najstarsze księgi i rachunki m. Krakowa*, gdzie obok ksiąg sądowych znalazły miejsce rachunki z lat 1390—1405 (lub 1410), oraz w wydawnictwie *Prawa, przywileje i statuty m. Krakowa*, gdzie podano rachunki z lat 1517—1586. W obu tych publikacjach uwzględniono w zasadzie tylko tytuły pozycji budżetowych (dochodów i wydatków) wraz z odpowiednimi sumami, przy czym w przypisach do niektórych pozycji zamieszczono pewne ciekawsze szczegóły. Poza tym ogłosił Piekosiński w całości teksty dwu pozycji wydatków z lat 1390—1410, na tzw. *honoros* i na podróże posłów miasta. Otóż na podstawie tak ogłoszonego materiału można wprawdzie mieć wyobrażenie ogólne o budżecie i gospodarce miasta, ale wcale nie znajdzie wyjaśnienia szereg problemów bardziej szczegółowych, m. in. podstawowe zagadnienia cen, płac i robocizn. Mniej rażącym, ale też pouczającym przykładem mogłoby być prawdziwie wartościowe wydawnictwo A. Chmiela, *Materiały archiwalne do budowy zamku* (wawelskiego)², w którym (dla zmniejszenia kosztów druku) opuszczono wiele danych ciekawych dla badania cen³.

Ponieważ poza księgami średniowiecznymi i najcenniejszymi z czasów późniejszych niesposób publikować pełnych tekstów, nasuwa się potrzeba opracowania nowej metody wydawania ksiąg rachunkowych i w ogóle gospodarczych — co zapowiedziała już wydawana obecnie *Instrukcja wydawnicza dla nowożytnych źródeł historycznych*. W metodzie tej trzeba będzie uwzględnić m. in. podawanie materiału w postaci tabel, za czym opowiadał się już dawniej Fr. Bujak⁴, a ostatnio St. Hoszowski⁵. W ostatnich latach obfity materiał do zagadnienia cen w wieku XIX w Krakowie i Warszawie ogłoszono w sposób tabelaryczny w specjalnych opracowaniach tego problemu⁶. Trzeba przyznać, że publikacja tego rodzaju jest czymś pośrednim pomiędzy wydawnictwem źródłowym a pracą konstruk-

¹ Por. surowe recenzje wydania ksiąg skarbowych królów Kazimierza Jagiellończyka i Aleksandra (Teki Pawińskiego, I—II, Warszawa 1897) w „Kwartalniku Historycznym“ XV 1901, str. 400—403 i XVII 1903, str. 434—448.

² *Wawel*, II (Teka Grona Konserw. Galicji Zach. V 1913).

³ Uzupełnienie wydawnictwa Chmiela stanowią *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1535* (Źródła do Dziejów Wawelu I), Kraków 1952, które wydawczyni O. Łaszczyńska bardzo słusznie opublikowała w pełnym tekście.

⁴ *Uwagi o potrzebach historii gospodarczej* („Nauka Polska“ I 1918).

⁵ W dyskusji podczas obrad zespołu Podsekcji Historii, Archiwoznawstwa i Bibliotekoznawstwa I Kongresu Nauki Polskiej („Kwart. Hist.“ LVIII 1951, str. 401).

⁶ M. Górkiewicz, *Ceny w Krakowie w latach 1796—1914*. (Badania z Dziejów Społ. i Gosp. nr 16), Poznań 1950; St. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1816—1914* (Badania jw. 37), Poznań 1949.

cyjną oraz że pomija szereg elementów wydawniczych (jak np. opis zewnętrzny źródła); niemniej jest w wielu wypadkach jedynie celowa¹.

Należy w końcu wspomnieć o specyficznej trudności przy publikacji źródeł gospodarczych: wydawca musi dobrze orientować się w metrologii, znać miary, wagi i monety będące w użyciu w danym okresie, stosunek między różnymi miarami i pieniędzmi, a także sygły, którymi pisarze je oznaczali.

Trudności wyboru materiału występują specjalnie wyraziście przy przygotowaniu wydawnictwa źródeł epoki najnowszej. Jeżeli chodzi o materiał specjalnie cenny dla pewnego zagadnienia, a ilościowo możliwy do opanowania, to należy dążyć do opublikowania go w całości. Przykładem mogą tu być *Listy emigracyjne Jochima Lelewela*, wydane w całości przez H. Więckowską na podstawie wyczerpującej kwerendy². Podobnie założone było podjęte przez L. Kamykowskiego wydanie *Korespondencji Jana Śniadeckiego*; z wydawnictwa opartego na poszukiwaniach w licznych zbiorach rękopiśmiennych wyszedł wszakże tylko tom pierwszy³.

Gdy jednak w grę wchodzi źródła dotyczące zagadnienia obszerniejszego, nie może być mowy o publikowaniu ich w całości. Przykładem, jak należy przystępować do wydawania materiałów dużego archiwum lub zespołu akt nowoczesnych, mogą być *Pomniki Prawa Rzeczypospolitej Krakowskiej*, wydane przez W. Tokarza. Z bogatych materiałów Archiwum Wolnego Miasta Krakowa wybrano za przedmiot publikacji zespół akt Komisji Organizacyjnej Wolnego Miasta z lat 1815—1818, która nadała małej Rzeczypospolitej podstawy jej ustroju i urządzeń⁴.

*Prawidła publikacji dokumentów archiwalnego zasobu ZSRR*⁵ podkreślają wagę trafności wyboru materiału z nadmiaru źródeł historii najnowszej. S. N. Wałk w swej *Pracy Sowietskaja archeografja* podaje przykład przemyślanego wyboru dokonanego spośród masy materiału do ruchów chłopskich w Rosji w latach 1826—1869, mianowicie wydania raportów żandarmerii carskiej zdających sprawę z rozmiarów tych ruchów. Przed analogicznymi zagadnieniami wyboru znalazły się nasze instytucje przy publikowaniu akt z drugiej połowy XIX i z XX wieku. Wydział Historii Partii KC PZPR dążąc do ogłoszenia akt dotyczących historii ruchu robotniczego i Komunistycznej Partii Polski zastosował w swych wy-

¹ O metodzie tabelowej por. też Wałk, *Sowietskaja archeografja*.

² I—III, Kraków 1948—1952, tom IV i ostatni znajduje się w druku.

³ Archiwum Komisji do Dziejów Oświaty i Szkoln. I 1932. Reszta zebranego materiału, mogąca objąć kilka tomów, pozostała dotąd w rękopisie.

⁴ Tom I publikacji (wydany w r. 1932) objął akta zasadnicze i protokoły Komisji Organizacyjnej, tom II (nie ukończony i nie drukowany) miał podać dokumenty (statuty, rozporządzenia, uchwały) wydane przez Komisję.

⁵ Por. str. 72, przyp. 7.

dawnictwach selekcję materiału, niektóre zaś z wybranych akt ogłosił nie w całości, ale tylko we fragmentach¹. Na tych samych zasadach oparte są serie wydawnictw Instytutu Zachodniego: Materiały do dziejów Nowożytnych Ziemi Zachodnich, przedstawiające walkę rządu pruskiego z żywiołem polskim na Śląsku² oraz Documenta Occupationis Teutonicae, ilustrujące zbrodnie najeźdźców hitlerowskich na ziemiach polskich³.

4. Poszukiwanie materiału (kwerenda). Kwerenda jest pracą wysoce odpowiedzialną, gdyż od tego, jak została przeprowadzona (rzetelnie czy pobieżnie), zależy, czy przygotowywane wydawnictwo uwzględniło istotnie całość materiału. Dlatego wydawca sumienny przeprowadza o ile możliwości kwerendę sam, jeśli zaś korzysta z pomocy obcej, musi starać się wciągnąć do współpracy osoby prawdziwie godne zaufania. Ze względu na ogrom pracy przy dokładnym przeprowadzaniu kwerendy, jak i na wzajemną pomoc i kontrolę w toku właściwej pracy edytorskiej należy uznać za celowe wspólne podejmowanie jednej publikacji przez dwóch (ewentualnie więcej) wydawców.

Ciężkiej i żmudnej kwerendy wymaga zbieranie materiału do wydawnictwa typu dyplomatariusza czy zbioru aktów lub listów. W pracy takiej wydawca musi uwzględnić wiele setek, a nawet tysięcy jednostek archiwalnych porozpraszanych po różnych zbiorach; dawniej musiał nadto starać się o dostęp do zbiorów znajdujących się w rękę osób prywatnych, co często napotykało ogromne trudności. Obowiązek wydawcy nie ogranicza się do zebrania jak największej ilości pozycji wchodzących w zakres podejmowanego wydawnictwa, ale nakazuje też dotrzeć w miarę możliwości do najlepszego przekazu danego tekstu, tj. do oryginału. Przy rozproszeniu materiału nie jest to łatwe i często powstaje pokusa, aby zadowolić się łatwiej dostępną kopią czy wręcz oprzeć się na dawniejszym wydawnictwie; np. w recenzji Kodeksu mazowieckiego, wydanego przez J. K. Kochanowskiego⁴ wytknięto, że w zbyt wielu wypadkach wydawca nie dotarł do oryginału. W zasadzie powinien dotrzeć do niego nawet wtedy, gdy dokument był już poprzednio publikowany, aby stwierdzić, czy wydano go wiernie. Jeżeli dawne wydanie było błędne i niedokładne, należy podać tekst ponownie w dobrej lekcji, jeżeli zaś było całkiem poprawne, wystarczy we własnym wydawnictwie dać regest⁵.

¹ Por. publikacje: *Wielki Proletariat*, oprac. T. Daniszewski, Warszawa 1949; *KPP w obronie niepodległości Polski*, Warszawa 1952; *F. Dzierżyński. Pisma wybrane*, Warszawa 1952; *J. Marchlewski. Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1952.

² I—III, Poznań—Wrocław 1950—1951.

³ I—V, Poznań 1945—1952.

⁴ *Codex diplom. Masoviae*, I, wyd. J. K. Kochanowski, Warszawa 1919; rec. Wł. Semkowicz, „Kwart. Hist.” XXXVII 1923, str. 142—148.

⁵ Jeżeli tekst publikowany był w wydawnictwie mało dostępnym, to oczywiście wskazane jest powtórzyć go, choćby był poprzednio dobrze wydany.

W zależności od rodzaju podejmowanej publikacji różne są formy kwerendy. Przeprowadzając kwerendę w zakresie dokumentów i aktów sporządza się zwykle podręczny registr aktów, które mają być w wydawnictwie uwzględnione, a badanie ich autentyczności i sporządzanie odpisów następuje zazwyczaj później. Natomiast przy przeglądaniu ksiąg w poszukiwaniu odpowiednich zapisek z reguły robi się od razu i odpisy.

Postęp pracy porządkowo-inwentaryzacyjnej w archiwach oczywiście upraszcza i ułatwia kwerendę, tak że archiwiści stają się *de facto* współpracownikami wydawców¹. W archiwach należycie uporządkowanych kwerenda nie powinna przedstawiać większych trudności. Ułatwienie kwerendy przyniosą inwentarze idealne, a dalej podejmowana już akcja scalania archiwaliów, dzięki której dokumenty i akta danych zespołów powrócą na miejsce właściwe ze względu na ich proveniencję kancelaryjną i nie będą rozproszone po różnych instytucjach. Zbyteczne podkreślać, że kwerenda nie może ograniczyć się tylko do zbiorów krajowych, ale w razie potrzeby musi sięgnąć także do zagranicznych.

Zagadnienie kwerendy prawie całkowicie odpada przy wydaniu jednego rękopisu, np. księgi urzędowej, ale i wtedy wydawca powinien zebrać wiadomości o stosunku tej księgi do zespołu, do którego ona należy, i w publikacji ten stosunek określić.

5. Analiza materiału źródłowego przeznaczonego do wydania łączy się często dość ściśle z kwerendą. Głębszej analizie musi wydawca poddać tego rodzaju źródła, które mogą budzić wątpliwości co do swej autentyczności, pochodzenia itd., a także takie, które mają kilka przekazów, a wzajemny stosunek tych przekazów wymaga wyświeatlenia. Niesposób w referacie ogólnie ujętym przedstawiać szczegółowo metody analizy, która ma objąć nie tylko krytykę zewnętrzną i wewnętrzną danego przekazu, ale też porównanie go z innymi przekazami tego samego źródła, wykrycie zależności przekazów (filiację), w końcu ustalenie, który przekaz zawiera pierwotny, właściwy tekst źródła. Jeżeli żaden z zachowanych przekazów nie jest oryginałem ani żaden z nich nie zawiera tekstu właściwego, wydawca musi ten tekst odtwarzać na podstawie wszystkich dostępnych przekazów lub kilku najlepszych (emendacja). Najbardziej wnikliwej i kunsztownej analizy wymaga praca nad średniowiecznymi źródłami narracyjnymi, toteż metodzie wydania najstarszych naszych roczników i kronik poświęcono wiele uwagi w literaturze naukowej². Ina-

¹ Wyrazem tego są podziękowania umieszczane często w przedmowach do wydawnictw źródłowych pod adresem dyrekcji archiwów czy poszczególnych archiwistów.

² W wyniku wielu szczegółowych studiów okazała się konieczność podjęcia reedycji szeregu podstawowych źródeł, przygotowanej serii drugiej Pomników Dziejowych Polski (Monumenta Poloniae Historica, nova series).

czej, ale także szczegółowo, musi się badać autentyczność dokumentów i aktów, ustalać oryginały, kopie i wzajemny ich stosunek. Przykładem dociekliwych i drobiazgowych badań oraz prawdziwie precyzyjnego odtwarzania tekstu prawnego są wydania Statutów Kazimierza Wielkiego¹. Obowiązek badania autentyczności i ustalenia stosunku przekazów ciąży również na wydawcy źródeł najnowszych.

6. Sporządzanie odpisów. Teoretycznie byłoby rzeczą pożądaną, aby wydawca mógł osobiście sporządzić odpisy do swojej publikacji, ale zazwyczaj nie jest to możliwe i ucieka się on do pomocy kopysty. Kopista musi posiadać umiejętność należytego odczytania tekstu (przygotowanie paleograficzne) oraz rozumienia go (filologiczne), powinien być jak najbardziej sumienny i dokładny. Wydawca ma kopistę nie tylko wprowadzić w pracę, ale później dokładnie pracę tę kontrolować. Pod tym względem bywają częste niedociągnięcia czy niedbalstwa i zdarzają się nieraz odpisy sporządzane w ten sposób, że w żadnym wypadku nie mogłyby być użyte przy opracowaniu wydawnictwa. Nie wszyscy bowiem kopiści pamiętają o tej kardynalnej zasadzie, że odpis musi być sporządzony na interlinii z pozostawieniem wolnego dołu karty i szerokiego marginesu. Odpis nie respektujący tego postulatu jest dla wydawcy nieużyteczny, gdyż brak mu miejsca na wnoszenie poprawek przy kolacjonowaniu, zaznaczanie wątpliwości oraz zaopatrywanie tekstu w przypisy. Tekst odpisu musi być wiernym odtworzeniem podstawy wydania z tym, że już przy kopiowaniu powinno się nadawać tekstowi taką formę pisownianą i graficzną, jaką mieć będzie w wydawnictwie. Przede wszystkim chodzi tu o uregulowanie czy też modernizację pisowni i interpunkcji².

Bez względu na to, kto sporządza odpis źródła, należy go dokładnie i skrupulatnie skolacjonować z podstawą wydania. Kolacjonowanie przeprowadzają dwie osoby (zwykle wydawca i kopista), przy czym wydawca sprawdza lekcje odpisu trzymając w ręku rękopis. Niezależnie od kolacjonowania wydawca musi przeczytać uważnie tekst odpisu i każde wątpliwe miejsce sprawdzić w rękopisie. W praktyce każdy sumienny wydawca sięga szereg razy do rękopisu w czasie przygotowywania tekstu do druku. I tu ważna uwaga. Nie zawsze rękopiśmienna podstawa wydania może być stale do dyspozycji wydawcy, a wydawca rozporządzając jedynie swoimi odpisami w razie powstania jakiegokolwiek wątpliwości, np. co do lekcji,

¹ *Statuta Casimiri Magni*, wydali z teki pośm. B. Ulanowskiego St. Kutrzeba i Ab. Kłodziński (Arch. Kom. Prawn. II i IV 1921); *Statuty Kazimierza Wielkiego* w opracowaniu O. Balzera, z rękop. pośm. wydali Z. Kaczmarczyk, M. Szczaniecki, St. Weymann, Poznań 1947. Por. A. Vetulani, *Studium O. Balzera o przekazach małopolskich Statutów Kazimierza W.*, „Kwart. Hist.” LVI 1948.

² Należy tu jednak zaznaczyć, że jeżeli przepisywanie przeprowadza kopista nie dość wytrawny, to oczywiście nie należy mu poruczać modernizacji. Tym bardziej jeśli kopistów jest kilku.

znajduje się w niemalym kłopotcie. Dlatego zawsze jest pożyteczne, a jeżeli chodzi o rękopisy znajdujące się za granicą, wprost konieczne — posiadać fotografie czy mikrofilmy wydawanego zabytku.

Stwierdzając naturalny fakt, że przy najlepszej woli i uwadze nie da się przy przepisywaniu uniknąć pewnej liczby błędów, należy jak najbardziej stanowczo przestrzegać, by wydawanego tekstu nie przepisywać więcej niż dwa razy. Dwukrotne przepisywanie jest jednak nieuchronne. Po raz pierwszy sporządza się odpis ręczny, który po dokładnym skolacjonowaniu staje się podstawą do opracowania wydawnictwa (kopia wydawnicza). Po opracowaniu tekstu, opatrzeniu go aparatem krytycznym i redakcyjnym zachodzi znowu konieczność przepisania na maszynie całości zrehabilitowanego wydawnictwa na potrzeby drukarni. Maszynopis (cztery egzemplarze) kolacjonuje się już tylko z odpisem ręcznym, na którym, jako bliższym podstawie wydania, wydawca opiera się przy późniejszym robieniu korekt¹.

7—8. Przygotowanie przepisanych tekstów do wydania i redakcja publikacji — to stadia objęte szczegółowymi wskazaniem instrukcji wydawniczych polskich i obcych, a więc temat wychodzący poza ramy niniejszego artykułu.

9. Czuwanie nad drukiem i przeprowadzanie korekt jest ostatnią już pracą wydawcy, niełatwą zresztą i kryjącą w sobie różne trudności. zwłaszcza dla wydawcy początkującego. W tym stadium wydawca współpracuje już z drukarnią, a jej techniczne wyposażenie, rodzaj maszyn, umiejętność i staranność zecera — to są zewnętrzne czynniki mające ogromny, niezależny od wydawcy wpływ na proces kształtowania się formy drukowanej wydawnictwa. W szeregu ośrodków naukowych drukarnie nie są jeszcze wyposażone w nowocześniejszy sprzęt drukarski (monotypy) i wydawnictwa musi się składać na linotypach, co pociąga za sobą ogromne trudności korektowe; nie wszystkie drukarnie rozporządzają też odpowiednią ilością kursywy czy innych potrzebnych znaków. Niezależnie od tych okoliczności przed oddaniem do druku ciąży na wydawcy obowiązek jak najdokładniejszego ustalenia postaci graficznej wydawnictwa w nawiązaniu do wzorów poprzednich wydawnictw tej samej lub podobnej serii, oznaczenia na maszynopisie rodzaju pisma i układu nagłówków i przypisów oraz jasnego sformułowania pisemnej czy ustnej instrukcji dla zecera, w dalszym zaś etapie — obo-

¹ Przy łatwiejszych tekstach nowożytnych oraz przy tekstach nowoczesnych można tę pracę uprościć przeprowadzając jednorazowe skolacjonowanie. W takim wypadku nie kolacjonuje się rękopisu z odpisem ręcznym, ale poprzestaje się na sumiennym przeczytaniu tekstu odpisu i porównaniu z rękopisem miejsc wątpliwych; z rękopisem (podstawą wydania) kolacjonuje się dopiero maszynopis.

wiązek przeprowadzenia korekt. Sumienny wydawca nie poprzestaje na jednorazowym skolacjonowaniu składu ze swoim odpisem; czyni to dwukrotnie, a w razie jakiegokolwiek wątpliwości sięga do oryginału lub jego fotokopii.

*

Prace wydawnicze archiwistów powstają zwykle w związku z ich pracami nad porządkowaniem i inwentaryzacją¹, możemy przeto mieć nadzieję, że wśród młodych archiwistów nie zabraknie chętnych do zapowiadanej przez Naczelną Dyрекcję Archiwów szerokiej akcji wydawniczej. Sporo okazji do zbierania materiałów źródłowych i do podjęcia większej publikacji lub choćby przygotowania drobnych miscellaneów źródłowych dają przeprowadzane obecnie w archiwach inwentaryzacje materiałów do historii ruchu robotniczego i do dziejów wsi. Publikowanie ciekawych miscellaneów źródłowych wydobytych z ksiąg podczas pracy inwentaryzacyjnej nie natrafi na trudności, skoro Naczelna Dyrekcja Archiwów rozpoczyna wydawanie organu specjalnie poświęconego ogłaszaniu takich materiałów.

¹ Tak np. wymienione wyżej publikacje St. Kutrzeby powstawały w ścisłym związku z opracowywaniem przez niego inwentarza zespołów Archiwum Ziemińskiego w Krakowie.

ZBIGNIEW WÓJCIK

Nacz. Dyr. Arch. Państw.

UWAGI ARCHIWISTY O ARCHIWUM KORONNYM WARSZAWSKIM

Minęło już trzydzieści lat od chwili, gdy prof. Józef Siemieński dokonał właściwie odkrycia Archiwum Koronnego Warszawskiego znalazłszy w czasie swej pracy rewindykacyjnej w ZSRR wśród innych inwentarzy Archiwum Koronnego, inwentarz zatytułowany: *Compendium Archivi Regni Secretioris Varsaviensis summarie cum expressione essentialium conscriptum anno 1766*. W jakiś czas potem napisał w „Archeionie“, że odkrył „archiwum, o którym dotychczas głucho było w nauce — do tego stopnia, że Kubala, który korzystał z tego inwentarza (tj. wyżej wymienionego — przyp. mój — ZW) i często się nań powołuje, nie nazywa go inwentarzem archiwum, jeno cytuje „essentialia szwedzkie“ albo „duńskie“ itp., a Konopczyński w recenzji Kubali nazwał to źródło „re-gestami kancelaryjnymi“¹.

Dziś — trzeba to wyraźnie przyznać — niewiele się zmieniło od r. 1927, kiedy słowa te były pisane. Wiemy wprawdzie, że prof. Siemieński kończył już wielką pracę o Archiwum Koronnym, w której oczywiście Archiwum Koronne Warszawskie miało być szczegółowo opracowane², ale, niestety, przedwczesna śmierć autora przeszkodziła temu. Archiwoznawstwo polskie poniosło w ten sposób niepowetowaną stratę. Wszystko, co dotychczas wiemy o Archiwum Koronnym Warszawskim, to tylko wzmianki i przyczynki. Brak jest obszernej pracy naukowej traktującej o całości zagadnienia, tj. o historii archiwum, jego zawartości, układzie wewnętrznym itp.

Jeszcze gorzej niż w archiwistyce przedstawia się znajomość Archiwum Koronnego Warszawskiego w polskiej nauce historycznej. Gdy się przegląda prace historyków polskich z okresu dwudziestolecia międzywojennego, a w każdym razie po r. 1923, tj. po powrocie archiwum do Polski, zdumienie ogarnia, jak mało z niego korzystano, a właściwie nie

¹ *Rewindykacja archiwów koronnych*, „Archeion“ I, 1927, str. 52.

² P. artykuł J. Karwasińskiej o prof. Siemieńskim, „Archeion“ VIII, 1948, str. 42—43.

korzystano w ogóle¹. A przecież chodzi tu o jeden z głównych członków archiwum państwowego dawnej Rzeczypospolitej. Dlatego też wydaje się, że każdy przyczynek dotyczący tego archiwum ułatwi w przyszłości pracę historykom zajmującym się dziejami Polski XVII i XVIII wieku.

*

Na wstępie krótkie przypomnienie historyczne. Archiwum Sekretne zwane dziś w nauce Archiwum Koronnym Warszawskim (w odróżnieniu od Krakowskiego) powstało na początku wieku XVII.

Stanowiło ono zbiór dokumentów, których odbiorcą był król czy to w imieniu własnym, czy później również i w imieniu Rzeczypospolitej. Dokumenty te przechowywane były w skarbcu krakowskim, przy czym do przełomu XVI/XVII wieku składano tu wszystkie dokumenty, a po przeniesieniu stolicy do Warszawy — tylko niektóre uroczyste dyplomy. Archiwum to w r. 1764 zostało przeniesione do Warszawy i złożone w Metryce Koronnej².

Tymczasem począwszy od ostatnich lat wieku XVI gromadzono w Warszawie wszystkie mniej uroczyste dokumenty, a przede wszystkim korespondencję dyplomatyczną, której odbiorcą był zasadniczo król. Tak powstało Archiwum Koronne Warszawskie.

W roku 1764 archiwum to wraz z dokumentami krakowskimi znalazło się w archiwum Metryki Koronnej w Warszawie, z wyjątkiem niewielkiej liczebnie partii dokumentów dotyczących dóbr stołowych, które uprzednio (w r. 1755) zostały zabrane do archiwum Kamery Ekonomicznej. Po upadku powstania Kościuszkowskiego zabrano archiwum warszawskie z archiwum Metryki Koronnej i wraz z częścią krakowską wy-

¹ Przykładów można by przytoczyć bardzo dużo, podam tylko najbardziej charakterystyczne. K. Piwarski w swej pracy o Hieronimie Lubomirskim (Kraków, 1929) nie korzystał zupełnie ze zbiorów Archiwum Koronnego Warszawskiego, chociaż np. w dziale cesarskim tego archiwum znalazłby niejedną cenną wiadomość do interesującego go tematu. T. Nowak w pracy *Oblężenie Torunia w r. 1658* (Toruń 1936, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu nr 43) wykorzystał dział skarbowo-wojskowy w Archiwum Głównym, nie zajął jednak do Archiwum Koronnego Warszawskiego, gdzie również w dziale cesarskim (karton 25) znalazłby bardzo dużo materiału do swego tematu, przede wszystkim zaś dowiedziałby się, że znajduje się tu oryginał aktu kapitulacji wojsk szwedzkich przed wojskami polskimi i cesarskimi z 23 grudnia 1658 r. Nie powoływały się wówczas (str. 192) na kroniki Rudawskiego i Zerneckiego (*Das bey denen Schwedischen Kriegen bekrigte Thorn*, Thorn 1712) jako na źródła, w których jedynie znajdują się teksty kapitulacji. Wł. Konopczyński w wydanej po wojnie (Kraków, 1948) *Chronologii sejmów polskich* — podając, gdzie znajdują się diariusze sejmów konwokacyjnego i elekcyjnego z r. 1648, nie wspomina, że m. in. są one w kartonie 42 Archiwum Koronnego Warszawskiego, dział kozacki.

² Por. A. Kłodziński, *O archiwum Skarbcza Koronnego na zamku krakowskim*. Arch. Kom. Hist. PAU, ser. 2, t. I, 1924, str. 357, oraz J. Siemieński, *Przewodnik po archiwach polskich*, Warszawa 1933, str. 44.

wieziono do Rosji. Część archiwum, bardzo cenną, przekazał Stanisław August przed ostateczną katastrofą Polski Czackiemu, od którego z kolei przeszła ona do Czartoryskich, dzięki czemu znalazła się w zbiorach biblioteki ich imienia w Krakowie.

W Rosji podzielono całe Archiwum Koronne, a więc zarówno krakowskie, jak i warszawskie, na akta spraw wewnętrznych i zewnętrznych, a w r. 1799 nastąpił podział archiwaliów między Rosję i Prusy według zasady pertynencji. Archiwalia dotyczące spraw wewnętrznych, które dostały się Prusom, zostały przez władze pruskie złożone w *Königliches Südpreuussisches Haupt-Landes-Archiv* w Warszawie. Dołączono do nich wkrótce, już za czasów Księstwa Warszawskiego, resztę Archiwum Koronnego zagarniętą przez Prusy (sprawy zewnętrzne), a rewindykowaną z Berlina w r. 1808¹. Istnieje jednak podejrzenie, że Prusacy ukryli część najcenniejszych dla nich dokumentów, tzn. szkodliwych czy potrzebnych ze względów politycznych.

Po wywiezieniu do Rosji Archiwum Koronne Warszawskie umieszczono ostatecznie w archiwum Kolegium Spraw Zagranicznych w Moskwie, późniejszego Ministerium Spraw Zagranicznych (*Moskowskij Głównyj Archiv Ministerstwa Inostrannyh Diel*), gdzie każdy najdrobniejszy nawet dokument czy list, a nawet każda drobna ceduła do listu, zostały oznaczone pieczętą tego archiwum. Ten drobny na pozór szczegół ma jednak dziś duże znaczenie, bowiem okrągła pieczętka z napisem w otoku *Mosk(owski) Gł(awnyj) Archiv M(inisterstwa) I(nostrannyh) D(iel)* może służyć za podstawowe kryterium identyfikacji dokumentów i akt archiwum, naturalnie tych, które były w Rosji. W r. 1923 rząd ZSRR zwrócił Polsce między innymi archiwaliami również Archiwum Koronne Warszawskie. W ten więc sposób wróciło do kraju po prawie 130-letniej nieobecności bezcenne archiwum dyplomatyczne zagrabione kiedyś przez carskiego zaborcę.

Obecnie Archiwum Koronne Warszawskie znajduje się prawie całkowicie w Polsce, przy czym według późniejszych obliczeń ok. 85—90% jego materiałów znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, a około 10—15% w Bibliotece Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie. Należy się jeszcze liczyć z pewnym, nieznacznym zresztą, rozproszeniem archiwaliów po zbiorach i archiwach prywatnych. Należy tu wyjaśnić, że mówiąc o nieznacznym rozproszeniu materiałów po zbiorach prywatnych mamy na myśli zawartość archiwum z okresu jego inwentaryzacji w r. 1765/66. Inaczej przedstawia się ta sprawa, jeżeli chodzi o zawartość wcześniejszą, ponieważ nie ulega wątpliwości, że w czasach saskich, zwłaszcza za Augusta III, różni dygnitarze zatrzymywali w swoich rękach akta

¹ T. Mencil, *Założenie Archiwum Ogólnego Krajowego w Warszawie w 1808 r.*, „Archeion“ XVIII 1948, str. 111—120.

państwowe zamiast przekazywać je Archiwum Koronnemu¹. Dlatego też rozproszenie materiałów Archiwum Koronnego Warszawskiego po zbiorach prywatnych jest w rzeczywistości znacznie większe niż wykazałoby to szczegółowa konfrontacja dzisiejszej zawartości archiwum z zachowanymi inwentarzami. Tyle przypomnienia co do historii archiwum².

*

Przechodzimy teraz do drugiego zagadnienia, być może najistotniejszego. Chodzi o charakterystykę materiałów znajdujących się w Archiwum Koronnym Warszawskim. Zanim zaczniemy omawiać tę sprawę szczegółowo, przytoczę tu krótką definicję prof. Siemieńskiego: „Po przeniesieniu stolicy do Warszawy ... przy kancelarii koronnej powstaje zbiór dokumentów, a zwłaszcza — stosownie do zmiany stosunków — zbiór korespondencji dyplomatycznej nazywany Archiwum Koronnym Warszawskim”³. Jest to określenie, które niewątpliwie najlepiej oddaje charakter całości, ale raczej z punktu widzenia historycznego niż archiwalnego. Mówi raczej bowiem o treści dokumentów, a nie o ich rodzaju. A materiał, z którym mamy tu do czynienia, jest pod względem archiwalnym bardzo różny i bogaty, od — że użyję tego określenia — klasycznych dokumentów do klasycznych akt z wielką liczbą różnorodnych archiwaliów pośrodku.

Spróbujmy w jakiś sposób usystematyzować całość powyższego materiału ujmując go w pewne grupy — najpierw treściowe, potem rodzajowe.

Większość materiału (ok. 70%) stanowi korespondencja dyplomatyczna, której odbiorcą był zasadniczo król, ponadto mamy jednak dużo listów adresowanych do kanclerzy, prymasów, hetmanów, marszałków i innych dygnitarzy koronnych. Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że kryterium stanowi tutaj nie adresat, lecz treść korespondencji. Jeżeli dotyczyła ona spraw ogólnopaństwowych Rzeczypospolitej, spraw doniosłej wagi państwowej — trafiała do archiwum bez względu na to, który z dygnitarzy był jej odbiorcą. Jedyną przeszkodą mogła tu być i była samowola adresata, gdy nie chciał przekazać otrzymanego pisma do kancelarii koronnej. Wypadki tego rodzaju były — o czym wyżej wspominaliśmy⁴ — niestety,

¹ W konstytucjach sejmu koronacyjnego z r. 1764 czytamy: „...A że wiele papierów publicznych i ekspedycji rozmaitych w prywatnych archiwach różnych familji znajduje się, więc pro repetitione idzie stamtąd et comportatione ad generale archivum Regni, urodzonym Instygatorom Koronnym w Koronie a Litewskim w Litwie in fero competenti czynić teraz i zawsze rozkazujemy...” (*Assekuracja konserwacji papierów publicznych*, Vol. Leg. VII, wyd. Ohryzki, str. 144). Rezultat tej konstytucji sejmowej nie był jednak pokąźny.

² O historii archiwum p. J. Siemieński, *Przewodnik*, str. 60—63.

³ Tamże, str. 27.

⁴ Por. wyżej (str. 90) uwagi o rozproszeniu części akt Archiwum Koronnego Warszawskiego po zbiorach prywatnych.

liczne, zwłaszcza za drugiego Sasa, którego panowanie (1733—1764) możemy bez przesady nazwać okresem zamierania archiwum.

Obok korespondencji znajdują się w Archiwum Koronnym Warszawskim traktaty i umowy międzynarodowe Polski, umowy króla z innymi monarchami w sprawach dynastycznych lub wreszcie odpisy traktatów między innymi państwami czy władcami, o ile interesowały one bliżej króla i Rzeczpospolitą. Wymienimy tu przykładowo traktat między Zygmuntem III i cesarzem Maciejem z 23 marca 1613 r., umowę małżeńską Michała Korybuta i Eleonory, arcyksiężniczki austriackiej z 24 grudnia 1669 r., odpis traktatu pokojowego między Szwecją i Danią w Röskilde z 26 lutego 1658 r. itp. Wśród dokumentów tego rodzaju przeważają odpisy — oryginałów jest znacznie mniej. Jeżeli już mowa o odpisach, to trzeba zaznaczyć, że trafiają się niekiedy kopie pojedynczych listów, a nawet niekiedy kopiariusze korespondencji, która wyszła od króla czy kancлера za granicę. Są to jednak wypadki rzadkie, na podstawie czego można przypuszczać, że nie było żadnej reguły, która określałaby, jakich listów kopie należało przechowywać i że kopie te robiono na doraźne jakieś potrzeby.

O ile — jak zaznaczyliśmy — kopie wysyłanej korespondencji są rzadkie, o tyle dość często spotykamy odpisy instrukcji poselskich dla posłów udających się za granicę. Dla przykładu wymienię tu instrukcje poselskie Andrzeja Trzebickiego w związku z jego poselstwem do Wiednia w r. 1653, dalej instrukcję dla innych posłów udających się do cesarza, jak np. Jerzego Lubomirskiego (r. 1655), kawalera maltańskiego Samuela Proskiego (r. 1693) oraz — żeby nie przedłużać listy — dla posła do Krymu Władysława Szmelinga z r. 1661 i wiele, wiele innych. Pod tym względem Archiwum Koronne Warszawskie zawiera bardzo bogate materiały do dziejów dyplomacji polskiej, które mogą rzucić światło na niejedno jeszcze zagadnienie historyczne niedostatecznie do dziś zbadane¹.

Obok kopii instrukcji poselskich znajdują się prawie zawsze liczne listy posłów do króla i kanclerzy, co w sumie daje nam możliwość bardzo dokładnego odtworzenia historii poszczególnych poselstw polskich za granicę w XVII i XVIII w. Warto tu niewątpliwie wspomnieć, że materiały te

¹ Ogólnie wiadomo, jak jeszcze słabo znane jest panowanie Sobieskiego, zwłaszcza po r. 1683. (Por. wciąż jeszcze aktualne na ten temat uwagi J. Wolińskiego, *Czasy Sobieskiego (1674—1696) w historiografii XX w.*, „Przegl. Hist.” XXX, str. 133—145 i W. Konopczyńskiego, *Dzieje Polski Nowożytnej*, t. II, Kraków 1936, str. 67. W związku z tym trzeba zasygnalizować, że do oświetlenia dziejów Polski w tym okresie, tzn. w dobie powiedeńskiej, znajdzie historyk interesujący się epoką wiele cennego materiału źródłowego, np. 725-stronicowy tom korespondencji z dworem wiedeńskim w sprawach wojny tureckiej z okresu 1692—1698. Korespondencja objęta w obwoluty zatytułowana po rosyjsku *Pierepiska s' wienskim dworom otnositelno tureckoj wojny...* (Cesarskie, karton 31, fasc. 3, 4, 5.)

mają ścisły związek z materiałami zawartymi w Libri Legationum, gdzie również znajdują się odpisy różnych akt i dokumentów dyplomatycznych, m. in. akt wielu poselstw. Nierzadkie są wypadki, że w Libri Legationum znajdujemy odpisy tych samych akt czy korespondencji, co w Archiwum Koronnym.

Sporo miejsca w archiwum zajmują również różnego rodzaju notatki, memoriały dyplomatyczne, jakieś wykazy i bliżej nieokreślone listy z reguły bez wystawcy, nadawcy czy odbiorcy, a nawet bardzo często bez daty i miejsca wystawienia. Stanowią one często coś w rodzaju załączników do listów uwierzytelniających obcych posłów w Polsce i wtedy sprawa jest jasna; gorzej, gdy w materiale archiwum nie ma żadnych danych pozwalających ustalić, co to za archiwalia, jakich spraw dotyczą i kiedy powstały. Trzeba nieraz żmudnych poszukiwań w literaturze historycznej, aby to ustalić, zresztą poszukiwania te nie zawsze dają rezultaty.

Zdarzają się także listy (oryginały lub odpisy) nie przeznaczone bynajmniej ani dla króla, ani dla kanclerza, ani w ogóle dla żadnego dygnitarza Rzeczypospolitej, lecz pisane przez kogoś za granicą czy w kraju do obcych monarchów i dostojników. Bliższa analiza tego materiału wykazuje niezbiecie, że mamy tu do czynienia z korespondencją przejętą przez polskich agentów i szpiegów.

Wreszcie na zakończenie tej ogólnej charakterystyki materiału należy wspomnieć o pewnych osobliwościach archiwum. Są nimi mianowicie — bardzo zresztą rzadkie — oryginały listów, które wyszły od króla czy z kancelarii koronnej i przeznaczone były za granicę. Obecność ich można sobie wytłumaczyć tylko w ten sposób, że pismo nie dotarło do rąk adresata, albo z powodu jakichś nieznanych nam przyczyn wróciło do nadawcy. Wśród listów tych znajduje się unikat — pismo Augusta III do Jerzego II, króla angielskiego, z r. 1733¹, nierozpieczętowane, dzięki czemu możemy stwierdzić naocznie, jak wyglądał i jak był zapieczętowany list wychodzący z kancelarii koronnej. Unikat ten ma wielką wartość dla studiów z zakresu dyplomatyki, dlatego też w Archiwum Głównym Akt Dawnych zdecydowano się nie inwentaryzować go w sposób zwykły, tzn. z podaniem treści, co wymagałoby odpieczętowania, lecz w sposób opisowy, tj. tylko z podaniem nadawcy i odbiorcy oraz z opisem zewnętrznym.

*

Z tego wszystkiego, co powiedziano wyżej o bogactwie materiałów Archiwum Koronnego Warszawskiego, o ich wielkiej różnorodności, wynika jasno dla każdego archiwisty, że w zespole tym istnieją poważne a trudne do rozwiązania zagadnienia związane z inwentaryzacją. Nie podobna bowiem przystąpić do opracowywania tak bogatego i różnego pod wzglę-

¹ Dział angielski, karton 32.

dem archiwalnym materiału w sposób mechaniczny nie przyjąwszy uprzednio jakiegoś systemu, który by ułatwił, a właściwie, szczerze mówiąc, umożliwił pracę inwentaryzacyjną. A praca ta jest konieczna, bowiem bez wstępnego uchwycenia całości na kartach inwentarzowych nie może być mowy o ostatecznym uporządkowaniu zespołu, a raczej o korekcie tego porządkowania, które przeprowadzono w wieku XVIII.

Punktem wyjścia dla wszelkich poczynąń w tym kierunku musi być instrukcja p.n. *Wskazówki do wypełniania archiwalnych kart inwentarzowych*. Jak wiadomo, instrukcja ta przewiduje dwojakie traktowanie materiału inwentaryzowanego, jak gdyby podział jego na dwie grupy, a mianowicie na dokumenty oraz na księgi i akta i w zależności od tego ustala sposób wypełniania karty inwentarzowej. Dla ułatwienia więc sobie pracy w takim gąszczu różnorodnych materiałów, które zawiera omawiane archiwum, autor niniejszego artykułu w okresie swej pracy nad zespołem w Archiwum Głównym Akt Dawnych podzielił tytułem próby wszystkie inwentaryzowane archiwalia na dwie zasadnicze grupy: 1) dokumenty i materiały o charakterze dokumentowym i 2) akta i materiały o charakterze aktowym.

Do pierwszej grupy zaliczamy oczywiście dokumenty sensu stricto, ponadto zaś listy uroczyste zawierające pełną intytulację wysyłającego i adresata, listy, które określamy jako dokumentowe, oraz listy zwykłe (korespondencja dyplomatyczna), w których wysyłającego uważamy za wystawcę. Dla przejrzystości kilka przykładów. Dokumenty: *Leopold I, cesarz rzymsko-niemiecki, i Jan III król polski, wznowiają przymierze między swymi państwami, 1677, 24 IV, in civitate nostra Vienensi et in Arce Regia Varsaviensi*; listy uroczyste, dokumentowe: *Karol II, król angielski, gratuluje Janowi III zwycięstwa pod Wiedniem, 1863, 6 XI a Whitehall*; listy zwykłe: *Samuel Proski, poseł polski do cesarza, referuje Janowi III przebieg rozmowy swojej z baronem Königsegg, sytuację wojenno-polityczną na Węgrzech oraz szereg innych aktualności politycznych, 1693, 24 V, z Wiednia*.

Do grupy drugiej zaliczamy wszelkie inne materiały, a więc akta poselstw i negocjacji, instrukcje poselskie, memoriały, zapiski itp. Zaliczamy tu również — w pewnych oczywiście tylko wypadkach, o których będziemy wspominali niżej — część korespondencji, choć większość jej należy do grupy pierwszej.

Jeżeli na jakiejś instrukcji poselskiej, raptularzu czy memoriale znajdujemy w nagłówku lub na odwrocie tytuł, który w pełni odpowiada rzeczywistej treści danej jednostki archiwalnej, traktujemy ją wówczas jak księgę czy też wolumin akt i odpisujemy ów tytuł zachowując zgodnie z instrukcją pisownię oryginału. Przykłady: 1) *Protocollon negocyacyey Im Pana Woiewody Inflantskiego de anno 1711 w Wiedniu et de anno*

1712 w Francfurcie, 2) Protocollon, czyli Raptularze Dyaryuszu odprawionej negocjacji w Wiedniu przez JW Im X Szembeka, Biskupa Inflantskiego, Posła do Króla Imci y Rzeczypospolitej do Cesarza Imci delegowanego annorum 1713 et 1714, 3) Anno 1726 w Grodnie ex Consensu Ordinum projekt eliberacji dóbr Opactwa Paradyżkiego ex sequestratione.

W przypadku, gdy takich tytułów czy napisów na danym memoriale czy instrukcji nie ma, wówczas, również w myśl przepisów instrukcji, nadajemy danej jednostce archiwalnej własny tytuł, ujęty oczywiście, w nawiasy kwadratowe, np. [*Protokół konferencji posła cesarskiego v. Mitrowitza z prymasem, senatorami, ministrami i przedstawicielami sejmowymi w pałacu prymasowskim w Warszawie*], 1725, 15 X.

Z problemem inwentaryzacji materiałów tego typu łączy się jeszcze jedno zagadnienie — gromadzenie kilku lub kilkunastu listów czy innych archiwaliów na jednej karcie inwentarzowej. Jest to czynność konieczna, gdybyśmy bowiem chcieli każdy list czy każdy memoriał lub zapiskę znajdującą się w Archiwum Koronnym Warszawskim zinwentaryzować na osobnej karcie — inwentarz stałby się większy objętościowo od całego zespołu, co w żadnym przypadku nie może mieć miejsca. Dlatego też, gdy mamy np. kilkanaście listów od jakiegoś posła wysłanego za granicę, z okresu tego samego poselstwa, to możemy stworzyć wówczas dla całości, a więc dla listów i innych archiwaliów tyjących się tego samego poselstwa, jedną kartę inwentarzową. Przykłady: [*Akta dotyczące poselstwa ks. Andrzeja Olszowskiego do Wiednia*], 1659; [*Akta dotyczące poselstwa Krzysztofa Szembeka biskupa inflanckiego do Wiednia (instrukcje, memoriały, listy)*], 1713—1714. Tak samo naszym zdaniem można postąpić, gdy mamy szereg najróżniejszych archiwaliów tyjących się wyraźnie tej samej sprawy, tego samego wydarzenia historycznego, np.: [*Akta dotyczące interwencji angielskiej w sprawie zejść na tle religijnym w Toruniu (Thorner Blutbad)*] 1725.

To wszystko, co powiedzieliśmy wyżej na temat łącznego inwentaryzowania na jednej karcie wszelkich archiwaliów dotyczących tego samego poselstwa czy w ogóle tej samej sprawy, może się wydać wielu czytelnikom niesłuszne, zwłaszcza z punktu widzenia metodologicznego, jako że traktowanie zagadnienia jest tu — z czego autor zdaje sobie najzupełniej sprawę — raczej historyczne niż archiwalne. Wrażenie to może być tym silniejsze, że zasada łącznego inwentaryzowania zdaje się stać w sprzeczności z inną zasadą, o której mówiono poprzednio, a mianowicie z zasadą traktowania korespondencji jako materiału o charakterze dokumentowym.

Sprzeczność ta jest jednak tylko pozorna. Korespondencję należy naszym zdaniem traktować zasadniczo jako materiał o charakterze dokumentowym i inwentaryzować poszczególne listy tak, jak inwentaryzuje się dokumenty, trzeba jednak pamiętać, że w tym przypadku mamy na

myśli korespondencję luźną — listy, które są w zespole jedyną pozostałością rękopiśmienną tego czy innego zdarzenia historycznego i z tego m. in. powodu wymagają zinwentaryzowania na osobnej karcie.

Obok tego rodzaju korespondencji, która stanowi większą część całości materiałów Archiwum Koronnego Warszawskiego, znajduje się jednak wiele listów (oryginałów i odpisów) połączonych z sobą oraz z innymi archiwaliami (instrukcjami, memoriałami, zapiskami itp.) wspólną sprawą, której dotyczą. Zrozumiałe, że zarówno ze względów historycznych, jak i ze względów praktycznych byłoby rzeczą najzupełniej niesłuszną traktowanie listów i archiwaliów tego ostatniego rodzaju, każdego z osobna, jako oddzielnej jednostki archiwalnej, którą należy zinwentaryzować na osobnej karcie. Doprowadziłoby to po pierwsze — o czym już wspominaliśmy — do niewskazanego, a nawet niedopuszczalnego rozrostu inwentarza kartkowego, po drugie zaś — do niepotrzebnego i niewłaściwego rozproszenia w tym inwentarzu wiadomości o tym samym wydarzeniu historycznym. Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień zaznaczamy, że łączenie na jednej karcie inwentarzowej nie dotyczy dokumentów sensu stricto, dla których należy zawsze sporządzać oddzielne karty inwentarzowe.

Jeżeli chodzi o stronę metodyczną zagadnienia i nąsuwające się w związku z tym pytanie, czy słuszne jest traktowanie i inwentaryzowanie jednej części korespondencji z tego samego zespołu w inny sposób niż drugiej jej części, to musimy pamiętać, że archiwistyka jest sztuką kompromisu, a w wypadku tak trudnego zespołu jak Archiwum Koronne Warszawskie stosowanie jakiegoś sztywnego schematu nie doprowadzi do żadnego rezultatu.

Oczywiście, rozwiązanie problemu inwentaryzacji kartkowej w sposób wyżej podany może budzić jeszcze wiele zastrzeżeń, autor niniejszego artykułu podkreśla jednak raz jeszcze, że dotychczasowe prace nad omawianym zespołem mają charakter próbny, a szkic ten nie jest bynajmniej instrukcją — nie rozstrzyga bowiem zagadnień metodycznych, lecz jedynie referuje próby ich rozwiązania, i to nie ogólnego, ale właśnie w konkretnym przypadku Archiwum Koronnego Warszawskiego. Warto jeszcze poinformować czytelników, że znane nam sposoby inwentaryzacji korespondencji, chociażby np. te, które zastosowano w Archiwum Radziwiłłowskim, nie nadają się do naszego zespołu.

Na zakończenie tej części uwag należy dodać, że problemu inwentaryzacji książkowej archiwaliów Archiwum Koronnego Warszawskiego, jako zagadnienia, które nie dorosło jeszcze w żadnym stopniu do rozwiązania, nawet próbnego, nie będziemy w artykule niniejszym poruszać.

Gdy scharakteryzowaliśmy już w najogólniejszych zarysach materiały naszego archiwum pod względem treściowym i archiwalnym, możemy obecnie powiedzieć kilka słów o ich układzie wewnętrznym. Archiwum już z chwilą swego powstania zostało podzielone na działy według krajów, z których pochodziły jego materiały. Każdemu krajowi odpowiadał zasadniczo jeden dział. Dziś w Archiwum Głównym Akt Dawnych znajdują się następujące działy (podane według rosnącej numeracji kartonów): bawarski, badeński, szwedzki, rosyjski, pruski, austriacki, angielski, wenecki, genueński, węgierski, holenderski, hiszpański, portugalski, perski, duński, hanzeatycki, gdański, koloński, kurlandzki, lotaryński, modeński, maltański, moguncki, kałmucki, kozacki, mołdawski, wołoski, neapolitański, papieski, tatarski, siedmiogrodzki, trewirski, tokański i turecki. Oczywiście działy są bardzo różne co do wielkości, zależnie od stopnia ożywienia stosunków dyplomatycznych Rzeczypospolitej z danym krajem. Tak np. obok wielkich działów — rosyjskiego, pruskiego, austriackiego (cesarskiego) i tureckiego — znajdują się bardzo małe, jak portugalski, maltański czy moguncki.

Z układem wewnętrznym archiwum wiąże się jeszcze inny problem — nieporządku i braku jakiegoś systematycznego układu archiwaliów wewnątrz poszczególnych działów. Zasadniczo trzymano się niby porządku chronologicznego, ale w olbrzymiej liczbie wypadków nie jest on zachowany. Poza tym do powiększenia wewnętrznego nieładu przyczynił się jeszcze podział większych działów (np. cesarskiego, czyli austriackiego) na fascykuly. W związku z tym zdarza się, że listy dotyczące się bez najmniejszej wątpliwości tej samej sprawy, często nawet datowane tego samego dnia i w tej samej miejscowości, znajdują się w różnych fascykulach. Odnosi się wrażenie, że w kancelarii koronnej nikt nie przywiązywał większej wagi do porządku wewnątrz działów, dbając najwyżej o to, by nie naruszyć układu międzdziałowego (i tu są zresztą pewne niedokładności). Wydaje nam się, że przy ostatecznym porządkowaniu tego archiwum w przyszłości nie trzeba będzie zachowywać jego dzisiejszego układu wewnętrznego.

Jeszcze kilka słów o ramach chronologicznych zespołu. Najstarsze materiały Archiwum Koronnego Warszawskiego pochodzą z końca XVI wieku, masowo jednak zaczynają występować w piątym dziesięcioleciu XVII wieku. Datę końcową archiwum należy moim zdaniem związać z początkiem reform Stanisławowskich, chociaż w kilku kartonach znajdują się akta i dokumenty z trzech ostatnich dziesięcioleci XVIII wieku. Są to jednak archiwalia, które znalazły się tu przypadkowo, a w rzeczywistości należą do Departamentu Interesów Cudzoziemskich Rady Nieustającej. Można więc określić granice chronologiczne Archiwum Koronnego Warszawskiego na okres od początków panowania Zygmunta III

do początków panowania Stanisława Augusta. Rok 1774 — rok powstania Rady Nieustającej byłby tu chyba najlepszą datą końcową zespołu, chociaż raczej formalną, gdyż według mnie w praktyce można uznać za górną granicę chronologiczną tego archiwum lata 1765—1766, tj. okres jego inwentaryzacji.

*

Osobne poważne zagadnienie w przyszłych studiach szczegółowych nad Archiwum Koronnym Warszawskim zajmie niewątpliwie sprawa inwentarzy tego archiwum sporządzonych na początku panowania Stanisława Augusta. W myśl konstytucji sejmu koronacyjnego w r. 1764 nowy elekt zobowiązał się, że spowoduje zregestrowanie materiałów archiwalnych warszawskich wraz z archiwaliami krakowskimi, które mają być przywiezione do stolicy ¹.

Pracę tę powierzono metrykantowi koronnemu Ignacemu Nowickiemu, który wykonał ją w latach 1765—1766. Rezultatem jego trudu był ów wspomniany we wstępie dwutomowy inwentarz pt. *Compendium Archivi Regni Secretioris Varsaviensis summarie cum expressione essentialium conscriptum anno 1766*, zawierający regesty większej części materiałów Archiwum Koronnego Warszawskiego oraz mniejszy, złożony z kilku małych woluminów, prawdopodobnie mniej kompletny od poprzedniego ². Niestety, w czasie ostatniej wojny zginął pierwszy z tych inwentarzy, tak że obecnie możemy powiedzieć parę uwag tylko o drugim — mniejszym.

Przed wszystkim należy stwierdzić z całą pewnością, że ani *Compendium*, ani inwentarz mniejszy nie zawierały całości materiałów archiwum. Wszystkie zinwentaryzowane przez Nowickiego dokumenty i akta otrzymały numer napisany jego ręką, tymczasem dużo jest w ze-

¹ Vol. Leg. VII, wyd. Ohryzki, str. 144. Ustęp ten brzmi: „...A skoro tu przeniesione będą (tzn. archiwalia krakowskie do Warszawy — ZW), zregestrowanie i ułożenie przeniesionych wraz z temi, co się w Warszawskim archiwum znajdują, Wielbnym Sekretarzom i Referendarzom obojga narodów, przy Urodzonych Metrykantach, pod dozorem WW Kanclerzów lub Podkanclerzych takż obojga narodów, zlecamy. ...“

² Jakie były dokładnie różnice między dwutomowym *Compendium* a zachowanymi do dziś dnia inwentarzami — nie da się już, niestety, ustalić. Jedno nie ulega wątpliwości, że nie były to egzemplarze identyczne w swej treści. Twierdzenie to opieram nie tylko na informacjach osób, które miały do czynienia z obu inwentarzami (śp. mgr Z. Krause, doc. dr J. Karwasińska), lecz również na stwierdzeniu faktu, że w zespole znajdują się sygnowane jednostki archiwalne, nie wpisane jednak do wielotomowego zachowanego inwentarza. Musiały one bez wątpienia być zarejestrowane w *Compendium*. Z tego można by wnioskować, że zachowany inwentarz jest mniej kompletny.

spole archiwaliów bez żadnych śladów inwentaryzacji — nie mogły więc być wciągnięte do Compendium. Co do drugiego wielotomikowego inwentarza, to bezpośrednia konfrontacja z zawartością poszczególnych kartonów wykazuje jego liczne braki.

Inwentarz Nowickiego, który znajduje się obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych, jest podzielony, podobnie jak samo Archiwum Koronne Warszawskie, na działy według krajów. Składa się on z 10 numerowanych tomików oraz z kilku nie objętych tą numeracją. Numerowane zatytułowane są w sposób następujący: 1 — Rosyjskie, 2 — Cesarskie 3 — Wiedeńskie, Szląskie, Węgierskie, Siedmiogrodzkie y Czeskie, 4 — Pruskie, Brandenburskie, Pomorskie, 5 — Szwedzkie, 6 — Hollenderskie, Angielskie, Duńskie, Francuzkie, Palatini Rheni, 7 — Hiszpańskie, Portugalskie, Anchradyńskie, Saskie y Bawarskie, 8 — Papieskie, Neapolitańskie, Weneckie, 9 — Tureckie y Perskie, 10 — Tatarskie, Wołoskie, Mołdawskie. Nie objęte są numeracją tomiki kozacki i polski. Widzimy więc, że tytuły tomów inwentarza nie zawierają wszystkich tytułów tych działów, które wymieniliśmy wyżej.

Inwentarz nadał numerację kolejną poszczególnym dokumentom i listom wewnątrz każdego działu, a w większych działach wewnątrz każdego fascykułu, przy czym w tym przypadku na dokumentach wypisane są tylko numery kolejne, bez podania numeru fascykułu. Utrudnia to często ogromnie odnalezienie jakiegoś dokumentu wyszukanego w inwentarzu.

Nie jest to, niestety, jedyna wada inwentarza. Wprawdzie Andrzej Gułiński, archiwista w Archiwum Głównym Królestwa Polskiego (zm. 1870), autor nieopublikowanej pracy o Archiwum Koronnym, zapewnia, że Nowicki pracował bardzo solidnie, że „szafy i kartony swoim kosztem posprawił, starannie dyplomata ułożył“¹ itd., w rzeczywistości jednak praca ta nie była tak staranna. Metrykant koronny nie zadał sobie trudu, aby jakoś uporządkować archiwum, lecz inwentaryzował list po liście, dokument po dokumencie w takim porządku, a raczej nieporządku, w jakim wszystko otrzymał. Jego inwentarz przypomina więc bardziej mechaniczny spis zawartości archiwum niż jakiś systematyczny inwentarz w dzisiejszym znaczeniu tego terminu.

Jest to jednak najmniejszy zarzut, jaki można uczynić Nowickiemu. Gorsze, że regesty dokumentów i listów są często błędne, a błędy te obejmują nie tylko daty i miejsca wystawienia, ale również i treść. Za klasyczny przykład może posłużyć tu list Jerzego I Stefana, hospodara mołdawskiego, do hetmana Stanisława Potockiego datowany z Jass 16 kwietnia 1654 r., w którym to liście hospodar ubolewa z powodu zerwania

¹ Cytuję za Kłodzińskim *O archiwum...* jw. str. 357.

sejmu warszawskiego (28 marca). Tymczasem Nowicki pisze w swym regescie, że gospodar cieszy się z tego faktu!¹

Podobnych pomyłek Nowickiego można by przytoczyć dużo. Widać w jego pracy niedokładność, wywołaną nie wiadomo czy pośpiechem, czy nieuwagą. Obniża jej wartość również to, że Nowicki poza polskim i łaciną nie znał innych języków, wskutek czego nie podaje treści dokumentów, listów czy memoriałów pisanych w innych językach. „Regestów“ w rodzaju „skrypt jakowys po francuzku pisany“ lub w najlepszym wypadku — „1758 Die 23 Martii z Petersburga. List JP Graffa Woroncowa Ministra Rossyiskiego do JP Kanclerza WK po francuzku“² — mamy mnóstwo.

Na podstawie tego, co powiedzieliśmy wyżej, nie należy jednak sądzić, że praca Nowickiego jest zupełnie bezwartościowa. Byłoby to bardzo niesłuszne. Inwentarz, mimo wszystkie swe braki, ma ogromną wartość jako źródło historyczne i jako inwentarz archiwalny. Jest więc bezcennym zbiorem regestów dokumentów i listów dyplomatycznych, m. in. i tych, które bezpowrotnie zaginęły dla historii, jest również — o czym będzie mowa niżej — cenną pomocą archiwalną, zwłaszcza przy ewentualnym scalaniu w przyszłości materiałów Archiwum Koronnego Warszawskiego. Zrozumiałe, że historyk powinien posługiwać się tym źródłem bardzo ostrożnie, należy jednak pamiętać, że większość regestów jest poprawna, dzięki czemu ocalała dla historii treść wielu nie istniejących dziś dokumentów.

Na zakończenie tych krótkich uwag musimy jeszcze wspomnieć o ogromnej wartości inwentarza Nowickiego dla celów poszukiwań rozproszonych materiałów Archiwum Koronnego Warszawskiego. Po porównaniu zawartości inwentarza z faktyczną zawartością kartonów i odnotowaniu brakujących dokumentów można śmiało z egzemplarzem Nowickiego w ręku rozpocząć poszukiwania w różnych bibliotekach i archiwach polskich, zwłaszcza zaś w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie. W swoich prywatnych poszukiwaniach naukowych udało się autorowi niniejszego

¹ Dział mołdawski i wołoski, karton 43, nr 39, Inw. Now. nr 10: „Tatarskie, wołoskie, mołdawskie“, fol. 9, nr 39. Dla przykładu przytoczę fragment listu hospodara do Potockiego oraz tekst regestu sporządzonego przez Nowickiego: „...Nie cieszy (podkreślenia moje — ZW) mnie tylko warszawska wiadomość, że się Sejm (rozpoczęty 11 II, zerwany 28 III — ZW) dla niektórych mniej poważnych praetensyj zerwał, rozumiem jednak, że mediante consensu Ich Mościów PP Senatorów obrona Rzeczypospolitej obmyszlona...“ Nowicki fragment ten zregestował w sposób następujący: „1654, die 16 aprilis w Jassiech. List od Jerzego Stefana, W(ojewo)dy i Hospodara Mołdawskiego do W(ojewo)dy Kijowskiego, Hetmana Pol(nego) Kor(onnego) pisany, którym oznajmuje... 2 do — że się cieszy, że Sejm dla pretensji mniej poważnych w Warszawie zerwany...“.

² Inw. Nowickiego nr 1 („Rossyiskie“), fol. 40, nr 61.

artykułu znaleźć kilkanaście takich dokumentów i listów pochodzących z archiwum właśnie u Czartoryskich.

A oto kilka przykładów. W tomiku inwentarza pt. „Kozackie“, fol. 7 pod nr 48 znajduje się regest listu hetmana Jerzego Chmielnickiego do kasztelana wołyńskiego Lanckorońskiego. Samego listu w kartonach Archiwum Koronnego Warszawskiego brak. Tymczasem na podstawie szczegółowego regestu możemy łatwo ustalić, że list ten znajduje się w rękopisie Czartoryskich nr 2105, str. 115. W tym samym tomiku, fol. 9 v, nr 65, znajduje się regest zaczynający się od słów: „1662, d. 13 Martii w Czehrynie. Copia instrukcyi posłom od Chmielnickiego do Króla Jmci wysłanych dana...“ (tu następuje szczegółowa treść). W rękopisie Czartoryskich nr 402, na str. 413—417, nr 65 znajdujemy odpis dokumentu zatytułowanego *Instrukcja do JKM Pana, Pana Naszego Miłościwego i wszystkich stanów Korony Polskiej i WXLit odemnie Jerzego Chmielnickiego i wszystkiego Woyska WKM Zaporozkiego P. Hrehoremu Hulanickiemu, P. Janowi Krechowickiemu, P. Bazylemu Głosińskiemu, Pisarzowi naszemu woyskowemu i P. Erasmowi Kapłońskiemu dla pamięci jak sobie postępować i co suplikować mają. W Czehrynie v. s. die 13 Marty A — o 1662 dana*. Po sprawdzeniu treści regestu i rękopisu nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że dokument pochodzi z Archiwum Koronnego Warszawskiego. Tak samo wreszcie przedstawia się sprawa z dokumentem zatytułowanym *Instrukcyja do Jego Królewskiej Mości odemnie Pawła Tetery, na ten czas Hetmana z woli y postanowienia całego Woyska Zaporoskiego przez P. Hrehorego Hulanickiego dla pamięci, dnia 22 January v. s. Roku Pańskiego 1663 dana*, a znajdującym się w rękopisie Czartoryskich nr 402, str. 467—476 i opatrzonym numerem 81. Instrukcja ta za-inwentaryzowana jest u Nowickiego w tomiku „Kozackie“, fol. 11 v — 12 r. pod nr 81. Jak widzimy, do identyfikacji dokumentów i akt pomaga nie tylko regest Nowickiego, ale również sygnatura przezeń nadana.

Tych kilka przykładów, a jest ich o wiele, wiele więcej, wystarczy chyba zupełnie, aby wykazać, jak cenną pomocą będą inwentarze Nowickiego przy scalaniu materiałów Archiwum Koronnego Warszawskiego.

*

Podane wyżej uwagi dotyczące jednego z najcenniejszych zespołów staropolskich miały za zadanie zorientować czytelników w bogactwie i różnorodności zagadnień związanych z jego ostatecznym uporządkowaniem i zinwentaryzowaniem, jak również zwrócić uwagę historyków XVII i XVIII wieku na zupełnie jeszcze niedostateczne wykorzystanie cennych materiałów tego archiwum przez historiografię.

Zrozumiałe, że Archiwum Koronne Warszawskie wymaga obszernej i gruntownej monografii naukowej, tak jak wymagają jej jeszcze i inne

cenne zespoły przechowywane w naszych archiwach. Normalnie stosowany krótki i schematyczny wstęp do zespołu nie rozwiąże sprawy — nie tylko dlatego, że Archiwum Koronne Warszawskie było jednym z głównych członków archiwum państwowego dawnej Rzeczypospolitej i że przedstawiało i nadal w ramach historiografii marksistowskiej przedstawia ogromną wartość dla badań historycznych, ale także i dlatego, że zespół ten pod względem archiwalnym daleki jest od jakiegokolwiek schematu.

I właśnie w związku z tym zagadnieniem jest intencją autora, aby artykuł niniejszy zwrócił uwagę przyszłego autora monografii na pewne ciekawe, a przy tym trudne problemy związane z archiwum, problemy, które naszym zdaniem przede wszystkim wymagają gruntownego, naukowego zbadania.

STANISŁAWA PAŃKÓW

Woj. Arch. Państw. w Krakowie

ARCHIWUM WOLNEGO MIASTA KRAKOWA

Akta władz i urzędów Rzeczypospolitej Krakowskiej, noszące tradycyjną nazwę Archiwum Senackiego lub Archiwum Wolnego Miasta Krakowa, od lat przeszło pięćdziesięciu stanowią część zasobu byłego Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, a obecnie działu miejskiego Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie dziejów, zawartości i układu akt Wolnego Miasta Krakowa, jak również stanu i metody prac porządkowych prowadzonych nad tymi aktami.

Przed przystąpieniem do właściwego tematu, należy w największym skrócie przypomnieć najważniejsze fakty z dziejów Rzeczypospolitej Krakowskiej oraz omówić zasadnicze cechy jej ustroju, o tyle tylko, o ile jest to potrzebne jako podbudowa dalszej charakterystyki zespołów składających się na omawiane Archiwum. Bardziej wnikliwe omawianie dziejów i ustroju Wolnego Miasta Krakowa jest zbędne, ponieważ temat ma swoją literaturę zarówno ogólną, jak i monograficzną dla poszczególnych zagadnień — że przytoczę spośród autorów dawniejszych: Meciszewskiego¹, Mieroszowskiego², Tessarczyka³, Louisa⁴ i Kopffa⁵ czy spośród autorów nowszych: Kutrzebę⁶, Chmiela⁷, Winiarskiego⁸ i Fiericha⁹ zajmujących

¹ H. Meciszewski, *Historia Rzeczypospolitej Krakowskiej*, t. I, Kraków 1851.

² J. Mieroszowski, *Dzieje Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Lwów 1886, (Przewodnik Naukowy i Literacki XIV).

³ A. Tessarczyk, *Rzeczpospolita Krakowska*, Kraków 1863.

⁴ J. Louis (J.L.), *Sądownictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków 1884.

⁵ W. Kopff, *Urządzenie włościan w bylej Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Lwów 1887 (Przewodnik Naukowy i Literacki XV i odbliska).

⁶ St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski*, t. III, Lwów 1920, str. 227—257. — Tenże, *W stuletnią rocznicę Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków 1916 (Kalendarz Krakowski J. Czecha LXXXV, str. 45—57).

⁷ A. Chmiel, *Ustrój Krakowa w XIX w.*, Kraków 1932 (Biblioteka Krakowska nr 72, str. 78—159). — Tenże, *Ustrój Krakowa w latach 1790—1866* (praca w rękopisie przechowywana w dziale miejskim WAP w Krakowie).

⁸ B. Winiarski, *Ustrój polityczny ziem polskich w XIX w.*, Poznań 1923.

⁹ Fr. Fierich, *Sąd Trzeciej Instancji i Najwyższy Sąd Sejmovy na tle całości kształtu organizacji sądownictwa Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków 1917.

się kwestiami ustrojowymi, czy wreszcie szereg autorów prac szczegółowych, a więc: Bałabana¹, Bocheńskiego², Bobkowską³, Fiericha⁴, Gutkowskiego⁵, Krzeczковского⁶, Namysłowskiego⁷ i Trzińską⁸. Ponadto wiele cennego materiału zawierają pamiętniki współcześnie żyjących osób, a więc: Grabowskiego⁹, Hechla¹⁰, Kopffa¹¹ i Wodzickiego¹², jakkolwiek niejednokrotnie stronniczo i odmiennie oświetlają te same wydarzenia.

I. Dzieje i ustrój Wolnego Miasta Krakowa

Wolne, Niepodległe i ściśle Neutralne Miasto Kraków i jego Okręg zostało utworzone 3 maja 1815 na podstawie tzw. *Traktatu dodatkowego* (*Traité additionnel relatif à Cracovie entre l'Autriche, la Prusse et la Russie signé à Vienne le 3 mai 1815*) zawartego po długotrwałych pertraktacjach między Austrią, Prusami i Rosją¹³. *Traktat dodatkowy* został następnie uznany za część integralną *Traktatu Głównego Kongresu Wiedeńskiego* (*Acte général du Congrès de Vienne*) z 9 czerwca 1815 i w ten sposób Kongres Wiedeński zdecydował o losach Krakowa, stanowiącego dotychczas część Księstwa Warszawskiego

¹ M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Lwów 1914.

² J. Bocheński, *Prawo górnicze Wolnego Miasta Krakowa*, Kraków 1898.

³ *Korespondencja Metternicha w sprawie Uniwersytetu Krakowskiego 1820—1829*, Kraków 1935, wyd. W. Bobkowska.

⁴ M. Fierich, *Historia ksiąg hipotecznych byłego Wolnego Miasta Krakowa*, Warszawa 1888 (*Gazeta Sądowa Warszawska* nr 29).

⁵ T. Gutkowski, *Cenzura w Wolnym Mieście Krakowie 1832—1846*, Kraków 1914, (Biblioteka Krakowska nr 49).

⁶ K. Krzeczkowski, *Komisja Włościańska w Rzeczypospolitej Krakowskiej* (Sprawozdania PAU XXI 1916, nr 2, str. 11—21).

⁷ W. Namysłowski, *Milicja Wolnego Miasta Krakowa*, Kraków 1913 (Biblioteka Krakowska nr 48). — Tenże, *Pocztą Wolnego Miasta Krakowa*, Kraków 1913 (Biblioteka Krakowska nr 47).

⁸ L. Trzińska, *Szkolnictwo ludowe w Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków 1907.

⁹ A. Grabowski, *Wspomnienia*, Kraków 1909, wyd. St. Estreicher, (Biblioteka Krakowska nr 40 i 41).

¹⁰ F. Hechel, *Człowiek nauki taki, jakim był*, Kraków 1939, wyd. W. Szumowski. — Tenże, *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów*, *Pamiętniki*, Wrocław 1950, wyd. H. Barycz.

¹¹ W. Kopff, *Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków 1906 (Biblioteka Krakowska nr 31).

¹² St. Wodzicki, *Wspomnienia z przeszłości*, Kraków 1873. — Tenże, *Pamiętniki*, Kraków 1888 (Nowa Biblioteka Uniwersalna).

¹³ W. Tokarz, *Pomniki Prawa Rzeczypospolitej Krakowskiej*, t. I, Kraków 1932, str. 4 (tekst w języku francuskim).

Art. I Traktatu dodatkowego brzmiał: „Miasto Kraków wraz z swoim okręgiem uważane będzie na wieczne czasy za miasto wolne, niepodległe i ściśle neutralne pod protekcją trzech wysokich stron kontraktujących“. Określono w ten sposób najbardziej istotną cechę bytu państwowego małej Rzeczypospolitej, jaką była niewątpliwie protekcja trzech wysokich stron, które opieką swą otoczyły i opłotyły cały żywot państewka. Wyrazem tej protekcji był fakt, że równocześnie opracowano tekst konstytucji (3 maja 1815) podpisany przez ministrów: Metternicha, Hardenberga i Razumowskiego¹, a następnie 4 lipca 1815 r. opracowano instrukcję trzech mocarstw opiekuńczych dla Komisji Organizacyjnej². Komisja ta złożona z przedstawicieli dworów opiekuńczych zjechała do Krakowa jesienią 1815 r. w osobach: hr. Józefa Sweerts-Sporka jako przedstawiciela Austrii, Ignacego Miączyńskiego wysłanego przez Rosję i barona Ernesta Reibnitza reprezentującego dwór pruski. Ponadto w skład Komisji wchodziło z głosem doradczym trzech przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego wybranych po jednym przez każdego z komisarzy. Przedstawiciel Austrii wybrał spośród szlachty Feliksa Grodzickiego. Jako delegat duchowieństwa występował ks. Józef Łańcucki wybrany przez wysłannika Rosji. Walenty Bartsch, powołany przez przedstawiciela dworu pruskiego, miał reprezentować mieszczaństwo krakowskie. Celem Komisji było ustalenie organizacji politycznej Rzeczypospolitej Krakowskiej i czuwanie nad pracami konstytucyjnymi prowadzonymi w poszczególnych komitetach.

18 października 1815 nastąpiło w Krakowie urzędowe uroczyste ogłoszenie traktatu wiedeńskiego w jego części dotyczącej Krakowa, po czym Komisja Organizacyjna mianowała dwunastu senatorów oraz prezesa Senatu w osobie Stanisława Wodzickiego. Faktyczną swą działalność rozpoczął jednak Senat dopiero na wiosnę (11 kwietnia) roku następnego obejmując administrację wewnętrzną miasta, a następnie kompetencje urzędów utworzonych za czasów Księstwa Warszawskiego, które zostały definitywnie zlikwidowane z dniem 31 lipca 1816.

Oprócz Senatu Komisja obsadziła wszystkie urzędy Rzeczypospolitej wykraczając w ten sposób daleko poza swe kompetencje, i w latach 1815—1818 stanowiła istotną władzę zwierzchnią państewka opracowując nie tylko konstytucję, ale szereg ustaw (tzw. statutów urządzających) dotyczących różnych dziedzin życia politycznego i administracyjnego, oraz nadając im moc trwałą.

Wśród statutów wydanych przez Komisję Organizacyjną na specjalną uwagę zasługują: *Statut organiczny Uniwersytetu Krakowskiego*, który

¹ Tokarz, *Pomniki prawa*, jw., str. 10—15.

² Tamże, str. 15—22.

zapewniał autonomię Akademii w stosunku do Senatu, oddając jej równocześnie pieczę nad całym szkolnictwem Rzeczypospolitej¹, oraz *Instrukcja dla Komisji Włościańskiej*, o której będzie mowa niżej².

11 września 1818 r. ogłoszono uroczyste nową konstytucję, Komisja Organizacyjna opuściła Kraków i Rzeczpospolita Krakowska rozpoczęła samodzielny żywot. Od czerwca 1818 r. przebywali wprawdzie w Krakowie przedstawiciele dyplomatyczni państw opiekuńczych noszący miano rezydentów, ale na razie występowali w roli obserwatorów i w sposób zbyt widoczny nie wpływali na rządy państewka.

Konstytucja z r. 1818, która zresztą była rozszerzeniem konstytucji wiedeńskiej z r. 1815 (stąd nazwa *Konstytucja rozwinięta*), ustalała, że na czele państwa stoi Senat Rzadzący złożony z dwunastu senatorów i prezesa, wybieranych częściowo przez Sejm (8 osób), a częściowo delegowanych przez kapitułę (2 osoby) i uniwersytet (2 osoby). Do prezesa Senatu należało: przewodniczenie obradom, reprezentacja państwa na zewnątrz oraz policja wyższa. Senat na swych posiedzeniach wydawał rozporządzenia ogólne, ustalał projekty ustaw na Sejm, utrzymywał stosunki z rezydentami i załatwiał niektóre sprawy finansowe. Ponadto sprawy mniejszej wagi były załatwiane w Wydziałach Senatu, gdzie też przygotowywano materiały na zebrania plenarne. Wydziałów było zrazu trzy: Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, Policji i Milicji, Dochodów Publicznych i Skarbu, a następnie, od 1 lutego 1822, dwa: Spraw Wewnętrznych i Policji oraz Dochodów Publicznych i Skarbu³. Do poszczególnych działów administracji Senat powołał ponadto urzędy: budowniczego, ekonoma, protomedyka, intendenta dóbr narodowych, inspektora kopalni, inspektora dochodów publicznych i asesora prawnego.

Sejm Rzeczypospolitej Krakowskiej noszący nazwę Zgromadzenia Reprezentantów posiadał względnie szeroki zakres uprawnień: ustawodawstwo (z zastrzeżeniem, że nie wolno wprowadzać zmian w konstytucji i statutach wydanych przez Komisję Organizacyjną), uchwa-

¹ *Dziennik Praw Rzeczypospolitej Krakowskiej* z r. 1818. — Uwaga: *Dziennik Praw*, występujący również pod nazwą *Dziennika Rozporządzeń* obejmuje wszelkie ustawy i instrukcje ogłaszane przez Senat, przy czym każda pozycja ukazywała się najpierw jako osobny druk (z własną paginacją), a dopiero później łączono je kartą tytułową w tomy. Wskutek tego poszczególne roczniki nie mają paginacji ciągłej i cytaty z konieczności ograniczać się muszą do podania daty rocznej danego tomu.

² Tekst oryginalny w protokole posiedzeń Komisji z 12 marca 1816 (Rkp. W.M.K. I—2); druk: Tessarczyk, *Rzeczpospolita Krakowska*, jw., str. 96—101.

³ *Dziennik Praw* z r. 1822. Zniesienie Wydziału Policji i Milicji miało na celu usprawnienie administracji; czynności tego Wydziału rozdzielono, zależnie od ich rodzaju, między dwa pozostałe Wydziały.

lanie budżetu i kontrolę nad działalnością władz. Uprawnienia te wprowadzić nie mogły być w pełni wykorzystane, dawały jednak złudzenie swobody. Pierwszy sejm zwołano w r. 1816, na podstawie tymczasowych przepisów ustalonych przez Komisję Organizacyjną, które zastąpiono w r. 1817 *Statutem o urządzeniu zgromadzeń politycznych*.¹ W skład Zgromadzenia wchodziło 41 reprezentantów częściowo wybieranych przez ogół wyborców drogą głosowania równego (26 osób), częściowo delegowanych przez Senat, kapitułę, uniwersytet (po 3 osoby) i sądy pokoju (6 osób). Sejm miał się zbierać pod koniec każdego roku kalendarzowego na okres czterech tygodni. W działalności swej Zgromadzenie Reprezentantów było znacznie ograniczone przez Senat, który zgłaszał wnioski, Sejm zaś mógł je w całości uchwalić lub odrzucić.

Sądownictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej wykonywane było przez: Sądy Pokoju, Sąd Pierwszej Instancji, Sąd Apelaacyjny i Sąd Ostatniej Instancji². Sędziowie wszystkich sądów pochodzili z wyboru Zgromadzenia Reprezentantów spośród wybranych przez obywateli kandydatów i przeważnie pełnili swe funkcje dożywotnio. Jako zasadę ogólną, zastrzeżoną artykułem 18 konstytucji, przyjęto niezawisłość sądownictwa.

Konstytucja głosiła, że „w obliczu prawa wszyscy obywatele są równi“, jakkolwiek „prawa towarzyskie“ tzn. polityczne, przysługiwały tylko wyznającym religię chrześcijańską. Wolność osobista, zastrzeżona artykułem 3 konstytucji z r. 1818, dotyczyła wszystkich obywateli nie wyłączając włościan. Liberalizm konstytucji Wolnego Miasta Krakowa wyrażał się ponadto udziałem społeczeństwa zarówno we władzy ustawodawczej przez wybieranie posłów, jak i w administracji i sądownictwie przez wybór kandydatów na wyższych urzędników i sędziów.

Cechą charakterystyczną ustroju Wolnego Miasta Krakowa jest zupełny brak samorządu zarówno wiejskiego jak i miejskiego, wskutek czego sprawy miejskie krakowskie z tego czasu są całkowicie wtopione w sprawy państwowe małej Rzeczypospolitej.

Obszar tego miniaturowego państewka obejmował niewiele ponad tyśiąc kilometrów kwadratowych i administracyjnie dzielił się na 28 gmin³,

¹ *Dziennik Praw* z r. 1817.

² Ponadto władzę sądzenia w sprawach mniejszej wagi miała Dyrekcja Policji w Krakowie oraz wójtowie gmin w okręgu (tzn. poza Krakowem). W r. 1833 wprowadzono urząd podsędków oddając ich kompetencji przestępstwa policyjne dotąd sądzone przez wójtów i Dyрекję Policji. Urząd podsędków przetrwał tylko do r. 1838, po czym sprawy przez nich sądzone przywrócono Dyrekcji Policji w Krakowie oraz komisarzom dystryktowym, którzy zajęli miejsce wójtów w okręgu.

³ Gminy miejskie liczyły około 3500 mieszkańców, gminy wiejskie tylko około 2000 mieszkańców.

z czego 11 przypadało na samo miasto Kraków. Oprócz Krakowa na obszarze Rzeczypospolitej istniały jeszcze trzy miasta: Chrzanów, Nowa Góra i Trzebinia. Na czele gmin stali wójtowie pochodzący z wyboru zgromadzenia gminnego, którzy obok czynności administracyjnych w gminach okręgowych mieli powierzone sądownictwo niższe. Instytucja wójtów przetrwała do r. 1838, kiedy miejsce ich w Krakowie zajęli komisarze cyrkułowi, w okręgu zaś komisarze dystryktowi ¹.

*

Zabezpieczony konstytucją z r. 1818 niezależny żywot Wolnego Miasta Krakowa trwał zaledwie lat dziesięć. W r. 1828, gdy trwająca od pierwszych lat Rzeczypospolitej między Zgromadzeniem Reprezentantów i Senatem walka o władzę przybrała zbyt ostre formy, do spraw wewnętrznych państewka wmieszali się rezydenci. Powołano Komisję Reorganizacyjną, która częściowo w Krakowie, a częściowo w Wiedniu opracowała nową konstytucję ogłoszoną 30 maja 1833, przy czym powstanie listopadowe i przychylny stosunek Krakowa do walki o wolność narodu nie pozostały bez wpływu na ograniczenie dotychczasowej swobody władz Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Konstytucja z r. 1833 wzmacniała znacznie stanowisko prezesa Senatu ², ograniczała natomiast uprawnienia Sejmu, który odtąd miał się zbierać tylko wtedy, gdy rezydenci uznają to za stosowne. Ograniczono również prawa obywatelskie wprowadzając odrębny urząd cenzury i znosząc wybory sędziów. Najważniejszym jednak postanowieniem tej konstytucji jest wprowadzenie Konferencji Rezydentów mocarstw opiekuńczych, która, jako czynnik oficjalny, miała odtąd rozstrzygać spory kompetencyjne wynikiłe między Senatem a Zgromadzeniem Reprezentantów. „Wolność“ Rzeczypospolitej Krakowskiej, zawsze dosyć problematyczna, stała się w r. 1833 oczywistą fikcją, a „neutralność“ została jeszcze wcześniej pogwałcona przez wojska carskie, które wkroczyły do Krakowa we wrześniu 1831 r. i pozostawały tu przez dwa miesiące. Rok 1836 przyniósł nowe podeptanie niepodległości, gdy w lutym wojska wszystkich trzech mocarstw weszły na jakiś czas do miasta (rzekomo w celu usunięcia niebezpiecznych emigrantów), tak że pozostałe dziesięć lat bytu Rzeczypospolitej Krakowskiej jest tylko przewlekłą agonią.

¹ Archiwum Wolnego Miasta Krakowa nie posiada ani jednego zespołu akt wójtowskich. Jedynym śladem istnienia takich zespołów są zachowane dzienniki podawcze wójtów wsi: Czernichów, Liszki i Modlnica. Dzienniki te wskazują, że system kancelarii wójtowskich nie różnił się od ogólnie przyjętego systemu kancelaryjno-registraturalnego (por. niżej).

² Według konstytucji z r. 1818 prezes Senatu był wybierany przez Sejm. Konstytucja z r. 1833 zachowała tę zasadę, w praktyce jednak od r. 1833 prezesów Senatu mianowały dwory, które również tą drogą wpływały na rząd Rzeczypospolitej.

Po znanych wypadkach w lutym 1846 r. wojska mocarstw opiekuńczych zajęły Kraków wraz z okręgiem. 4 marca utworzono Tymczasową Radę Administracyjną Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu, która chwilowo przejęła kompetencje Senatu. Zwrócić należy uwagę, że z urzędowego tytułu państwa usunięto przymiotniki „niepodległe i ściśle neutralne“, a pozostawiono tylko „Wolne Miasto Kraków“. Niebawem usunięto również i to słowo, bowiem 15 listopada 1846 r. ogłoszono akt inkorporacji Krakowa do Austrii i odtąd urzędowa nazwa Rady Administracyjnej brzmiała: „Cesarsko-królewska Rada Administracyjna Cywilna Miasta Krakowa i jego Okręgu“. W styczniu 1848 r. miejsce Rady Administracyjnej zajął Urząd Cyrkularny (Kreisamt), który przetrwał tylko do października tegoż roku, kiedy to gubernator Zaleski przywrócił dla okręgu Radę Administracyjną, dla samego zaś Krakowa powołano Tymczasową Radę Miejską. W lipcu 1853 r. miejsce Rady Administracyjnej zajął c. k. Urząd Obwodowy (k. k. Krakauer Kreisamt) zwany też Urzędem Cyrkularnym i podległy Komisji Gubernialnej, miejsce zaś Rady Miejskiej zajął Magistrat Królewskiego Głównego Miasta Krakowa. Z rokiem 1853 kończą się definitywnie sprawy Wolnego Miasta Krakowa i pozostałych po nim urzędów, a dawna Rzeczpospolita będzie odtąd dzielić losy Galicji i monarchii austriackiej.

II. Dzieje Archiwum Wolnego Miasta Krakowa

Przechodząc z kolei do omówienia dziejów Archiwum Wolnego Miasta Krakowa trzeba na wstępie zaznaczyć, że jakkolwiek w chwili obecnej składa się ono z kilkunastu zespołów, to prawie wszystkie te zespoły grodziły się w ciągu lat istnienia Rzeczypospolitej około głównego i zasadniczego trzonu, którym są niewątpliwie akta Senatu i jego Wydziałów. Wydaje się więc rzeczą słuszną uznać za początek dziejów tego Archiwum fakt utworzenia w r. 1816 Archiwum Głównego Senatu i omówić zasady jego organizacji. Paragrafy 59—66 *Urządzenia wewnętrznego Senatu Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu* poświęcone są organizacji tego Archiwum¹, które — jakkolwiek nosiło nazwę „archiwum“ — spełniało rolę dzisiejszej registratury.

Zgodnie z wspomnianą instrukcją „archiwariusz powinien posiadać jak najdokładniejszą wiadomość wszelkich uchwał Senatu, rozporządzeń ogólnych tak egzystującego, jak i poprzednich rządów, zgłębia wszelkich interesów przez Senat i Wydziały przechodzących, ażeby w razie łączności przedmiotów referenta wskazaniem takowych informował i sprzecznościom

¹ *Dziennik Praw* z r. 1816.

zapobiegał" (par. 61). Par. 64 tej instrukcji przewidywał, że archiwariusz „będzie miał dodanego sobie adiunkta do pomocy i zastąpienia siebie w razie słabości, którego z kluczem archiwalnym oswajać i usposabiać do tej pracy jest obowiązany". Ponieważ archiwariusz miał również sprawować pieczę nad archiwum dawnego Krakowa złożonym w ratuszu, par. 66 postanawiał: „Do strzeżenia aktów dawnych miejskich będzie oddzielny adiunkt pod dyрекcją archiwariusza Senatu, któremu będzie potrzebnych aktów za rewersami dostarczać. W żadnym jednak razie archiwum dawne miejskie z archiwum Senatu zmieszane być nie może"¹.

Stanowisko archiwariusza z pensją roczną złp 1800 powierzono zrazu Jędrzejowi Markiewiczowi, dawnemu archiwście miejskiemu, zaś od r. 1822 zajął to miejsce dawny adiunkt archiwum Ignacy Kaczkowski i pozostawał na nim aż do końca Rzeczypospolitej. Kaczkowski był nie tylko dobrym, dokładnym i systematycznym urzędnikiem, ale posiadał w dużym stopniu tę konieczną dla archiwisty zdolność przywiązania się do swej pozornie nudnej i nieefektywnej roboty. Świadczą o tym licznie zachowane jego pisma skierowane do prezesa Senatu, a podyktowane troską o dobro powierzonych mu akt, oraz projekty udoskonalenia roboty archiwalnej. Dzięki Kaczkowskiemu akta przechowywane w archiwum otrzymały silne i trwałe tektury zabezpieczające je przed rozsypką. Tektury przyozdobione herbem państewka² opatrywano ponadto w napisy informujące o zawartości poszczególnych wiązek. Napisy te, jakkolwiek na skutek późniejszego przemieszania akt nie zawsze zgodne z zawartością teczek, były jednak użyteczne przy pierwszym porządkowaniu Archiwum.

Oprócz Kaczkowskiego zatrudnionych było stale w archiwum dwu adiunktów, a ponadto kilku bezpłatnych aplikantów, tak że niekiedy liczba pracujących tam osób, czyli jak się wówczas mówiło indywiduów, dochodziła sześciu.

Zaraz po zorganizowaniu władz Wolnego Miasta Krakowa archiwum otrzymało polecenie przejęcia akt Prefektury Departamentu Krakowskiego z lat 1809—1815, a następnie przysły z Warszawy i z Kielc liczne skrzynie akt dotyczących Krakowa, pozostałych po władzach Księstwa Warszawskiego. Część tych akt otrzymała Akademia, resztę należało uporządkować według sporządzonego wówczas klucza³. Równocześnie bieżąco narastały akta władz Rzeczypospolitej. Przekazywano więc do archi-

¹ Archiwalia miejskie (księgi i dyplomy) przechowywano w wieży ratuszowej w rynku.

² Rzeczpospolita Krakowska jako godło państwowe przyjęła herb miasta Krakowa.

³ Klucz ten noszący tytuł *Zwierciadło Archiwum Prefekturalnego napisane dnia 20 czerwca 1816 roku* zachował się w korespondencji archiwalnej Wolnego Miasta Krakowa.

wum akta każdego Sejmu w niedługi czas po jego zamknięciu oraz akta wszystkich instytucji i urzędów, które albo całkowicie zakończyły swą działalność, albo część akt nie była im już potrzebna do urzędowania. Przykładem mogą być akta Komisji Organizacyjnej lub Komisji Włościańskiej, które zaraz po ukończeniu działalności obu instytucji zostały przejęte do archiwum. Jedyny wyjątek stanowią akta sądów Rzeczypospolitej, które do r. 1919 pozostawały w lokalu sądu.

Przeglądanie korespondencji archiwalnej prowadzonej osobiście przez Kaczkowskiego nasuwa wiele porównań i analogii z dzisiejszą pracą archiwalną. Jest tam wiadomość o wydzielaniu makulatury użytkowej, którą w biurach zużyć można na koperty, jest sprawa przemiału bezużytecznych papierów, jest zawiadomienie, że w beczkach w starym browarze znaleziono jakieś akta i trzeba je przejrzeć, jest nawet napomnienie, że pracownicy archiwum nie przestrzegają godzin pracy, gdyż zdarzyło się, że drzwi archiwum w czasie urzędowania były zamknięte. Liczne są również wśród korespondencji prośby o udostępnienie akt, co następowało wyłącznie za zgodą prezesa Senatu, podobnie jak sporządzanie odpisów dla majątkowych sporów czy układów.

Lokal archiwum mieścił się, podobnie jak inne biura Senatu, w budynku przy kościele św. Piotra przy ulicy Grodzkiej. Akta pozostawały tam do r. 1856, po czym przeniesiono je pod nadzorem Kaczkowskiego do klasztoru karmelitów na Piasku, gdzie przygotowano odpowiednio wyposażone pomieszczenie. Korespondencja archiwalna prowadzona do r. 1866 dowodzi, że archiwum było wciąż instytucją żywotną, jakkolwiek władze austriackie coraz bardziej obcinały kredyty na jego utrzymanie. W r. 1870 przeprowadzono w sposób nieumiejętny i bezwzględny brakowanie, w którego wyniku zginęły bezpowrotnie niektóre grupy akt, po czym zdefektowane w ten sposób Archiwum włączono do registratury c. k. Starostwa, które miało swój lokal w Rynku Głównym (Pałac Spiski).

•

Stanisław Krzyżanowski, organizujący od r. 1890 Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa jako osobną instytucję naukową zwrócił od razu uwagę na Archiwum „Senackie“, jak je wówczas nazywano, mając na uwadze jego pierwszorzędne znaczenie dla dziejów Krakowa w XIX wieku. Przejęcie akt napotykało jednak duże trudności. Na razie w r. 1891 przejęto z magistratu krakowskiego księgi metrykalne pozostałe po urzędach stanu cywilnego, akta hipoteczne i akta cenzury, które tam zawędrowały. W r. 1895 na wniosek Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa ówczesny prezydent Krakowa Józef Friedlein podjął kroki o przejęcie archiwaliów przechowywanych w c. k. Starostwie. Personel archiwum sporządził na miejscu spis akt, na podstawie którego powstał następnie tzw. *Inwentarz*

Archiwum Senatu Wolnego miasta Krakowa, zawierający zarówno te akta, które niebawem zostały przejęte, jak i te, które pozostały w Starostwie¹. Na życzenie bowiem władz austriackich akta dotyczące granic Rzeczypospolitej oraz akta rezydentów z uwagi na ich międzynarodowy charakter zatrzymano w Starostwie, a następnie wywieziono do Wiednia. Ostatecznie po długich staraniach i pertraktacjach reskryptem z 29 maja 1899 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło na wydanie Archiwum Senackiego miastu. Po uchwaleniu przez Radę m. Krakowa deklaracji, że powierzone jej archiwalia należycie zabezpieczy i przechowa, pod koniec r. 1900 przewieziono je do lokalu specjalnie na ten cel wynajętego przy ulicy św. Krzyża 10.

W r. 1906, po zajęciu na lokal Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa całego budynku przy ulicy Siennej 16, Archiwum Wolnego Miasta Krakowa przeniesiono do parterowej sali w oficynie tego budynku, zwanej odtąd „salą senacką“, gdzie do dziś pozostaje. W latach 1944—1945 Archiwum Wolnego Miasta Krakowa, podobnie jak większość zasobu Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, wywiezione było do klasztoru tynieckiego w celu zabezpieczenia przed działaniami wojennymi.

*

Na zakończenie omawiania dotychczasowych dziejów Archiwum Wolnego Miasta Krakowa trzeba jeszcze postawić pytanie, czy posiadane archiwalia stanowią całość akt pozostałych po działalności władz Rzeczypospolitej Krakowskiej. Odpowiedź musi być negatywna, jakkolwiek procent akt zachowanych, będących w posiadaniu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie, jest bardzo znaczny. Przede wszystkim pewna ilość akt znajduje się w dawnym Haus- Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu, jak na to wskazuje inwentarz tego Archiwum ogłoszony w r. 1936², oraz zachowane spisy archiwaliów polskich znajdujących się w archiwach austriackich, sporządzone w r. 1935 przez delegację polską do wykonania układu archiwalnego polsko-austriackiego. Są więc tam akta Komisji Organizacyjnej, akta rezydentów, akta graniczne, korespondencja dyplomatyczna, korespondencja dotycząca uniwersytetu³, wszelkie instrukcje, pouczenia i raporty zebrane w 79 pozycji. Niewielka ilość tych akt została przejęta przez wspomnianą delegację i przekazana do Archiwum Akt Nowych w Warszawie⁴. W tym samym mniej więcej czasie

¹ „Inwentarz“ ten zachowany jest w aktach Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa pod L. 54/1899.

² *Gesamtinventar des Wiener Haus- Hof- und Staatsarchivs*, oprac. L. Bittner, t. I, Wiedeń 1936, str. 568—569.

³ Wydana przez Bobkowską, jw.

⁴ Akta te zaginęły w czasie drugiej wojny światowej.

(1936) sporządzono wykaz archiwaliów Wolnego Miasta Krakowa znajdujących się w Archiwum Państwowym we Lwowie, liczący około 90 pozycji. Zarówno akta przejęte z Wiednia, jak i znajdujące się we Lwowie miały być przedmiotem wymiany między archiwami państwowymi a Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa. Przewlekającym się pertraktacjom kres położyła wojna w r. 1939 i akta po dawnemu pozostały w oderwaniu od głównego trzonu.

Poza tym fragmenty archiwaliów błakają się po różnych bibliotekach, a nawet nierzadko pozostają w rękach prywatnych. Nie czekając jednak na ostateczne scalenie uznano posiadane akta za całość (choć niekompletną) spuścizny po władzach i urzędach Wolnego Miasta Krakowa obejmującą szereg zespołów i przystąpiono do ich porządkowania i inwentaryzacji.

III. Podział Archiwum na zespoły i ich charakterystyka

Sprawa podziału Archiwum Wolnego Miasta Krakowa na zespoły nie była od razu rzeczą oczywistą, tak jak się to przedstawia w chwili obecnej. Gdy wiosną 1949 r. opracowywano karty zespołowe dla zasobu Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, uznano Archiwum Wolnego Miasta Krakowa za jeden zespół złożony z licznych działów. W miarę postępu prac porządkowych i wnikania w układ wewnętrzny akt stawało się coraz pewnością, że dotychczasowe działy trzeba uznać za odrębne zespoły, przy czym za kryterium przyjęto odrębność kancelaryjną każdej grupy akt¹. Najwięcej kłopotu sprawiały akta Wydziałów Senatu. Wydziały bowiem posiadały własne kancelarie, istniała przeto podstawa, by akta uznać za samodzielne zespoły. Równocześnie jednak akta te były bardzo ściśle związane z kancelarią główną Senatu, trudno było więc niszczyć tę więź. Ostatecznie zadecydowały dzienniki podawcze i sygnatury akt. Jeżeli akta wpływając do kancelarii Senatu otrzymywały swój numer, a następnie wysyłane do odpowiedniego Wydziału otrzymywały tam nowy numer (wydziałowy) łamany przez numer dziennika głównego Senatu, to uznano to za wystarczające kryterium, ażeby utworzyć zespół złożony i zaliczyć do niego nie tylko akta samego Senatu, ale i jego Wydziałów.

A. System kancelaryjny

Na wstępie do omówienia poszczególnych zespołów Archiwum Wolnego Miasta Krakowa trzeba powiedzieć, że ogólną zasadą ówczesnej kancelarii był rzeczowy układ akt, w czym można by się może doszukać wpływów

¹ W chwili obecnej Archiwum liczy 17 zespołów; czy w przyszłości prace prowadzone nad tymi aktami nie doprowadzą do wydzielenia dalszych zespołów, trudno na razie przewidzieć.

francuskich, a na pewno wpływów kancelarii centralnych władz Królestwa Kongresowego. Układ ten, z nielicznymi tylko wyjątkami stosowany był we wszystkich urzędach i instytucjach do końca istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej. Podstawą układania akt był klucz archiwalny ustalający kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt grup rzeczowych¹. Wspomniany już poprzednio statut o *Urządzeniu Senatu* omawia szczegółowo procedurę kancelaryjną, nie od rzeczy więc będzie ją tu przedstawić, jako system kancelaryjny wówczas stosowany, jakkolwiek najściślej dotyczy on tylko zespołu akt Senatu.

Par. 67 tego statutu postanawia, że „wszelkie pisma ... do Senatu przychodzące (wyjąwszy sekretnie, do rąk własnych prezesa adresowane) dziennikarz otwiera, a położywszy dzień odebrania, numer bieżący i Wydział, do którego przedmiot należy, wciąga w dziennik treść podania ... Arkusze dziennika mają być dwa razy na dzień przedstawiane prezesowi Senatu, który odczytawszy je, oznaczy wszystkie materie, które by potrzebowały spiesznej odpowiedzi, słowem «pilne». Dziennikarz... kładzie te same słowa na każdy exhibit ... i oddaje (akt) archiwariuszowi, który dołączywszy potrzebne akta, takowe właściwym Wydziałom za rewersem odsyła albo też to wprost uskutecznia, jeżeli żadnych poprzednich aktów nie potrzeba“. W ten sposób przygotowane akta dostają się do rąk referenta, który opracowuje sprawę, referuje ją na posiedzeniu Senatu, po czym przygotowuje odpowiedź, czyli tzw. minutę. Z kolei rozpoczyna się praca kancelistów, których obowiązkiem jest „mundowanie wszelkich ekspedycji“. Kanceliści — mówi par. 49 — „prócz czystego i poprawnego ... pisania winni starać się, ażeby nie było w mundach pomyłek konstrukcji częstokroć w przedkim formowaniu minuty zdarzyć się mogących“. Przepisane przez kancelistów munda przechodziły następnie do rąk sekretarza-ekspedienta, który „takowe odczytuje i porównywa z minutą, zgodność ich poświadcza, zupełnie wygotowane wraz z minutami i aktami sekretarzowi generalnemu podaje; po podpisaniu przez prezesa Senatu one odebrawszy rozsyła gdzie należy i protokół ekspedycji pilnie utrzymuje. Akta zaś dziennikarzowi zwraca“ (par. 51). Dalszy tok postępowania omawia par. 68 dotyczący znowu dziennikarza, on bowiem „skoro po wyekspediowaniu akta z kancelarji do niego powrócą, wciągnawszy w wyżej rzeczony protokół treść rezolucji przy właściwym numerze, akta do archiwum ... oddaje“. Archiwariusz zaś — zgodnie z postanowieniem par. 60 — „po zupełnym interesu załatwieniu, gdy akta ... do niego powrócą, układa je w fascykuły, których klucz ... utrzymuje ... Akta wszelkie podług materii ułożone folio-

¹ Każda kancelaria posiadała swój odrębny „klucz“ i odpowiadający mu odrębny podział akt.

wanymi i zszywanymi być powinny¹, tak jednak, ażeby w każdym czasie exhibit potrzebny mógł być wyjętym“.

Przytoczony tok postępowania kancelaryjno-registraturalnego wyjaśnienia dostatecznie, na czym polegał system kancelaryjny przyjęty w Rzeczypospolitej Krakowskiej. W związku z ostatnim zdaniem przytoczonej instrukcji pozostaje jeszcze sprawa, która wkracza już na teren słownictwa archiwalnego, mianowicie sprawa faszcykułu. Otóż w Archiwum Wolnego Miasta Krakowa faszcykuł oznacza tytuł rzeczowy akt dotyczących jednej grupy spraw. W wyglądzie zewnętrznym archiwaliów wyraża się on odpowiednią cyfrą arabską umieszczoną na pierwszej stronicy aktu, w prawym górnym rogu. Wszystkie np. akta Senatu dotyczące szkolnictwa mają w prawym górnym rogu cyfrę 7, bo taki jest numer faszcykułu zatytułowanego „Szkoły“. Cyfra ta wraz z pełnym tytułem faszcykułu powtarza się na tekturach zamykających poszczególne wiązki, przy czym na jeden faszcykuł może się składać kilka, a nawet kilkanaście wiązek.

W obrębie faszcykułu akta ułożone są w obwolutach osobnych dla każdego roku. Na obwolucie zaznaczony jest zawsze numer faszcykułu i rok. Wewnątrz obwoluty znajdujemy z reguły: 1) rewers na akta wypożyczone z podaniem sygnatury akt, od których wyjęte papiery zostały dołączone, 2) numery akt wybrakowanych, 3) akta z danego roku ułożone numerycznie. Jeżeli jakiś akt ma wewnątrz priora, jest to zaznaczone na jego pierwszej stronicy².

Ponieważ od przedstawionego systemu prowadzenia kancelarii i przechowywania akt czynią odstępstwo tylko nieliczne zespoły (na co będzie zwrócona uwaga przy ich charakterystyce), system ten można uznać za typowy dla akt Wolnego Miasta Krakowa³.

B. Charakterystyka zespołów

1. Akta Komisji Organizacyjnej (1815—1818) tworzą zespół niewielki, zawierają jednak kapitalny materiał do badań nad ustrojem i organizacją państewka. Według kryteriów zewnętrznych zespół

¹ Mimo tego zalecenia akta szyte w archiwum Wolnego Miasta Krakowa spotykamy zupełnie wyjątkowo.

² Wśród akt Wolnego Miasta Krakowa spotykamy niekiedy rektyfikaty, a więc akta dotyczące jednej sprawy, a pochodzące z kilku czy nawet z kilkunastu lat. Akta te ułożone jeden na drugim, od lat najwcześniejszych poczynając, mają zwykle dołączoną konsygnację, tzn. spis numerów i dat wszystkich akt. Sygnatura aktu leżącego na wierzchu, a więc ostatniego w danej sprawie, jest sygnaturą całego rektyfikatu, który w ten sposób wchodzi jako jedna pozycja do akt danego faszcykułu.

³ Badania nad kancelarią miejską krakowską w drugiej połowie XIX w. wykazują pewien wpływ tego systemu.

dzieli się na dwie grupy: 1) księgi protokołów posiedzeń i 2) akta luźne. Wśród ksiąg protokołów rozróżnić należy protokoły organizacyjne¹ oraz protokoły obrad nad rozwinięciem konstytucji. Zarówno jedno, jak i drugie pisane są w języku francuskim i każdy protokół podpisany jest przez komisarzy biorących udział w danym posiedzeniu. Akta luźne ułożone są rzeczowo, z podziałem na 24 fascykuły według klucza archiwalnego² i mają dziennik podawczy oraz repertorium.

Do zespołu akt Komisji Organizacyjnej dołączono jako osobną grupę jeden tom protokołów obrad Komisji Reorganizacyjnej z r. 1833 oraz opracowaną przez tę Komisję konstytucję i statut organiczny dla zgromadzeń politycznych. Akta te należałoby wprawdzie uznać za osobny zespół, w praktyce jednak nie dałoby to żadnych korzyści, są to bowiem szczątki zespołu, którego większość znajduje się w Wiedniu, podobnie zresztą jak część akt Komisji Organizacyjnej.

2. Akta Sejmów Rzeczypospolitej Krakowskiej (1816—1844) z natury rzeczy odbiegają w swym układzie od przedstawionego poprzednio systemu kancelaryjnego. Po prostu akta każdego sejmiku tworzą pewną całość, na którą z reguły składają się diariusz i akta Sejmu. Diariusze, mające formę ozdobnie oprawnych ksiąg, zawierają protokoły poszczególnych sesji podpisane przez marszałka i sekretarza Zgromadzenia. Akta zaś albo zachowane w formie luźnej, albo częściej ujęte w tomy oprawne, zawierają korespondencję, rotę przysięg, wnioski reprezentantów oraz dzienniki podawcze i księgi ekspedycji. Zespół akt sejmowych jest kompletny³ i obejmuje akta wszystkich siedemnastu Sejmów Rzeczypospolitej, z wyjątkiem akt Sejmu nadzwyczajnego z marca 1818, który nie zamknął swych obrad i akt do archiwum nie złożył⁴.

¹ Wyd. Tokarz, jw.

² Klucz ten zawarty jest w protokole zdawczo-odbiorczym akt Komisji Organizacyjnej (*Konsygnacja wszelkich akt Komisji Organizacyjnej Senatowi Rządzącemu Miasta Wolnego Krakowa przez tęż Komisję oddanych*) z dnia 16 września 1818 r. Klucz zawierał następujące hasła: 1. Urządzenie wewnętrzne biura Komisji, 2. Podania kandydatów o urzędy, 3. Organizacja władz, 4. Materie finansowe, 5. Próżny, 6. Dobra narodowe, 7. Dziesięciny, 8. Kapitały na dobrach za granicą położonych, 9. Monopolia, 10. Regalia, 11. Dochody publiczne, 12. Duchowieństwo, 13. Akademia, 14. Policja, 15. Sądownictwo, 16. Instytut, 17. Siła zbrojna, 18. Mosty, 19. Rogatki, 20. Drogi publiczne, 21. Poczty, 22. Próżny, 23. Demarkacja, 24. Handel i rękodzieła. Fascykuły 5 i 22, określone jako „próżne“, nigdy akt nie zawierały.

³ Diariusz Sejmu z r. 1844 stanowiący własność Biblioteki Jagiellońskiej, który tworzył jedyną lukę w tym zespole, został w ramach akcji scalania przekazany do WAP w Krakowie w listopadzie 1952.

⁴ Wiadomość o istnieniu tego Sejmu, który nie ma żadnego odbicia w aktach, zawdzięczam informacji prof. dra S. Wachholza.

Osobny dział tego zespołu tworzą budżety państwowe, których nie można było uznać za odrębny zespół, ponieważ zaś uchwalane były przez Zgromadzenie Reprezentantów, z tym właśnie zespołem mają najściślejszy związek.

3. Akta Senatu Rządzącego i jego Wydziałów (1815—1853) tworzą, jak to już wyżej zaznaczono, zespół złożony obejmujący następujące działy:

a. Akta prezesa Senatu (1816—1847), zwane też „prezydialnymi“, dotyczą spraw poruczonych osobistej działalności prezesa. Akta z lat 1816—1836 mają układ chronologiczno-numeryczny, od r. 1837 natomiast układane są według klucza ¹.

b. Protokoły obrad Senatu i Rady Administracyjnej (1815—1853) mają przeważnie formę ksiąg oprawnych, w których zapisywano kolejno sprawozdania z posiedzeń. Wielokrotnie przytaczany statut o *Urządzeniu Senatu* ustala sposób załatwiania spraw przez Senat oraz prowadzenie protokołu obrad. Paragraf 9 mówi: „Wnioski do Senatu przychodzące czynione być mogą wedle okoliczności ustnie lub na piśmie. Po ukończeniu opowiedzenia rzeczy, jeżeli mniemanie referenta nie jest jedno-myślnością przyjęte, prezydujący zapytuje się każdego senatora z osobna o zdanie, zostawiając mu wolność żądania od referenta przed zapadnięciem decyzji objaśnień. Gdy zaś decyzja nastąpi, referent zapisze ją we własnym referacie w kilku słowach, a sekretarz generalny ją w protokół obrad wciągnie, numer bieżący onych na rzeczonym referacie położywszy. Po skończonym posiedzeniu uchwały zanotowane w protokole będą odczytanymi i podpisanymi przez prezesa wraz z senatorami“. Protokoły obrad Senatu, zrazu dosyć obszerne, stają się następnie bardzo lakoniczne i wreszcie około r. 1833 zawierają już tylko numer danej sprawy, zgodny oczywiście z numerem dziennika podawczego, oraz numer uchwały Senatu powtórzony na danym akcie, gdzie zamieszczono treść uchwały. Każdy tom protokołów ma na końcu skorowidz.

c. Akta Senatu (1815—1854) stanowiące produkt działalności kancelarii głównej podzielone są na 90 fascykułów według klucza archi-

¹ W korespondencji archiwalnej zachował się opracowany w r. 1837 *Klucz archiwalny ułożony dla archiwum JW. prezesa Senatu Rządzącego przez J.K. archiwariusza Senatu Rządzącego — wskutek zaszytych zmian konstytucji i organicznych statutów*. Hasła tego klucza były następujące: 1. Skład rządu i dyplomacja, 2. Policja wyższa i cenzura, 3. Cudzoziemcy, 4. Urzędnicy policyjni, 5. Sądownictwo, 6. Instytuta narodowe, 7. Duchowieństwo, 8. Szpitale, 9. Budownictwo, 10. Skarb, 11. Dobra narodowe, 12. Wojsko i milicja, 13. Więzienia i domy poprawcze, 14. Miscellanea, 15. Żydz.

walnego, który zachował się w kilku egzemplarzach¹. Treściowo jest to najbogatszy dział zespołu, nie ma bowiem takiej dziedziny, która by tam nie miała swego odbicia, od spraw granicznych i dyplomatycznych poczynając, poprzez wszystkie zagadnienia rozwijającego się życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego, aż do problemów tak ważkich, jak... wielkość kołnierzy mundurów służbowych i kształt haftowanych na nich gałązek dębowych. Zorientowanie się w tym gąszczu możliwe jest dzięki podziałowi na fascykuly oraz dzięki temu, że istnieje bardzo szczegółowe repertorium do dziennika, gdzie pod hasłami ułożonymi alfabetycznie zamieszczone są obszerne regesty spraw. Zarówno dzienniki, jak i repertoria mają znaczenie zastępcze w stosunku do akt wybrakowanych lub zaginionych.

d. Akta Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji (1816—1848) miały odrębny klucz obejmujący 71 haseł, którego, niestety, nie udało się odzyskać. Przy inwentaryzowaniu tego działu zachodziła więc znaczna trudność odtwarzania tytułów poszczególnych fascykulów, co było tym trudniejsze, że niektóre fascykuly prawie zupełnie zostały wybrakowane i z akt nie można było wywnioskować o rodzaju spraw. Dużą pomoc stanowiły w tej pracy dzienniki i repertoria Wydziału zachowane w komplecie. Na uwagę zasługuje fakt, że Wydział Spraw Wewnętrznych i Policji prowadził podwójny dziennik podawczy: jeden do spraw wpływających wprost do Wydziału i drugi noszący nazwę „*exhibitów Senatu*” do spraw przekazywanych przez Senat do załatwienia w Wydziale.

Akta Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji mają opracowany przez B. Łuszczynskiego *Indeks do ważniejszych akt w starostwie krakowskim*

¹ Tytuły fascykulów są następujące: 1. Generalia, 2. Dyplomatyczne, 3. Uroczystości narodowe, 4. Granice, 5. Urzędnicy, 6. Akademia, 7. Szkoły, 8. Sądownictwo, 9. Wójtowie, 10. Obywatelstwo, 11. Duchowieństwo świeckie, 12. Duchowieństwo klasztorne, 13. Długi narodowe, 14. Pośmiertne, 15. Żydzi, 16. Cechy, 17. Szpitale, 18. Towarzystwa, 19. Cmentarze, 20. Upięknienie miasta, 21. Łamanie kamienia, 22. Drogi, 23. Mosty, 24. Przewozy wodne, 25. Kanały, 26. Bruki, 27. Studnie, 28. Okopy, 29. Budownictwo wodne, 30. Budownictwo ziemne, 31. Rekwizyta kancelaryjne, 32. Drukarnie, 33. Likwidacyjne, 34. Dietariusze, 35. Archiwa, 36. Pociągi, 37. Jarmarki, 38. Poczty, 39. Skarb publiczny, 40. Podatki stałe, 41. Pobory niestałe, 42. Rogatki, 43. Szlachta, 44. Stempel, 45. Osepy, 46. Dziesięcina, 47. Sól, 48. Tytuń i tabaka, 49. Dobra narodowe, 50. Dobra szlacheckie, 51. Dobra duchowne, 52. Laudemia, 53. Lasy, 54. Kopalnie, 55. Składy rządowe, 56. Opały, 57. Domy i gmachy rządowe, 58. Celne, 59. Emerytury, 60. Wojskowość, 61. Kordegardy, 62. Kryminalne, 63. Policyjne, 64. Dezertery, 65. Włóczęgi, 66. Im- i Emigracyjne, 67. Stróże nocni, 68. Bezpieczeństwo ognia, 69. Grunta miejskie, 70. Czyszczenie miasta, 71. Oświecanie miasta, 72. Szynki trunków, 73. Gry, 74. Widowiska, 75. Wypadki, 76. Ospa, 77. Wody mineralne, 78. Zwierzęta drapieżne, 79. Rękodzielnie i fabryki, 80. Policja medyczna, 81. Mixta, 82. Targi, 83. Miary i wagi, 84. Spisy ludności, 85. Handel, 86. Młyny, 87. Fiakry, 88. Monety, 89. Instytutu, Bank Pobożny, 90. Urządzenie służących.

w ważniejszych sprawach pobieżnie sporządzony. Indeks ten nie jest jednak wcale tak „pobieżny“, jak w tytule zaznaczono, i podaje dokładnie numer fascykułu oraz rok, pod którym trzeba szukać aktu dotyczącego danej sprawy. Hasła spraw uszeregowane są alfabetycznie. Szczególnie cenny jest ten indeks przy poszukiwaniach akt dotyczących domów krakowskich, gdyż pod hasłem „domy“ podaje dzielnicami, a w obrębie dzielnic numerami ułożony wykaz domów, który nie tylko wskazuje odpowiednie akta, ale odsyła również do odpowiednich planów. Akta Wydziału Spraw Wewnętrznych zawierały bowiem dużą ilość (ok. 400 sztuk) planów poszczególnych zabudowań zarówno w Krakowie, jak i w okręgu, a ponadto plany górnicze Jaworzna i innych kopalń. Plany te w latach 1930-ych wyłączono z zespołu i włączono do działu kartograficznego Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, zaznaczając na nich jednak sygnatury akt, z których zostały wyjęte.

e. Akta Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu (1815—1847) tworzą dział najbardziej przez brakowanie poszkodowany. Klucz archiwalny tych akt zaginął, na podstawie jednak dzienników podawczych oraz szczątków akt można ustalić, że obejmował 67 tytułów rzeczowych. Do naszych rąk dotarły dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności właściwie tylko dwa fascykuły (11 i 51), dotyczące spraw górniczych¹. Inne zaś akta Wydziału ilustrujące sprawy dochodów i wydatków państwowych, kasy głównej, opracowywania budżetów, dozoru nad administracją dóbr, lasów, gmachów publicznych itp. zostały w r. 1870 wybrakowane tak dokładnie, że z akt, do których dzienniki podawcze zajmują około 4 m półek, zachowały się zaledwie trzy drobne wiązki.

f. Korespondencja archiwalna (1815—1866) stanowi ostatni dział zespołu akt Senatu. Akta ułożone chronologicznie (bez podziału na fascykuły) mają dzienniki i dokładne repertorium. Zawierają cenne wiadomości dotyczące historii archiwum, personelu tam zatrudnionego oraz napływu i udostępniania akt, o czym była już mowa poprzednio. Korespondencja wykroczyła daleko poza granicę końcową istnienia Rzeczypospolitej, bo do r. 1866, czyli do czasu dokąd archiwum było instytucją żywą i akta tam przechowywane były aktualnie potrzebne.

4. Akta Policji Pośredniej (1817—1827) oraz Dyrekcji Policji (1827—1848), jako dotychczas nie opracowane, tworzą na razie jeden zespół, który prawdopodobnie przy podjętych pracach porządkowych ulegnie rozbiciu na dwie części. Policja Pośrednia została utwo-

¹ W r. 1849 akta górnicze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu (fasc. 11 i 51) liczące kilkadziesiąt wiązek oraz także akta Senatu (fasc. 54) zostały przesłane do c.k. Administracji Salinarnej w Wieliczce i dzięki temu uniknęły brakowania. Akta te stanowią cenny materiał do badań nie tylko nad organizacją górnictwa, ale również nad stosunkami społecznymi w Rzeczypospolitej Krakowskiej.

rzona w r. 1816 dla utrzymania porządku wewnętrznego miasta i podlegała w zasadzie Wydziałowi Policji i Milicji, a po jego zlikwidowaniu Wydziałowi Spraw Wewnętrznych i Policji, w istocie zaś odbierała zlecenia bezpośrednio od Senatu, a nawet prezes Senatu, jako „piastujący najwyższą policję krajową, mocen był wydawać rozkazy, które intendent wykonywać powinien”¹. Policja utrzymywała kontakt z wójtami gmin, którzy obok funkcji administracyjnych mieli nadzór policyjny nad swoimi gminami. W r. 1827 miejsce Policji Pośredniej zajęła Dyrekcja Policji, podlegająca wprawdzie Senatowi, ale uprawniona uchwałą Senatu z 13 lipca 1827² do tego, by „wchodzić w korespondencję bezpośrednią z władzami policyjnymi państw ościennych co się tyczy ścigania zbrodniarzy i rozpisywać listy gończe za podejrzanymi osobami stąd zbiegłymi”. Statut o urządzeniu policji z r. 1833³ kontakt ten jeszcze zacieśnił.

Na akta obu wymienionych urzędów składają się przede wszystkim dzienniki podawcze i repertoria zachowane w komplecie. Natomiast akta luźne istnieją tylko we fragmentach i pomieszane są z aktami Dyrekcji Policji austriackiej z lat 1797—1809.

5. Akta Milicji Wolnego Miasta Krakowa (1816—1832) należą do tych zespołów, które padły ofiarą brakowania. Milicja krakowska była odpowiednikiem siły zbrojnej małej Rzeczypospolitej i do jej czynności należała straż nad bezpieczeństwem wewnętrznym kraju⁴. Z akt Milicji, które układane były, zgodnie z ogólnym systemem, według klucza archiwalnego⁵, ocalało zaledwie kilka dzienników podawczych oraz dwie wiązki akt orkiestry milicyjnej.

6. Akta Komisji Włościańskiej (1816—1838) powołanej przez Komisję Organizacyjną do „urządzenia” włościan w dobrach narodowych i duchownych tworzą zespół kompletny, dobrze zachowany i ogromnie cenny dla badań naukowych. Komisja Włościańska przeprowadzająca oczyszczanie włościan była bowiem pewnego rodzaju eksperymentem gospodarczo-społecznym przeprowadzanym przez cara Aleksandra na terenie małej Rzeczypospolitej w celu rozwiązania sprawy włościańskiej w Królestwie Polskim. Komisja wyjęta była spod kompetencji Senatu i podlegała bezpośrednio Komisji Organizacyjnej, a następnie rezydentom,

¹ Par. 85 *Urządzenia Senatu* z r. 1816.

² *Dziennik Praw* z r. 1827.

³ *Dziennik Praw* z r. 1833.

⁴ Art. 22 konstytucji z r. 1818.

⁵ Klucz ten zachowany w korespondencji archiwalnej obejmuje 14 haseł: 1. Organizacja milicji i żandarmerii, 2. Korpus oficerów, 3. Muzyka milicyjna, 4. Milicja piesza, 5. Żandarmeria, 6. Weterani i pachołki, 7. Umundurowanie wojska, 8. Kupno koni, 9. Żołd, 10. Opał i światło, 11. Koszary i kordegardy, 12. Pociągi skarbowe, 13. Egzekutne, 14. Miscellanea.

co oczywiście spotykało się z niechęcią Senatu. Wynikiem działalności Komisji było oczyszczanie części włościan¹ w okręgu krakowskim.

Zespół akt Komisji Włościańskiej oprócz generaliiów dotyczących organizacji samej instytucji oraz protokołów posiedzeń zawiera akta ułożone według osad, przy czym zwykle akta danej miejscowości dzielą się na następujące pliki: pomiary, dzierżawy, powinności poddanych, „urządzenie“, czyli oczyszczanie włościan. Do zespołu tego należy również duży dział planów osad Rzeczypospolitej, liczący około 180 jednostek, który, podobnie jak plany z akt Wydziału Spraw Wewnętrznych, został włączony do działu kartograficznego dawnego Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa.

7. Akta Szkół Początkowych (1817—1853) są wynikiem działalności Dozoru Ogólnego Szkół Początkowych utworzonego w r. 1817². Dozór ten, bezpośrednio zależny od Akademii, stanowi obok działalności Komisji Włościańskiej chlubny dowód wysiłków społeczeństwa małej Rzeczypospolitej w kierunku podniesienia warstw najniższych, a co za tym idzie, akta Szkół Początkowych pod względem ważności stanowią jedną z najcenniejszych pozycji w Archiwum Wolnego Miasta Krakowa. Zespół ten obejmuje: chronologicznie ułożone akta ogólne Dozoru Głównego oraz ułożone według miejscowości, a w ich obrębie według szkół akta każdej szkoły osobno. Znajdujemy tam wykazy uczniów, programy nauczania, listy kondukt nauczycieli, plany budynków szkolnych, a nawet nierzadko historie poszczególnych szkół napisane przez ich kierowników³.

8. Akta hipoteczne Wolnego Miasta Krakowa (1822—1882) stanowią na razie jeden zespół, który po uporządkowaniu trzeba będzie prawdopodobnie rozdzielić na akta Komitetu Hipotecznego (1822—1830) i akta Urzędu Hipotecznego (1830—1882). Komitet Hipoteczny powołany do życia w r. 1882 dla założenia ksiąg hipotecznych zakończył swe czynności w r. 1830, oddając regentowi hipotecznemu, jako zwierzchnikowi powstałego wówczas Urzędu Hipotecznego, księgi dla jedenastu gmin krakowskich i siedemnastu gmin okręgowych⁴. Księgi te założono wówczas podwójnie: jedne zamknięte na roku 1830, ujmujące ówczesny stan hipoteczny nieruchomości, oraz drugie, o odmiennych nieco rubrykach, przeznaczone do dalszego prowadzenia.

¹ Komisja nie objęła swą działalnością włościan z dóbr prywatnych.

² *Statut organiczny urządzający Szkoły Początkowe* (*Dziennik Praw* z r. 1817).

³ W zespole akt szkół początkowych znaleziono również księgę przebudowy (Baubuch) Collegium Maius prowadzonej przez architekta J. Kremiera w latach 1853—1855. Księgę tę wykorzystano obecnie przy renowacyjnych robotach architektonicznych.

⁴ Wśród akt Komitetu Hipotecznego zachował się *Protokół oddawczy akt hipotecznych regentowi tychże akt*, spisany w r. 1830 w osobnej księdze.

Te ostatnie przetrwały do r. 1840, kiedy przeprowadzono nową reformę i założono nowe wykazy, które przeżyły o lat trzydzieści Rzeczpospolitą Krakowską, a kontynuowane przez władze austriackie zostały zamknięte dopiero w r. 1882, kiedy na podstawie uchwały z 31 lipca 1871 wprowadzono nowe księgi gruntowe¹. Oprócz wymienionych ksiąg, na zespół akt hipotecznych Wolnego Miasta Krakowa składają się dwa rodzaje akt luźnych stanowiących załączniki do tych ksiąg. Są to: 1) akta przedstawiane Komitetowi Hipotecznemu przez właścicieli nieruchomości jako podstawa do założenia ksiąg, 2) akta stanowiące alegaty do notowanych w księgach zmian w stanie hipoteki. Wszystkie akta ułożone są według gmin i miejscowości, a w ich obrębie według numerów katastralnych.

9. Akta Komitetu Cenzury (1833—1853) stanowią nieduży, ale ciekawy zespół zawierający przede wszystkim wiele cennego materiału do dziejów księgarstwa krakowskiego. Komitet Cenzury został zorganizowany jako odrębna instytucja w r. 1833, jakkolwiek cenzura istniała od początku Rzeczypospolitej. Do r. 1832 sprawował ją Senat lub wydelegowany do tego senator. Od r. 1833 urząd, jakkolwiek związany z Senatem, pozostaje pod troskliwą opieką rezydentów. Zespół obejmuje dzienniki podawcze, repertoria oraz akta ułożone rzeczowo według fascykułów. Ponieważ cenzurze podlegały nie tylko druki, ale i wszelkiego rodzaju widowiska, tytuły fascykułów obejmują i te zagadnienia.

10. Akta Komitetu Starozakonnych (1818—1868) utworzonego w r. 1817 po zniesieniu kahałów przez *Statut urządzający starozakonnych w Wolnym Mieście Krakowie i jego Okręgu*² mają charakter bardzo jednostronny. Są to wyłącznie księgi kasowe dotyczące szpitala kazimierskiego i rozdziału podatków opłacanych przez Żydów. Ponieważ księgi te zawierają wykazy mieszkańców gmin żydowskich, z podaniem ich zawodów, stanowić mogą cenny materiał do badań demograficznych. Księgi sięgają do r. 1868, wtedy bowiem Żydzi, jako poddani państwa austriackiego, zostali zrównani w prawach obywatelskich z innymi wyznaniem.

11. Akta Ekonomatu Miejskiego (1821—1842) stanowią znikomy fragment produkcji aktowej urzędu, który czuwał nad porządkiem i czystością w mieście. Oprócz kilku ksiąg protokołów obrad oraz kilku wiązek deklaracji kramarzy ulicznych w zespole tym nie zachowały się inne akta.

12. Akta Urzędu Budowniczego Miejskiego (1820—1900) należą do zespołów, które przeżyły Rzeczpospolitą i wskutek tego niosą pewne wątpliwości, gdy chodzi o ustalenie ich granic chronologicz-

¹ M. Fierich, *Historia ksiąg hipotecznych...* jw. str. 494.

² *Dziennik Praw* z r. 1817.

nych. Urząd ten został powołany do życia w r. 1816 i miał powierzony „dó-
zór nad budowlami i domami rządowymi tudzież brukami, mostami, bu-
dowami wodnymi i drogami”¹. Ponieważ Urząd Budowniczego po upadku
Rzeczypospolitej przerodził się w Wydział Budowlany Magistratu Krakow-
skiego, zachodzi pytanie, czy uznać akta do r. 1853 za zespół zamknięty,
czy też uznać rok 1853 za cezurę chronologiczną w zespole, który wciąż
jeszcze narasta. Jest to zagadnienie teoretyczne, którego nie można roz-
wiązać bez szczegółowego zbadania akt oraz ustroju Krakowa w drugiej
połowie XIX wieku. Na razie akta ułożone według gmin, a w obrębie
gmin według numerów katastralnych poszczególnych obiektów, stanowią
bogaty materiał dla konserwatorów i architektów.

13. Akta Urzędów Stanu Cywilnego (1810—1850).
Urzędy te utworzone za czasów Księstwa Warszawskiego przetrwały do
końca Rzeczypospolitej i pozostawiły po sobie wielką ilość akt², które
właściwie należałoby rozbić na taką ilość zespołów, jaka była liczba kan-
celarii parafialnych pełniących funkcje tych urzędów. Tak daleko jednak
posunięta skrupulatność archiwalna nie dałaby w rezultacie żadnych ko-
rzyści praktycznych, uznaje się więc całość za zespół złożony z szeregu
działów. Akta ułożone są w obrębie każdej parafii chronologicznie, przy
czym na jeden rocznik składają się: 1) księga urodzin, 2) księga małżeństw,
3) księga zgonów, 4) plik akt stanowiący alegaty. Warto dodać, że w pa-
rafiach krakowskich istnieją drugie egzemplarze tych ksiąg³, założone
równocześnie jako księgi parafialne w odróżnieniu od ksiąg Urzędu Stanu
Cywilnego. Akta Urzędu Stanu Cywilnego mają indeks osobowy opra-
cowany w latach 1941—1950, który umożliwia korzystanie z zawartego
tam materiału biograficznego.

Pozostały do scharakteryzowania akta sądów Wolnego Miasta Krakowa.
Jak wyżej wspomniano, istniały cztery rodzaje sądów i tyleż zespołów
wydzielono wśród akt sądowych.

14. Akta Sądów Pokoju (1817—1850), których zadaniem było
jednanie stron w sprawach cywilnych, przewodniczenie w radach familij-
nych oraz dozorowanie wykonywanych opiek, zachowały się w bardzo
niewielkiej ilości. Trudno więc tu mówić o jakimś zespole. Akta należy
chyba uznać za fragmenty pięciu zespołów (tyle bowiem było Sądów Po-
koju) i odpowiednio je uporządkować.

15. Akta Trybunału Pierwszej Instancji (1816—
1855), który jeden dla całego państwa załatwiał sprawy cywilne wyjęte

¹ Par. 78 *Urządzenia Senatu* z r. 1816.

² Zajmują ponad 70 m półek.

³ Księgi pozostałe w parafiach stanowią tzw. „unikaty” prowadzone równolegle
z „duplikatami”, którymi były księgi Urzędu Stanu Cywilnego stanowiące obecnie
część Archiwum.

spod kompetencji sądów pokoju oraz sprawy karne nie podlegające sądom wójtowskim, dzielą się na dwie zasadnicze grupy: 1) akta spraw cywilnych, 2) akta spraw karnych. W obrębie danej grupy akta, ujęte przeważnie w oprawne tomy, mają układ chronologiczny.

16. Akta Sądu Apelacyjnego (1816—1842), będącego instytucją odwoławczą od wyroków Sądów Pokoju i Trybunału Pierwszej Instancji, dzielą się na trzy grupy: 1) księgi wyroków, 2) księgi sentencji, 3) indeksy. Akta spraw, ujęte w oprawne księgi, układane są chronologicznie i posiadają swoje numery.

17. Akta Sądu Trzeciej Instancji (1816—1840), który miał głos decydujący w wypadkach, gdy zachodziła niezgodność wyroków dwu pierwszych instancji lub gdy Wydział Prawa Uniwersytetu Krakowskiego orzekł nadużycie prawa w przeprowadzonym procesie sądowym, mają układ analogiczny do układu akt Sądu Apelacyjnego.

Istniał jeszcze w Rzeczypospolitej Sąd specjalny zwany Najwyższym lub Sejmowym. Sąd ten, składający się z pięciu posłów, trzech senatorów, prezesów Trybunału Pierwszej Instancji i Sądu Apelacyjnego, czterech sędziów pokoju i trzech obywateli wskazanych przez oskarżonego, był jedyną instancją dla spraw urzędników oskarżonych o malwersacje lub nadużycie władzy. Nie mamy jednak osobnego zespołu akt tego Sądu, akta te bowiem, bardzo zresztą nieliczne, włączano do akt luźnych poszczególnych sejmów, tak że tworzą z nimi nierozdzielłą całość.

*

Na zakończenie charakterystyki zespołów pozostaje jeszcze do omówienia sprawa granic chronologicznych Archiwum Wolnego Miasta Krakowa oraz zasięgu terytorialnego tego Archiwum. Już w charakterystyce zespołów zwracano wielokrotnie uwagę, że akta danego zespołu wyprzedzają rok 1815 lub, co zdarzało się znacznie częściej, wykraczają poza rok 1846 będący istotną granicą politycznego bytu Rzeczypospolitej. Ponieważ rok ten jest zupełnie wyjątkowo datą końcową zespołu, a większość akt sięga r. 1853, tzn. daty likwidacji Rady Administracyjnej, wypada ten właśnie rok uznać za granicę górną Archiwum i zaznaczyć go cezurą w zespołach, które go przekroczyły. Mniej wątpliwości budzi granica dolna, którą będzie oczywiście rok 1815, tzn. data powstania Rzeczypospolitej¹.

Jeżeli chodzi o zasięg terytorialny Archiwum, to w zasadzie powinien się on pokrywać z granicą Rzeczypospolitej Krakowskiej wyznaczoną przez Kongres Wiedeński, a biegnącą mniej więcej równolegle do lewego brzegu Wisły linią na północ od Szczakowej, Nowej Góry, Modlnicy

¹ Akta wcześniejsze, głównie akta władz Księstwa Warszawskiego, występują niekiedy wśród akt Senatu jako priora.

i Czulic, a następnie na południe przez Kościelniki i Wolicę. Zasięg ten jest jednak czysto teoretyczny. Wolne Miasto Kraków było tworem sztucznym, a terytorium jego było zbyt wykrojone z całości ziem polskich, aby sprawy tego państewka kończyły się na jego granicach. Prawie w każdym zespole istnieją akta rozrachunków z Królestwem Polskim, dotyczące obiektów i ludzi tam żyjących. Ponadto stały dopływ emigrantów wiązał państewko z innymi dzielnicami kraju, a nawet z daleką emigracją. Można więc bez obawy powiedzieć, że terytorialnie akta Wolnego Miasta Krakowa wykraczają poza granicę państwa, a szczególnie silnie związane są z terytorium Królestwa Polskiego.

IV. Charakterystyka zewnętrzna Archiwum

Rozmiary Archiwum są dosyć znaczne, liczy ono bowiem ponad 5500 jednostek i zajmuje na półkach około 280 m. Wśród archiwaliów polskich z tej epoki odznacza się tym, że nie przechodziło żadnych kataklizmów, wskutek czego dotarły do naszych rąk akta niekiedy w takiej formie, w jakiej złożył je archiwista, a więc powiązane, opieczętowane i czasem aż onieśmialające swoją świeżością, mimo że dzieli je od nas okres stu lat. Praca archiwisty zajętego porządkowaniem tego zespołu nie nasuwa więc specjalnych trudności. Odpada cała troska będąca udziałem tych archiwistów, którym akta rozpadają się w rękach lub którzy stają wobec stosu pomieszanych papierów. W Archiwum Wolnego Miasta Krakowa nie ma rozsypu. Są to albo porządnie oprawione księgi, albo akta powiązane w tekturach, przy czym napis na okładce odpowiada zwykle zawartości wiązki.

V. Stan uporządkowania Archiwum i metoda pracy

Pierwszy raz uporządkowano akta bardzo powierzchownie zaraz po ich przejściu przez Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, a więc około r. 1900. Następnie minęły długie lata, zanim podjęto pracę nad tym Archiwum, było ono jednak na tyle dostępne, że badacze mogli korzystać z niektórych działów. W czwartym dziesięcioleciu bieżącego wieku rozpoczęto porządkowanie i inwentaryzowanie poszczególnych grup akt, tych mianowicie, które budziły większe zainteresowanie naukowców. Uporządkowano w sposób wnikliwy akta Komisji Organizacyjnej, akta Sejmów, akta Komitetu Hipotecznego i akta górnicze Wydziału Dochodów Publicznych¹, które otrzymały drobiazgowo opracowane karty inwentarzowe.

¹ Były to wymienione wśród akt Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu fascykuly 11 i 51 tegoż Wydziału, których nie związane z całością akt, lecz potraktowano jako osobną grupę.

Ponadto sporządzono karty inwentarzowe dla kilku jeszcze działów (akta Komisji Włościańskiej, Szkół Początkowych i Komitetu Cenzury), poprzestając jednak na rejestracji napisów na teczkach. Cechą zasadniczą tych prac, przy całej ich drobiazgowości, było to, że nie obejmowały całości Archiwum, wskutek czego nie doprowadziły do wydzielenia zespołów.

Po powrocie archiwaliów z Tyńca w r. 1948, pracę nad uporządkowaniem Archiwum Wolnego Miasta podjęto na nowo. Bodźcem do tego był wzrost zainteresowania tą epoką w związku z setną rocznicą Wiosny Ludów i konieczność udostępnienia akt. Zadaniem, które sobie wówczas postawiono, było objęcie całości Archiwum, wydzielenie pewnych grup i powiązanie akt z dziennikami podawczymi i repertoriami.

Pierwszym stadium pracy było czysto mechaniczne lokowanie poszczególnych wiązek na półkach i grupowanie ich w zespoły, przy czym za kryterium przyjęto napisy na okładkach. Dotyczyło to nawet akt zinwentyzowanych, ponieważ nie miały sygnatur. Drugim etapem pracy było osygnowanie tych zespołów, które były już zinwentyzowane, a które nie budziły wątpliwości co do całości objętych przez nie akt. Osygnowano więc akta Komisji Organizacyjnej i akta sejmowe.

Następnie przyszła kolej na porządkowanie poszczególnych zespołów. Praca polegała na inwentaryzacji ksiąg połączonej z paginowaniem i opisem zewnętrznym, oraz na porządkowaniu akt luźnych wewnątrz wiązek. Większość akt wymagała co najwyżej przywrócenia porządku numerycznego w obrębie danego roku, często jednak trzeba było segregować akta chronologicznie w obrębie faszkułu, a nierzadkie były wypadki, że zmieszane były akta kilku faszkułów. Nieład ten był przeważnie wynikiem częstego korzystania z niektórych wiązek, ale zdarzały się i pomyłki zaszłe jeszcze przed przejęciem archiwum. Tak np. w faszkułe 76 akt Senatu (Ospa) znaleziono cały faszkuł 79 (Rękodzielnie i fabryki) ukryty tam razem z tekturami zewnętrznymi. Stało się to jeszcze przed przejęciem akt do Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, gdyż w protokole przejęcia z r. 1899 faszkuł 79 figuruje jako brakujący. Podobnie faszkuł 54 akt Senatu dotyczący górnictwa znalazł się w faszkułe 54 akt Wydziału Spraw Wewnętrznych (Jarmarki), gdzie również spoczywał od niepamiętnych czasów.

Akta uporządkowane wracały następnie do swoich okładek, lub otrzymywały nowe teczki, jeżeli stara tektura była zbyt zniszczona. Starano się równocześnie, aby powstające wiązki nie były zbyt duże, a zatem trudne do układania i użytkowania.

Uporządkowany w ten sposób zespół otrzymywał następnie na poszczególnych jednostkach naklejki z sygnaturą. Sygnatura na naklejce składa

się z: liter „W.M.K.“ oznaczających przynależność akt do Archiwum, cyfry rzymskiej oznaczającej numer zespołu i cyfry arabskiej określającej numer jednostki w zespole.

Sygnaturę tę powtarza się następnie w lewym górnym rogu karty inwentarzowej, która powstaje w trakcie pracy zyskując coraz nowe elementy¹. Jako pierwszy zostaje tam przeważnie wpisany numer faszcykułu oraz jego tytuł, jeżeli istnieje klucz do danego działu akt. Jeżeli klucza nie ma, notuje się najpierw na karcie treść faszcykułu i dopiero na tej podstawie odtwarza się jego tytuł. Data umieszczona na karcie podaje krańcowe lata akt zawartych w danej jednostce. Treść akt jest podawana zwykle dosyć szczegółowo, bardziej niż jest to na ogół przyjęte w inwentarzach archiwalnych. Jeżeli chodzi o opis zewnętrzny jednostki, to zamieszczany jest on z reguły przy księgach oprawnych, a zupełnie wyjątkowo przy aktach luźnych. Po wpisaniu sygnatury karta jest gotowa i wchodzi w skład inwentarza kartkowego omawianych akt. Inwentaryzacja nie jest więc wyodrębniona od porządkowania, bo różne elementy karty inwentarzowej są zbierane w czasie porządkowania zespołu.

VI. Znaczenie historyczne i naukowe Archiwum

Zainteresowanie spuścizną archiwalną pozostała po Rzeczypospolitej Krakowskiej istniała nieomal od momentu przejęcia tych akt przez Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa i udostępnienia ich badaczom na początku XX wieku. Wtedy powstały pierwsze prace na temat zagadnień szczegółowych takich, jak poczta, cenzura i milicja². Około r. 1930 prof. Tokarz rozpoczął wydawnictwo źródłowe materiałów do dziejów Wolnego Miasta Krakowa, które, niestety, nie wykroczyło poza jeden tom obejmujący protokoły Komisji Organizacyjnej³. W r. 1935 Bobkowska wydała listy Metternicha i poprzedziła je wyczerpującym wstępem o Akademii Krakowskiej za czasów Rzeczypospolitej⁴. Po drugiej wojnie światowej ukazały się w krótkich odstępach czasu trzy prace Bieniarzówny oparte przede

¹ Inwentaryzacja nie jest na razie prowadzona na kartach przyjętych w archiwach państwowych, ponieważ praca została rozpoczęta przed włączeniem Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa do państwowej służby archiwalnej. Karty znormalizowane zostaną wprowadzone przy inwentaryzacji dalszych zespołów, poczynając od akt Komisji Włościańskiej.

² W. Namysłowski, *Milicja Wolnego Miasta Krakowa*, jw.; Gutkowski, *Cenzura w Wolnym Mieście Krakowie*, jw.

³ W. Tokarz, *Pomniki prawa*, jw.

⁴ W. Bobkowska, *Korespondencja...* jw.

wszystkim na Archiwum Wolnego Miasta Krakowa¹, oraz praca Demela o stosunkach społecznych i gospodarczych w ostatnich latach Rzeczypospolitej². Stopień zainteresowania stale jednak wzrasta i akta Wolnego Miasta Krakowa dostarczają wciąż nowego materiału do coraz nowych opracowań³. Przeważająca ilość tematów dotyczy oczywiście Krakowa, ale tak jak trudno zamknąć Archiwum Rzeczypospolitej Krakowskiej w jej ciasnych granicach politycznych, tak jeszcze trudniej zakreslić mu granice, jeżeli chodzi o zainteresowanie naukowe, zwłaszcza gdy przypomnimy, że małeńka Rzeczpospolita była swego rodzaju eksperymentem politycznym, a przede wszystkim społecznym i gospodarczym, ze strony powołujących ją do życia mocarstw zaborczych.

¹ J. Bieniarzówna, *Rzeczpospolita Krakowska*, Kraków 1948 (Biblioteka Historyczna nr 7). — Bieniarzówna, *Z dziejów liberalnego i konspiracyjnego Krakowa*, Kraków 1948 (Biblioteka Krakowska nr 106). — Bieniarzówna, *Rzeczpospolita Krakowska — wybór źródeł*, Wrocław 1951 (Biblioteka Narodowa, seria I, t. 138).

² J. Demel, *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w l. 1846—1853*, Kraków 1951 (Biblioteka Krakowska nr 107).

³ W pracowni działu miejskiego WAP w Krakowie opracowywane są obecnie następujące tematy: opieka społeczna w Rzeczypospolitej Krakowskiej, stosunki sanitarne w Wolnym Mieście Krakowie, rewolucja r. 1846 na tle ówczesnych stosunków społeczno-gospodarczych, dzieje Rzeczypospolitej Krakowskiej (monografia).

JANINA BIELECKA

Woj. Arch. Państw. w Poznaniu

ORGANIZACJA I DZIAŁALNOŚĆ KANCELARII ZIEMSKICH I GRODZKICH WIELKOPOLSKICH XIV—XVIII w.

Wstęp

W dotychczasowej literaturze naukowej brak pełnego i gruntownego opracowania organizacji i działalności kancelarii sądów szlacheckich pierwszej instancji w Wielkopolsce. Zagadnienie to jest tym bardziej ciekawe, że specjalne uprawnienia związane ze stanowiskiem starosty generalnego wielkopolskiego pozwalały mu osobiście wnikać we wszystkie dziedziny życia tej ziemi. Wpłynęło to również na powstanie znacznych różnic w prowadzeniu ksiąg i organizacji kancelarii sądowych w porównaniu z resztą Polski. A tymczasem prace Lekszyckiego, Smolki, Łukaszewicza, Wierzbowskiego, Calliera¹ omawiające m. in. te zagadnienia podają wiadomości pobieżne, niedokładne, a nawet błędne.

Szczegółowe omówienie układu ksiąg ziemskich i grodzkich wielkopolskich jest tym bardziej konieczne, że urzędnicy archiwalni z czasów pruskich nie znając zupełnie organizacji tych kancelarii tak pomieszali serie ksiąg przy ich sygnowaniu, że zorientowanie się w nich, a więc i wykorzystanie jest bardzo utrudnione.

A tymczasem zawarty jest w nich przebogaty materiał, dotąd prawie nie użytkowany w pracach naukowych z dziedziny społeczno-gospodarczej i kulturalnej okresu przedrozbiorowego Polski. W księgach inskrypcji znajdzie badacz podstawowy materiał do poznania stosunków kredy-

¹ J. Lekszycki, *Die ältesten grosspolnischen Grodbücher*, Leipzig, 1887 i 1889 (omawia księgi ziemskie).

St. Smolka, *Archiwa w W.Ks. Poznańskim i Prusiech Wsch. i Zach.* (Rozpr. Wyd. Hist.-fil. PAU, t. IV, 1875).

J. Łukaszewicz, *Archiwa prowincjonalne w państwie pruskim*, (Bibl. Warsz. t. III, 1856).

Opis aktów przechowywanych w Warszawskim Arch. Gł., t. 2, Pomniki Prawa t. 4., 1917 r., wyd. T. Wierzbowski.

E. Callier, *Archiwa grodzkie w Poznaniu*, Poznań 1888.

towych w Polsce, zaznaczających się szczególnie wyraźnie w czasie świętojańskich zjazdów kontraktowych w Poznaniu o charakterze giełdy ziemiańskiej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Z nich jak i z ksiąg rezygnacji zarówno historyk, jak i prawnik czerpać mogą obficie materiał do zagadnień tytułów prawnych, jak: posiadanie, dzielenie, przekazywanie własności ziemskiej. Socjolog znajdzie tu pierwszorzędny materiał do zilustrowania stosunków społecznych, narastania ekonomicznych podstaw różnic klasowych.

Księgi relacji zawierają nieoceniony materiał do zagadnień obyczajowych, kultury materialnej, stopy życiowej zarówno dworu, jak i wsi.

Uzupełnieniem tych ksiąg sądownictwa niespornego są księgi sądownictwa skargowego i karnego.

Na specjalną uwagę zasługują tzw. libri civium, zawierające sprawy sporne między mieszczanami i szlachcią oraz apelacje od sądów mieszczańskich, kierowane do starosty generalnego z tytułu jego uprawnień w tej dziedzinie.

Ze względu na prerogatywy starosty generalnego na tych ziemiach jurysdykcja grodzka pod jego osobistym kierunkiem zdobyła sobie, w odróżnieniu od reszty Polski, bezwzględny prym nad sądownictwem ziemskim i to niemal od samych początków swego istnienia. Już od XV wieku masowo przenoszono sprawy z roków ziemskich do grodu w celu szybszego ich załatwienia. Do czasu wojen szwedzkich utrzymuje się charakter pomocniczy roków ziemskich w stosunku do grodu. Od końca XVII wieku sędziowie ziemscy zjeżdżają się bardzo rzadko; roki te istnieją więcej dla tradycji niż z rzeczywistej potrzeby. Układ ksiąg ziemskich wzorowany był na układzie ksiąg grodzkich. Kancelarie ziemskie urzędowały tylko w krótkich okresach, toteż księgi ziemskie przechowywano w wielkim nieładzie i rzadko je indukowano.

Ten stan rzeczy spowodował, że w niniejszym artykule opracowałam przede wszystkim organizację i działalność kancelarii grodzkich, a spośród ziemskich omówiłam przykładowo tylko kancelarię i księgi ziemskie poznańskie.

Ponieważ starosta generalny był organizatorem i kierownikiem kancelarii grodzkich na terenie obu województw Wielkopolski, więc dla pełnego zrozumienia organizacji tych kancelarii i układu ksiąg konieczne jest rozpatrywanie wszystkich podległych mu grodów jako całości, mimo narosłych z czasem lokalnych różnic. Dla lepszej przejrzystości zagadnienia wzięłam pod uwagę trzy grody typowe, a mianowicie: Poznań, siedzibę starosty, gród centralny, którego organizacja była wzorem dla innych grodów; Kalisz, typowy dla wielkich grodów, które podobnie jak Poznań posiadały prawo wieczności i miały urząd surogatora, przyjmującego

w zastępstwie starosty wpisy akt wieczystych i przewodniczącego na rockach skargowych (do takich grodów należały oprócz Kalisza: Nakło, Wałcz, Wschowa oraz od XVIII wieku Gniezno); trzeci z kolei — Kościan, typowy dla małych grodów (jak: Kcynia, Konin, Pyzdry), na których czele stali burgrabiowie bez prawa przyjmowania akt wieczystych i organizowania sądów urzędu.

Po dokładnym zaznajomieniu się z pracami Kutrzeby, Balzera, Hubego, Dąbkowskiego czerpałam materiał do tego artykułu z Vol. Legum, a przede wszystkim z samych akt wspomnianych grodów, uwzględniając *Spis aktów ziemskich i grodzkich* Wierzbowskiego, którego liczne braki co do układu ksiąg grodu kaliskiego zmusiły do przeprowadzenia w tym artykule jego rewizji.

Błędy wspomnianego *Spisu aktów* umocniły mnie w przekonaniu o konieczności ustalenia i sprecyzowania pojęć i nazw ksiąg, o których będzie mowa w artykule, tj. ksiąg inskrypcji czy relacji zgodnie z tendencjami kancelarii wielkopolskich.

Ze spisów ksiąg dawanych do oprawy, które znaleźć można w omawianych księgach grodzkich¹, widać, że oprawiono je, a tym samym opatrzono napisami, głównie w ciągu XVII i XVIII wieku (z wyjątkiem ksiąg kaliskich). Z faktu tego należałoby wnioskować, że cytowane przez nas nazwy ksiąg na podstawie napisów na księgach w większości wypadków nie są współczesne, ale pochodzą z okresu, gdy terminologia była już najbardziej precyzyjna, a zróżnicowanie serii ksiąg największe. Jeżeli więc przyjmujemy ją, wydaje się słuszne, aby te księgi, które nie mają tytułu lub mają tylko jakiś ogólnikowy napis, jak np.: „liber castr.“, określić ściślej na podstawie zawartego w nich materiału zgodnie z terminologią XVII i XVIII wieku. Tak postąpił Kutrzeba w swoim *Katalogu*², opierając się zapewne na terminologii Balzera, wziętej z akt XVIII wieku. Wierzbowski natomiast nie ustalił tej terminologii dla ksiąg wielkopolskich, stąd szereg błędów w jego *Spisie aktów*.

Dla ksiąg wielkopolskich nie możemy przyjąć bez zastrzeżeń terminologii Balzera, gdyż oparta jest głównie na materiale ksiąg małopolskich i to z XVIII wieku. Według Balzera „inskrypcje zawierają wpisy wszelkich transakcji czy to wieczystych, czy też czasowych odnoszących się do posiadłości gruntowych“. Powstaje pytanie, gdzie według Balzera znajdują wpisy akt pożyczek bez zabezpieczenia na ziemi, które stanowią najczęściej spotykany rodzaj wpisów w księgach inskrypcji XVII i XVIII wieku? W Wielkopolsce, już starostowie generalni, a następnie surogato-

¹ Castr. Costen. 200, k. 630.

² St. Kutrzeba, *Katalog Kraj. Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie*, Kraków 1907.

rzy wydzielali transakcje wieczyste w osobne indukta. Na skutek tego księgi inskrypcji zawierają tu akta woli jednostronnej oraz wszelkiego rodzaju transakcje kredytowe. Księgi inskrypcji i rezygnacji nie tylko stanowią oddzielne tomy, ale również inne osoby były uprawnione do przyjęcia zawartych w nich wpisów. Inaczej wygląda sprawa z protokołami, gdyż tu wpisywano obok siebie inskrypcje i rezygnacje w jednym zeszycie. Protokoły jednak były księgami pomocniczymi i po przepisaniu niszczone je, ponieważ więc zachowały się tylko wyjątkowo, nie mogą mieć wpływu na zmianę naszej definicji. Dopiero gdy zaprzestano przepisywania protokołów, a więc z końcem XVII i w XVIII wieku mamy, jak chce Balzer, w jednym tomie wpisy rezygnacji i inskrypcji. Mimo to, zgodnie z tradycją prowadzenia w kancelariach grodzkich wielkopolskich oddzielnych ksiąg rezygnacji i oddzielnych inskrypcji, nie możemy dać im nazwy ksiąg inskrypcji, jak to określił Wierzbowski, ale protokołów, inskrypcji i rezygnacji.

Należy również sprecyzować pojęcie ksiąg relacji. Definicja Balzera stwierdzająca, że „zawierają one wszelkie inne rodzaje wpisów bez względu na treść i formę“, jest ogólnikowa, gdyż na tej podstawie można by przypuszczać, że są tam również rozprawy sądowe i dekrety, a to nie byłoby zgodne z prawdą. Sama nazwa „księgi relacji“ jest za wąska w stosunku do materiału, które one zawierają, gdyż właściwe relacje woźnych stanowiły w nich nikły procent wpisów, a poza nimi znaleźć można w księgach relacji: manifestacje, protestacje, juramenta, wizje, obdukcje itp. Należy więc księgi relacji określić jako księgi zawierające zarządzenia władz, dotyczące tego terenu, zeznania osób urzędowych, przysięgi różnej treści, inwentarze majątkowe oraz zapowiedzi procesów w postaci manifestacji i protestacji. Charakter tych ksiąg jest więc bardzo niejednorodny, są tam akta treści publicznej i prywatnej, należące do sądownictwa niespornego, i wkraczające na teren sądownictwa spornego.

Po ustaleniu definicji ksiąg inskrypcji musimy stwierdzić, że w grodach wielkopolskich można o nich mówić dopiero od końca XVI wieku, kiedy wydzielono z nich materiał należący do ksiąg relacji. Księgi z okresu przed wydzieleniem tego materiału, idąc wstecz aż do ksiąg starościńskich zw. capitanealia, powinny nosić, zgodnie z określeniami w rejestrach¹, nazwę inskrypcji i relacji lub inskrypcji, relacji i plenipotencji, gdy zaczęto tam wpisywać akta plenipotencji. Takie dokładne i ścisłe

¹ Castr. Costen. 190, k. 109.

określenie nazwy ksiąg potrzebne jest zwłaszcza w inwentarzu książkowym, gdyż to znacznie ułatwi badaczowi znalezienie odpowiednich wpisów. Na ogół w dawnej literaturze przyjęło się nazywać je inskrypcjami, będą to więc inskrypcje w szerszym znaczeniu, co, jako nieścisłe, pragnęłabym usunąć. W każdym razie nie można nazwy „inskrypcje“ rozszerzać na księgi starościńskie, jak to podał Wierzbowski w spisie ksiąg kaliskich, gdyż capitanealia są zasadniczo księgami sądownictwa skargowego i karnego starosty generalnego, a tylko w znikomej ilości zawierają materiały inskrypcyjne.

Wreszcie pragnę zaznaczyć, że celem tego artykułu nie jest wyczerpujące potraktowanie wszystkich nasuwających się tu zagadnień, które kiedykolwiek w literaturze były poruszone, ale dokładniejsze omówienie samych materiałów archiwalnych dotąd przez nikogo nie opracowanych.

Początki sądów ziemskich i grodzkich w Wielkopolsce

Źródłem władzy sądowniczej w Polsce feudalnej był król. Dowodem na to było zamykanie ze śmiercią króla wszelkich sądów, które działały tylko z jego ramienia i w jego zastępstwie, jak również utworzenie w czasie interregnum instytucji o charakterze tymczasowym, czuwającej nad porządkiem, tzw. sądów kapturowych.

Władzę tę sprawował król w każdej miejscowości do której przyjechał, w otoczeniu asesorów przypadkowo obecnych in curia lub specjalnie zwołanych na wiec urzędników danej dzielnicy. Zatwierdzał wtedy wszelkie przywileje i transakcje dotyczące nieruchomości, rozstrzygał spory o posiadanie, sądził zbrodnie, wykroczenia przeciw państwu i swojej osobie, przyjmował skargi przeciw urzędnikom itp. Formalną stronę procesu prowadził sędzia. Wyrok albo wydawał sam król, albo polecił wydać go jednemu z asesorów. Nieraz zlecał samodzielne rozstrzygnięcie pewnej sprawy któremuś z dostojników, najczęściej wojewodzie lub kasztelanowi, jednak nie wyrobili oni sobie samodzielnej jurysdykcji.

Kiedy Władysław Łokietek, a potem Kazimierz Wielki, idąc za wzorem Wacława, wnowili, tym razem na stałe, urząd starostów, obdarowali ich, jako swoich namiestników, rozległą władzą. Z powodu stałego odtąd przebywania króla w Krakowie starostowie generalni wielkopolscy wyrobili sobie szczególnie duże uprawnienia na tym terenie. Zarówno Łokietek, jak i Kazimierz dawali to stanowisko swoim ludziom z Małopolski, albo rodzinom mało znacznym w Wielkopolsce, chcąc mieć w nich powolne narzędzia, zwłaszcza, że Wielkopolska była w tym okresie terenem ciągłego wrzenia. Po buncie Maćka Borkowicza w poł. XIV wieku zaczyna się powolna zmiana tej taktyki króla. Od połowy XV wieku widzimy powyższy urząd w ręku tak znacznych rodzin wielkopolskich, jak: Zarembowie,

Ostrorogowie, Górkowie, Opalińscy, Leszczyńscy, Szoldrscy i Raczyńscy. Podlegały im dwa województwa: poznańskie i kaliskie, tj. 10 powiatów: poznański, kościański, wschowski, walecki, kaliski, nakielski, koniński, pyzdrowski, gnieźnieński i kcyński (dwa ostatnie zostały włączone w r. 1768 do województwa gnieźnieńskiego). W księgach pyzdrowskich nie znalazłam dotąd potwierdzenia, aby powiat pyzdrowski należał do województwa gnieźnieńskiego (p. *Vademecum Wierzbowskiego*, wyd. II). Namiestnik króla zarządzał krajem, miał możność powołania pod broń i prawo dowództwa, o ile nie było króla, jemu podlegało całe sądownictwo tych ziem¹. Podobnie jak król sądził on bądź na wiecach, które zwoływał, bądź w obecności przypadkowo przy nim będących asesorów, z pomocą sędziego, podsędka i pisarza. Sądy te odbywały się na terenie obu województw Wielkopolski „in stuba castri posnaniensis“ lub w różnych zamkach i domach w miejscowościach, do których przyjeżdżał starosta.

Od połowy XIV wieku starostowie generalni nie mogąc podołać zadaniu uczestniczenia we wszystkich rozprawach, których liczba wciąż wzrastała, zachowali dla siebie przewodnictwo na wiecach i główne sprawy karne, inne zaś sprawy powierzali: sędziemu, podsędkowi i pisarzowi, którzy w ten sposób zyskali samodzielność. Tą drogą wyłonił się sąd ziemski. Jeszcze za Kazimierza Wielkiego zaczęły się ustalać miejsca i dni, w których sędzia i podsądek odprowadzali roki. W każdej dzielnicy był z zasady jeden sędzia, podsądek i pisarz, którzy w pewnych terminach zjeżdżali do wyznaczonych miejscowości danej dzielnicy. W ten sposób powstał podział na powiaty sądowe. Zjazdy te, tzw. roczki ziemskie (termini particulares) z zakresem działania na powiat, sądziły w obecności asesorów, którzy w Wielkopolsce rekrutowali się z zastępców: starosty (burgrabia), wojewody, podkomorzego i chorążego. W początkach swych roczki ziemskie odbywały się przeważnie co dwa tygodnie, od statutu warckiego (1423), powtórnego w tym punkcie przez statut korczyński, (1447) co 4 tygodnie², od przywilejów nieszawskich (1454), nieco później w tym przedmiocie wprowadzonych w życie, cztery lub trzy razy do roku.

Urzędników sądów ziemskich mianował król spośród 4 kandydatów przedstawianych przez sejmiki danej ziemi (statut cerekwicki 1454).

Starosta generalny oddawszy sądom ziemskim znaczną część spraw sądowych dotyczących szlachty posesjonatów, zatrzymał przewodnictwo na sądach w grodach wielkopolskich dla szlachty „gołoty“, która nie była dopuszczana do sądów ziemskich, oraz sądownictwo winnych przekroczenia tzw. 4 artykułów kardynalnych: za zgwałcenie kobiety, za podpalenie, za

¹ St. Kutrzeba, *Starostowie, ich początek i rozwój do końca XIV w.* (R.A.U.), s. II, t. XX, 1903, str. 231.

² Vol. Legum, t. I, str. 157.

napad na drodze publicznej i za zbrojny napad na dom. On przyjmował apelacje od sądów miejskich. Do niego należała egzekucja wyroków wszystkich sądów. Jako stróż stanu posiadania warstwy panującej zatwierdzał wszystkie transakcje dotyczące obrotu ziemią oraz przyjmował wpisy zeznań wszystkich transakcji mających znaczenie w życiu gospodarczym szlachty. W przeciwieństwie do innych dzielnic Polski, w których tylko sądy ziemskie miały prawo przyjmowania wpisów transakcji o charakterze wieczystym, w Wielkopolsce za właściwe dla tego rodzaju wpisów uważano również od samego początku księgi sądów starościńskich.

Od końca XIV wieku starostowie generalni pozwalali się zastępować w grodach burgrabiemu i sędziemu grodzkiemu. W ten sposób zarysowały się obok ziemskich odrębne sądy grodzkie.

Dla ksiąg tych sądów ustalają się w tym czasie techniczne nazwy: *libri terrestres* i *libri castrenses*.

Początków ksiąg sądowych nie należy szukać dużo wcześniej. Przedtem bowiem powierzano sprawy pamięci sędziego. Dowodem na to jest instytucja „wsteczy”¹. Stanąwszy przed sądem powoływano się na osobiste świadectwo sędziego, który sprawę prowadził i dał termin. Zanika to, gdy zamiast „brać na wstecz na sędziego”, zaczęto powoływać się na księgę sądową. W księgach krakowskich znalazł Hube notatkę o istnieniu zapisek sądowych już z r. 1322². Prawdopodobnie były to rejestry terminowe. Podobne rejestry musiały być i w innych grodach, czego dowodem są rozporządzenia statutu wiślickiego (1347). W artykule 3 postanowiono bowiem, że sprawy mają być wywoływane przed sąd nie ze względu na ważność ich stosunkową, „ale w porządku i kolei wydanych pozwów, czego jeśliby nie dopełnił scriptor causarum, ma być karany utratą urzędu”. Oczywiście scriptor ten musiał mieć pod ręką rejestr pozwów.

Sprawę ułatwiało rozpowszechnienie się papieru w połowie XIV wieku. Odtąd sędziowie robili sobie dla pamięci notatki na papierze, który następnie niszczone, gdy już zapiski nie były aktualne³.

Na przełomie XIV i XV wieku notatki te zawierały coraz więcej śladów czynności sądów. Z początku były to wiadomości bardzo lakoniczne, potem coraz obszerniejsze.

W ten sposób organizowała się kancelaria i powstawały księgi sądowe.

¹ R. Hube, *Księgi ziemskie i grodzkie w XIV w. w Polsce*, Pisma, t. II, str. 193.

² Tamże, str. 193.

³ St. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, Kraków 1925, t. I, str. 130.

Kancelaria i księgi sądowe ziemskie poznańskie

Sądy ziemskie nie miały kancelarii stale urzędującej. Charakter jej był jedynie przejściowy i pomocniczy na okres roczków ziemskich, wieców czy sądów *in curia*. Samodzielnie urzędowała ona tylko w krótkich okresach, przed rokami i po rokach, w czasie tzw. leżenia ksiąg. Księgi przechowywał prawdopodobnie pisarz ziemski, ten, który je ostatnio prowadził i który na wezwanie sędziego je wydawał. Nowy sędzia zazwyczaj zakładał nową księgę. Tak było również u starostów.

W Wielkopolsce prowadzono księgi sądowe ziemskie według systemu terytorialnego. Każdy powiat sądowy, w którym sąd ziemski odprawiał roczki, miał swoją odrębną księgę. Wpisywano do niej wszystkie sprawy załatwiane na roczkach, na wiecach czy w sądach *in curia*, jeżeli były w tej miejscowości, ponieważ sąd ziemski tworzył integralną całość z tymi sądami; dopiero statut warcki nakazał wydzielać księgi wiecowe i sądów królewskich.

Posiedzenia roków ziemskich poznańskich odbywały się w różnych miejscach na terenie miasta: w ratuszu, w zamku, pod gołym niebem lub w domach prywatnych. Tak np. 16 VI 1400 r. odbyły się „ante domum Neconis, civis Posnaniensis“, a 6 VII tego roku „ante castrum Posnaniense“¹. W r. 1561 mamy wiadomość, że sąd zbierał się w klasztorze oo. dominikanów blisko rynku i tam przechowywał swoje akta². Było to zapewne spowodowane pracami odbudowy ratusza, gdyż w tym czasie ratusz był stałym miejscem zebrań. Na podstawie dat zawartych w najstarszych księgach sądowych ziemskich możemy się zorientować, że najczęściej roki zwoływano w poniedziałek po drugiej niedzieli po Wielkanocy (d. *miseri-cordia*), po św. Janie Chrzcicielu (24 VI), po święcie Narodzenia NMP (8 IX). Były to zresztą terminy ustawowe. Najbardziej popularne były w Poznaniu zjazdy sądowe w terminie świętojańskim, co miało związek z równoczesnymi jarmarkami i dało początek tzw. kontraktom świętojańskim.

W ciągu XVI wieku, gdy sądy ziemskie straciły na znaczeniu na korzyść stale otwartych sądów grodzkich i gdy wpisów transakcji dokonywała szlachta głównie w księgach grodzkich, roki ziemskie sądziły tylko 2 razy do roku, w terminach wyżej wymienionych, ale często z pominięciem właśnie okresu świętojańskiego, gdyż w tym terminie odbywały się roki urzędu grodzkiego. Rzadziej odprawiały się roki ziemskie w dzień po św. Trójcy lub po św. Bartłomieju. W XVII wieku spotyka się je niejednokrotnie tylko raz w roku lub nawet brak ich przez szereg lat, pomimo

¹ Terr. Posn. t. 2, k. 30 v.

² Castr. Posn. t. 903, k. 183. Konstytucja z r. 1588 ustaliła im stałe miejsca na ratuszu (Vol. Legum, II, str. 1236).

że sejm walczył z tym, jako z „ubliżeniem sprawiedliwości“. Dla wygody szlachty sejm zmieniał terminy roczków¹ lub nawet dawał moc sędziemu ziemskiemu nietrzymania się czasu ustawowej kadencji, ale zwoływania sądu w jak najdogodniejszych terminach, byleby na 4 tygodnie przedtem ogłoszono ten termin w sądach grodzkich. Upatrując przyczynę upadków sądów ziemskich we wzroście znaczenia sądów grodzkich sejm nakazuje, aby „one (sądy grodzkie) spraw, które z dawna do sądów ziemskich należą, akcjami nie przyciągały“². Zarządzenia te jednak nie zmieniły sytuacji.

Ustawodawstwo państwowe wydało szereg przepisów dotyczących przechowywania ksiąg ziemskich. Wszystkie one nakazywały chować księgi pod trzema kluczami. Statut warcki określił, że jeden klucz ma mieć sędzia, drugi — podsędek, trzeci — pisarz ziemski. To samo powtórzył statut cerekwicki dodając, że „po limicie sądów księgi przez trzy dni powinny pozostać na miejscu dla udzielenia z nich kopii żądającym“³. W r. 1635 sejm nakazał urzędowi miejskiemu „sklep do chowania akt sposobny ukazać na ratuszu... sub poena 1000 marc ... sine appellatione“⁴.

Kwerendy w księgach ziemskich były z przyczyny rzadkiego zwoływania roków bardzo utrudnione, co było jeszcze jednym powodem unikania ich, zwłaszcza że istniały stale dostępne księgi grodzkie.

Od połowy XVI wieku, gdy zarówno organizację kancelarii, jak i podział ksiąg na serie kancelaria ziemska stara się upodobnić do grodzkiej, pojawia się regent, urzędnik mianowany przez króla, który był odpowiedzialny za porządek w kancelarii.

Pierwsze księgi ziemskie poznańskie to rejestry pozwów, rot, kar, świadków. Nie miały one charakteru protokołu rozpraw sądowych, choćby ujętych w najskąpsze wyrazy, lecz notowały tylko takie fakty, które sąd musiał pamiętać ze względu na dalszy tok sprawy. Najstarsza zachowana obecnie w Archiwum Poznańskim księga ziemska pochodzi z r. 1400. Jest ona formatu wąskiego folia, tzw. dutka. W czasie ostatniej wojny zaginęła starsza od niej księga, tom 1-y tego zespołu, w którym była notatka o istnieniu jeszcze wcześniejszej księgi, nie wiadomo z jakich lat. Dalsze 23 tomy to normalne folia zawierające lata kolejne aż do r. 1506. Po tomie 24 następuje tom 59 z r. 1601, czyli że w czasie ostatniej wojny zaginęły wszystkie księgi XVI wieku. Prawdopodobnie między nimi znajdowały się 4 księgi transakcji wieczystych, o których wspomina Smolka w swym zestawieniu⁵, a których obecnie brak. Miały one obejmować

¹ Vol. Legum, t. IV, 1568, str. 546; t. VII, 1766, str. 448; t. VII, 1788, str. 734.

² Vol. Legum, t. IV, 1667, str. 927.

³ R. Hube, *Statuta nieszwawskie 1454*, Pisma, t. II, str. 145.

⁴ Vol. Legum, t. III, str. 888

⁵ St. Smolka, *Archiwa w W. Ks. Poznańskim...* jw., str. 335.

XVI wiek i pierwszą połowę XVII wieku. Od tomu 59 zachowały się wszystkie księgi, jednakże w kolejności lat są znaczne luki z powodu niedochodzenia roków.

Jak widzimy w załączonym na końcu zestawieniu, najstarsze księgi noszą ogólną nazwę „libri terrestres“. Są to indukta, w które wpisywano wszystkie sprawy przedstawione na rokach. Kiedy dokonano wydzielenia z nich w osobne księgi spraw niespornych a w osobne dekrétów, nie wiemy z powodu braku ksiąg z XVI wieku. Zapewne wzorowano się tu na układzie ksiąg grodzkich, które przeprowadziły tę reformę w pierwszej ćwierci XVI stulecia.

Najstarsza z zachowanych ksiąg niespornego sądownictwa ziemskiego pochodzi z r. 1592. Jest to protokół, w którym akta są przekreślone, co oznacza, że był kiedyś przepisany. Czystopis jednak nie zachował się. Pierwszy i jedyny czystopis tej serii ma lata krańcowe 1619—1645.

W protokołach tej serii, pisanych bardzo niestaránnie, znaleźć można wszystkie rodzaje akt niespornych, a więc: rezygnacje, inskrypcje, relacje i plenipotencje. Istnieją one z przerwami do r. 1740. W zestawieniu, w którym z zasady podaję daty krańcowe serii, uwzględniłam tylko dłuższe przerwy, trudno było bowiem wyszczególniać wszystkie lata, w których roki nie doszły do skutku — to da inwentarz książkowy.

Zapewne od połowy XVII wieku zaprzestano w kancelarii ziemskiej indukowania akt. Fakt ten można zaobserwować zarówno w księgach akt niespornych, jak i dekrétów.

Dopiero rok 1754 przynosi ponowne wprowadzenie systemu podwójnego dla ksiąg dekrétów (podobny fakt zauważymy w sądzie grodzkim). Od tego roku również protokoły akt niespornych otrzymują bardzo staranny wygląd. Ponadto wydzielono z nich w osobny protokół akta relacji oraz w osobny akta manifestacji i oblat. Te ostatnie przedstawiały się w większości jako zbiór listów różnych osób, zbiór ekstraktów i kopii z ksiąg różnych urzędów. Narastały głównie w okresie tzw. leżenia ksiąg, czyli na dwa tygodnie przed rokami „ante tempus iudiciorum“, jak stale dodawano przy dacie, a stanowiły materiał do rozpraw, albo dowody do zaprotokołowania.

Protokoły, których żądała ustawa stemplowa, wprowadzono w kancelarii ziemskiej dopiero w r. 1784 i oprawiono w jeden niezbyt obszerny tom razem z protokołami akt rezygnacji, inskrypcji i plenipotencji zaczynający się od r. 1754. Wskazuje to na niewielką ilość tych wpisów i słabe znaczenie roków ziemskich w tym czasie. Nie lepiej pod tym względem przedstawiały się księgi ziemskie XVII wieku. Dla przykładu podam objętość niektórych roczników ksiąg ziemskich i grodzkich: o ile inskrypcje grodzkie w r. 1654 liczą 11 zeszytów, o tyle akta tego roku w księgach ziemskich zmieściły się na 10 kartach, a następnie 8 lat na

88 kartach, gdy równocześnie każdy rocznik ksiąg grodzkich to obszerny tom. Księgi dekretów zachowały się od r. 1601 do 1740. Są to czystopisy. W księgach tych początkowo umieszczano też manifestacje, które od połowy XVII wieku przeniesiono do ksiąg sądownictwa niespornego. Od r. 1686 do 1735 zachowały się również protokoły dekretów. Są to krótkie regesty z oznaczonymi na marginesie kolejnymi numerami dla łatwiejszego ich odnalezienia.

Kiedy od r. 1754 wznowiono system podwójny dla akt tego rodzaju, mamy zachowane protokoły, bardzo starannie prowadzone z podpisami stron, oraz czystopisy zw. „acticantia“. Objętościowo i ilościowo księgi dekretów przedstawiają się znacznie korzystniej niż księgi sądownictwa niespornego, które prawie zanikało przy konkurencji grodów. Oprócz drobnych różnic z powodu zaginięcia niektórych ksiąg, luki w obu seriach pokrywają się, gdyż spowodowane były nieodbyciem się roków ziemskich.

Powody nieodbycia się roków ziemskich mogły być wewnętrzne, jak brak kompletu sędziów, lub zewnętrzne, jak wojny, bezkrólewia itp. W czasie wojen szwedzkich w drugiej połowie XVII wieku nie było roków przez 4 lata (1654—1658), w pierwszej połowie XVIII wieku przez 25 lat również z powodu wojen i zniszczenia. W r. 1696 ówczesny regent kancelarii robi w księdze pod datą 17 VI taką notatkę: „cessant hic iudicium et acta ob mortem Serenissimi Joannis III Regis Poloniae... o czym ponieważ kronikarze ichności obszerniejsi, ja tu tylko nadmieniam, nie dziwuję się, że niektórych annorum desunt acta terrestria“¹. Nie było wtedy roków przez dwa lata. Przerw rocznych było znacznie więcej.

Wobec częstego niedochodzenia roków w drugiej połowie XVII wieku jako wyjątek zanotować trzeba fakt, że sejmik średzki zebrany 7 IX 1659 r. w sprawie uchwalenia podatku czopowego i akcyzy dla zapłaty wojsku postanawia z powodu nieobecności starosty generalnego ogłosić swoje laudum w księgach ziemskich. Zamknięto wtedy na cały rok księgi grodzkie (1660 r.), „przez co wielka Ichmościów Panów Obywatelów Województw tych (poznańskiego i kaliskiego) jest niewygoda, tedy leżenie ksiąg ziemskich poznańskich i kaliskich... publicatione powinno być i tam i plenipotencje, i recognicje, i przysięgi przyjmowane“². Kancelaria ziemska była wtedy otwarta wyjątkowo przez cały rok, zaprowadzono specjalny protokół „extra cadentiam półroczków iuramenta“, w który wpisywano głównie zeznania dotyczące podatków. Przeważają tu zeznania poddanych o stanie wsi, liczbie zamieszkałych domów i zaniedbanych pustyk. Jest to więc tom juramentów. Oprócz tego pisarz ziemski umieścił tam ciekawe zestawienia własnej roboty, a mianowicie: zestawienie

¹ Terr. Posn. t. 769, k. 77.

² Terr. Posn. t. 765, k. 18.

podatków nie uiszczonych przez szlachtę w poszczególnych powiatach, dalej podobne zestawienie dotyczące miast województwa poznańskiego, wreszcie zestawienie kamienic i dworów szlacheckich i duchownych w Poznaniu, które nie uiściły podatku.

Po tym pamiętnym roku, kiedy kancelaria roków ziemskich na ratuszu poznańskim gromadziła szlachtę zjeżdżającą z całego województwa, przyczyna ona znowu i coraz bardziej zamiera ustępując przodującego stanowiska kancelarii grodzkiej.

Kancelaria i księgi sądowe grodzkie wielkopolskie

Jak wyżej wspomniałam, starosta generalny wielkopolski sądził nie tylko na zamku Przemysławów w Poznaniu, ale objeżdżał swój teren woząc z sobą księgi. Starostowie uważali w tym czasie księgi sądowe za swoją własność, przechowywali je u siebie w domu i przekazywali potomnym. Dopiero ustawa z r. 1496 zakazała zabierania ksiąg sądowych ze śmiercią starosty przez jego rodzinę, a następnie statut piotrkowski z r. 1510 polecił, aby współczesny starosta pod karą 100 grzywien „wszystkie księgi poprzednich starostów, gdziekolwiek się znajdują, do przyszłego św. Jana pozbierać i złożyć na ratuszu w miejscu zamkniętym trzema kluczami: wojewody, sędziego ziemskiego i nowego starosty“¹.

Pierwsza księga starościńska zachowana w archiwum poznańskim obejmuje lata 1448—1457. Początek jej z lat 1448—1451 to karty wyjęte z księgi gnieźnieńskiej burgrabiowskiej, gdzie przez pomyłkę włożono akta starosty generalnego.

W ciągu XV wieku, gdy coraz więcej interesantów nie mogąc doczekać się roków ziemskich przychodziło do grodu w celu przyspieszenia rozprawy, w czasie nieobecności starosty, burgrabia zaczął przyjmować wpisy. Zakłada on wtedy nową księgę do spraw przez siebie załatwianych. W księdze tej dokonywał tylko wpisów akt niespornych, z wyjątkiem transakcji wieczystych. Zachowały się te księgi z lat 1468—1502 i noszą nazwę „capitanealia“, choć równocześnie istniały właściwe księgi starościńskie z wpisami dokonanymi poza Poznaniem. Zgodnie z terminologią w innych grodach określiłam je w zestawieniu jako burgrabialia.

Starosta generalny w czasie objazdów terenu Wielkopolski prowadził dwa rodzaje ksiąg:

1) tzw. capitanealia, gdzie wpisywał wszystkie akta o charakterze spornym, dekrety oraz przedstawione mu akta woli jednostronnej i transakcje kredytowe. Dla każdego powiatu zakładał osobną taką księgę;

¹ Vol. Legum, t. I, str. 368.

dlatego z czasem każdy gród otrzymał księgi z materiałem dotyczącym jego powiatu;

2) liber resignationum wyłącznie do akt o charakterze wieczystym, jedną dla obu województw wielkopolskich, ułożoną chronologicznie.

Każdy tom rezygnacji obejmuje kilka lat, przy tym co kilka kart wymieniona jest przy dacie inna miejscowość. Wszystkie te księgi przejął gród poznański, na skutek czego we wszystkich grodach podległych staroście generalnemu brak ksiąg wieczystych z tego okresu. Do ksiąg tego rodzaju wpisywano: sprzedaże i darowizny, nieruchomości, wyderkafy, reformacje, dożywocie. Kutrzeba w swojej *Historii źródeł dawnego prawa polskiego* pomieszał oba te rodzaje ksiąg twierdząc, że księgi starosty generalnego dla poszczególnych powiatów były księgami akt wieczystych¹.

Najstarsza zachowana w archiwum poznańskim księga akt wieczystych obejmuje lata 1434—1437 i jest formatu dutki. Następne mają format normalnego folia. Ostatnia z zachowanych tych ksiąg z czasów objazdów starosty pochodzi z r. 1508.

Wszystkie księgi, a tym samym i księgi akt wieczystych, z XVI wieku zarówno w grodzie poznańskim, jak i kaliskim zaginęły. Pierwsza po tej luce zachowana księga akt wieczystych pochodzi z r. 1604. Nie jest to już księga starościńska, ale grodzka poznańska we właściwym znaczeniu, gdyż wpisane tu transakcje zeznawane były tylko w grodzie poznańskim i to przed surogatorem.

W tym bowiem czasie grody przeżyły zupełną reorganizację. Starosta generalny przestał objeżdżać teren; pięć grodów, jak: Poznań, Kalisz, Nakło, Wałcz i Wschowa (Gniezno dopiero w 2 poł. XVIII w.) otrzymały tzw. prawo wieczności, a wraz z tym nowego urzędnika, surogatora pełnoprawnego zastępcę starosty, który miał prawo przyjmowania akt wieczystych i przewodniczenia na rokach urzędu tzw. skargowych. Staroście pozostały tylko tzw. roki grodzkie albo starościńskie do spraw karnych, z siedzibą w Poznaniu, ale z zasięgiem na oba województwa. W przeciwieństwie do tego surogatorzy, z wyjątkiem poznańskiego, mieli zasięg działalności ograniczony do swego powiatu. Gród poznański był grodem właściwym dla wszystkich powiatów, których grody nie posiadały tzw. prawa wieczności. Wyjątkiem był powiat kościański, który w praktyce ciążył do Kalisza.

Jakie były przyczyny tych głębokich zmian w organizacji sądownictwa grodzkiego wielkopolskiego?

Już od początku XVI wieku pojawia się w sejmie wyraźna dążność do ograniczenia władzy starosty generalnego wielkopolskiego i zrównania jego atrybucji z atrybucjami starostów innych dzielnic Polski.

¹ St. Kutrzeba, *Historia źródeł*, jw. t. I, str. 138.

W konstytucji z r. 1505 czytamy: „Chcąc dostosować starostwo poznańskie do innych starostw naszego królestwa ustanawiamy, że pozwy sądu ziemskiego wychodzić mają nie pod imieniem starosty, ale pod imieniem naszym królewskim i naszych następców, pod pieczęcią ziemską, pozwy sądu starościńskiego pod imieniem i pieczęcią starosty“¹. Podkreślano dalej, że termin pierwszy sądu starościńskiego nie może być ostateczny, bo to jest zastrzeżone tylko dla króla. Wreszcie często przypomniano, że starosta ma sądzić tylko cztery artykuły².

Mianowanie przez króla nowego urzędnika, tj. surogatora, było wyraźnym ograniczeniem kompetencji starosty. Aby ułatwić sobie to uszczuplenie władzy starosty generalnego, przeniesiono w r. 1511 współczesnego starostę Zarembę na urząd wojewody łęczyckiego³, a urząd starosty oddano w ręce Górków. Zbyt były rozległe i pochłaniające zainteresowania Górków, aby mieli czas i ochotę ubiegać się o przewodnictwo na rozwlekłych i wciąż mnożących się rozprawach sądowych.

Z braku ksiąg z XVI wieku trudno określić datę tych przemian. Postaramy się jednak na podstawie pewnych faktów podać ją choćby w przybliżeniu. Na ostatniej stronie księgi rezygnacji z r. 1508 jest notatka podkanclerzego koronnego Macieja Drzewickiego, biskupa przemyskiego, że 13 II 1511 r. starosta generalny wielkopolski Jan Zaremba oddał tę księgę w ręce króla na sejmie, król zaś powierzył ją nowemu staroście generalnemu Łukaszowi z Górki⁴. Musiała więc zaginać druga księga Zaremby prowadzona do r. 1511. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że była prowadzona w taki sam sposób jak poprzednia. Zmiany więc dokonał nowy starosta Łukasz z Górki po r. 1511.

A drugi fakt: w r. 1519 otrzymują prawo wieczności takie grody, jak Sieradz i Łęczyca, przy tym w zarządzeniu tym zaznaczono „quemadmodum in capitaneatu Maioris Poloniae observatur“⁵. Wprawdzie to wyrażenie dotyczy raczej starosty generalnego, który miał zawsze prawo przyjmowania akt wieczystych, ale nie będzie zbyt dużą dowolnością, gdy przyjmiemy, że już wtedy niektóre grody na terenie zarządzanym przez starostę wielkopolskiego miały prawo przyjmowania akt wieczystych.

Potwierdzeniem tego przypuszczenia może być fakt, że w grodzie kościańskim, w którym zachowały się akta z pierwszej połowy XVI wieku burgrabia tamtejszy w r. 1518 dał początek serii właściwych inskrypcji grodzkich. Wprawdzie starosta był jeszcze w Kościanie w r. 1522 i 1524,

¹ Vol. Legum, t. I, str. 305.

² Vol. Legum, t. I, str. 77, 257, 301.

³ Matric. Reg. Pol, cz. IV, v. 2, str. 87.

⁴ Castr. Posn., t. 1880, k. 141 v.

⁵ Vol. Legum, t. I, str. 391.

ale są to już wypadki sporadyczne spowodowane tym, że gród kościański nie miał urzędu surogatora. W hipotezie tej upewnia nas również rejestr ksiąg grodzkich poznańskich zamieszczony w księdze relacji nr 643, f. 1, z r. 1792, gdzie zestawione księgi rezygnacji grodzkich (z wyłączeniem starościńskich ksiąg tego rodzaju) rozpoczynają się w r. 1514. Obecnie zachowały się, jak wspomniałam, dopiero z r. 1604.

W grodzie kaliskim pierwsza po reorganizacji kancelarii księga akt wieczystych pochodzi z r. 1566 (mylnie u Wierzbowskiego z r. 1556).

Gród kościański nie prowadził wcale ksiąg rezygnacji, gdyż nie miał „prawa wieczności“, szlachta tego powiatu przyjeżdżała do Poznania lub częściej do Kalisza, w celu wpisania swoich akt wieczystych.

System podwójny wpisów, czyli prowadzenie brulionów i czystopisów, utrzymał się do połowy XVII wieku. Przez cały wiek XVI wszystkie akta niesporne wpisywano do jednego, protokołu, który składał się z kilku seksternów. Przepisywano zaś akta tego protokołu do dwu czystopisów, pierwszy — to księga inskrypcji, relacji i plenipotencji, gdzie umieszczano akta woli jednostronnej, transakcje kredytowe, relacje woźnych, manifestacje, protestacje oraz plenipotencje; drugi to księga rezygnacji, w którą wpisywano akta o charakterze wieczystym, przy tym warto zaznaczyć, że w grodzie poznańskim na wzór ksiąg starościńskich za akta wieczyste uważano: sprzedaże-darowizny, reformacje, dożywocia oraz wyderkafy, które w grodzie kaliskim wpisywano do ksiąg inskrypcji i relacji.

W celu ułatwienia inducentom wyszukiwania w protokole akt wieczystych do przepisania dawali susceptanci poznańscy przed aktem wieczystym formułę: „coram domino surrogato...“, a kaliscy zaznaczali często oprócz tego na marginesie rodzaj aktu wieczystego.

Gdy pod koniec XVI wieku powstała nowa seria indukty zwanej księgami relacji, otworzono drugi protokół dla tego rodzaju akt.

Około połowy XVII wieku zaprowadzono samoistne protokoły (tzn. nie przeznaczone do indukowania) drogą wydzielenia pewnych akt z dwóch wyżej wspomnianych protokołów. Z pierwszego protokołu wydzielono akta plenipotencji w osobny poszyt w r. 1638 w grodzie poznańskim, w r. 1686 w kaliskim i w r. 1727 w kościańskim oraz z drugiego protokołu wydzielono przysięgi jako samoistny protokół juramentów. Wprowadzono go w grodzie poznańskim w r. 1639, w kaliskim w r. 1662 (Wierzbowski umieścił protokół plenipotencji grodu kaliskiego po księgach sądownictwa karnego, z którymi one nie miały nic wspólnego, a juramenta w dziale zw. „varia“).

Jak widzimy na zestawieniu, te samoistne protokoły zanikają w drugiej połowie XVIII wieku, a akta w nich umieszczone znów można znaleźć w dwóch dawnych protokołach.

Układ ksiąg, który był mniej więcej jednolity we wszystkich grodach wielkopolskich, z biegiem czasu różnicuje się zależnie od potrzeby kancelarii i inicjatywy regenta. Różnice te występują zwłaszcza w terminach rozpoczynania i kończenia danej serii ksiąg, dzielenia i łączenia protokołów, wreszcie w dacie zaniechania systemu podwójnego ksiąg.

Pierwszą ważną innowacją w układzie ksiąg wszystkich grodów po reorganizacji kancelarii było, jak wspomniałam, zaprowadzenie serii ksiąg relacji. Przyczyną tego była zbyt wielka objętość tomów inskrypcji, relacji i plenipotencji w XVI wieku oraz troska o ułatwienie kwerendy w aktach.

Z trzech omawianych grodów pierwsze próby wydzielenia relacji z dawnych ksiąg rozpoczął gród kaliski, bo już w r. 1566. Akcji tej jednak nie przeprowadzono konsekwentnie, gdyż w r. 1575 znajdujemy znowu w jednym tomie inskrypcje z relacjami. Wspomniana wyżej pierwsza księga relacji zachowała się tylko we fragmencie, podobnie jak księgi następne. Pewna ilość ksiąg musiała zaginąć. Zachowane — figurują w inwentarzu Wierzbowskiego pod nazwą „fragmenty“ 4/5/6/. Są tam księgi relacji z lat: 1566, 1582, 1584. Księgi relacji z lat 1579—1581 oprawione w jeden tom umieścił Wierzbowski między inskrypcjami jako t. 46, natomiast księgi relacji z lat 1588—1589 błędnie określił jako inskrypcje i umieścił w tej serii jako tom 56. Od roku 1601 ciąg serii relacji jest już nieprzerwany (z wyjątkiem zaginionych kilku ksiąg w czasie ostatniej wojny). Błędem byłoby jednak przypuszczać, jak to sugeruje inwentarz Wierzbowskiego, że dopiero w r. 1601 wydzielono w grodzie kaliskim księgi relacji w odrębną serię. Później niż w grodzie kaliskim, bo w r. 1593, przeprowadził ten rozdział ksiąg relacji od inskrypcji gród kościański, a wkrótce potem gród poznański w okresie świętojańskim 1596 r.

Odtąd jak to widzimy na zestawieniu, częściej spotykamy się z dzieleniem i łączeniem serii ksiąg.

Innym, nie mniej bogatym w następstwa wydarzeniami było zaniechanie systemu podwójnego ksiąg. Nie dokonano tego od razu. Początków zaniechania indukowania akt trzeba szukać w czasie wielkich zniszczeń po wojnach szwedzkich w drugiej połowie XVII wieku. Kancelaria grodzka poznańska była wtedy zamknięta od 17 VII 1655 r. do 8 IX 1657 r. Przed tym zamknięciem nie zdążono już przepisać dwóch ostatnich roczników, tj. r. 1654 i 1655, a po otwarciu kancelarii również nie znaleziono na to czasu. Wreszcie nowy pisarz w r. 1663 stwierdza, że po poprzednikach od 10 lat zostało mu do przepisania 602 seksterny¹. Indukując materiały bieżące zdążył z dawnych wykończyć tylko r. 1654. Pozostałe do dziś proto-

¹ Castr. Pysdr, t. 75. str. 252.

koły są świadectwem wielkiego zaniedbania kancelarii w tym czasie. Odtąd nie wróciła już kancelaria do dawnej systematyczności i staranności. Wciąż zalegały nieprzepisane protokoły. W czystopisie z r. 1676 na pustej stronie robi inducent notatkę o zwycięstwie wiedeńskim. Widocznie przepisywanie tego tomu odbywało się nie wcześniej niż w r. 1683¹.

Jak widzimy na załączonych tablicach, w grodzie poznańskim i kaliskim prawie równocześnie, około r. 1680, zaprzestano systematycznego przepisywania ksiąg wszystkich serii; w grodzie kościańskim nastąpiło to o parę lat później. Niemniej jednak pojedyncze tomy indukowano jeszcze w pierwszej połowie XVIII wieku. Dużym brakiem inwentarza Wierzbowskiego jest to, że wszystkie tomy określił mianem „liber“; wskutek tego korzystający z nich nie wie, które z nich są czystopisami, a które brulionami. Sprawa tym bardziej wymaga ścisłości, że w XVIII wieku w dużych kancelariach na jeden rocznik składało się kilka tomów protokołów z tymi samymi datami, co korzystającemu z inwentarza może nasuwać mylne przypuszczenie, że jest to protokół i indukta. Większa ilość protokołów pochodziła stąd, że równocześnie kilku susceptantów przez cały rok przyjmowało wpisy. Nieraz luźne karty kilku zeszytów łączono w jeden sekstern; wtedy wytwarzał się ogromny chaos w datacji, co utrudniało przepisywanie. Dlatego susceptant ksiąg grodzkich poznańskich ostrzega swoich kolegów inducentów uwagą na końcu protokołu z r. 1722, aby przed przepisywaniem ułożyli go chronologicznie, „bo daty są pomieszane“.

Na pierwszy rzut oka może się wydać, że zaniechanie systemu podwójnego ksiąg jest przy ogólnym niedbalstwie urzędników i wielkiej liczbie co dzień napływających wpisów tylko dowodem załamania się energii kierownictwa kancelarii, pesymistycznym opuszczeniem rąk, wobec narastających zaległości.

Zapewne, ten stan rzeczy miał swój wpływ na tę decyzję, zwłaszcza że częste zale szlachty na sejmikach, które drżały o dowody stanu posiadania warstwy panującej, powodowały liczne kontrole akt i skargi na nieporządek. Niemniej decyzja poniesienia przepisywania akt jest zdrowym objawem wywołanym głosami trzeźwych umysłów o uproszczenie procedury sądowej. Zmuszało to jednak do bardziej starannego prowadzenia i przechowywania protokołów. Przeglądając księgi można z łatwością rozpoznać po piśmie i stanie zachowania protokołu, które z nich miały być indukowane, i które powstały już po wprowadzeniu zasady pojedynczych ksiąg. Ostatnie wyglądem bardzo przypominają czystopisy.

W drugiej połowie XVIII wieku niektóre protokoły, a zwłaszcza protokół relacji, zmieniły trochę charakter zeszytu odręcznych wpisów susceptanta, gdyż spotkać tam można również znaczną ilość kopii, listów i re-

¹ Castr. Posn., t. 1076, k. 1156.

jestrów przysyłanych przez osoby prywatne oraz ekstraktów z różnych kancelarii grodzkich i miejskich. Zapewne ten odmienny wygląd ksiąg relacji zmylił Wierzbowskiego, gdyż protokołom relacji w grodzie kaliskim od r. 1748 dał nazwę „liber relationum et inscriptionum“, gdy tymczasem inskrypcje znajdują się w zupełnie odmiennej grupie ksiąg.

Protokoł jako materiał dowodowy miał zawsze większe znaczenie niż indukta z powodu umieszczenia podpisów stron pod aktem. Fakt ten był jednak przyczyną dużych nadużyć z podpisami, zwłaszcza w XVIII wieku. Stronom nieraz zależało, aby ich wpis był umieszczony pod tą, a nie inną datą. Zostawiano wtedy podpis na pustej stronicy z zamiarem wpisania transakcji, gdy dojdzie do skutku. Ponieważ nieraz nie następowała ona miesiącami, dawało to okazję do fałszywych wpisów za hojną zapłatą. Z tymi tzw. „vacuami“ walczyły zarówno ustawy państwowe, jak i zarządzenia starosty generalnego. W r. 1771 starosta Mniszek nakazał ograniczyć vacua we wszystkich grodach do 3 dni, a w okresie świętojańskim do 1 tygodnia¹.

Dotąd zarówno rodzaj ksiąg, jak i ich treść i układ zależały pierwotnie od starosty, następnie od regentów kancelarii, toteż z czasem odrębności poszczególnych kancelarii coraz bardziej powiększały się. Dopiero w r. 1776 pierwszy raz ustawodawstwo państwowe zajęło się tą sprawą. Ordynacja stemplowa tego roku zarządziła jednostajne we wszystkich grodach 3 nowe protokoły na miejsce dawnego tzw. protokołu inskrypcji.

Pierwszy z nich na papierze stemplowym miał zawierać kontrakty zastawne i tzw. kwity de praetio bonorum. Dwa inne, bez stempla, miały zawierać długi zabezpieczone na ziemi i transakcje wieczyste. System ten wprowadzono we wszystkich kancelariach wielkopolskich, z tym że w praktyce oprawiano dwa ostatnie zeszyty w jeden tom.

Po omówieniu organizacji kancelarii grodzkich i układu ksiąg sądownictwa niespornego z kolei należy przystąpić do omówienia ksiąg, które były wynikiem działalności roków starościńskich i roków urzędu.

Po reorganizacji kancelarii grodzkich pozostało starościu generalnemu sądownictwo karne, a więc wydawanie wyroków za przekroczenie tzw. 4 artykułów karnych. W ciągu XVI wieku odprawiał starosta swoje roki 2 lub 3 razy do roku, w innych terminach niż roki urzędu. W XVII wieku spotykamy je już tylko raz w roku, a nawet brak ich przez szereg lat, wreszcie pod koniec tego wieku sprawy sądu starosty przechodzą na roki urzędu. Było to spowodowane częstą nieobecnością starosty w Poznaniu i nierzadką praktyką zastępowania starosty przez surogatora na rokach starościńskich za pozwoleniem sejmu².

¹ Castr. Pysdr., t. 79, k. 264 v.

² Castr. Posn., t. 952, k. 206.

Akta sądu starościńskiego w grodzie poznańskim zachowały się z r. 1562—1678. Są to tylko krańcowe daty tej serii, gdyż w okresie wymienionego stulecia odbyły się tylko 34 roki starościńskie (40 ksiąg). Zachowały się protokoły dekretów tego sądu z lat 1661—1678.

Do atrybutów specjalnych starosty generalnego należało również przyjmowanie apelacji mieszczan od sądów miejskich. Sprawy te wpisywano do ksiąg zw. „libri civium“ lub „civilium“. Ze spisu ksiąg grodzkich poznańskich, które rejestr kancelarii umieścił w protokole relacji z r. 1747, dowiadujemy się, że „prot. civilia“ istniały już od r. 1336¹. Zachowały się jednak te akta dopiero z okresu surogatora i to z XVII wieku, gdy XVI-wieczne wraz z innymi zaginęły. Indukta zachowały się z lat 1604—1624, 1633—1642, 1653—1667, protokoły natomiast z lat 1622—1785 z drobnymi lukami, zwłaszcza roczników indukowanych.

Jak wyżej wspomniałam, surogator przyjmował akta o charakterze wieczystym i przewodniczył na nowoorganizowanych rokach urzędu, iudicium officii, do spraw skargowych.

Sąd urzędu zwoływano dwa lub trzy razy do roku, przy tym termin ogłaszano na dwa tygodnie przedtem w księgach inskrypcji. Terminy te pokrywały się zasadniczo z ustawowymi terminami roków ziemskich, które w tych czasach na ogół nie dochodziły do skutku. Największą popularnością cieszył się termin świętojański. W XVII wieku $\frac{3}{4}$, a nawet $\frac{5}{6}$ wpisów całego roku zamieszczono w księgach grodzkich poznańskich, właśnie w tym okresie. Kalisz miał również swoje roki skargowe, nie posiadał ich natomiast Kościan z powodu braku urzędu surogatora. Produkcja ksiąg tego sądu w grodzie kaliskim była oczywiście znacznie mniejsza niż w grodzie poznańskim, główne jednak rodzaje ksiąg były te same. Podobnie jak w Poznaniu, również i w Kaliszu zaginęły te księgi z pierwszej połowy XVI wieku. Pierwsza z zachowanych ksiąg dekretów w grodzie kaliskim pochodzi z r. 1552, w grodzie poznańskim z r. 1563. Wyżej wspomniana księga grodu kaliskiego oprawiona jest wraz z księgą inskrypcji i figuruje w inwentarzu Wierzbowskiego jako tom 16 ksiąg inskrypcji; podobnie dekrety z r. 1554 i 1555 znajdują się w księgach inskrypcji jako tomy: 19 i 20. Na ogół można zauważyć mniej staranny sposób prowadzenia i przechowywania ksiąg roków sądowych aniżeli ksiąg, w które wpisywano transakcje o ziemię, co było następstwem ważności tego drugiego rodzaju ksiąg. Dlatego czystopisy ksiąg sądu urzędu zachowały się w małej ilości w obu grodach, jak na to wskazują tablice.

Gdy sąd starościński w Poznaniu zaprzestał zwoływania swych roków, a sprawy kryminalne przeszły do sądu urzędu, księgi tego rodzaju otrzy-

¹ Castr. Posn., t. 463, k. 607.

mały nazwę „acta causarum exemptionum, expulsionum, recentium criminum et officii“. W grodzie poznańskim spotykamy takie księgi już w ostatnich latach XVII wieku, choć równocześnie istnieje jeszcze protokół dekretów dawnego sądu urzędu. Dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XVIII wieku zarówno w grodzie poznańskim, jak i kaliskim zanikają dawne księgi sądu urzędu, a ustalają się nowe. Dla ksiąg tych wprowadzono częściowo system podwójny, przy tym w każdym grodzie inaczej trochę rozwiązano to zagadnienie. W omawianych grodach poznańskim i kaliskim przepisywano przeważnie tylko ważniejsze dekrety. Balzer¹ wspomina o tworzeniu zamiast protokołów dekretów, raptularzy i manualów, które zawierały tylko rzut treści dekretów, chodziło bowiem o to, aby mieć ważniejsze dane do indukty. W grodzie kaliskim takim manualom odpowiadały registra causarum dla pewnych lat. Indukta dekretów z tego czasu różnią się jednak wyglądem od dawnej księgi (liber) XVI w., choć bowiem istnieje nagłówek nad aktem i wpisu dokonywano starannie, ograniczano jednak formuły do minimum, podobnie jak w dawnych protokołach, a nieraz wszywano między te wpisy jakąś kopię czy ekstrakt. Jest to więc coś pośredniego między protokołem a dawną induką. Dlatego dla odróżnienia ich od dawnych ksiąg określiłam je w zestawieniu jako „acticantia“, gdyż taki tytuł spotyka się na ich okładkach.

Wierzbowski w swoim inwentarzu ksiąg kaliskich nie wyróżnił tego rozwoju sądu urzędu, przejścia do jego kompetencji spraw karnych, a w związku z tym i zmiany w nazwach ksiąg. Określenia przez niego użyte jak „dekreta“ i „akta decretorum“, nie tłumaczą nawet tego, że pierwsze z nich to protokoły, a drugie — czystopisy.

Jako samoistny protokół specjalnych spraw sądowych prowadzono w grodzie poznańskim protokół aresztowanych, zachowany z lat 1602—1610.

Uwagi końcowe

Do czynności kancelarii ziemskiej czy grodzkiej należało nie tylko przyjmowanie wpisów, ale również wydawanie dokumentów na żądanie stron, a także kopii i ekstraktów. Wiele z nich można znaleźć wśród zespołów podworskich, miejskich i klasztornych.

Od XVI wieku wraz z reorganizacją kancelarii grodzkich można zaobserwować również zmiany w kompetencjach dawnych urzędników kancelarii. Pisarz grodzki, który dotąd sam prowadził księgi i utrzymywał je w porządku, stał się odtąd urzędnikiem sądu urzędu, głównym zastępcą surogatora. Nosi on niekiedy nazwę subdelegata, jeśli zastępował suroga-

¹ O. Balzer, *Kancelaria i akta grodzkie w XVIII w.* Lwów 1922, str. 45.

tora w przyjmowaniu wpisów akt o charakterze wieczystym. O tych obowiązkach świadczy treść przysięgi¹, którą składał na ręce starosty generalnego po swojej nominacji, a która jest identyczna z treścią przysięgi surogatora. Niemniej jest on z tradycji odpowiedzialny na zewnątrz za ogólny porządek w kancelarii. Do pisarzy grodzkich zwraca się np. starosta generalny Mniszek domagając się przypilnowania wprowadzenia w życie jego zarządzeń w sprawie pustych miejsc w księgach². Z kolei pisarz daje swoje uwagi niższym funkcjonariuszom kancelarii. Głównym jego zastępcą i właściwym kierownikiem prac w kancelarii zostaje regent. Urząd ten, podobnie jak urząd surogatora spotykamy dopiero po reorganizacji kancelarii. Regent ma szczegółową pieczę nad księgami i niższymi urzędnikami. Pomocnikami jego w tej pracy są susceptanci, z których zwykle jeden jest zastępcą regenta z tytułem wiceregenta. Regentów i susceptantów mianuje również starosta generalny, na jego też ręce składają oni przysięgi o treści na ogół jednobrzmiącej. Ciekawe światło na miejsce załatwiania transakcji i sposób dokonywania wpisów rzuca zdanie stale umieszczane w tych przysięgach, że „ani sami nie będą wynosić, ani innym nie pozwolą wynosić ksiąg do gospód ani do miasta”³. Liczba susceptantów jest różna w poszczególnych grodach, zależnie od liczby dokonywanych wpisów. Mieli oni bowiem za zadanie przyjmowanie wpisów do ksiąg. Urzędnicy ci byli płatni.

Oprócz tych fachowych urzędników w każdej kancelarii znajdowała się plejada praktykantów i pomocników, którzy bezpłatnie lub za bardzo małym wynagrodzeniem wykonywali szereg funkcji pod kierunkiem starszych urzędników. Zależnie od wykonywanych prac otrzymywali różne nazwy, jak: skrybów, inducentów, ingrosantów, ekstradentów itp.

W księgach ziemskich i grodzkich oblatowano szereg zarządzeń, uwag, przestróg i regulaminów bardzo szczegółowych dotyczących czynności w kancelarii poszczególnych urzędników, prowadzenia i przechowywania przez nich ksiąg, zamykania urzędu itp. Mamy wiele wizji budynków archiwalnych i stanu ksiąg. Materiały te pochodzą z uchwał sejmików średzkich, lub są to zarządzenia starosty generalnego, pisarza i regenta. Ze względu na swoją drobiazgowość i różnice w poszczególnych grodach, zresztą nieistotne, nie będę ich omawiać w tym artykule.

Dodać tu jednak jeszcze należy, że jedną z najważniejszych umiejętności urzędnika kancelarii sądów pierwszej instancji, oprócz poprawnego pisania i znajomości łaciny, było opanowanie formuł wpisów. Ogólne wy-

¹ *Castr. Posn.* t. 910, k. 1; 1321, k. 96 v. — 97 v.; 1336, k. 73 v. — 74; *Castr. Nakl.* 157, k. 292.

² *Castr. Pysdr.*, t. 79, k. 264 v.

³ *Castr. Posn.*, t. 1118, k. 31; 1179, k. 153 v.; 1198, k. 31; 1321, k. 97 v. — 98 v.; 1336, k. 102; 1339, k. 7 v., 21 v., 34.

tyczne co do brzmienia formuł wpisów dawały statuty i kodeksy prawne, ale rozwijała je z biegiem czasu praktyka kancelarii; stąd znaczne różnice w poszczególnych dzielnicach Polski.

Teodor Ostrowski próbuje ujednolicić te różne sposoby formułowania wpisów w wydrukowanym w r. 1784 *Prawie cywilnym narodu polskiego*. Na końcu tomu II tego wydawnictwa zestawił on formuły zaczerpnięte ze znanych mu zbiorów Słońskiego, Zagórskiego i Januszewskiego. Inny taki zbiór znajduje się w Bibliotece Kórnickiej pod nr 874, odpisany w r. 1768 przez S. Wolskiego, prawdopodobnie z kancelarii poznańskiej, gdyż ją wymienia się tam często w przykładach. Zbiór ten jest o wiele skromniejszy od zbioru Ostrowskiego.

Kwerendy w dawnych księgach sądowych nie były łatwe do przeprowadzenia, gdyż w protokołach wpisywano akta po kolei tak, jak je strony zeznawały, oddzielając każdy poprzeczną kreską. W induktach sprawa była o tyle ułatwiona, że na początku aktu wypisywano dużymi literami nazwiska stron oraz niejednokrotnie rodzaj transakcji, np. cesja, diligencja, kwitacja itd. Jeżeli więc ktoś chciał odnaleźć akt, musiał przede wszystkim pamiętać datę wpisu. W księgach grodzkich poznańskich w okresie roczków grodu czy urzędu nawet znajomość daty nie bardzo ułatwiała odnalezienie aktu. Jeżeli bowiem świętojańska kadencja roczków trwała dwa tygodnie, datę wpisano przy jej rozpoczęciu, a następnie wciągnięto setki wpisów wypełniających nieraz $\frac{3}{4}$ tomu, to nawet data niewiele ułatwiała odnalezienie aktu. Dlatego bardziej pilny inducent robił w swej księdze indeks osób lub miejscowości, ale to zdarzało się częściej dopiero w XVIII wieku. W tym czasie, gdy już zaniechano systemu podwójnego, a w protokołach kwerenda była specjalnie trudna, kancelaria wszczęła akcję tworzenia osobnych ksiąg rejestrow, czyli indeksów osób i miejscowości, z uwzględnieniem rodzaju transakcji. Księgi te w liczbie 75 zachowały się w archiwum poznańskim do r. 1945 i służyły częściowo za repertoria. W czasie pożaru archiwum wszystkie spłonęły.

Ważnym wydarzeniem w życiu kancelarii sądów ziemskich i grodzkich były zjazdy kontraktowe. Rok rocznie w okresie św. Jana (24 VI) wyruszała cała szlachta wielkopolska do Poznania, aby uiszczyć się z zobowiązań, zaciągnąć nowe pożyczki, wziąć w dzierżawę lub sprzedać wieś, oraz dokonać wpisów tych transakcji. Wszystkie terminy spłat, które spotykamy w aktach, opiewają na św. Jana. Kto nie stawił się w tym terminie lub nie przysłał plenipotentą, uznany był za bankruta. Z terminem tym tak zżyła się szlachta wielkopolska, że gdy w drugiej połowie XVII wieku przesunięto te zjazdy na okres św. Małgorzaty (13 VII) dalej w terminach spłat wymieniony jest św. Jan. Do końca istnienia Rzeczypospolitej zjazdy te noszą nazwę świętojańskich. W tych dwu tygodniach dokonywano w kancelariach sądowych więcej wpisów niż przez cały rok.

Jedną z dużych przeszkód w utrzymaniu porządku prac w kancelarii były zarazy, które zmuszały do przenoszenia urzędu nieraz na dłuższy czas do sąsiedniej miejscowości. Sejm w r. 1661 dał upoważnienie staroście generalnemu do wybrania dogodnej miejscowości w takich wypadkach¹. Każdy gród miał kilka takich miejscowości, do których przenosił się w czasie powietrza.

Językiem urzędowym w kancelarii zarówno ziemskiej, jak i grodzkiej była łacina. Dopiero konstytucja z r. 1544 dała takie same prawa językowi polskiemu², czego jednak w praktyce nie zastosowano, tłumacząc się brakiem technicznych specjalnych wyrażen w języku polskim. Do oblatowania przyjmowano jednak zeznania w języku polskim zarówno ustne, jak i pisemne, dodając tylko początkowe i końcowe formuły po łacinie. W XVIII wieku coraz częściej spotkać można całe zeznania w języku polskim.

Za wykonywaną czynność w kancelarii pobierano opłaty. Niejednokrotnie wysokość ich ustalały sejniki. Ujednostajniono je w r. 1768 dla Korony i Litwy.

Do drugiej połowy XVIII wieku oznaczano przy wpisach daty systemem średniowiecznym, np. feria 2 — da ante festum Visitationis B. V. M. dopiero ustawa z r. 1768 wprowadziła zmianę nakazując, aby obok daty według dawnego systemu określano nowocześnie dzień, miesiąc i rok wpisu. Ten system datowania bardzo konsekwentnie wprowadzono w protokołach na papierze stemplowym.

Podkreślić należy, że w grodach wielkopolskich przyjęto reformę kalendarza bez opóźnienia; w r. 1582 po dniu 4 X wpisano datę 15 X 1582 r.

W procedurze postępowania sądowego trudno zauważyć na podstawie ksiąg, aby powoływano się na statuty i konstytucje, natomiast nieraz za podstawę bierze się *consuetudo terrae*. Mocno zwalczają to statuty nieszwabskie nakazując, aby sędzia wyrokował z księgą praw w rękę, a nie według zwyczaju. Ubolewa nad tym również Łukasz Opaliński w swoich satyrach piętnując brak przygotowania prawnego sędziów³.

Apelacja we właściwym tego słowa znaczeniu od sądów ziemskich czy grodzkich nie była znana ani w XIV, ani w XV wieku. Król mógł każdą sprawę pierwszej instancji sądzić, ale też każdą sprawę mógł odesłać do sądu ziemskiego czy grodzkiego. Gdy w XVI wieku wraca instytucja wieców, otrzymuje ona kompetencje sądu wyższego rzędu, apelacyjnego, z wojewodą na czele aż do r. 1578, czyli do powstania trybunału koronnego.

¹ Vol. Legum, t. IV, str. 711.

² Vol. Legum, t. I, str. 582.

³ Ł. Opaliński, *Satyry albo przestrogi do naprawy rządu i obyczajów w Polszcze należące*, Kraków, 1652, str. 83.

Rewizje w kancelariach sądowych przeprowadzali: król, sejm lub sejmik, niekiedy też sądy skarbowe. W praktyce w pierwszej połowie XVII wieku jedynie sejm wyznaczał komisje kontrolne w pierwszej połowie XVIII wieku tylko sejmiki, druga zaś połowa XVII wieku jest okresem zmiennej praktyki — raz sejm, innym razem sejmik. Wybierano tych kontrolerów spośród urzędników niższej kategorii.

Kancelaria ziemska i grodzka poznańska zostały zamknięte z wejściem Prusaków do Poznania w r. 1793. Ponieważ jednak przed dniem kontraktów świętojańskich w tym roku nie zdołano jeszcze zorganizować nowych sądów ani hipotek, odpieczętowano więc księgi grodzkie i zezwolono na tymczasowe działanie grodu. Kancelaria grodzka poznańska, otwarta od 22 VI do 4 VII 1795 r. miała prawo przyjmować wpisy wszelkich transakcji, jednakże w obecności komisarza pruskiej rejencji, który sporządzał dodatkowo protokoły po niemiecku. Po skończeniu kontraktów świętojańskich znów zamknięto kancelarię, tym razem na stałe. Wkrótce potem zwieziono do Poznania księgi ziemskie i grodzkie z Kościana, Wschowy i Gniezna, zamknięte w tamtejszych archiwach od wkroczenia Prusaków. Umieszczono je wszystkie wraz z poznańskimi w lokalu collegium pojezuickiego. Z czasem stały się one podstawą archiwum poznańskiego, zorganizowanego w r. 1869, a ulokowanego od r. 1884 na Górze Przemysławia.

Księgi kaliskie przeszły inne koleje. Podobnie jak księgi innych grodów centralnej Polski, pozostały one w swoich miejscowościach do końca XVIII wieku i przez początek XIX wieku w różnych piwnicach, wieżach i klasztorach. Dopiero Rządowa Komisja Sprawiedliwości Królestwa Kongresowego roztoczyła nad nimi opiekę z urzędu łożąc znaczne sumy na zabezpieczenie i oprawę ksiąg. Nie pomyślała jednak o przygotowaniu fachowych ludzi, którzy mogliby się podjąć uporządkowania tych zespołów i przygotowania do oprawy. W rezultacie więc, choć księgi te robią wrażenie dość starannie oprawionych, wewnętrzny ich układ pozostawia dużo do życzenia, co wyszło na jaw niejednokrotnie przy omawianiu ksiąg kaliskich w tym artykule. Braki te stwierdził ogólnikowo Wierzbowski we wstępie do swego *Spisu aktów* nie tylko jednak nie wykazał ich w samym spisie, ale nawet powiększył liczbę błędów i nieścisłości przez zbytne uschematyzowanie układu ksiąg, niezgodne z dawną organizacją kancelarii. Nie odróżnił bowiem protokołu od czystopisu, nie zróżnicował nazwy ksiąg zgodnie z ich treścią, nie zaznaczył w uwagach omyłek powstałych przy oprawie. Wszystko to obniża wartość tego inwentarza jako pomocy naukowej i stawia przed obecną służbą archiwalną konieczność poprawienia go oraz sporządzenia dla reszty zespołów grodzkich i ziemskich nowych inwentarzy książkowych, w których układ ksiąg byłby zgodny z dawną organizacją i działalnością kancelarii sądowych.

KSIEGI ZIEMSKIE POZNAŃSKIE

KSIEGI ZEZNAN NIESPORNYCH

*prot. resignationum, inscriptionum
relationum et plenipotentiarum*

1592 — 1618

1624 — 1699

1729 — 1740

*inscriptions, relationes
et plenipotentia -e*

1619 — 1645

*prot. resignationum, inscriptionum
et plenipotentiarum*

1754 — 1783

*prot. resignationum et inscriptionum
in papyro signata*

1784 — 1791

libri terrestres

1400 — 1506

KSIEGI ROZPRAW SĄDOWYCH

decreta terrestria

1601 — 1661

1676 — 1700

1725 — 1740

1754 — 1790 (acticantia)

1686 — 1700

prot. decretorum terrestrium

1725 — 1735

1754 — 1791

prot. relationum

1754 — 1791

prot. manifestationum

et oblatae

1754 — 1791

KSIEGI GRODZKIE POZNAŃSKIE

KSIEGI ZEZNAN NIESPOPNYCH

resignationes

1434 — 1508
1604 — 1651
1663 — 1665
1672 — 1676, 1679
1688 — 1690, 1693

inscriptions et relations

1549 — 1596
inscriptions et plenipotentie
1596 — 1637

inscriptions

1638 — 1652
1663 — 1679, 1730

prot. inscriptionum

1653 — 1662
1680 — 1762

prot. inscriptionum

1763 — 1776

prot. inscriptionum

1777 — 1793

in papyro signata

1777 — 1793

relations

1596 — 1654
1663 — 1675
1677 — 1678, 1730

prot. relationum

1655 — 1662
1676, 1679 — 1793

prot. iuramentorum

1639 — 1659
1670 — 1753

KSIEGI ROZPRAW SADOWYCH

capitanealia

1448 — 1500

burgabialia

1488 — 1502

decreta capitane.

1562 — 1678 z lukami

prot. decretorum capitane. prot. decretorum officii

1661 — 1678 z lukami

decreta officii

1563 — 1694 z lukami

prot. decretorum officii

1643 — 1727

prot. arrestarum

1601 — 1610

libri civium

1604—1624, 1633—1642

1653—1667

prot. civium

1604 — 1785

actie, decretorum causarum exemptionum

expulsionum, recentium criminum et officii

1695 — 1792

prot. decretorum causarum exemptionum

expulsionum, recentium criminum et officii

1713 — 1782

KSIEGI GRODZKIE KALISKIE

KSIEGI ZEZNAN NIESPORYNYCH

resignationes
1566 — 1688 z lukami

inscriptions et plenipotentie

1566 — 1685
inscriptions *prot. plenipot.*
1686 — 1728 1686 — 1793
prot. inscriptionum
1680 — 1793
prot. inscriptionum
in papyro signata
1777 — 1792

KSIEGI ROZPRAW SADOWYCH

capitanealia
1498 — 1508

inscriptions et relations
1544 — 1565

relations
1566, 1579 — 1582
1584, 1588 — 1589
1601 — 1748
prot. relationum
1680 — 1794
prot. iuramentorum
1662 — 1713
decreta causarum officii
1522, 1554 — 1555, 1689, 1738
prot. decretorum causarum officii
1669 — 1682, 1686 — 1689, 1701 — 1738
act. decretorum causarum exemptionum
expulsionum, recentium criminum et officii
1739 — 1792
prot. decretorum causarum exemptionum
expulsionum, recentium criminum et officii
1739 — 1792
registra causarum
1733 — 1792

KSIEGI GRODZKIE KOŚCIAŃSKIE

KSIEGI ZEZNAN NIESPORYNYCH

inscriptions et relations
1518 — 1592

inscriptions *relations*
1593 — 1696 1593 — 1686
prot. inscriptionum *prot. plenipotentiarius*
1641 — 1647 1727 — 1749
1693 — 1793 1762 — 1793
prot. inscriptionum
in papyro signata
1777 — 1792

KSIEGI ROZPRAW SADOWYCH

capitanealia
1474 — 1524 z lukami

LUDWIK ŁYSIAK

Woj. Arch. Państw. w Krakowie

REGISTRATURA SĄDU KRAJOWEGO KARNEGO W KRAKOWIE I JEJ BRAKOWANIE

Reformy¹ ustrojowe przeprowadzone w państwie austriackim w ciągu pierwszego dwudziestolecia po Wiośnie Ludów nie pominęły również sądownictwa. Zmierzały one w tym zakresie do zlikwidowania istniejącego sądownictwa stanowego oraz do oddzielenia wymiaru sprawiedliwości od administracji politycznej². Nowa organizacja władz sądowych, której wprowadzanie w życie rozpoczęto już w r. 1849, została ostatecznie ustalona w r. 1867/68³. Wynikiem jej był podział krajów monarchii austro-węgierskiej na szereg powiatów sądowych, w których wykonywały sądownictwo sądy powiatowe (Bezirksgerichte) i sądy powiatowe miejsko-delegowane (städtisch-delegierte Bezirksgerichte). Jednostkami wyższego

¹ Chociaż artykuł ten jest w zasadzie wynikiem studiów nad registraturą Sądu Krajowego Karnego w Krakowie, to jednak w obecnym ujęciu porusza również niektóre zagadnienia związane ogólnie z organizacją registratur karnych w sądach galicyjskich. Przedstawiona w rozdziale I organizacja tych registratur ma za zadanie wprowadzić czytelnika w dalszą, właściwą treść dotyczącą brakowania akt sądowych na ziemiach b. zaboru austriackiego od strony obowiązujących przepisów i ich praktycznego stosowania. W rozdziale ostatnim przedstawiłem brakowanie akt karnych krakowskiego Sądu Krajowego przeprowadzone w r. 1951 przez zespół pracowników Wojew. Archiwum Państwowego w Krakowie. Przy tej sposobności pragnę podziękować kustoszom archiwum krakowskiego drowi Wł. Budce i drowi A. Kamińskiemu za życzliwą pomoc i przedyskutowanie ze mną niektórych problemów związanych z tematem.

² O. Balzer, *Historia ustroju Austrii w zarysie*, wyd. 2, Lwów 1908, str. 446—453; St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. IV. *Po rozbiorach*, część II, Lwów 1920, str. 244—247; bliższe wiadomości dotyczące zaprowadzenia nowej organizacji władz sądowych podaje J. Kaserer, *Handbuch der österreichischen Justizverwaltung*, I Bd, Wiedeń 1882, str. 32 i nast.

³ Dokładne dane chronologiczne co do poszczególnych krajów p. J. Kaserer, *Handbuch...*, str. 40—41.

rzędu były sądy obwodowe (Kreisgerichte) lub krajowe (Landesgerichte), łącznie nazywane trybunałami pierwszej instancji (Gerichtshöfe I Instanz). Obejmowały one swym zasięgiem działania kilka lub kilkanaście powiatów sądowych. Trybunały orzekały w sprawach ważniejszych w pierwszej instancji oraz były instancją odwoławczą od sądów powiatowych. Przy nich też funkcjonowały zawieszane i znów wznawiane sądy przysięgłych. Najwyższymi organami sądowymi na terenie Galicji były sądy krajowe wyższe (Oberlandesgerichte) we Lwowie i Krakowie¹. Równocześnie z reorganizacją sądownictwa wprowadzono instytucję prokuratorii państwa (Staatsanwaltschaft)² usuwając przestarzałą zasadę przewodu inkwizycyjnego i zastępując ją nowoczesną zasadą skargowości. Ustawą z r. 1850, zmienioną w r. 1873, ustanowiono więc przy sądach krajowych i obwodowych prokuratorów państwa (Staatsanwalt), przy sądach zaś krajowych wyższych — starszych prokuratorów (Oberstaatsanwalt)³. Tak ustalona organizacja władz sądowych przetrwała bez zasadniczych zmian do końca pierwszej wojny światowej⁴.

Głębokie przeobrażenia idące w parze z narastaniem elementów kapitalistycznych i nowa struktura władz sądowych wymagały także odpowiednich zmian w zakresie prawa materialnego i formalnego. Jeśli więc chodzi o prawo karne, przeprowadzono rewizję kodeksu karnego z r. 1803 zastępując go ustawą karną z 27 maja 1852 r., która ze zmianami obowiązywała na ziemiach b. zaboru austriackiego do r. 1932. Z ważniejszych jej nowości należy wymienić przede wszystkim wyodrębnienie prawa karnego materialnego oraz nowy podział przestępstw na: zbrodnie, występki i przekroczenia. Prawo karne formalne zostało ujęte w osobną ustawę z r. 1853, którą po dwudziestu latach zastąpiono ustawą o postępowaniu karnym z 23 maja 1873 r. Mimo to ciągle zmiany w stosunkach spo-

¹ Od r. 1919 wprowadzono nazwę sądów „okręgowych“ zamiast dotychczasowych krajowych i obwodowych oraz sądów „apelacyjnych“ zamiast krajowych wyższych (art. 7 dekretu z 8 lutego 1919 r. w przedmiocie zmian w urządzeniach wymiaru sprawiedliwości, w b. zaborze austriackim, Dz. P.P.P. nr 15, poz. 200). Nazwę sądów powiatowych zmieniono na „grodzkie“ dopiero rozporządzeniem z 6 lut. 1928 r. (Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz. U. R. P. nr 12, poz. 93).

² Odpowiada dzisiejszemu pojęciu „prokuratura“.

³ O. Balzer, *Historia ustroju Austrii*, jw., str. 453—454; J. Kaserer, *Handbuch...*, jw., str. 156—172.

⁴ Nie należą do istoty zagadnienia zmiany tego rodzaju, jak np. tworzenie nowych sądów, likwidacja istniejących lub zmiany w ich siedzibach. O rozmieszczeniu sądów okręgu krakowskiego p. J. Kaserer, *Handbuch...*, str. 73—74 oraz *Schematyzmy Królestwa Galicji i Lodomerii z W. Ks. Krakowskim*, Lwów 1855—1914.

łeczno-gospodarczych i politycznych oraz wzrastające potrzeby i zadania państwa kapitalistycznego sprawiały, że nowe życie nie zawsze potrafiło się zmieścić w ramach dotychczasowych przepisów prawnych. Starano się więc temu zapobiec wydawaniem szeregu szczegółowych ustaw, wśród których jako ważniejsze i najczęściej stosowane były: ustawa prasowa z r. 1862, wojskowa z r. 1889, o znakach ochronnych z r. 1890, o prawie autorskim z r. 1895, wyborcza z r. 1907, ustawy dotyczące lichwy kredytowej i towarowej i wiele innych.

I

Organizacja austriackich registratur sądowych została unormowana przepisami zawartymi w patencie z 3 maja 1853 r. (Dz. U. P. nr 81) o wewnętrznym urzędowaniu władz sądowych oraz rozporządzeniem z 16 czerwca 1854 r. (Dz. U. P. nr 165), regulującym czynności sądów w sprawach karnych. Uzupełniały je — jeśli chodzi o registraturę karną — niektóre postanowienia ustawy o postępowaniu karnym z r. 1873 i rozporządzenie wykonawcze z 19 listopada tegoż roku (Dz. U. P. nr 152). Ustalony powyższymi przepisami sposób prowadzenia registratur w sądach karnych obowiązywał na terenie Galicji prawie bez zmian do końca 1897 r. Od 1 stycznia następnego roku zaczęła obowiązywać nowa instrukcja, której stosowanie uchylili dopiero przepisy regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach karnych z r. 1929¹.

Registratura była oddziałem kancelarii sądowej. W sądach większych prowadzili ją wyznaczeni do tego urzędnicy, w mniejszych związane z tym czynności wykonywał personel kancelaryjny.

Za podstawę układu akt w registraturze przyjęto podział na akta cywilne i karne. Powinny one być przechowywane oddzielnie według ustalonych z góry działów (Hauptabteilungen), z których każdy miał swoje stałe oznaczenie. Dla odróżnienia przyjęto sposób oznaczania akt cywilnych cyframi rzymskimi, karnych zaś początkowymi dużymi literami alfabetu łacińskiego. Wprowadzono przy tym zasadę używania tych samych oznaczeń zarówno w sądach powiatowych, jak i w trybunałach. System ten miał niewątpliwie pewne zalety, gdyż dawał jednolity obraz wszystkich registratur sądowych i ułatwiał orientację w zawartości aktowej każdego sądu. Jednakże, jeśli weźmiemy pod uwagę zasadnicze różnice

¹ Rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z 15 czerwca 1929 (Dz. U. R. P. nr 42, poz. 352).

pod względem właściwości rzeczowej sądów, okaże się, że niektóre działy były zbędne dla sądów powiatowych, natomiast dla sądów krajowych i obwodowych, które miały znacznie szerszy zakres działania, było ich za mało. Brak ten występował szczególnie wyraźnie w registraturach cywilnych oraz w grupie akt prezydialnych, które często nie mogły się zmieścić w ustalonym z góry schemacie. Przewidując jednak tego rodzaju przypadki instrukcje pozwalały przełożonym większych trybunałów na tworzenie dodatkowych działów w zależności od potrzeb lokalnych.

Przyjęty za podstawę układu akt podział na działy w registraturze karnej przedstawia się do r. 1897 następująco:

- A — sprawy karne odstąpione innym sądom lub władzom,
- B — sprawy karne, w których nie odbyła się rozprawa główna,
- C — sprawy karne, w których odbyła się rozprawa główna,
- D — korespondencja innych władz, nie dotycząca jednak spraw kar-
nych toczących się w danym sądzie,
- E — akta dotyczące więziennictwa,
- F — akta trybunału jako instancji odwoławczej¹.

Poza powyższymi działami pozostała jeszcze grupa akt prezydialnych, które włączono do działu II registratury ogólnej (cywilnej) przeznaczonego na sprawy służbowe (Dienstsachen, officiosa) lub zakładano dla nich dodatkowy dział w registraturze karnej. Nie utworzono też odrębnego, wysuwanego na czoło w każdym układzie akt działu normalistów, ponieważ prowadziła go registratura ogólna (I. Gesetzsachen und Verordnungen z wyłączeniem dzienników ustaw państwa i dzienników ustaw krajowych)². Akta tajne wyodrębniono sposobem ich przechowywania w odpowiednio zabezpieczonych szafach.

Zasady techniczne przechowywania akt ujęte zostały instrukcją z r. 1853, łącznie dla akt cywilnych i karnych. Wszystkie akta dotyczące tej samej sprawy łączono w teczkę w porządku chronologicznym, dołączając na początku wykaz jej zawartości (Actenverzeichniss) zwany też dziennikiem (Tagebuch). Teczki spraw zaopatrywano na zewnętrznej stronie przedniej okładki w sygnaturę w postaci litery lub cyfry oznaczającej

¹ Dział ten wprowadzono dopiero w r. 1873.

² W Sądzie Krajowym Karnym w Krakowie zastosowano początkowo układ akt prezydialnych wzorowany na systemie przyjętym w registraturze zlikwidowanego w r. 1855 Sądu Kryminalnego w Wiśniczu.

dział, daty rocznej i numeru registraturalnego sprawy, np. C 884/1762¹. Następnie łączono je w fascykuly ujęte w okładki. Na przedniej umieszczano znów literę lub cyfrę działu, rok oraz pierwszą i ostatnią liczbę akt spraw objętych fascykulem.

Z organizacją registratury sądowej łączy się ściśle prowadzenie rejestrów, tj. ksiąg, do których wciągano poszczególne sprawy toczące się w sądzie. Rejestry mają więc informować o czynnościach sądu w sprawach do nich wpisanych, nadto służą do badań statystycznych oraz tworzą podstawę układu i przechowywania akt. Oczywiście mają one informować jedynie o takich okolicznościach, które stanowią ważniejszy zwrot w przebiegu sprawy lub których stwierdzenie ma doniosłe znaczenie dla toku czynności. Pierwszy akt wciągnięty do rejestru otrzymuje jego kolejną liczbę porządkową, która w przyszłości stanowi jego sygnaturę i powinna być powtórzona na wszystkich dalszych pismach dotyczących tej samej sprawy. W ten sposób rejestry odgrywają w organizacji registratury rolę zasadniczą, wyjściową, sam układ akt zaś powinien być tylko ich odbiciem. Tymczasem na przykładzie registratury Sądu Krajowego Karnego w Krakowie okazuje się, że zagadnienie to nie zostało należycie docenio-

¹ Poszczególne sprawy otrzymywały swe sygnatury dopiero w registraturze. Stąd więc kolejna numeracja registraturalna spraw nie pokrywała się ściśle z chronologią samych akt, ponieważ o jej kolejności decydowała dopiero data zakończenia sprawy i oddania akt do registratury przez kancelarię sądową.

Zasady oznaczania spraw sygnaturami ulegały w registraturze karnej Sądu Krajowego w Krakowie w latach 1855—1897 pewnym zmianom. Początkowo prowadzono dla poszczególnych działów jednolitą numerację ciągłą, zastąpioną później okresową, roczną. Tak więc w najważniejszym dziale C numeracja ciągła biegła od początku istnienia sądu do r. 1883, po czym wprowadzono osobne oznaczanie spraw w obrębie każdego roku.

Dział B miał jednolitą numerację do r. 1873; w latach 1873—1884 wprowadzono nową numerację, ale również ciągłą, dodając jednak przypuszczalnie dla odróżnienia jej od poprzedniej przed literą działu cyfrę rzymską II. Od r. 1884 znów zastosowano nową numerację ciągłą, jednak bez dodatkowego jej oznaczenia. W r. 1890 wprowadzono już numerację roczną. Podobnie sprawa ta przedstawiała się w innych działach, z tym jednakże, że część akt dotyczących więziennictwa (dział E) włączono do akt prezydialnych. Zmianom w sposobie oznaczania spraw sygnaturami odpowiadały zmiany w systemie prowadzenia rejestrów imiennych (p. niżej, str. 162).

Do zmian powyższych odnosiło się przede wszystkim zarządzenie wewnętrzne Prezydium Sądu Krajowego Karnego w Krakowie z 14 grudnia 1884 r. l. 1131, którym wprowadzono jeszcze kilka innych nowych zasad odnośnie sposobu przechowywania akt w registraturze karnej. Całą zawartość registratury podzielono więc na dwa działy oznaczone cyframi rzymskimi. Do pierwszego z nich zaliczano akta z działów: A, B, C, D, E i F, przy czym dla działów D i E ustalono podział rzeczowy akt na kilka grup oznaczonych kolejnymi cyframi arabskimi. Drugi dział akt prezydialnych (officiosa) podzielono na 16 grup rzeczowych. Dla wszystkich akt przewidziano roczne okresy registraturalne. Tym samym zarządzeniem zwrócono też uwagę na niewłaściwy sposób przekazywania akt do registratury.

ne przez autorów pierwszych austriackich instrukcji sądowych z drugiej połowy XIX wieku, gdyż o rejestrach w podanym wyżej znaczeniu nie ma w nich niemal w ogóle mowy.

Wszystkie pisma wpływające do sądu wciągano do protokołu podawczego (Einreichungsprotokoll) prowadzonego przez kancelarię łącznie dla wszystkich oddziałów, ale oddzielnie dla spraw cywilnych i karnych. Do protokołów tych prowadzono rejestry imienne, które informowały, czy przeciw temu samemu obwinionemu nie toczy się już inne dochodzenie karne, albo czy nie zachodzą związki między poszczególnymi sprawami, które by nakazywały rozpatrywać je łącznie. Akta prezydialne miały swój odrębny protokół i rejestr imienny.

Kancelarie trybunałów pierwszej instancji prowadziły nadto rejestr główny (Hauptregister) dla doniesień w sprawach karnych. Wciągano do niego również wszelkie akty oskarżenia wnoszone bezpośrednio do trybunału. Początkowo rejestr ten był istotną podstawą działalności sędziów śledczych i prokuratorów, którzy też mieli zapewniony wgląd do niego na każde żądanie. Dopiero w dziewiątym dziesięcioleciu XIX wieku zaczyna pojawiać się jego liczba w rejestrach imiennych prowadzonych dla poszczególnych działów. Liczbę rejestru głównego wpisywano na aktach (wszystkie akta dotyczące tej samej sprawy otrzymywały jedną liczbę), poprzedzając ją niekiedy cyfrą rzymską na oznaczenie oddziału sądowego, któremu przypadała sprawa do załatwienia. Oznaczenie to nie stanowiło jednak sygnatury akt, chociaż w korespondencji Sądu Krajowego Karnego w Krakowie z ostatniego 25-lecia XIX wieku jest ono czasem powoływane obok właściwej sygnatury.

Wspomniane poprzednio rozporządzenie wykonawcze do ustawy o postępowaniu karnym zaprowadziło w sądach krajowych i obwodowych jeszcze jeden rejestr spraw, w których został wniesiony akt oskarżenia. Prowadzono go na specjalnym formularzu. Liczbę porządkową tego rejestru notowano w odpowiedniej rubryce rejestru głównego.

Zarówno rejestr główny, jak i rejestr oskarżeń nie miały żadnego wpływu na układ akt w registraturach karnych w okresie do r. 1897. Nowa instrukcja sądowa z tegoż roku utrzymała ich prowadzenie nadal w niewiele zmienionej formie, ale o zasadniczo innym znaczeniu.

Rozporządzenie z r. 1854 nie przewidywało żadnych rejestrów dla sądów powiatowych. Dopiero od r. 1873 zaprowadzono rejestr dla doniesień o zbrodniach i występkach oraz odrębny dla spraw karnych o przekroczenia. Podobnie jak poprzednie rejestry, te również nie odegrały roli w organizacji registratury karnej sądów powiatowych w jej pierwszym okresie.

Oprócz wymienionych już rejestrów, których prowadzenie należało do kancelarii sądowych, wypada jeszcze wspomnieć o księgach prowadzonych

przez samą registraturę. Duże znaczenie praktyczne miała tzw. księga registratury (Registratursbuch) wzorowana na zaprowadzonych w sądach austriackich pod koniec XVIII wieku księgach numerów (libri numerorum). Zakładano ją dla każdego roku z osobna i wpisywano do niej w pierwszej kolumnie liczby protokołu podawczego, w drugiej zaś odpowiednio oznaczenie registraturalne (działowe) sprawy.

Poza nią prowadzono jeszcze w registraturze karnej szereg rejestrów imiennych (Nachschlageregister, Index) dla poszczególnych działów z odpowiadającymi im indeksami alfabetycznymi. Daleko idąca szczegółowość tych rejestrów zdaje się wskazywać na ich szerokie zastosowanie. W praktyce jednak korzystanie z nich jest dosyć utrudnione. Wynika to przede wszystkim stąd, że przepisy pozwalały na zakładanie rejestrów imiennych dla okresów dłuższych niż jeden rok, wskutek czego np. w registraturze karnej krakowskiego Sądu Krajowego spotykamy rejestry wspólne dla kilku lub nawet kilkunastu lat bez żadnego wyodrębnienia poszczególnych roczników. W dodatku sygnatury spraw wpisywano w formie skróconej bez daty rocznej. Oprócz tego ujemnie wpływa na przejrzystość rejestrów imiennych tego sądu jeszcze i to, że początkowo prowadzono je wspólnie dla działów A, B i C, które w sumie obejmowały większość spraw karnych w każdym sądzie. W ten sposób odszukanie sprawy w rejestrze imiennym nasuwa znaczne trudności. Pewne ułatwienie stanowią tu wspomniane indeksy alfabetyczne, jeśli nie zachodzi podobieństwo haseł.

Wady w systemie prowadzenia rejestrów imiennych dały się widocznie odczuć już współcześnie. Rychło więc wprowadzono zasadę odrębnego ich zakładania dla każdego działu, w związku zaś ze zmianami w metodzie oznaczania spraw sygnaturami poczęto wprowadzać rejestry imienne dla każdego rocznika z osobna¹.

Tak przedstawiała się w ogólnym zarysie organizacja austriackiej registratury karnej w latach 1855—1897. Uderza w niej przede wszystkim brak rejestrów, które by obejmowały sprawy należące do poszczególnych działów w porządku registraturalnym. Może się to wydać tym bardziej dziwne, że rejestry takie znały austriackie kancelarie sądowe z końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku. Przypuszczalnie jednak zbyt rozbudowany system ich prowadzenia, wymagający znacznego nakładu czasu i kosztów oraz niekorzystny ze względu na przepełnienia registratur sądowych spowodował, że wraz z zaprowadzeniem nowej organizacji władz

¹ Łączono jednak nadal po kilka roczników w jednym tomie nie wyodrębniając ich jako całości, lecz tylko w ramach poszczególnych liter. Działy A i B prowadzono łącznie, przy czym pierwszy z nich zanika w latach 1873—1884. Sprawy nim objęte zaliczano wtedy przypuszczalnie do działu II B. (p. wyżej, str. 160, przyp. 1).

sądowych także w połowie XIX w. w tym zakresie poczyniono radykalne zmiany, jak się jednak okazało, nie zawsze trafne.

Prokuratoria państwa posiadała odrębnie zorganizowaną registraturę. Podstawy jej zostały ustalone w instrukcji z 3 sierpnia 1854 r. (Dz. U. P. nr 201), która przewidywała następujący podział akt:

- I — ustawy i rozporządzenia,
- II — sprawy służbowe (prezydialne),
- III — sprawy karne,
- IV — periodyczne wykazy i tabele,
- V — sprawy dotyczące więziennictwa.

Podobnie jak w instrukcjach sądowych, zezwolono prokuratorom na powiększenie liczby powyższych działów, w szczególności zaś na rozbicie najistotniejszego działu III na dowolną liczbę poddziałów. Układu tego nie zastosowano jednak w registraturach organów prokuraturii przy sądach powiatowych. Tam bowiem przyjęto zwykły układ chronologiczno-numerowy i łączenie akt rocznikami w wiązki. Przewidziany w instrukcji jedynie rejestr rozpraw głównych prowadzono w porządku chronologicznym.

Zasadnicze zmiany w organizacji austriackich registratur sądowych zaprowadzono na podstawie rozporządzenia z 5 maja 1897 r. (Dz. U. P. nr 112) zawierającego nową instrukcję dla sądów pierwszej i drugiej instancji.

Ustalone nową instrukcją zasady organizacji registratur sądowych odbiegały od dotychczasowych. Przede wszystkim uregulowano w sposób drobiazgowy, kiedy i w jaki sposób mogło nastąpić przekazanie akt z kancelarii sądowej do registratury. Na zewnętrznej stronie okładki przekazywanych akt wpisywano rok oddania oraz termin przechowywania, również w formie krańcowej daty rocznej. Akta takie wciągano do specjalnej księgi, w której urzędnik prowadzący registraturę potwierdzał ich odbiór oraz oznaczał miejsce ich przechowywania. Akta przechowywano w porządku rejestrów lub spisów bądź łącznie dla całego sądu, bądź osobno, poszczególnymi oddziałami sądowymi.

Istotną i pożyteczną nowością zaprowadzoną w instrukcji z r. 1897 było całkowite wyodrębnienie akt prezydialnych i utworzenie dla nich jednolitego układu rzeczowego obowiązującego we wszystkich sądach. Układ ten obejmował 24 grupy spraw oznaczone kolejnymi cyframi arabskimi¹. Dla łatwiejszego przeglądu tych akt poszczególne grupy dzielono na podgrupy dodając dla ich odróżnienia do liczby określającej grupę od-

¹ Układ rzeczowy akt prezydialnych ustalony w instrukcji z r. 1897 stosowano na terenie apelacji krakowskiej do r. 1947 mimo wydanych w tym kierunku nowych przepisów w r. 1923.

powiednie skróty literowe¹. Sprawy prezydialne wciągano do osobnego dziennika prezydialnego, do którego zakładano dwa spisy alfabetyczne².

Najwięcej zasadniczych zmian wprowadziła instrukcja w zakresie rejestrów i podziału akt. Za podstawę układu akt przyjęto podział na rejestry, które prowadziła i przechowywała odtąd wyłącznie kancelaria sądowa albo jej oddziały. W ten sposób zerwano z zasadą, że układ nadaje aktom registratura. Obecnie zadanie to przeszło w ręce kancelarii, która przesądzała tym samym o późniejszym ich układzie registraturalnym. Registratura stała się więc w tej sytuacji niemal wyłącznie tylko organem kancelarii.

Rejestry prowadzono od r. 1898 w zasadzie zawsze oddzielnie dla każdego ich rodzaju i roku.

Wpisów w sprawach nowych dokonywano zaraz po nadejściu pierwszego podania, w sprawach zaś będących już w toku postępowania wypełniano odpowiednie rubryki rejestru po otrzymaniu potrzebnych danych. Liczba, którą otrzymał pierwszy akt sprawy przy wpisaniu go do rejestru, stanowiła jego sygnaturę uzupełnioną oznaczeniem rejestru z dodaniem cyfry rzymskiej określającej oddział, któremu sprawa przypadła do załatwienia, oraz datą roczną w postaci jej dwóch końcowych cyfr, np. Vr III 2374/12³. Jeżeli sprawę zarejestrowaną przenoszono do innego rejestru, przy pierwszym wpisie oznaczano w rubryce „uwagi“ miejsce nowego wpisu. Sprawy zakończone oznaczano po lewej stronie rejestru za pomocą znaku L kolorowym ołówkiem.

Zerwano również częściowo w nowej instrukcji z zasadą jednolitego podziału akt we wszystkich sądach i wspólnych dla nich oznaczeń działowych, zaprowadzono natomiast nowy sposób oznaczania rejestrów (tym samym też akt), odrębny dla każdego rodzaju sądów. W niektórych jednak przypadkach, jeżeli nie sprzeciwiało się to zasadom właściwości rzeczowej, oraz dla spraw analogicznych i występujących we wszystkich sądach utrzymano wspólne oznaczenia dla wszystkich instancji lub podobne dla akt cywilnych i karnych⁴.

¹ Np. 22. Archiwum i niszczenie akt: 22 A. Archiwum, 22 N. Niszczenie akt. Wzorowano się przy tym na podziale akt prezydialnych, zastosowanym w Sądzie Krajowym Wyższym w Wiedniu.

² Jeden spis prowadzono według nazwisk zainteresowanych, drugi — według przedmiotu sprawy. Pełna sygnatura akt prezydialnych składa się ze skrótu „Praes“, liczby dziennika prezydialnego, oznaczenia odpowiedniej grupy rzeczowej i dwóch końcowych cyfr liczby rocznej, np. Praes. 13756 15L/01.

³ Cyfrę rzymską oznaczającą oddział sądowy można pomijać przy powoływaniu akt z rejestrów prowadzonych w jednym egzemplarzu dla całego sądu.

⁴ W sprawach karnych występują we wszystkich sądach te same oznaczenia dla rejestru pomocy prawnej (Hs) i dla rejestru zbiorowego (Ns). Oznaczenia podobne w sprawach cywilnych i karnych przyjęto dla rejestrów pomocy prawnej (Hc, Hs), odwołań (Bc, Bl, Bs) oraz dla rejestrów zbiorowych (Nc, Ns).

Instrukcja z r. 1897 była odbiciem sytuacji zachodzącej w sądownictwie austriackim pod koniec XIX wieku oraz rezultatem półwiekowej niemal praktyki władz sądowych w zakresie organizacji registratur. Oprócz podnoszonych już poprzednio momentów znalazło to wyraz także w przyjęciu większego zróżnicowania w układzie akt. Nowy podział dostosowany został obecnie do potrzeb praktycznych, które wskazywały, w jakich dziedzinach stosunków prawnych konieczne jest utworzenie nowych samodzielnych działów. Zróżnicowanie to nastąpiło przede wszystkim w zakresie spraw cywilnych, gdzie liczba działów wzrosła dwukrotnie. W sprawach karnych zupełną nowością było wprowadzenie rejestru spraw prasowych (Pr) jako wynik wzmagającej się coraz bardziej kontroli państwa w tej dziedzinie. Jednocześnie ograniczono liczbę działów tam, gdzie zalecała to dotychczasowa praktyka. W ten sposób sądy powiatowe otrzymały dla spraw karnych tylko 4 rejestry, z których dwa, a mianowicie rejestr Z (doniesień o zbrodniach i występkach) oraz U (przekroczeń), były kontynuacją rejestrów dotychczasowych zaprowadzonych w r. 1873, dalsze dwa natomiast, to rejestr Hs (pomocy prawnej) i Ns (zbiorowy).

Nowa instrukcja wprowadziła dla trybunałów pierwszej instancji w sprawach karnych rejestry: Vr, Pr, Bl, Dl, Hs i Ns¹.

Do rejestru Vr zwanego głównym² wciągano dochodzenia przygotowawcze i śledztwa wstępne w sprawach o zbrodnie i występkę oraz sprawy karne, w których wniesiono bezpośrednio akt oskarżenia. Wpisywano do niego także dochodzenia przygotowawcze prowadzone początkowo przez sądy powiatowe i przekazane następnie trybunałowi.

Rejestr Pr (prasowy) był przeznaczony dla spraw karnych o zbrodnie i występkę popełnione drukiem. Były to przeważnie sprawy z oskarżenia publicznego kończące się z reguły orzeczeniem, że osnowa druku stanowi czyn karygodny, co pociągało za sobą jego konfiskatę i zakaz dalszego rozpowszechniania. Znacznie mniejszą grupę stanowiły sprawy wszczynane z oskarżenia prywatnego o popełnioną drukiem obrazę czci.

Szczegółowo uregulowała również nowa instrukcja sposób wypełniania rubryk obu powyższych rejestrów. Z ważniejszych wymienić należy rubrykę 5 na określenie czynu przestępczego, którą wypełniano przeważnie przez podanie odpowiedniego artykułu ustawy. Wpis ten mógł jednak ulec

¹ Oznaczenia te są skrótami słów odpowiadających treści spraw wciąganych do poszczególnych rejestrów. A więc: Vr — Vorverfahren (postępowanie wstępne), Pr — Pressachen (sprawy prasowe), Bl — Berufungen (odwołania), Hs — Rechtshilfesachen (sprawy pomocy prawnej) i Ns — für alle nicht in ein anderes Register verwiesenen Geschäfte des Strafverfahrens.

² P. wyżej, str. 6.

zmianie w toku dalszego przewodu sądowego na skutek zmiany w kwalifikacji czynu albo w stopniu przestępstwa. Zmian takich jednak nie wprowadzano już do tych rejestrów, lecz w ostatecznej postaci do wykazu oskarżeń, o którym niżej. Rubryka następna była przeznaczona na nazwisko obwinionego. W rejestrze prasowym podawano w niej jeszcze dodatkowo nazwę druku, numer i artykuł. W rubryce 12 wpisywano liczbę wykazu oskarżeń, którą sprawa otrzymała po wniesieniu do niej aktu oskarżenia. Jeśli zaś sprawę kończono bez wnoszenia aktu oskarżenia, to w rubryce „Uwagi” zapisywano sposób załatwienia, jak np.: zaniechanie, umorzenie, przekazanie do rozpatrzenia innemu sądowi itd. W tej samej rubryce wpisywano również wiadomości o wszelkich innych uchwałach dając tym samym przegląd ważniejszych czynności sądowych w poszczególnych sprawach.

Dalsze rejestry, B1 i D1, przeznaczone były na odwołania i zażalenia w sprawach karnych. Do pierwszego wciągano więc odwołania od wyroków sądów powiatowych w sprawach karnych, do drugiego zaś zażalenia przeciw innym zarządzeniom tych sądów.

Wymienione dotychczas rejestry prowadziła kancelaria sądowa w jednym egzemplarzu dla całego trybunału.

Rejestr Hs obejmował sprawy pomocy prawnej w zakresie sądownictwa karnego.

Ostatni z rejestrów karnych, Ns, był przeznaczony na wszelkie sprawy nie należące do żadnego z omówionych wyżej rejestrów oraz na takie akta które nie dotyczyły spraw zapisanych już w którymkolwiek innym rejestrze. Dlatego nazywano go także rejestrem zbiorowym lub powszechnym. Prowadził go, podobnie jak rejestr pomocy prawnej, każdy oddział sądowy osobno dla spraw przydzielonych mu do załatwienia. W zależności od rodzajów tych spraw dzielono rejestr zbiorowy na rozdziały, przy czym na każdy z nich przeznaczano z góry pewną liczbę wolnych numerów porządkowych stosownie do prawdopodobnej liczby podań, która w danej grupie mogła wpłynąć do sądu w ciągu jednego roku. Każde pismo należące do tego rejestru należało więc od razu wciągnąć do odpowiedniego rozdziału nadając mu przypadającą na niego kolejną liczbę, bez względu na to, ile zużyto już liczb rejestrowych w poprzedzającym rozdziale. Podział spraw na rozdziały ustalał kierownik oddziału sądowego lub sądu przed rozpoczęciem nowego roku¹. Instrukcja przewidy-

¹ Układ wewnętrzny poszczególnych rejestrów zbiorowych w sądach podzielonych na oddziały był bardzo zbliżony, ponieważ przy ustalaniu rozdziałów stosowano się do przyjętego podziału czynności. Tam np. gdzie kryterium tego podziału było terytorium, pojedyncze oddziały załatwiały takie same sprawy, lecz z różnych powiatów sądowych.

wała obowiązek założenia pewnych rozdziałów, jak np. dla podań o prawo ubogich, dla doniesień o wypadkach śmierci, dla wniosków niejasnych itp. Z innych zasługują na wymienienie rozdziały dla spraw o ekstradycje, doniesień przeciw posłom do Rady Państwa i Sejmu Krajowego, dla listów gończych obcych i ich odwołań, dla okólników i odezw Namiestnictwa itd.

Oprócz rejestrów instrukcja z r. 1897 przewidywała jeszcze szereg drobniagowych wykazów, zapisek i spisów. Należały do nich np. raptularze do zapisywania czynności, nad których wykonaniem powinien sąd czuwać z urzędu lub których wykonanie miało nastąpić w oznaczonym terminie, zapiski sędziego śledczego dotyczące przydzielonych mu dochodzeń przygotowawczych i śledztw wstępnych, spisy depozytów karnosądowych, kosztów procesu i wykonania kary, protokoły aresztowanych z alfabetycznym spisem imiennym i inne dotyczące bądź samego postępowania karnego, bądź administracji sądowej. W organizacji registratury nie miały one jednak żadnego znaczenia. Wyjątek stanowił tylko wspomniany już uprzednio wykaz oskarżeń.

Wykaz oskarżeń, zwany także rejestrem oskarżeń¹, utrzymała nowa instrukcja w tej samej prawie formie, jak to przewidywało rozporządzenie z r. 1873². Był on przeznaczony na sprawy karne, w których został wniesiony akt oskarżenia. Prowadzono go w jednym egzemplarzu dla całego trybunału łącznie dla spraw objętych rejestrem dla postępowania przygotowawczego (Vr) i dla spraw prasowych (Pr). Sprawy wciągnięte do wykazu oskarżeń otrzymywały jego kolejną liczbę porządkową, którą wypisywano czerwonym atramentem na okładce akt i na dzienniku pod sygnaturą. Wykaz ten służył przede wszystkim do wyodrębnienia spraw zakończonych wyrokiem od innych oraz do celów statystycznych. Wobec tego, że zawiera on znacznie więcej wiadomości o poszczególnych sprawach niż rejestr główny lub prasowy, gdyż obejmuje sprawy, które przeszły przez cały tok postępowania sądowego łącznie z apelacją, oraz że ilość akt nim objętych stanowiła większość całej zawartości registratury, ma on dla prac archiwalnych nad aktami sądowymi doniosłe znaczenie. Należy tu dodać, że akta wciągnięte do wykazu oskarżeń przechowywano w registraturze krakowskiego Sądu Krajowego Karnego oddzielnie od innych spraw z rejestrów Vr i Pr, w porządku jego liczb³, chociaż nie jest

¹ W skrócie oznaczano go WO lub RO.

² Wzór formularza wykazu oskarżeń p. str. 192.

³ W niektórych sądach nie wyodrębniano wcale akt objętych wykazem oskarżeń, lecz składano je w porządku rejestru głównego lub prasowego łącznie z innymi (układ taki spotkałem np. w aktach karnych b. Sądu Obwodowego w Tarnowie).

pewne, czy przestrzegano tam tej zasady całkowicie, zwłaszcza jeśli chodzi o akta prasowe¹.

Od r. 1920 spotykamy się w ówczesnym już Sądzie Okręgowym Karnym w Krakowie z jednym jeszcze wykazem, oznaczonym literą J. Był on przeznaczony dla spraw rozpatrywanych w trybie przewidzianym ustawą z 21 października 1919 r. o postępowaniu uproszczonym w sprawach o zbrodnie i występki na ziemiach b. zaboru austriackiego (Dz. U. R. P. nr 87, poz. 473)². Wykaz J nie różnił się niczym od wykazu oskarżeń zarówno pod względem formy, jak też przeznaczenia.

Instrukcja z r. 1897 ustaliła też w sposób szczegółowy zasady zakładania i prowadzenia indeksów imiennych do rejestrów. Czynności te należały do kancelarii sądowej, która dokonywała wpisów do indeksów równocześnie z wciąganiem pism do rejestrów.

Niezależnie od tego urzędnik kierujący registraturą był obowiązany prowadzić spis alfabetyczny spraw karnych zakończonych i oddanych do registratury. Jeśli do tej samej osoby odnosiło się więcej spraw karnych, należało je wymieniać wszystkie pod tą samą pozycją spisu.

Dużą wagę przywiązywano w nowej instrukcji do strony technicznej zakładania i prowadzenia akt. Ustalono więc, że w jednej teczce można składać najwyżej 250 kart kolejno ponumerowanych³. Wprowadzono przy tym jednolite okładki z nadrukami. Na zewnętrznej stronie przedniej okładki zamieszczano nazwę sądu, określenie sprawy, a na dolnym i górnym brzegu sygnaturę akt oraz datę ich oddania do registratury i termin przechowywania. Każda okładka miała nadto na wewnętrznej stronie wydrukowane kolumny liczb od 1 do 100. Skoro więc wpływało do sądu pismo, kancelaria nadawała mu kolejny numer dziennika i równocześnie przekreślała tę samą liczbę w kolumnie. W ten sposób można było utrzymać bieżąco ewidencję ilości podań w każdej sprawie i nowowpływającym pismom zaraz nadawać kolejną liczbę porządkową w obrębie teczki, choćby pisma noszące poprzednie numery chwilowo zostały z niej wyjęte.

Akta prezydialne oraz akta z rejestrów Hs i Ns, jeżeli nie składano ich do odpowiednich spraw procesowych, łączono w tzw. aktach zbiorowych. Układano je rocznikami w wiązki oddzielne dla każdego rejestru w kolej-

¹) W chwili przejmowania tych akt zauważono bowiem, że niektóre sprawy prasowe znajdowały się wśród innych akt z tego rejestru, chociaż były wciągnięte do wykazu oskarżeń. W toku porządkowania jednak przeniesiono je na odpowiednie miejsce w grupie akt objętych wykazem.

² W postępowaniu tym przeprowadzał rozprawę i rozstrzygał jeden sędzia, stąd więc przypuszczalnie pochodzi oznaczenie rejestru literą J.

³ Sądów galicyjskich wbrew przepisom z reguły nie były szyte. Miało to dodatnią stronę, jeśli idzie o późniejsze brakowanie, wobec zasady trwałego przechowywania pewnych typów akt z każdej niemal sprawy.

ności jego liczb, akta prezydialne zaś w porządku rzeczowym ustalonym w § 24 instrukcji. Akta z rejestru zbiorowego układano ponadto w porządku przyjętych rozdziałów.

Tak przedstawiała się od strony instrukcji i praktyki organizacja registratury karnej Sądu Krajowego w Krakowie w latach 1898—1918. Przejął ją i prowadził w tej samej formie Sąd Okręgowy do r. 1929, tj. do czasu wprowadzenia nowych, jednolitych przepisów dla całego państwa polskiego.

Zasady organizacyjne registratur sądowych ustalone w instrukcji z r. 1897 zostały rozciągnięte rozporządzeniem Ministerstwa Sprawiedliwości z 5 maja tegoż roku (Dz. U. P. nr 114) zasadniczo również na prokuratorię państwa. Odmienna jednakże jej funkcja i struktura wymagały zaprowadzenia w niektórych wypadkach odpowiednich zmian. Ustalono więc m. in. nowy, odmienny od sądowego, układ rzeczowy akt prezydialnych, pozostałe zaś podzielono pomiędzy trzy rejestry. Były to:

St — doniesień nadchodzących do prokuraturii,

Ss — spraw prasowych,

Nst — spraw nie należących do dwóch poprzednich.

Do rejestrów St i Ss wpisywano odpowiednie liczby rejestru głównego i prasowego. Rejestr Nst był analogiczny do rejestru zbiorowego przewidzianego dla sądów pierwszej i drugiej instancji.

II

Zupełnym niemal milczeniem pominęły pierwsze austriackie instrukcje sądowe zagadnienie brakowania i niszczenia akt. Jedynie § 237 rozporządzenia z r. 1853 powołuje się na obowiązujące przepisy szczegółowe nie dając od siebie żadnych w tym kierunku wskazówek. Austriacka administracja sądowa bowiem miała już podówczas za sobą kilka aktów ustawodawczych wydanych w pierwszej połowie XIX wieku, regulujących sprawę wydzielania szybko narastających a zbędnych akt na zniszczenie bądź ogólnie, bądź w sposób szczegółowy. Owo dość wczesne zwrócenie uwagi na to zagadnienie wypłynęło w związku z zaprowadzeniem jeszcze pod koniec poprzedniego stulecia nowej organizacji władz sądowych i z przyjęciem wraz z nią nowej formy kancelaryjnej akt w postaci akt sprawy. Równocześnie wobec szeroko stosowanej zasady pisemności i biurokratyzmu w każdej gałęzi administracji oraz w związku z coraz dalej sięgającą penetracją państw zaborczych w poszczególne dziedziny życia, ilość akt zwłaszcza sądowych zaczyna gwałtownie wzrastać. Dlatego też zagadnienie miejsca na ich przechowywanie nabiera doniosłego znaczenia. O ile roczny produkt dawnej kancelarii grodzkiej ograniczał się przeciętnie do dwóch lub trzech ksiąg, o tyle sądy z końca XVIII i z XIX wieku wy-

twarzały w ciągu tego samego czasu kilka metrów sześciennych akt. Wobec tego musiało więc już w początkach ubiegłego stulecia nasuwać się pytanie, co robić z tym szybko narastającym materiałem, w którym obok akt ważnych znajdowało się wiele korespondencji bezwartościowej. Jedy-
nym wyjściem mogło być tylko częste skartowanie. Dlatego ustawodaw-
stwo austriackie w XIX stuleciu wykazuje wyjątkowe zainteresowanie
sprawą brakowania akt sądowych.

Chronologicznie pierwszym był dekret ces. kancelarii nadwornej z 24
marca 1832 r. zawierający „zarządzenie w sprawie wydzielania i niszcze-
nia nieużytecznych akt w registraturach i archiwach“. Zarządzenie to od-
nosiło się zapewne do wszystkich działów administracji państwowej i miało
zapobiec bezmyślnemu i zupełnie dowolnemu niszczeniu narastających
akt¹. Użyte w nim określenia, jak np. akta, które mogą być „nothwendig
oder nützlich oder wichtig“, lub takie „welche zum ämtlichen Gebrauche
nicht mehr dienlich, doch in historischer oder sonstiger Beziehung einigen
Werth haben oder haben dürfen“, były jednak zbyt ogólnikowe i w rze-
czywistości niewiele mogły wpłynąć na poprawę sytuacji, tym bardziej że
ocenę akt pozostawiano dowolnemu uznaniu urzędów. Wkrótce więc usta-
wodawstwo austriackie wchodzi na drogę szczegółowego unormowania
tego zagadnienia wydając jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku szereg
szczegółowych przepisów, ale tylko co do akt sądowych.

Pierwsze z nich zawiera dekret z 16 października 1843 r.². Składa się
on z trzech części, z których każda przeznaczona była dla innej grupy
sądów. A więc część pierwsza odnosiła się do sądów apelacyjnych
w sprawach cywilnych i karnych, druga — do sądów kryminalnych i ma-
gistratów większych miast orzekających w sprawach karnych, trzecia
wreszcie dotyczyła sądów kolegialnych i magistratów orzekających w spra-
wach cywilnych. Każdą część poprzedza identyczny wstęp, w którym
zawarte są motywy ustawodawcze uzasadniające wydanie tych przepi-
sów. Czytamy więc: „Um die Registratur der obgenannten Apellations-
gerichte (Criminalcollegialgerichte lub Civilcollegialgerichte und der
obgenannten Magistrate) von der Aufbewahrung überflüssiger Amtsschrif-
ten zu befreien und dadurch für wichtige, zum Amtsgebrauche, zur Sicher-
heit der Parteien oder zur Rechtfertigung des Gerichtes nöthige Acten
Raum zu gewinnen, wird eine Ausscheidung der älteren durch den Ver-
lauf der Zeit unnütz gewordenen Acten hiemit angeordnet und Folgendes
vorgeschrieben“. Przytoczone słowa nie wymagają komentarza. Wyraźnie
bowiem wynika z nich, że wydanie pierwszych szczegółowych postanowień

¹ J. Kaserer, *Handbuch...* jw., II B., Wiedeń 1883, str. 397—398. Por. też G. Ka-
leński, *Brakowanie akt*, wyd. 3, Warszawa 1948, str. 13.

² J. Kaserer, *Handbuch...*, jw., str. 398—403.

w sprawie wydzielania akt podyktowane było względami praktycznymi, przede wszystkim zaś brakiem miejsca w registraturach sądowych.

Dekret z r. 1843 podzielił wszystkie akta i księgi sądowe na kilka grup w zależności od terminu ich przechowywania. Dla akt i ksiąg w sprawach cywilnych utworzono trzy grupy z okresami przechowywania przez 10 lub 30 lat i wieczyście, dla karnych dodano do poprzednich jeszcze jedną, z okresem 50-letnim, określając należycie do niej akta tylko negatywnie. Grupa akt i ksiąg wyłączonych całkowicie od brakowania obejmowała m. in. rejestry sądowe, akta dotyczące organizacji urzędu i systematyzacji jego personelu, materiały normatywne, sprawozdawcze i rachunkowe, inwentarze i protokoły urzędów depozytowych, oryginalne dokumenty stron złożone w aktach... wreszcie „Acten, die ein historisches oder politisches Interesse haben, oder deren Verwahrung sich aus besonderen Gründen als nothwendig oder rätlich darstellt, endlich alle übrigen in den obstehenden Paragraphen nicht genannten Acten“. W dalszym ciągu dekret ustala zasady obliczania czasu przechowywania akt oraz reguluje stronę techniczną wydzielania. Mieli je przeprowadzać wyznaczeni do tego urzędnicy registratury z pomocą pracowników tych działów, których akta brakowano. Bezpośrednie kierownictwo i nadzór nad całością pracy należały do komisji składających się z dwóch radców sądowych i kierownika registratury. W szczególności do zadań jej należało udzielanie wskazówek brakującym, przed rozpoczęciem zaś pracy komisja powinna była wspólnie z nimi na przykładzie kilku fascykułów przeprowadzić przykładowe dzielenie akt na grupy według terminów ich przechowywania. Ona również rozstrzygała wątpliwości co do kwalifikacji akt. W takich wypadkach jednak wymagano jednomyślności całej komisji, w przeciwnym bowiem razie ostateczna decyzja w tej sprawie należała do izby radnej. Wreszcie komisja czuwała, aby „rozporządzenie było ściśle przestrzegane oraz aby skartowanie zbędnych akt zostało przeprowadzone możliwie szybko“. Po zakończeniu wydzielania komisja składała sądowi sprawozdanie z jego wyników.

Wydzielone na zniszczenie akta sprzedawano pod warunkiem, że musiały być stłoczone pod prasą w obecności urzędnika sądowego, co utrzymano jako zasadę także w późniejszych przepisach. Zwierzchni nadzór nad brakowaniem akt sprawowało prezydium odpowiedniego sądu, które zostało upoważnione dekretem do wydawania każdorazowo szczegółowych zarządzeń odpowiadających potrzebom własnych registratur.

W związku z reorganizacją administracji sądowej w połowie XIX wieku wystąpiła potrzeba wydania dodatkowych przepisów, które by pozwoliły świeżo utworzonym sądom uwolnić się od wielkiego balastu akt, przejmowanych z dotychczasowych registratur. W tym celu Ministerstwo Sprawiedliwości wydało rozporządzenie z 24 paźdz. 1849 r. częś-

ciowo uzupełniające, częściowo zaś zmieniające dekret z r. 1843¹. Stwierdza ono na wstępie: „Da die künftigen Gerichtsarchive einen grossen Theil jener Registrationsacten, Bücher und Vermerkungen der bisher bestandenen Gerichte, welche theils zu keinem gewöhnlichen Gebrauche der neuen Gerichte dienen werden, theils, weil sie vermöge der neuen Gerichtseintheilung mehrere Gerichte gemeinsam betreffen würden, nicht einem Gerichte allein zugetheilt werden können, nach Landesgerichtsbezirken aufzunehmen bestimmt sind; so fordert eine zweckmässige Einrichtung derselben vor Allem, dass eine gehörige Auswahl der dahin abzugebenden Acten getroffen, und bei Zeiten auf die Beseitigung aller jener Acten, welche weder für die Gerichte, noch für die Parteien künftighin von erheblichen Nutzen und besonderer Wichtigkeit sein können, und daher weder an die künftigen Gerichte zu übergeben, noch an das Landesgerichtsarchiv abzuliefern sein werden, Bedacht genommen werde“. A zatem znów u podstaw nowych przepisów leżą momenty praktyczne, zwłaszcza brak miejsca w registraturach.

Powyższe rozporządzenie zostało ujęte jako instrukcja dla komisji wprowadzających nową organizację władz sądowych w celu ustalenia jednolitych zasad wydzielania na zniszczenie tych akt, które nie nadały się do przejęcia przez nowe sądy. W związku z tym można by myśleć, że jego moc obowiązująca była przejściowa, o jednorazowym zastosowaniu, zaś w normalnych warunkach obowiązywały nadal postanowienia dekretu z r. 1843. Wątpliwości na tym tle musiały również powstać współcześnie, skoro sądy zaczęły zwracać się w tej sprawie o wyjaśnienia do Ministerstwa Sprawiedliwości. Ministerstwo w odpowiedzi wydało zarządzenie z 1 czerwca 1857 r. l. 474, w którym wyraźnie stwierdza, że rozporządzenie z r. 1849 obowiązywało tylko przejściowo, do chwili zaś wydania nowych przepisów o brakowaniu akt należy stosować dekret z r. 1843. Tymczasem warto podnieść, że rozporządzenie z r. 1849 nie zostało nigdzie wyraźnie uchylone, przeciwnie, patent cesarski z 28 czerwca 1850 r., zawierający statut organiczny dla sądów, wymienia obowiązek jego stosowania na przyszłość w archiwach, które mocą tego patentu zostały utworzone przy sądach krajowych. Moc obowiązująca rozporządzenia z r. 1849 wynika również bezpośrednio stąd, że nie wydano żadnych nowych przepisów przejściowych przy sposobności wprowadzania dalszych zmian w organizacji władz sądowych w latach 1853 i 1854, natomiast instrukcja sądowa z r. 1853 odwołuje się wyraźnie w § 237 do dotychczasowych przepisów o brakowaniu akt².

¹ J. Kaserer, *Handbuch...* jw., str. 404—408. Najważniejsze zmiany polegały na znacznym skróceniu terminów przechowywania akt i ksiąg.

² Por. J. Kaserer, *Handbuch...* jw., str. 404, przyp. 1 i 2.

Inaczej nieco przedstawia się ta sprawa na terenie Galicji. Rozporządzenie z r. 1849 w chwili wydania nie uwzględniało tej części państwa austriackiego, nie zostało też na nią rozciągnięte żadnymi późniejszymi przepisami. W szczególności nic na ten temat nie mówi zasadnicze dla Galicji rozporządzenie z 24 kwietnia 1854 r. (Dz. U. P. nr 111) wprowadzające w niej nową organizację władz sądowych. Nie obowiązywał również na terenie Galicji statut organiczny z r. 1850, tym samym więc nie zostały tu utworzone archiwa przy sądach krajowych¹. Mimo to jednak nie może ulegać wątpliwości, że rozporządzenie z r. 1849 było w praktyce stosowane przez sądy galicyjskie. Dowodem tego może być np. pismo krakowskiego Sądu Krajowego z 30 grudnia 1877 r. L. 3993/prez. do Prezydium Sądu Krajowego Wyższego donoszące o wynikach prowadzonej podówczas akcji brakowania akt, w którym osobno zostały wymienione akta wyskartowane na podstawie rozporządzenia z r. 1849. Podobnie zarządzenie Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie z 30 grudnia 1896 r. L. 18067, nakazujące wszystkim podległym sądom rozpocząć wydzielanie akt na zniszczenie, wyraźnie wskazuje m. in. na rozporządzenie z r. 1849. Wydane również w r. 1896 na użytek sądów okręgu krakowskiego zestawienie obowiązujących przepisów o skartowaniu akt w sądach pierwszej instancji zawiera wiele postanowień z rozporządzenia z r. 1849.

Nie ulega zatem wątpliwości, że stosowano go na terenie Galicji po reorganizacji tamtejszego sądownictwa w drugiej połowie XIX wieku, chociaż wyraźnie nie została na nią rozciągnięta jego moc obowiązująca. Pozostaje natomiast do wyjaśnienia, czy i w jakim stopniu uwzględniano to rozporządzenie przy brakowaniu akt przeprowadzonym w registraturach sądów galicyjskich w okresie 1849—1855, tzn. między datą jego wydania a wprowadzeniem w życie nowej organizacji sądów². Do zagadnienia tego powracam jeszcze poniżej.

Rozporządzenie z r. 1849, podobnie jak poprzednie, dzieli akta i księgi na kilka grup. Do pierwszej zalicza te, które nie podlegają przejęciu ani przez archiwa utworzone przy sądach krajowych, ani przez nowoorganizowane sądy, i wskutek tego poleca je zniszczyć bezzwłocznie. Dalsze pięć grup obejmuje akta przeznaczone do brakowania po upływie określonego

¹ Podstawą utworzenia archiwum ksiąg sądowych z doby przedrozbiorowej przy Sądzie Krajowym w Krakowie był układ między Austrią i Rosją z r. 1852 oraz rozporządzenie cesarskie z 26 kwietnia 1853. Wobec tego archiwum to nie miało nic wspólnego z archiwami przewidzianymi w ustawie z r. 1850. Świadczy o tym również fakt oddania rządowi w r. 1879 akt Trybunału Apelacyjnego Galicji Zachodniej z lat 1796—1810. Por. St. Kutrzeba, *Katalog Krajowego Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemijskich w Krakowie*, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. III, Kraków 1909, str. 113—114.

² P. niżej, str. 177—179.

czasu, a mianowicie sprzed lat: 1848, 1845, 1839, 1829 i 1819. Ostatnią grupę tworzą księgi i akta wyłączone całkowicie od wydzielania i przeznaczone do trwałego przechowania. Są to: repertoria lub inne zastępujące je księgi, akta dotyczące ustawodawstwa, istniejących fideikomisów... „und alle jene, die ein besonderes historisches oder politisches Interesse haben, und deren längere Aufbewahrung sich demnach im Interesse des Staates, der Wissenschaft oder Geschichte als nothwendig oder rätlich darstellt“. W końcu rozporządzenie podaje kilka przepisów wykonawczych. W porównaniu z dekretem z r. 1843 daje się tu zauważyć znaczne uproszczenie strony technicznej wydzielania i kwalifikowania akt. Nie przewidziano więc m. in. specjalnych komisji do przeprowadzenia brakowania, czynności te natomiast mieli wykonywać wyznaczeni przez przełożonych sądów radcy z pomocą urzędników registratury. Ze szczególnym naciskiem zalecono pośpiech, na co wskazuje również przepis, że wszelkie wątpliwości należy załatwiać w drodze krótkiego porozumienia z sądem. Każdą znaczącszą część wydzielonych akt nakazano bezzwłocznie oddawać na przemiał.

Powyższe rozporządzenie dotyczyło akt sądownictwa nie tylko państwowego, ale też miejskiego i dominikalnego. Bliższe jednak omówienie tego zagadnienia odkładam do innej sposobności. Łączy się ono bowiem — jeśli chodzi o Galicję — z przejęciem akt tych registratur przez nowoutworzone sądy i z instrukcją wydaną w tej sprawie w r. 1854 przez Krajową Komisję Organizacyjną w porozumieniu z Trybunałem Apelacyjnym we Lwowie.

Brakowania akt sądowych w registraturach austriackich nie prowadzono systematycznie na podstawie obowiązujących przepisów, lecz co pewien dłuższy lub krótszy odstęp czasu, skoro „lokalności starymi aktami zostały zapełnione“. Poprzedzało je zwykle zarządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości połączone z wydaniem dodatkowych przepisów uzupełniających dotychczasowe, których nie uchylano, lecz stosowano w dalszym ciągu do akt wyprodukowanych przed ich wprowadzeniem w życie. Po każdym bowiem wydzielaniu pozostawało jeszcze w registraturach szereg grup akt, które nie mogły być w danej chwili wybrakowane, ponieważ ustanowione dla nich terminy przechowywania jeszcze nie upłynęły. Stosowano więc do nich przy następnym brakowaniu starsze przepisy, dopóki nie zdezaktualizowały się same przez całkowite wydzielenie odpowiednich akt. Przepisy nowsze natomiast obowiązywały w zasadzie tylko w stosunku do akt powstałych w okresie dzielącym je od ostatnio wydanych, chyba że zawierały w tym kierunku inne wyraźne postanowienia.

W drugiej połowie XIX wieku brakowanie akt sądowych regulowały dwa nowe rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości: pierwsze z 15 lipca 1876 r. l. 2304 dotyczące tylko akt karnych, drugie z 24 października

1896 r. (Dz. Rozp. Min. Sprawiedliwości nr 34) dotyczące również akt cywilnych. Zawarte w nich postanowienia łącznie z obowiązującymi jeszcze starszymi przepisami zostały zebrane i wydane osobno drukiem w tłumaczeniu polskim przez Sąd Krajowy Wyższy w Krakowie w r. 1896 do użytku wszystkich sądów tego okręgu. Przy każdej pozycji tego zestawienia podano dla orientacji odpowiednie rozporządzenie, na którym się ona opiera, poczynawszy od dekretu z r. 1843. Jest to już więc pewnego rodzaju nowoczesny wykaz wszystkich akt sądowych z terminami ich przechowywania, niekompletny tylko o tyle, że nie dotyczy akt wyprodukowanych po r. 1896.

Akta spraw karnych ujęte w części drugiej zestawienia zostały podzielone na 7 grup. Pierwsza z nich obejmuje akta wyłączone od brakowania. Oprócz wszystkich bez wyjątku akt pochodzących sprzed r. 1800 i takich, które odnoszą się do wypadków „mogących zainteresować pod względem historycznym, naukowym lub politycznym“, należą do niej: oryginalne dokumenty prywatne znajdujące się w aktach, akta procesów karnych o zbrodnie zagrożone karą śmierci, normalia, protokoły podawcze wraz z indeksami, księgi registratury, rejestry główne trybunałów i sądów powiatowych, indeksy osobowe i rejestry ukaranych. Nadto z akt spraw przeprowadzonych według ustawy karnej z r. 1803 należało zachować wnioski co do końcowego załatwienia wraz z wyrokami wszystkich instancji i dowodami wykonania kary. Podobnie ze spraw załatwianych na podstawie procedury karnej z r. 1850, 1853, i 1873 wyłączono od brakowania: a) wyroki z motywami, protokoły rozprawy głównej, tabele wywiadowcze i, jeśli sprawa została zakończona wyrokiem, w razie zasądzenia na karę — dowody jej wykonania, b) uchwały zawierające końcowe załatwienie wraz z aktami niezbędnie potrzebnymi do ich zrozumienia — jeśli sprawa została załatwiona w inny sposób. W końcu zaliczono do tej grupy akta dotyczące rachunkowości i zarządu depozytu oraz wszystkie akta spraw przeprowadzonych według przepisów obowiązujących przed wprowadzeniem ustawy karnej z 3 września 1803 r.

Pozostałe akta i księgi podzielono na grupy z terminami przechowywania przez lat 30, 20, 10, 5 i 4. Do pierwszej zaliczono akta śledztw o zbrodnie i występki z wyłączeniem wniosków i załatwień końcowych do trwałego zachowania oraz akt potrzebnych do ich zrozumienia. Do grupy drugiej należały m. in. akta spraw o przekroczenia, również z obowiązkiem zachowania akt dotyczących końcowego załatwienia, akta i księgi dotyczące więziennictwa, księgi ekspedycji i doręczeń, listy obrońców itd. Trzy dalsze grupy obejmują korespondencję innych władz w sprawach karnych nie załatwianych w danym sądzie, periodyczne wykazy nie ogłaszane w „Statystyce Austriackiej“, akta dotyczące utworzenia list przysięgłych oraz ustanowienia byłych asesorów kryminalnych i taksatorów. Ostatnią

siódmą grupę stanowią wykazy czynności w sprawach karnych, które podlegają zniszczeniu zaraz po ogłoszeniu w „Statystyce“.

Przytoczone wyżej zasady brakowania akt, uzupełnione jeszcze przepisami instrukcji z r. 1897 dotyczącymi akt wyprodukowanych po tej dacie, obowiązywały na ziemiach b. zaboru austriackiego do r. 1937, w którym zostały uchylone.

Ostatnie przepisy austriackie o brakowaniu akt zawiera instrukcja sądowa z r. 1897. Przyjęto tu zasadę, że akta przechowuje się w registraturze z reguły przez 30 lat. Dla pewnych rodzajów akt cywilnych oraz dotyczących administracji sądowej przewidziano jednak terminy krótsze, od 2 do 10 lat, lub dłuższe, do 50 lat przechowywania. W wypadkach uzasadnionych szczególnymi względami mógł przełożony sądu zarządzić, aby akta przechowywano dłużej niż 30 lub 50 lat, a nawet całkowicie wyłączyć je od zniszczenia. Do trwałego przechowywania przeznaczono: wszelkie akta sprzed r. 1815, akta o znaczeniu historycznym, naukowym lub politycznym, normalia dotyczące ustawodawstwa i organizacji sądownictwa, roczne wykazy czynności, które nie są ogłaszane w urzędowej statystyce, zasadnicze akta personalne, plany budynków wraz z aktami, wyroki i ugody, księgi gruntowe, górnicze, naftowe i in. wraz z aktami dotyczącymi ich zakładania i prowadzenia, akta regulacji służebności i zniesienia ciężarów gruntowych, rejestry handlowe i stowarzyszeń wraz z aktualnymi jeszcze aktami, wszelkie akta fideikomisowe, lenne i spadkowe, akta adopcji i legitymacji, oryginalne dokumenty stron, akta odnoszące się do uznania za zmarłego, uznania lub zaprzeczenia prawego urodzenia oraz ważności lub rozwiązania małżeństwa, akta spraw, w których przechowywane są jeszcze w sądzie depozyty, wreszcie rejestry, spisy i indeksy.

Jak widać z powyższego, poza pewną ilością akt o znaczeniu ogólnym najwięcej nacisku położono na te akta, które dotyczą stanu osobowego jednostki i zabezpieczenia jej praw majątkowych. Praktyczne zastosowanie zaś tych przepisów w stosunku do akt karnych skazywałoby je, poza wyrokami, prawie w całości na zniszczenie po 30 latach przechowywania. Na szczęście w sądach okręgu krakowskiego w niewielkim tylko zakresie wprowadzono je w życie, zaś co do starszych akt karnych zostały wyraźnie utrzymane w mocy rozporządzenia z lat 1876 i 1896.

Ważny dla archiwów był przepis zawarty w § 299 instrukcji z r. 1897, który zezwalał im na przeglądanie wybrakowanych akt i przejmowanie wyłączonego z nich materiału. Przepis ten rozwinął bliżej rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z 28 października 1897 r. l. 18932 w sprawie badania przez archiwa akt przeznaczonych na zniszczenie.

Całość przepisów austriackich o brakowaniu akt sądowych z punktu widzenia archiwalnego należy ocenić dodatnio. Zasadniczą cechą najstar-

szych, a zarazem pierwszych tego rodzaju przepisów jest daleko posunięta ostrożność w niszczeniu akt, wskutek czego zaprowadzone na terenie Galicji w r. 1855 nowe sądy otrzymały w spadku pokaźne ilości akt z dotychczasowych registratur. Ostrzejsze już nieco przepisy z drugiej połowy XIX wieku poczyniły w nich znaczniejsze luki, mimo że w zasadzie przeznaczały do zachowania ślady prawie każdej sprawy. Prawda, że akta spraw sądowych zawierają w większości materiały powtarzające się w końcowym załatwieniu i wskutek tego kwalifikują się do zniszczenia, ale w niektórych przypadkach trzeba od tej zasady odstąpić i pozostawiać akta w całości. Austriackie przepisy nakazywały wprawdzie wyłączenie do zachowania akt o znaczeniu historycznym, politycznym lub innym, ale przecież trudno przypuścić, aby zatrudniony przy wydzielaniu kancelista, nawet pracujący pod nadzorem radcy sądowego, potrafił zawsze przeprowadzić należytą ocenę akt z tego punktu widzenia, tym bardziej że same instrukcje zalecały mu pośpiech. Pomimo więc, że omawiane tu przepisy od strony merytorycznej i redakcyjnej stały na wysokości zadania, to jednak w ich praktycznym zastosowaniu dawał się odczuć brak fachowej dorady archiwistów, którzy zostali dopuszczeni do głosu w tej sprawie w Galicji dopiero pod sam koniec XIX stulecia.

Niewątpliwie ujemną stroną wydzielania akt w registraturach sądowych było wspomniane już okresowe przeprowadzanie tej pracy. Nie trudno bowiem przy tego rodzaju masowej akcji prowadzonej przez kilka miesięcy popełniać błędy, których można by uniknąć, gdyby brakowanie było prowadzone systematycznie, corocznie, na mniejszych ilościach akt. Jest to jednak zagadnienie praktycznego stosowania przepisów.

III

Wskazałem już poprzednio, że praktycznym następstwem wydania każdego nowych przepisów o brakowaniu było masowe wydzielanie akt w sądach galicyjskich. Jest jednak wątpliwe, czy istotnie nastąpiło to także zaraz po r. 1843, ponieważ dwie najważniejsze registratury sądowe z terenu Galicji Zachodniej, a mianowicie Sądu Szlacheckiego w Tarnowie (1787—1855) i Sądu Kryminalnego w Wiśniczu (1787—1855) nie dostarczają w tej sprawie na razie żadnych pewniejszych wiadomości. Nie ulega już natomiast wątpliwości, że przeprowadziły one brakowanie akt po r. 1849, wobec czego nasuwa się pytanie, na podstawie których przepisów zostało ono dokonane — czy z r. 1843, czy też z r. 1849. Problem ten wymaga rozstrzygnięcia, ponieważ — jak to już wyżej zaznaczono — chodzi o ustalenie, czy rozporządzenie z r. 1849 obowiązywało i było stosowane na terenie Galicji również przed r. 1855.

Registratura Sądu Kryminalnego wiśnickiego została przejęta w r. 1855 przez nowopowstały Sąd Krajowy Karny w Krakowie. Z aktu jej przekazania dowiadujemy się, że została ona przebrakowana jeszcze w czasie istnienia tego sądu, ale bez podania bliżej określonej daty skartu i jego podstawy prawnej. Zniszczono wówczas dzienniki podawcze i rejestry, terniony referentów, terminarze procesowe oraz księgi oddziału ekspedycyjnego kancelarii sądowej z okresu do około r. 1845, ponadto zaś część bliżej nie określonych akt.

Nie trudno ustalić, że brakowanie to zostało przeprowadzone na podstawie instrukcji z r. 1849. Gdybyśmy bowiem przyjęli, że nastąpiło ono na podstawie dekretu z r. 1843, data brakowania nie mogłaby się zmieścić przed r. 1855, w którym sąd wiśnicki zakończył swój byt. Dekret ten przewiduje bowiem 10-letnie terminy przechowywania dla ternionów referentów, terminarzy procesowych i ksiąg ekspedycji, 30-letnie zaś dla dzienników podawczych i ich rejestrów. A tymczasem po wydzieleniu pozostały: dzienniki podawcze i rejestry z lat 1846—1855, terniony referentów z lat 1851—1855, terminarze procesowe z lat 1846—1855 i księgi ekspedycji z lat 1849—1855. Z innych, nie wymienionych w akcie przekazania registratury, zachowano: dzienniki pocztowe, których termin przechowywania na podstawie dekretu z r. 1843 wynosił 30 lat, z okresu 1846—1855, tzw. Sitzungsrollen zakwalifikowane do 10-letniego przechowania, z lat 1849—1855 itd.

Jeśli obecnie porównamy terminy zachowania wymienionych wyżej ksiąg ustalone w rozporządzeniu z r. 1849, okaże się, że można było przeznaczyć na zniszczenie: dzienniki podawcze i rejestry po upływie 4 lat (tzn. do r. 1845, jeśli za punkt wyjścia przyjmujemy datę wydania przepisów), terniony referentów, terminarze procesowe, księgi ekspedycji i Sitzungsrollen po upływie 1 roku (do r. 1848), wreszcie dzienniki pocztowe po 4 latach (do r. 1845). Nie ulega więc wątpliwości, że powyższe materiały mogły ulec zniszczeniu tylko na tych zasadach, gdyż przy zastosowaniu przepisów z r. 1843 zachowano by ich znacznie więcej. Nieco trudniej przedstawia się sprawa ścisłego ustalenia daty tego brakowania. Przyjmując roczny termin przechowywania ternionów referentów i fakt zachowania ich już od r. 1851, można przypuszczać, że wydzielenie nastąpiło w rok po ostatniej dacie, tzn. w r. 1852. Zważywszy jednak, że takie samo obliczenie w stosunku do innych ksiąg zmusza nas do przesunięcia terminu brakowania już na r. 1849 — co jest niemożliwe z uwagi na całość kształt zachowanego materiału — trzeba przyjąć, że nie stosowano się ściśle do zaleceń rozporządzenia i terminy przechowywania nieco przedłużono. Należałoby zatem również przesunąć datę wydzielania na r. 1853.

Dokładniejsze omówienie brakowania registratury wiśnickiej powinno nastąpić przy szczegółowym opracowaniu tego zespołu. Pragnę tu tylko

zaznaczyć, że przepisy rozporządzenia z r. 1849 zastosowano prawdopodobnie bardzo oględnie, niejednokrotnie zaś w zupełności je pominięto. Dlatego to Sąd Krajowy Karny w Krakowie otrzymał w r. 1855 dosyć dobrze zachowaną pod względem ilościowym registraturę wynoszącą ponad 1000 fascykułów akt i 650 ksiąg. Dopiero następne brakowanie, zarządzone w r. 1876, a dokonane w latach 1877—1878, poczyniło w niej poważne szkody¹. O jego przebiegu i wynikach dowiadujemy się dokładnie z miesięcznych sprawozdań nadsyłanych do Prezydium Sądu Krajowego Wyższego². Załączone do nich wykazy spraw pozostawionych do zachowania wskazują, że brakowanie to przeprowadzono do pewnego stopnia mechanicznie. Występują w nich bowiem z reguły sprawy tylko o morderstwa, tak jakby w aktach sądu wiśnickiego nie było innych spraw, które kwalifikowałyby się do zachowania w całości. Niezbyt dodatnio świadczą również o porządku panującym w registraturze karnej Sądu Krajowego wykazy fascykułów objętych skartem, w których często trafiają się pozycje oznaczone jako nieodszukane³.

Z całego przejętego w r. 1855 zasobu pozostało po tym brakowaniu w sumie około 10% akt i 50% ksiąg przechowywanych do dziś w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie.

W latach 1877—1878 przeprowadziły również intensywne brakowanie inne sądy okręgu krakowskiego. Objęto nim zarówno akta karne, jak i cywilne sięgające chronologicznie najdalej do r. 1874. Uwolnione początkowo od brakowania sądy powiatowe w Oświęcimiu i Wiśniczu, których registratury spłonęły podczas pożarów tych miast w r. 1863, otrzymały później również polecenie przystąpienia do skartu. Tak samo nakazano przeprowadzić wydzielanie akt w registraturze Sądu Powiatowego w Wadowicach, mimo że nie pozwalał na to jej stan uporządkowania.

W sądach powiatowych przeprowadzali brakowanie niżsi urzędnicy kancelaryjni i woźni. Wybrakowane akta zasadniczo przesyłano wraz z odpowiednimi sprawozdaniami do Sądu Krajowego w Krakowie, który dopiero przekazywał je na zniszczenie. Nie wydaje się prawdopodobne, aby już w r. 1878 akta przeznaczone na zniszczenie oddawano krajowym

¹ Brakowaniem objęto wówczas również akta karne b. Trybunału I Instancji W. M. Krakowa, przejęte przez Sąd Krajowy.

² Sprawozdania te, jak również inne akta dotyczące przejęcia registratury wiśnickiej i jej brakowania w latach 1877—1878 znajdowały się w rozproszonym obecnie jednym z fascykułów akt prezydialnych Sądu Krajowego Karnego w Krakowie, oznaczonym tymczasowo S. K. Wiśn. nr 443. Ponieważ nie zdołałem go w całości dotychczas odszukać, korzystałem tu częściowo z notatek poczynionych na jego podstawie przed ostatnią wojną przez dra A. Kamińskiego.

³ Wynika to również ze sprawozdania przesłanego przez prowadzącego brakowanie kancelistę Sądu Krajowego J. Służewskiego za pierwszy miesiąc jego pracy (sierpień/wrzesień 1877).

archiwom do zbadania pod względem wartości archiwalnej. Wprawdzie przypuszczenie takie zostało wypowiedziane przez Sąd Krajowy w r. 1912 przy sposobności długotrwałego sporu o tzw. akta trybunalskie, które miały pozostać w przechowywaniu sądowym od r. 1878 do 1911 rzekomo z powodu braku miejsca na nie w archiwum krakowskim, ale zdaje się temu przeczyć zarówno brak podstawy prawnej do tego rodzaju czynności Archiwum Krajowego, jak również ta okoliczność, że organizujące się wówczas archiwa krajowe zapewne początkowo nie interesowały się aktami sądowymi, w dodatku wybrakowanymi.

Następne brakowanie akt sądowych nakazało rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z 24 października 1896 r. l. 20687. Podobnie jak poprzednie, miało ono również przede wszystkim za cel uwolnienie przeładowanych registratur od zbędnego materiału aktowego.

Skart był nadto źródłem dochodu dla kasy sądowej i dodatkowym zarobkiem dla osób przy tym zatrudnionych, które w myśl obowiązujących przepisów miały otrzymywać połowę sumy uzyskanej ze sprzedaży makulatury¹. Nie była to jednak praca zbyt pociągająca, więc uciekano się do zatrudniania przy brakowaniu przeniesionych już w stan spoczynku urzędników kancelaryjnych, którzy w ten sposób zdobywali dodatkowe źródło dochodu. Ów brak ludzi chętnych do wydzielania akt był główną przyczyną tego, że registratura Sądu Krajowego Karnego w Krakowie pozostała od r. 1902 niemal nietknięta aż do r. 1950, kiedy to pracownicy archiwum krakowskiego sami przeprowadzili jej brakowanie.

Rok 1897 wprowadza w akcję brakowania akt sądowych archiwa krajowe. Podstawą tego było wspomniane już w poprzednim rozdziale rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z 28 paźdz. 1897 r., które dotyczyło dwóch istotnych dla archiwów spraw: przekazywania znajdujących się w sądach dawnych akt i ksiąg do depozytu archiwalnego i badania przez archiwa akt wydzielonych na zniszczenie². Pierwsza z nich nie była już wówczas obca archiwom, została bowiem zapoczątkowana w r. 1887 przez Wydział Krajowy i zmierzała do ściągnięcia do archiwów wszelkich zabytków rękopiśmiennych o charakterze archiwalnym będą-

¹ Podobny przepis zawiera również § 41 rozporządzenia Min. Sprawiedliwości o przechowywaniu i niszczeniu akt i ksiąg w sprawach sądowych i administracji sądowej z r. 1937 (Dz. U. R. P. nr 42, poz. 335).

² Rozporządzenie to na terenie Galicji Zachodniej formalnie zostało wprowadzone reskryptem Min. Sprawiedliwości z 13 grudnia 1899 r. l. 21451/98 i wydanym na tej podstawie okólnikiem Prezydium Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie z 9 stycznia 1900 r. l. 14213/99, ale tylko w przedmiocie oddawania w depozyt archiwalny zabytków rękopiśmiennych znajdujących się w sądach. Ten sam bowiem reskrypt Min. Sprawiedliwości równocześnie zawiesił czasowo dostęp Archiwum Krajowego w Krakowie do wyskartowanych akt sądowych oraz prawo do ich badania i przejmowania.

cych własnością poszczególnych gmin¹. Z kolei akcja ta objęła również materiały przechowywane w sądach, przeważnie dawne księgi gruntowe, które dostały się do nich przy zakładaniu hipoteki, bądź też zostały tam oddane na przechowanie przez niektóre gminy. Ministerstwo Sprawiedliwości zgodziło się więc na oddawanie ich w depozyt do archiwów krajowych pod następującymi warunkami: że pozostają one nadal własnością skarbu państwa, że na każde wezwanie sądu zostaną mu udostępnione, dalej, że — gdyby archiwum krajowe zostało zniesione lub przechowywane w nim akta miały być oddane innej instytucji — będą zwrócone do dyspozycji Prezydium Sądu Krajowego Wyższego, wreszcie że mają być należycie zabezpieczone przed pożarem. Na podstawie tego rozporządzenia Wydział Krajowy zwrócił się do Prezydium Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie z wnioskiem o wydanie podległym sądom odpowiednich zarządzeń w sprawie nie tylko samego przekazywania starych ksiąg, ale też ich ujawniania. Cała akcja została jednak nieco zahamowana reskryptem Ministerstwa Sprawiedliwości z 13 grudnia 1899 r. l. 21451/98, w którym przewidziano szereg skomplikowanych czynności formalnych poprzedzających wydawanie archiwom zabytków przechowywanych w sądach. Odtąd więc sądy posiadające stare księgi, które nadawały się do oddania w depozyt archiwalny, powinny sporządzać ich spis i przysyłać go do Prezydium Sądu Krajowego Wyższego. To znów przedstawiało go ministerstwu, które zastrzegło sobie wydawanie indywidualnych zezwoleń na przekazywanie archiwaliów.

Cała powyższa akcja napotykała również na inne trudności. Już bowiem samo zewidencjonowanie zabytków nie było sprawą prostą. Nie łatwo było także uzyskać zgodę Ministerstwa Sprawiedliwości na przekazanie ich do archiwów krajowych, odkąd zmieniło ono, niewątpliwie pod wpływem wiedeńskiej Rady Archiwalnej², swoje dotychczasowe stanowisko w tej sprawie. Skoro bowiem przyjęto zasadę tworzenia archiwów państwowych i rzeczywiście zaczęto je organizować³, odpadła podstawa przekazywania akt i ksiąg sądowych archiwom krajowym, a odtąd powinny

¹ Szczegółowe wiadomości o tej akcji zawiera obszerne sprawozdanie ówczesnego adiunkta Krajowego Archiwum w Krakowie Fr. Dudy — w części pierwszej pt. *Pogląd na sprawę ochronnictwa zabytków rękopiśmiennych w Galicji Zachodniej w ostatnich 30 latach i w drugiej zatytułowanej O zabytkach rękopiśmiennych gmin zachodnio-galicyskich z uwzględnieniem depozytów Krajowego Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie (1887—1917)*. Sprawozdanie to zostało sporządzone w październiku-listopadzie 1917 r. i przesłane Wydziałowi Krajowemu z początkiem 1918 r. Odpis jego znajduje się w registraturze Wojew. Archiwum Państwowego w Krakowie pod nr 29/18. Por. też S. Sochaniewicz, *Archiwum Krajowe Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie*, Lwów 1912, str. 44 i nast.

² Powstała w r. 1894.

³ W Galicji było to Archiwum Namiestnictwa zorganizowane ostatecznie w r. 1908.

one — jako produkt urzędów państwowych — przechodzić do takich samych archiwów. Na tym właśnie opierało się owe przez 7 lat trwające nieustępliwe stanowisko ministerstwa w sprawie „akt trybunalskich“ z okresu W. M. Krakowa, które dostały się do Archiwum Krajowego w Krakowie w r. 1911, a następnie wskutek zmiany decyzji ministerstwa miały być zwrócone do sądu. Ostatecznie interwencja ówczesnego dyrektora St. Smolki i Wydziału Krajowego sprawiły, że ministerstwo zezwoliło na dalsze przechowywanie tych akt w archiwum krakowskim, jednak jako depozyt, a nie własność kraju, jak tego domagał się interes archiwum¹.

Rozporządzenie z r. 1897 dotyczyło jeszcze drugiej sprawy. Nakazywało ono wszystkim sądom zawiadamiać właściwe archiwum Namiestnictwa lub Rządu Krajowego o każdorazowym brakowaniu akt. Wydzielone akta mogło archiwum przeglądać w ciągu oznaczonego czasu, wynoszącego 6 tygodni do 3 miesięcy lub też zażądać przesłania w celu zbadania ich wartości pod względem archiwalnym. W przypadkach, kiedy archiwum uznało, że niektóre z wydzielonych akt nadają się do dalszego przechowania, mogło je przejąć za potwierdzeniem odbioru. Rozporządzenie wyraźnie podkreślało, że wszelkie koszty związane z badaniem i przesyłaniem wydzielanych akt nie mogą obciążać administracji sądowej, w celu zaś zaoszczędzenia kosztów zwrotu przesłanych akt każdy sąd położony w siedzibie archiwum powinien podjąć się sprzedaży i niszczenia akt nadesłanych przez inne sądy na ich żądanie i rachunek. Postanowienia powyższe rozciągnięto także na te akta, które wydzielono jeszcze przed wejściem w życie rozporządzenia z r. 1897, a które nie zostały dotychczas sprzedane lub zniszczone².

¹ Dowodem nieprzychylnego stanowiska Min. Sprawiedliwości do sprawy przekazywania archiwom krajowym na przechowanie zabytków rękopiśmiennych znajdujących się w sądach była również odmowa zezwolenia na oddanie w depozyt Archiwum Krajowemu w Krakowie ksiąg ingrosacyjnych z Sądu Powiatowego w Brzesku (reskrypt z 25 stycznia 1913 r. I. 33049/12).

² Wprowadzania w życie tych przepisów na terenie Galicji Zachodniej dotyczy pismo Prezydium Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie z 19 lipca 1898 r. I. 6877/98 skierowane do Wydziału Krajowego, który ze swej strony doniósł o tym Archiwum Krajowemu w Krakowie pismem z 12 sierpnia 1898 r. I. 45132. Równocześnie Wydział Krajowy zwrócił się do Prezydium tegoż sądu z wnioskiem o wydanie podległym jednostkom odpowiednich poleceń, by nadsyłały do archiwum wykazy wyskartowanych akt. W tej samej sprawie odniosło się do Sądu archiwum krakowskie pismem z 25 sierpnia 1898 r. I. 34/98. Por. wyżej, str. 180 przyp. 2.

Na uwagę zasługuje tu reskrypt Ministerstwa Sprawiedliwości z 1 lutego 1897 r. I. 1978, w którym zalecono sądom przeprowadzającym brakowanie specjalną ostrożność w stosunku do akt sprzed r. 1847 oraz ich zbadanie przez pracownika archiwalnego lub konserwatora. W praktyce akta te wyłączano całkowicie od brakowania (zarządzenie Prezydium Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie z 25 lutego 1897 r. I. 1077).

W rezultacie sądy galicyjskie przeprowadzające brakowanie swych akt w latach 1897 i 1898 zaczęły zwracać się do archiwów krajowych we Lwowie i Krakowie z zapytaniami, czy zechcą przeglądać wydzielony przez nie materiał, zakreślając równocześnie do tego odpowiednie dłuższe lub krótsze terminy. Ze względu jednak na to, że zawiadomienia te były bardzo lakoniczne i nie poparte żadnymi wykazami wybrakowanych akt, jak również z powodu braku odpowiedniej liczby pracowników archiwalnych akcja ta nie mogła wydać spodziewanych rezultatów. Dał temu wyraz memoriał kierownika Archiwum Krajowego w Krakowie St. Kutrzeby, wy stosowany w r. 1907 do tutejszego Prezydium Sądu Krajowego Wyższego¹. Sprawa była wtedy bardzo aktualna, gdyż niemal wszystkie sądy zachodnio-galicyjskie znów przystąpiły do brakowania swych akt. Od sierpnia tego roku zaczęły napływać do archiwum zawiadomienia sądów powiatowych o przeprowadzonym skarcie, wzywające do zbadania wybrakowanego materiału i zabrania go na przechowanie archiwalne. Sytuacja archiwum nie była łatwa. Pomijając już trudności lokalowe, które nie pozwalały na sprowadzanie ogromnych ilości akt na miejsce w celu ich przejrzenia, zasadniczą rolę odegrał brak odpowiednich funduszy oraz pracowników, co wobec oszczędnościowej polityki Wydziału Krajowego było nie do pokonania. A tymczasem, jak pisze O. Balzer, dyrektor Archiwum Krajowego we Lwowie, który porozumiewał się w tej sprawie z St. Kutrzebą i w pełni solidaryzował się z jego stanowiskiem,

„gdyby chcieć akta każdego sądu zbadać sumiennie, trzeba by albo wysyłać pracowników archiwalnych na miejsce na dłuższy pobyt, albo kazać wszystkie akta przysyłać i po przeglądnięciu odsyłać. W pierwszym wypadku trzeba pieniędzy na podróże i diety, w drugim na kosztowny transport“.

Najdotkliwiej dawał się odczuć brak jednolitości co do tego, jakie akta przejmować. Dyrekcja archiwum krakowskiego ustaliła w tym kierunku pewne wytyczne w porozumieniu z Gronem Konserwatorów Galicji Zachodniej, gdyż z nadsyłanych wykazów sądowych nigdy nie było wiadomo, co mogą akta zawierać. Wprawdzie niektóre sądy zapewniały, że w wybrakowanych aktach nie ma materiału cennego dla badań naukowych, ale dla archiwum było to oczywiście niewystarczające. Co więcej, nierzadko zdarzało się, że, gdy archiwum żądało przesłania pewnych akt, otrzymywało odpowiedź, iż nie da się ich już odszukać, ponieważ zostały zwalone w stos i przemieszane. Zdecydowano się więc w tej sytuacji na daleko idący liberalizm. Pisze Balzer do Kutrzeby:

¹ Koncept tego memoriału znajduje się w registraturze Wojew. Archiwum Państw. w Krakowie pod l. 101/07 wraz z dołączonym do niego listem O. Balzera (b. d.) w tej samej sprawie. Por. też sprawozdanie z posiedzenia Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej z 5 listopada 1907 r. *Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej*, t. III, Kraków 1909, str. 294—295.

„Sama rzecz wskazuje, że zbytnio skrupulatnym w zachowywaniu wielkiej ilości tych aktów być nie można. Dziś, gdzie codzienne objawy życia znajdują inne sposoby utrwalenia w pamięci (dziennikarstwo, literatura o obyczajach, statystyka itp.), gdzie to, co ma znaczenie pod względem prawniczym, jest właściwie tylko stosowaniem ustawy — znanej, akta te, na ogół biorąc, przedstawiają znaczenie bez porównania podrzędniejsze niż podobna kategoria aktów, choćby z ostatniej doby istnienia Polski. Miałbym np. wątpliwości, czy choćby sama kategoria aktów spadkowych nadawała się do konserwacji, przynajmniej na ogół. Jak dotąd, badaliśmy przede wszystkim akta będące na miejscu (we Lwowie, przyp. wł.). Tu zebrał się najobfitszy plon, zwłaszcza w aktach procesów politycznych, częściowo z pierwszej połowy XIX w., częściowo z drugiej. Wiele wybitnych nazwisk: Wiśniewski, Kapuściński, Ziemiałkowski, Smolka, Szajnocha itd. występuje w tych procesach. To się oczywiście zachowało i stanowi cenny nabytek archiwalny. Resztkę aktów Sądu Szlacheckiego w Stanisławowie zachowaliśmy też w całości. Na prowincję posyłałem raz jednego z aplikantów... Z sądów powiatowych kilka razy kazaliśmy sobie przesłać pewne ważniejsze działy, ale przejrzenie ich nie dało prawie żadnego rezultatu dla archiwum“.

Stanowisko to uzupełniał wspomniany memoriał St. Kutrzeby, w którym m. in. czytamy:

„Ze względu na to, iż najważniejsze akta sądy są zobowiązane same zachować... oraz że nietrwały papier używany w sądach i tak zniszczeje po upływie niezbyt długiego okresu czasu, uchwalono (Grono Konserwatorów, przyp. wł.), iż nie należy dążyć do zachowania w większej ilości tych aktów, ale tylko częściowo, a mianowicie:

1) zachować w całości lub w przeważnej części akta jednego sądu powiatowego w sprawach cywilnych, by umożliwić ewentualne studium nad starą procedurą na przykładzie jednego sądu, który, jako najlepiej prowadzony, wskaże Prezydium Sądu Wyższego;

2) z tych względów zachować w całości lub w przeważnej części akta jednego sądu obwodowego w sprawach cywilnych;

3) z aktów karnych sądów powiatowych o przekroczenia zachować tylko akta spraw mające znaczenie kulturalne, a mianowicie sprawy z §§ 279—305, 327, 343, 467 i 522 u. k.;

4) co do aktów karnych trybunałów I instancji i sądów przysięgłych postanowiono porozumieć się z Nadprokuratorem Państwa, jakie akta mają być wyłączone od zniszczenia;

5) zachować w całości akta sądu górniczego w Krakowie ze względu, że mogą one dostarczyć materiału do historii rozwijającego się naszego górnictwa“.

W dalszym ciągu porusza St. Kutrzeba sprawy aktualne związane z nadsyłanymi zawiadomieniami o brakowaniu. W zakończeniu zwraca się z wnioskiem o wydanie poleceń sądom powiatowym, aby wyłączały do zachowania akta spraw z wymienionych wyżej paragrafów ustawy karnej, a nadto ze spraw o oszustwo akta dotyczące się czarów tudzież o wskazanie jednego sądu powiatowego i obwodowego, których akta mogłyby być zachowane w całości.

Wiele trafnych uwag zawierają przytoczone wyżej wypowiedzi dwóch czołowych historyków państwa i prawa polskiego a równocześnie praco-

wników archiwalnych co do oceny akt sądowych z punktu widzenia ich wartości dla badań naukowych oraz ich brakowania przez sądy galicyjskie. Zgodzić się trzeba, że istotnie dla historyka ustroju akta sądowe XIX wieku nie przedstawiają większej wartości. Ale pozostaną zawsze materiałem ciekawym i cennym dla badań nad dziejami politycznymi, gospodarczymi, społecznymi, kulturalnymi itd., mimo że jako takie są stosowaniem znanej ustawy, lub znajdują odbicie w aktach władz politycznych i policyjnych, sprawozdaniach prasowych, statystyce i literaturze. Chodzi tu przede wszystkim o akta sądów krajowych i obwodowych, gdyż powiatowe rzeczywiście dostarczają materiału zupełnie przeciętnego i typowego¹. Trafne jest również spostrzeżenie St. Kutrzeby co do trwałości papieru używanego na akta sądowe, ale tylko w zastosowaniu do akt wytworzonych od połowy XIX wieku. Starsze bowiem nie ustępują chyba pod względem jakości papieru księgom sądowym dawnej Rzeczypospolitej. Istota zagadnienia polega więc raczej na tym, że sądy galicyjskie nie otaczały należytą opieką i nie doceniały wartości starszych registratur sądowych z końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku.

Minimalne postulaty archiwów krajowych pod adresem sądów galicyjskich nie zostały zrealizowane, mimo że Prezydium Sądu Krajowego Wyższego wydało okólnik uwzględniający w znacznym stopniu wnioski memoriału St. Kutrzeby. Nie zdecydowano się przede wszystkim na pozostawienie w całości akt jednego sądu powiatowego i obwodowego w sprawach cywilnych, ponieważ słusznie zwrócił uwagę Sąd Krajowy, że na potrzeby badań nad starą procedurą wystarczy zachować po kilka lub kilkanaście spraw spornych z każdego sądu wzorowo przeprowadzonych przez wszystkie instancje. Brak również jakiegokolwiek wiadomości, czy Nadprokuratoria Państwa podjęła kroki w celu ustalenia rodzajów spraw karnych załatwianych przez trybunały I instancji, nadających się do trwałego przechowania. Wreszcie i sądy powiatowe przypuszczalnie nie zadawały sobie trudu, aby ustalone przez Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej akta spraw karnych o przekroczenia dokładnie wydzielać i przysyłać Archiwum Krajowemu. W rezultacie bilans brakowania akt w sądach galicyjskich do końca pierwszej wojny światowej nie przedstawiał się zbyt pomyślnie. Wynosi on, jeśli chodzi o zasoby archiwum krakowskiego, zaledwie kilkanaście wiązek akt będących wynikiem raczej przypadkowego aniżeli systematycznego wyłączania ich przez sądy powiatowe.

Wobec poważnych trudności lokalowych, w jakich znalazło się archiwum krakowskie w początkowych latach XX wieku, i ze względu na od-

¹ Z tych względów zasługuje on na uwagę chyba tylko przy badaniach regionalnych. Cenne natomiast są te registry sądów powiatowych, które przejęły akta sądownictwa dominikałnego.

מושne załatwienie przez Ministerstwo Sprawiedliwości starań o rozszerzenie pomieszczeń archiwalnych w budynku sądowym przy ul. Grodzkiej przejmowanie wybrakowanych akt, jak również samo zainteresowanie tą akcją ze strony archiwum znacznie osłabło, chociaż znów w r. 1912 sądy przystąpiły do dalszego skartu. Ograniczono się w tym okresie tylko do przejęcia akt hipotecznych i akt Trybunału I Instancji z okresu W. M. Krakowa oraz 9 wiązek starszych akt z sądów okręgu krakowskiego.

Pierwsza wojna światowa nie wyrządziła zbyt wielkich szkód w registraturach sądowych na terenie Galicji Zachodniej, akta Sądu Krajowego Karnego w Krakowie pozostały prawie nietknięte. Nie wpłynęło również ujemnie na tok czynności sądów krakowskich ich częściowe przeniesienie pod koniec 1914 i w początkach 1915 r. do Ołomuńca. Kiedy zaś zostały tam zlikwidowane z dniem 30 czerwca 1915 r. i wróciły do Krakowa, przewieziono również ich akta i włączono do tutejszych registratur¹.

Zasadniczo w okresie pierwszej wojny światowej nie prowadzono brakowania akt sądowych, poza sporadycznymi wypadkami. Archiwum krakowskie rezygnowało wówczas ze swych uprawnień w stosunku do zgłaszanych akt, ponieważ na plan pierwszy wysunął się wówczas problem zabezpieczenia archiwaliów w terenie. Z inicjatywy Rady Archiwalnej i na polecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Namiestnictwo rozesłało w związku z tym specjalny okólnik do Wydziału Krajowego oraz do instytucji naukowych i kulturalnych². Wydział Krajowy po porozumieniu się i zasięgnięciu opinii grom konserwatorskich, Akademii Umiejętności, archiwów krajowych itp. wystosował do Namiestnictwa rezolucję, w której m. in. została poruszona sprawa zabezpieczania i przejmowania akt sądowych. Uznano, że powinny one być scentralizowane w archiwach krajowych po ich uprzednim przebrakowaniu, wobec czego należało wystąpić z odpowiednimi wnioskami do Prezydium Sądu Krajowego Wyższego. Brak jednakże wiadomości, aby rezolucja powyższa znalazła dalszy odźwięk u władz sądowych. Był to już bowiem okres, kiedy archiwaliom państwowym przeznaczono miejsce przechowania w archiwach państwowych. Przypadający właśnie na r. 1917 epilog sprawy „akt trybunalskich” świadczy wyraźnie o obojętnym albo raczej niechętnym ustosunkowaniu się władz sądowych do spraw poruszonych w rezolucji Wydziału Krajowego.

Na ten sam rok 1917 przypada również rozpisanie przez wiedeńską Radę Archiwalną ankiety na temat brakowania i przejmowania akt. Te dwie bowiem sprawy uznały ówczesne najwyższe czynniki archiwalne

¹ Zachowały się też rejestry prowadzone przez oddziały sądowe przeniesione do Ołomuńca. Sprawy załatwiane przez nie były również wciągane do rejestrów pozostałych w Krakowie, przy czym dla odróżnienia wpisywano je czerwonym atramentem.

² Z d. Biała, 31 stycznia 1916 r. l. 1518/pr.

w Austrii za najpilniejsze i wymagające ustawowego uregulowania. Dał temu dobitny wyraz M. Mayr, dyrektor archiwum w Innsbrucku, w swym memoriale skierowanym do Rady Archiwalnej¹, w którym m. in. domagał się wprowadzenia nadzoru pracowników archiwalnych nad brakowaniem akt. Równocześnie zwrócił uwagę na konieczność wydania szczegółowych przepisów w tym przedmiocie, gdyż sama znajomość akt i rutyna urzędników nie może tu wystarczyć. Tymczasem na terenie Austrii tego rodzaju instrukcje posiadały wówczas jedynie władze sądowe i częściowo administracja skarbowa. Problem drugi poruszony przez ankietę archiwalną, dotyczący przejmowania akt, nie znalazł poparcia w odpowiedzi opracowanej przez Archiwum Krajowe w Krakowie. W dalszym ciągu bowiem stało ono na stanowisku, że archiwalia państwowe, w szczególności sądowe, mogą być przechowywane nie tylko w archiwach państwowych, ale też krajowych, które tym samym powinny mieć zapewniony do nich dostęp. Dokładniej ujęta została ta sprawa w obszernym sprawozdaniu ówczesnego adiunkta archiwum krakowskiego Fr. Dudy, wysłanym do Wydziału Krajowego (w części pierwszej pt. „Pogląd na sprawę ochronnictwa zabytków rękopiśmiennych w Galicji Zachodniej w ostatnich 30 latach“). Koniec pierwszej wojny światowej i powstanie państwa polskiego położyły kres dotychczasowemu stanowi rzeczy, a zmiana archiwum krajowego na państwowe rozwiązała to zagadnienie w sposób właściwy.

Konieczność brakowania akt sądowych wystąpiła również ostro w okresie międzywojennym. Toteż sądy apelacji krakowskiej zaczęły je przeprowadzać od przypadku do przypadku, chcąc przez usunięcie materiału zbędnego już do bieżącego użytku uzyskać miejsce na akta najnowsze, których ilość zaczęła szybko wzrastać². Dla niektórych sądów sprawa ta była szczególnie pilna o tyle, że nie przeprowadziły one brakowania w latach poprzednich i półki w registraturach bywały założone aktami sięgającymi jeszcze dość głęboko w wiek XIX. Problem ten niewątpliwie rozwiązałyby częściowo zakrojona na szerszą skalę akcja przejmowania starszych akt, ale Archiwum Państwowe w Krakowie wobec swej trudnej sytuacji lokalowej niewiele mogło tu zdziałać. Ograniczono się więc tylko

¹ Odpis tego memoriału znajduje się w registraturze Wojew. Archiwum Państwowego w Krakowie.

² Wyjątkowo tylko wykazywały sądy większe zainteresowanie i troskę o swe cenniejsze akta. Np. w r. 1926 Sąd Okręgowy w Nowym Sączu donosi Sądowi Apelacyjnemu w Krakowie, że w jego registraturze znajdują się akta egzekucyjne sprawy nabycia w r. 1884 na publicznej licytacji przez Wł. Zamojskiego dóbr Zakopane z przyległościami oraz akta sporu ks. Krystiana Hohenlohego z Zamojskim o Morskie Oko z r. 1907. „Ponieważ więc akta te w swoim czasie będą musiały ulec zniszczeniu, a posiadają dużą wartość historyczną, gdyż stanowią materiał do międzynarodowego sporu o Morskie Oko“, proponuje przekazanie ich na przechowanie do ... zbiorów w Kórniku.

do przejęcia w latach 1925—1926 i 1934 registratur Sądu Szlacheckiego w Tarnowie i Sądu Kryminalnego w Wiśniczu.

Brakowanie akt dokonane w niektórych sądach apelacji krakowskiej w latach 1925—1927 nie ominęło też registry karnej Sądu Okręgowego w Krakowie. Już w r. 1924 wystąpiono w tym celu z odpowiednim wnioskiem do Sądu Apelacyjnego, mimo że ostatnie brakowanie przeprowadzono tam w r. 1921. Pomieszczenia tej registry były bowiem tak zapełnione, że trzeba było usuwać z półek starsze akta i składać je w stosach na podłodze, aby uzyskać miejsce na nowsze. W rezultacie więc dokonano w pierwszych miesiącach 1925 r. dosyć intensywnego wydzielania, którego wynikiem było przeznaczenie na zniszczenie około 3,5 ton akt.

Sam sposób przeprowadzania brakowania akt sądowych w okresie międzywojennym musi wzbudzać wiele zastrzeżeń. Najlepszą ilustracją jest wniosek jednego z kierowników sądów powiatowych o wydanie zezwolenia na zniszczenie pewnej części akt bez dokonania normalnego wydzielania, „gdyż korzyści nie przyniosłoby to żadnych, a nadto akta te pochodzą z tak dawnych lat, że już dawno winny być wyskartowane“. Można przyjąć, że jeśli chodzi o sądy powiatowe (późniejsze grodzkie), mechaniczne wydzielanie starszej części registry bez wniknięcia w treść akt było także w tym okresie regułą.

Brakowanie akt Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie przeprowadzone w r. 1925 było prawdopodobnie ostatnim większym wydzielaniem w obrębie tego zespołu. Inne sądy apelacji krakowskiej brakowały swe akta jeszcze w latach 1932, 1939 i 1944, przy czym w dwóch ostatnich stosowano już nowe, jednolite dla całego państwa, przepisy rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z r. 1937. Na podstawie nadsyłanych odtąd do archiwów szczegółowych spisów można ocenić z dużym prawdopodobieństwem wartość wydzielonych na zniszczenie akt, a w razie potrzeby wyłączyć poszczególne pozycje do archiwalnego przechowania.

Tymczasem w registraturze karnej Sądu Okręgowego w Krakowie akta szybko narastały. W r. 1945 przedstawiała więc ona obraz magazynu starych papierów, a nie archiwum sądowego przechowującego wiekową produkcję aktową. Toteż w tym kierunku zwróciło swą szczególną uwagę archiwum krakowskie po r. 1945. Przejęto więc przede wszystkim prawie w całości akta starsze z lat 1855—1897, które następnie zostały przebrakowane w ramach prac wewnętrznych archiwum¹. Wskutek interwencji archiwum uporządkowano również nowszą część registry z okresu po roku 1897 tak, że można było przystąpić do brakowania akt z lat 1898—1921, przeprowadzonego na miejscu przez pracowników archiwalnych.

¹ W chwili przejęcia było ich ok. 250 mb., obecnie zaś po przebrakowaniu i uporządkowaniu obejmują 110 średniej wielkości fascykułów (ok. 12 mb.).

IV

Brakowanie akt Sądu Krajowego Karnego w Krakowie nie mogło być z archiwalnego punktu widzenia problemem miejsca w registraturze. Chodziło tu natomiast przede wszystkim o usunięcie materiału, który by w przyszłości niepotrzebnie przyciągał uwagę badacza, a zatem o „zmniejszenie zespołu pod względem ilościowym, a przez to jego polepszenie pod względem jakościowym”¹. Rozporządzenie z r. 1937 daje w tym kierunku pewne wskazówki, ale oczywiście — jak zresztą każda inna instrukcja o brakowaniu akt — nie może zadowolić archiwisty². Brakowanie archiwalne wymaga bowiem indywidualnego, nie dającego się ująć w ramy żadnych przepisów potraktowania zespołu po wszechstronnym zapoznaniu się z nim, szczególnie pod kątem widzenia jego wartości dla badań naukowych. Zwykła ostrożność, konieczna przy wydzielaniu akt na makulaturę, musiała ulec w omawianym tu przypadku zwiększeniu, ponieważ przedmiotem brakowania były akta karne z okresu głębokich przemian ekonomicznych i kształtowania się w Galicji klasy robotniczej, z okresu kryzysów gospodarczych i pierwszej wojny światowej, wreszcie z okresu tworzenia się państwowości polskiej. Jednocześnie znaczne rozmiary zespołu (ok. 650 mb) i jego dobry na ogół stan zachowania i uporządkowania wraz z najważniejszymi pomocami registraturalnymi tworzyły doskonałą podstawę do studiów nad metodą brakowania akt sądowych. Mając więc do wyboru dwie ewentualności: albo przeprowadzić brakowanie we własnym zakresie, albo dokładnie kontrolować jego wykonanie przez pracowników sądowych, zdecydowano się wybrać pierwszą.

Brakowanie to rozpoczęte w r. 1949, lecz wkrótce przerwane na okres prawie roku, nie zapowiadało się zbyt pomyślnie. Trzech pracowników zatrudnionych przy tej pracy przez niespełna 2 miesiące zdołało przebrakować zaledwie 50% całości materiału przeznaczonego do wydzielania. Trzeba zaznaczyć, że pracę prowadzono sposobem normalnym, przeglądając akta każdej sprawy. Nie trudno było więc przewidzieć, że przy tym systemie praca potrwa bardzo długo. Wobec tego postanowiono oprzeć się na przeglądaniu samych rejestrów i na ich podstawie kwalifikować akta

¹ Trafnie i zwięźle ujął istotę zagadnienia S. Bogojawlenski, *Rabota powierocznoj i razborocznych kommissij*, „Archiwnoje Dielo”, Moskwa 1926, wyp. V—VI, str. 68—83. Cytuję za G. Kaleńskim, *Brakowanie*, str. 16—17; por. też T. Manteuffel, *Brakowanie akt w świetle ankiety Międzynarodowego Instytutu Współpracy Umysłowej*, „Archeion”, t. XV, str. 49 i nast.

² Por. A. Moraczewski, *Sprawa przekazywania akt administracji rządowej do archiwów państwowych w świetle obowiązujących przepisów*, „Archeion”, t. XV, str. 35 i nast.; B. Pawłowski, *Brakowanie akt*, „Archeion”, t. XVI, str. 139 i nast.

poszczególnych spraw do zachowania lub na zniszczenie. Nadawał się do tego szczególnie wykaz oskarżeń (WO) oraz rejestr spraw załatwianych w postępowaniu uproszczonym (J), ponieważ zawierały one najwięcej wiadomości o sprawach sądowych, a nadto akta nimi objęte były najlepiej uporządkowane i stanowiły około 2/3 całości. Nie zastosowano tego sposobu brakowania do akt z rejestru głównego (Vr), gdyż — jak się okazało — dział ten nie był całkowicie uporządkowany, a wskutek tego przeglądanie rejestru i następnie wyszukiwanie odpowiednich jego pozycji w aktach oraz ewentualne późniejsze sprawdzanie zajęłoby znacznie więcej czasu niż bezpośrednie przeglądanie akt. Wstępne zbadanie tego działu pozwalało również przypuszczać, że znajdzie się w nim niewiele spraw godnych zachowania. Ale ponieważ okazało się, że znaczną większość spraw z rejestru głównego stanowiły przestępstwa kradzieży i ciężkiego uszkodzenia ciała, uproszczono pracę w ten sposób, że akta takich spraw wydzielano na makulaturę już po zapoznaniu się z tytułem teczki, bez badania treści, a tylko od czasu do czasu przeprowadzając próby sprawdzania. Z różnych względów natomiast nie udało się zastosować tej metody do akt objętych wykazem oskarżeń. Przede wszystkim były to akta spraw zakończonych wyrokiem, przeprowadzone bardzo często przez wszystkie instancje, z pełnym materiałem dowodowym, wobec czego tytuł teczki nie wiele mówił o wartości sprawy. Wprost przeciwnie, czasem wprowadzał nawet w błąd w tych przypadkach, kiedy kwalifikacja przestępstwa została zmieniona w toku przewodu sądowego, a zmiany tej nie zaznaczono na okładce akt. Zdarzało się również, że umieszczony na okładce tytuł sprawy był niepełny. Te wszystkie najistotniejsze dane o sprawie występowały natomiast zawsze w wykazie. Wreszcie nie przyjęto sposobu wydzielania akt z wykazu oskarżeń na podstawie tytułów spraw, gdyż wystąpiłaby wtedy niewątpliwie tendencja wglądania w treść akt spraw objętościowo większych — w przypuszczeniu, że powinny być ciekawsze — a odrzucania spraw mniejszych.

Również dla uproszczenia pracy z góry przeznaczono do zachowania w całości akta z rejestru prasowego (Pr)¹ i akta prezydialne. Nie znaczy to, że ostatnie nadają się w całości do archiwalnego przechowania. Przeciwnie, niektóre z nich, jak np.: część akt personalnych, sprawy egzaminacyjne, wojskowe sprawy służbowe, sprawy dyscyplinarne personelu sądowego i więziennego, pensjonowania i pobory z łaski, znaczna część akt rachun-

¹ Akta te zachowały się prawie w całości w dobrym na ogół stanie i stanowić będą cenny materiał do dziejów prasy i statystyki konfiskat (nie zachowały się natomiast rejestry prasowe, poza kilkoma). Wartość ich polega również na tym, że z reguły do akt poszczególnych spraw są dołączone egzemplarze okazowe skonfiskowanych druków.

kowych i akta dotyczące układania list przysięgłych, nadają się do zniszczenia, nawet po krótkim okresie przechowywania. Tak też regulowały tę sprawę austriackie instrukcje sądowe, ale nie przestrzegano ich widocznie dlatego, że wyskartowanie tego małego ilościowo materiału nie dawało wiele wolnego miejsca w registraturze. W obecnym więc przypadku przyjęto podobne stanowisko, zakładając jednak, że w przyszłości akta te zostaną przebrakowane.

W dalszym ciągu przeznaczono w całości na zniszczenie bez przeglądania akta z rejestru odwołań od wyroków sądów powiatowych w sprawach karnych (Bl). Wystarczało bowiem zostawić do zachowania tylko kilka wiązek tych akt jako typowych, pozostałe zaś można było zakwalifikować w całości na makulaturę.

Do brakowania pozostały jeszcze akta spraw z rejestru zażaleń przeciw sądom powiatowym (Dl), pomocy prawnej w sprawach karnych (Hs) i rejestru zbiorowego (Ns). Ponieważ nie zachowały się one w komplecie, wydzielanie przeprowadzono sposobem normalnym, przez przeglądanie akt. Ciekawsze materiały można było znaleźć jedynie w aktach z rejestru zbiorowego, z którego zachowano m. in. wszystkie sprawy ekstradycyjne, jako materiał do studiów nad międzynarodowym prawem karnym, oraz wszelkiego rodzaju rozporządzenia w sprawie chorób bydłych, które dość często pojawiały się na terenie Galicji lub w sąsiednim zaborze rosyjskim.

Wydzielanie akt na podstawie wykazu oskarżeń poprzedzono normalnym brakowaniem przez bezpośrednie przejrzanie dwóch roczników w celu zapoznania się z rodzajami spraw i tokiem czynności sądowych oraz odpowiadającymi im wpisami wykazu. Dalsze dwa roczniki przebrakowano już na podstawie wykazu zakreślając w nim pozycje uznane za nadające się do zachowania. Podzielone w ten sposób wszystkie sprawy należało następnie przeglądać zwykłym systemem i sprawdzić, czy przyjęte podstawy oceny akt okazały się trafne. Popełniane błędy wykryto łatwo. Dotyczyły one w szczególności kwalifikacji spraw o przestępstwa kradzieży, z § 335 (przeciw bezpieczeństwu życia) i oszustwa. Wysoki wymiar kary przy pierwszych, stosowany często — jak się okazało — do recydywistów, był przyczyną wyłączenia zbyt wielu spraw tego rodzaju do zachowania. Nie doceniono natomiast należycie spraw karnych z § 335, wśród których większość stanowiły wypadki kolejowe, w kopalniach i innych przedsiębiorstwach, zatrudniających robotników, spowodowane brakiem odpowiedniego zabezpieczenia przy pracy lub nieostrożnością poszkodowanych. W przyszłości więc należało zachowywać więcej takich spraw, ponieważ stanowią one mniej lub bardziej ciekawy materiał do stosunków pracy w Galicji oraz do dziejów naszego kolejnictwa. Spotykane często w aktach tych spraw opinie biegłych, regulaminy pracy,

plany miejsc wypadków i in. przemawiały również za ich łagodniejszym brakowaniem. Trzeci rodzaj spraw, których kwalifikacja nasunęła pewne zastrzeżenia, to przestępstwa określane w wykazie najczęściej jako oszustwo. Ustawa karna zna ich jednak kilka. Może to więc być albo przestępstwo z § 197 polegające na świadomym wprowadzeniu w błąd innej osoby, albo przestępstwo z § 486, czyli świadoma działalność na szkodę wierzycieli, inaczej zwana lekkomyślną krydą, albo wreszcie jedno z przestępstw określonych ustawami szczegółowymi (o udaremnieniu egzekucji, o lichwie kredytowej itd.). Nic więc dziwnego, że w takich wypadkach powstawały wątpliwości co do właściwego rodzaju przestępstwa, a tym samym i kwalifikacji odpowiednich spraw.

Strona lewa

Roczna liczba bieżąca	Liczba rejestr Vr lub Pr	Dzień wejścia	Oskarżyciel	Czyn karygodny	Obwiniony	Więzenie trwało	
						od	do
1	2	3	4	5	6	7	8

Strona prawa

Wynik sprzeciwu lub zażalenia przeciw uwięzieniu (§ 210 proc. kar.)				Dzień oddania aktu przewodniczą- cemu rozprawy głównej	Nazwisko przewodniczącego
Tymczasowo zwrócono po myśli § 211 proc. kar.	Przekazano po myśli § 212 proc. kar.	Oskarżenie odrzucono § 213 proc. kar.	Oskarżeniu dano miejsce § 214 proc. kar.		
9	10	11	12	13	14

Strona prawa c. d.

Dzień rozprawy głównej	Orzeczenie pierwszej instancji	Orzeczenie najwyższej instancji	Dzień rozpoczę- cia kary	Złożenie kary pieniężnej	Inne zarządze- nia	U w a g i
15	16	17	18	19	20	21

Następna próba brakowania przeprowadzona na dalszym roczniku z uwzględnieniem dotychczasowych doświadczeń potwierdziła, że pewnych

błędów nie da się uniknąć. Nadal bowiem ze względów ostrożności wyłączano do zachowania wiele spraw, zwłaszcza o przestępstwa kradzieży i ciężkiego uszkodzenia ciała, nadających się po bliższym zbadaniu na zniszczenie. Wobec tego zdecydowano się wprowadzić zmiany w metodzie brakowania. Zakreślane w wykazach sprawy dzielono odtąd na dwie grupy: jedną, która bezwzględnie kwalifikowała się do zachowania, i drugą, do której zaliczano znaczną ilość owych przypadków wątpliwych (w sumie ok. 20^{0/0} spraw). Ostateczna ocena następowała na podstawie bezpośredniego przeglądania. W ten sposób uzyskano z jednej strony gwarancję, że do kat. A nie dostał się materiał niepotrzebny, z drugiej — duże prawdopodobieństwo, że nie przeznaczono na makulaturę żadnej ważniejszej sprawy. Przeprowadzone raz jeszcze sprawdzenie, ale już tylko akt przeznaczonych na zniszczenie, wykazało, że nie dostała się do nich ani jedna sprawa godna zachowania.

Przedstawiony powyżej wzór karty wykazu oskarżeń z podziałem na rubryki daje dokładniejszy obraz stosowanej metody brakowania akt.

Już ogólne spojrzenie na kartę pozwala stwierdzić, że nie wszystkie rubryki wykazu przedstawiają jednakową wartość pod kątem widzenia ich przydatności do brakowania. Dopiero 4, przeznaczona na określenie oskarżyciela, zwraca na siebie większą uwagę. Najczęściej występuje tu prokuratoria państwa, co niewiele pomaga do ustalenia wartości sprawy. Jeśli natomiast znajdzie się w niej oskarżyciel prywatny, należy taką sprawę zawsze wyłączyć, ponieważ będzie to z reguły albo przestępstwo obrazy czci popełnione drukiem, albo naruszenie prawa autorskiego lub znaku ochronnego. Najważniejsza jest rubryka zawierająca określenie czynu karygodnego. Przegląd tej rubryki z okresu 20 lat daje niezłe wyobrażenie o przestępczości i jej związku z aktualną sytuacją ekonomiczną i polityczną. A więc np. kryzysy gospodarcze powodują wzrost przestępstw oszustwa-krydy, wybuch pierwszej wojny światowej poprzedzony jest szeregiem niejednokrotnie głośnych procesów o szpiegostwo, w r. 1915 daje się zauważyć ogromny wzrost kradzieży i rabunków popełnianych na domach i sklepach opuszczonych czasowo przez właścicieli. Już w tym samym roku, a w latach następnych na większą skalę, szerzy się przestępstwo lichwy towarowej i żywnościowej, na których można śledzić wywołane wojną wzrosty cen poszczególnych artykułów, zwłaszcza żywnościowych, i dewaluację pieniądza. W okresach wyborów do Rady Państwa lub Sejmu Krajowego pojawia się grupa przestępstw wyborczych polegających przede wszystkim na fałszowaniu kart głosowania i niewłaściwej agitacji. Zaraz po zakończeniu wojny można zauważyć szereg spraw karnych o działalność komunistyczną, których większość znajduje się w rejestrze J. Osobna uwaga należy się tym sprawom,

które ilustrują rozwijający się na większą skalę pod koniec XIX i w początkach XX wieku ruch emigracyjny w Galicji. Mamy tu z jednej strony szereg spraw karnych przeciw indywidualnym osobom o nielegalną emigrację, z drugiej zaś kilka ciekawych i głośnych w swoim czasie procesów z r. 1913, wytoczonych różnym krajowym i zagranicznym przedsiębiorstwom pośredniczącym w emigracji. Wprawdzie podstawę dochodzeń stanowiło w tych sprawach z reguły uchylanie się od poboru wojskowego albo pośredniczenie w wysyłaniu osób podlegających temu obowiązкови, bogaty jednak materiał dowodowy zachowany w aktach daje nam wiele ciekawych wiadomości o metodach agitacji, nasileniu ruchu emigracyjnego w poszczególnych częściach kraju, sposobach transportu itd., w sumie o wyzwisku chłopca galicyjskiego.

Trudno byłoby tu wyliczać wszystkie kategorie przestępstw, które można znaleźć w rubryce 5 wykazu oskarżeń. Pragnę tylko zaznaczyć, że do zachowania przeznaczano materiał wszechstronnie obrazujący nie tylko wskazane wyżej przykładowo rodzaje zagadnień, ale również ciekawszy pod względem techniki śledztwa i toku przewodu sądowego. Zachowano także pewną ilość spraw typowych.

Rubryka 6 wykazu zawierająca nazwisko obwinionego może pomóc przy kwalifikowaniu sprawy do zachowania tylko w tych wypadkach, gdy nazwisko to jest znane skądinąd. Oprócz tego zwracają uwagę te sprawy, w których występuje większa liczba oskarżonych (np. przestępstwa gwałtu publicznego, zbiegowiska, oporu władzy i in.).

Z kolei dopiero rubryki 16 i 17 wymagają większej uwagi, ponieważ znajdujące się w nich orzeczenia pierwszej i dalszych instancji stanowiły często jedyną podstawę zakwalifikowania sprawy do zachowania. Tak więc wszystkie sprawy zakończone wyrokiem śmierci i dożywotniego lub długoterminowego więzienia należało wyłączać, chociaż ostatnie zaliczano często do wątpliwych i po przejrzeniu odrzucano na makulaturę. Ogólnie należy tu zaznaczyć, że wysokość wymiaru kary może odgrywać decydującą rolę przy ocenie wartości sprawy tylko wówczas, gdy nie ma innego kryterium¹. Wyrok bowiem jest rezultatem indywidualnej oceny pewnego stanu faktycznego, nie zawsze oświetlonego w sposób właściwy w toku przewodu sądowego, i nieraz może opierać się na mylnych przesłankach.

¹ W pewnych przypadkach wyrok uwalniający może być bardziej miarodajny dla oceny wartości sprawy niż zasadzający, np. przy przestępstwach oszustwa z § 486 u. k. Kiedy bowiem oskarżony potrafił udowodnić, że popadł w niewypłacalność wskutek nieszczęśliwych wypadków — jak je określa ustawa — (za takie zaś uważano np. przesilenia i kryzysy gospodarcze o lokalnym lub szerszym zasięgu, strajki i in.), a zatem wykazał swą niewinność, uzyskiwał wyrok uwalniający. Jeżeli zaś tłumaczył się np. chorobą lub inną sytuacją rodzinną, albo jeśli udowodniono mu, że zaciągał lekkomyślnie długi, wyrok był przeważnie skazujący. Oczywiście do zachowania kwalifikują się przede wszystkim sprawy pierwsze, drugie zaś zasadniczo tylko jako typowe.

Co więcej, zachowuje się przecież sprawy karne z rejestru Vr, w których nie ma wcale wyroków.

Z pozostałych rubryk zasługuje na wymienienie jeszcze ostatnia, przeznaczona na dodatkowe uwagi. Znaleźć można w niej m. in. zapiski wskazujące, że rozprawa toczyła się przed sądem przysięgłych, informacje o ważniejszych momentach w przebiegu sprawy lub o losie jej akt, np. w przypadku połączenia z inną sprawą.

Rezultatem opisanej wyżej pracy było wydzielenie do zachowania około 5% spraw z wykazu oskarżeń, 3% z rejestru J i niespełna 1% z innych rejestrów.

Cała praca została wykonana przez zespół składający się z dwóch pracowników stałych Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie i dwóch stypendystów w ciągu 5 miesięcy, a więc w czasie kilkakrotnie krótszym, niżby to nastąpiło w drodze normalnego przeglądania wszystkich spraw. W ten sposób obrana metoda spełniła swe zadanie również od strony praktycznej¹. Brakowanie wykazało nadto, że rejestry sądowe stanowią materiał nie tylko do archiwalnego opracowywania i porządkowania zespołów sądowych, ale także do badań naukowych, zwłaszcza w wypadku braku samych akt. Miejsce ich zatem powinno być w archiwach, a nie w registraturach sądowych, jak to przewiduje § 26 rozporządzenia z r. 1937.

¹ Pilna jest jeszcze potrzeba przebrakowania akt poszczególnych spraw wewnątrz teczek. Usunięcie bowiem materiału bezwartościowego, jak np. różnego rodzaju zawiadomienia, arkusze pytań przy sprawach o przestępstwo oszustwa, niedoręczone wezwania, potwierdzenia ich odbioru itp., wpłynie niewątpliwie dodatnio na przejrzystość każdej sprawy. Należy tu jednak postępować odmiennie od praktyki sądowej, traktując indywidualnie każdą sprawę, gdyż nawet na pozór błahy materiał może okazać się niekiedy przydatny dla badacza. Łączy się to częściowo z zagadnieniem wartości akt sądowych jako źródła do naukowo - badawczego wykorzystania.

ELŻBIETA KLOSS

Woj. Arch. Państw. w Gdańsku

GDĄSKIE KSIĘGI GRUNTOWE

Już w r. 1892 profesor norweski z Oslo dr Aubert ocenił wielkie znaczenie gdańskich ksiąg gruntowych¹, a gdańszczanin, radca Sądu Najwyższego w Gdańsku Methner w studium z r. 1931 o prawie gdańskim zauważył, że najważniejszym wkładem Gdańska w dziedzinę prawodawstwa jest niewątpliwie postawienie na tak wysokim stopniu miejskich ksiąg gruntowych². Spośród wszystkich miast hanzeatyckich Gdańsk posiadał najstarsze księgi gruntowe. Na ogół w innych miastach Hanzy wszelkie zapiski dotyczące sprzedaży, kontraktów i czynszów były wciągane do ksiąg miejskich i sądowych w kolejności chronologicznej. Tymczasem w Gdańsku już około r. 1330 zastosowano nowy system (tzw. „Realfoliensystem“), polegający na założeniu specjalnej księgi dla własności gruntowej znajdującej się w obrębie miasta, przy czym poszczególne pozycje tej księgi podporządkowano istniejącej sieci ulicznej. Dla każdej posesji zarezerwowano tam określone miejsce, w którym wpisywano nie tylko nazwisko właściciela, lecz także czynsz gruntowy.

Pierwsza najwcześniejsza gdańska księga gruntowa z r. 1330, niestety, zaginęła.

Zachowała się natomiast księga z r. 1357³. Na jej pierwszej stronie do dziś widnieje wykonany czerwonym atramentem napis, z którego wynika, że księga ta stanowi wyciąg z „antiquus liber“. Istotnie zawiera ona zapiski dotyczące czynszów wstecz aż do r. 1330.

Układ tej pierwszej zachowanej księgi gruntowej miasta Gdańska jest następujący. Na pierwszych 28 stronicach są wyszczególnieni posiadacze gruntów Miasta Głównego według ulic. Nazwy ulic wypisane są czerwo-

¹ L. M. B. Aubert, *Beiträge zur Geschichte der deutschen Grundbücher*, § 2 Das Danziger Erbbuch (Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, t. 14, Germanistische Abteilung, Weimar 1893, str. 12—25).

² „Danzigs bedeutsamste Leistung auf juristischem Gebiet besteht zweifellos in der Ausbildung seines Grundbuchwesens“. Arthur Methner, *Vom deutschen Recht in Danzig* (Danziger Juristische Monatsschrift, rocznik 10, Gdańsk 1931, str. 100).

³ Archiwum Państwowe w Gdańsku, 300,32/1. Wszędzie dalej użyto skrótu APG.

nym atramentem, nazwiska właścicieli czarnym. Dla każdej parceli zarezerwowano jeden wiersz, w którym obok nazwiska właściciela notowano czynsz gruntowy pobierany z danej posesji. Dalsze 13 kart dotyczy terenów tzw. Nowego Miasta (od ul. Szerokiej do Targu Rybnego). Na stronach następnych mamy uszeregowane w chronologicznym porządku zapiski o sprzedaży i czynszach domów, spichrzów i ogrodów Przedmieścia (lata 1361—1400). W tej najstarszej księdze znajduje się też spis obywateli miasta z lat 1364—1434.

Oprócz powyższej księgi gruntowej miejskiej założono jeszcze inną księgę, tzw. „liber hereditarium bonorum divisionum”¹. Tutaj w chronologicznej kolejności, początkowo po łacinie, później w języku niemieckim, notowano wszelkie układy o sprzedaż i hipoteki, testamenty, fundacje itp. zapiski dotyczące poszczególnych parcel z lat 1359—1439.

Niedługo wszakże księga gruntowa z r. 1357 okazała się niewystarczająca, gdyż miasto rozbudowywało się i zabrakło miejsca na wpisy dla nowych właścicieli. Wobec tego w r. 1382 założono nową księgę gruntową², opartą zresztą na tym samym systemie co i poprzednia. Podobnie jak tamta, składa się ona z kart pergaminowych. Umieszczony na pierwszej stronie napis łaciński wyjaśnia cel księgi: „Incipit liber censualis civium civitatis Danczik”. Dalsze karty podzielono w ten sposób, że każda stronica zawiera adnotacje dotyczące jedynie czterech parcel. Uzyskano w ten sposób dostateczną ilość miejsca na późniejsze zapiski. Każda z czterech rubryk zawiera następujące dane:

1. „Hereditas“, tj. dziedzictwo, odziedziczony grunt — stąd dawne określenie „księgi dziedziczne“ zamiast „księgi gruntowe“. Później wyrażenie „Hereditas“ odnosiło się do każdego nowowypbudowanego domu, nawet kupionego.

2. Czynsz gruntowy, który posiadacz parceli musiał płacić miastu.

3. Nazwisko właściciela.

4. Obciążenia hipoteki oraz renty.

Układ ten był stosowany przez długie stulecia. Dzięki niemu mieliśmy dzisiaj nieprzerwany obraz całokształtu własności gruntowej miasta poczynając od r. 1382, gdyby można było odczytać wszystkie stare zapiski. Niestety, w związku z każdorazową zmianą właściciela wykrobywano pumeksem nazwiska starych posiadaczy i na tym samym miejscu wpisywano nazwiska nowych.

Zapoznajmy się teraz z występującą w księgach gruntowych kolejnością ulic Głównego Miasta. Rozpoczynano ją od Bramy Kogi, późniejszej Bramy Zielonej. Następnie wzdłuż ulic Powroźników i Kotwiczników

¹ APG 300,32/79.

² APG 300,32/2.

przechodzono wzdłuż Motławy aż do murów miejskich. Dalej podążano ciągiem uliczek zamurnych, ul. Ogarną w górę i z powrotem, podobnie Długim Targiem, Długą, Piwną itd. — aż do Świętojańskiej. Potem Grablami aż do Podwała Staromiejskiego, w końcu ulicą Tobiasza i Rybim Targiem. Lewą stronę ulicy, którą podążano w kierunku Wyżyn, nazywano „ascendendo“ prawą zaś, którą wracano ku Motławie — „descendendo“. Obie strony małych uliczek poprzecznych nazywano „höhwärts“ i „wasserwärts“, ponieważ jeden ciąg leżał bliżej wyżyn, a drugi, przeciwnie, bliżej Motławy. Powyższy układ ulic i domów w księgach gruntowych utrzymywano stale od r. 1382 aż do r. 1793, co było możliwe jedynie dzięki regularności planu zabudowy Głównego Miasta. Dla ewentualnych nowych parcel i nowych właścicieli zarezerwowano odpowiednio wolne miejsca na poszczególnych stronicach księgi.

Księgę gruntową założoną w r. 1382 prowadzono aż do r. 1415. W roku tym założono nową, opartą na jeszcze szerszych podstawach, gdyż na każdej stronicy umieszczano adnotacje dotyczące jedynie dwóch parcel¹. W ten sposób posiadano już dość miejsca na nazwiska właścicieli, na czynsze, hipoteki i na tzw. „notanda“, czyli dodatkowe uwagi. Kiedy np. na zasadzie specjalnej decyzji Rady parcela była wolna od podatków (jak np. dom radnego v. Werden przy Długim Targu pod nr 12, gdzie zazwyczaj zatrzymywał się król polski), wówczas notowano to w księdze gruntowej jako oddzielną uwagę. Inne notanda dotyczyły: studni, pomp, murów ogniowych lub wolnych przejść dla sąsiada. Często zastrzegano w tych uwagach wysokość kamienicy sąsiada, chcąc uchronić przed zamurowaniem swoje okna w ścianach bocznych. Były to więc uwagi niezmiernie ważne, zwłaszcza gdy chodziło o budowę i przebudowę domów.

Wobec przejrzystego układu tej księgi łatwo się zorientować, kiedy parcela uległa podziałowi lub kiedy do starych domów dobudowano małe domki, gdyż te nowe budowle natychmiast zapisywano w formie uzupełnień na odpowiednich partiach danej stronicy księgi gruntowej.

Księga założona w r. 1415 była używana aż do r. 1633, tzn. przeszło 200 lat. Dokonywane w niej rozmaitymi czasy wielokrotne skrobienia i uzupełnienia uczyniły ją tak nieprzejrzystą, że należało wreszcie założyć nową. Czynność tę przeprowadzono ze szczególną ścisłością. Specjalny wysłannik Rady chodził od domu do domu i przeprowadzał wywiad co do właściciela, rozmiaru czynszu, hipotek i innych obciążeń danej parceli. Na podstawie uzyskanych wiadomości pisarz prowadzący księgę gruntową wciągał do nowozałożonej księgi wszystkie domy „według kolejności, w jakiej leżą one przy ulicach“. Ponieważ Rada zdawała sobie sprawę z wielkiego znaczenia tej akcji oraz z szeregu związanych z nią trudności,

¹ APG 800,32/4—5.

postanowiła przeto za tak uciążliwą pracę wypłacać sekretarzowi przynajmniej półtora florena od każdej dużej parceli. Ówczesny sekretarz miejski Michał Borck (1585—1658) założył wreszcie tę nową księgę, przy czym każda jej stronica służyła czterem właścicielom¹. Jako nowość występuje tu przy wielu parcelach pionowy szereg dat dotyczących zmian właścicieli. Z tych dat widać, jak częste były te zmiany, jak długo ten czy ów dom patrycjuszowski pozostawał w ręku jednej rodziny.

Rozpoczęte w r. 1633 prace związane z założeniem tej nowej księgi gruntowej trwały przez wiele lat, tak że dopiero w r. 1656 ogromne to dzieło zostało doprowadzone do końca. Wkrótce potem, w r. 1658, zmarł jej twórca, sekretarz Borck. Założona przez niego księga pozostawała w użyciu do r. 1814. Starym obyczajem znowu w miarę potrzeby w różnych czasach, nazwy dawniejszych właścicieli były wyskrobywane, tak że dziś często można odczytać jedynie nazwiska z XVIII i XIX wieku.

Do ustalenia zatartych nazwisk pierwotnych właścicieli archiwum gdańskie ma jeszcze inne źródła, a mianowicie tzw. „Libri memorandorum” stanowiące cenne załączniki do ksiąg gruntowych, które od r. 1579 do 1814 zachowały się niemal w całości². Stanowią one podstawę zapisów do ksiąg gruntowych i zawierają kontrakty kupna, ustne lub pisemne wyjaśnienia co do stanów hipoteki, podziały spadków, pomiary, wreszcie różne decyzje Rady dotyczące danej parceli.

Dotychczas była mowa jedynie o księgach dziedzicznych Miasta Głównego. Tymczasem już w r. 1385 założono specjalną księgę również dla spichrzów, dla Przedmieścia (ul. Rzeźnicka i Żabi Kruk³), dla Miasta Dolnego, Biskupiej Górki oraz Nowego Światu. Układ tej księgi, jak i późniejszych siedemnastowiecznych i osiemnastowiecznych, był całkowicie identyczny z poprzednimi i pokrywał się z systemem zastosowanym w księgach Miasta Głównego.

Jak dokładnie można z ksiąg gruntowych odczytać historię powstania i rozwoju całej dzielnicy, świadczy praca Volkholza o Wyspie Spichrzów⁴. Autor przedstawia w niej poszczególne fazy zabudowy pierwotnie zalesionej i błotnistej wyspy od r. 1386 a kończy na istniejących długich nieprzerwanych szeregach spichrzów, z których każdy miał swą własną nazwę. W czasie bombardowania nocą 1 listopada 1813 r. spłonęły 173 spichrze.

Na podstawie istniejących wielkich ksiąg gruntowych można by podobnie opracować również inne przedmieścia: Nowy Świat, Siedlice,

¹ APG 300,32/11—12.

² APG 300,82/80—87.

³ APG 300,32/3 i 15—16.

⁴ Friedrich Volkholz, *Die Speicherinsel von Danzig*, Gdańsk 1922. APG 300 R/Bb 54.

Biskupią Górkę¹. W księgach tych bowiem oprócz nazwisk wszystkich właścicieli, dokładnych wymiarów ogrodów i innych gruntów znajdują się także notatki dotyczące karczem i wyszynków, nazwy domów itp.

Po tej krótkiej dygresji na przedmieścia powróćmy raz jeszcze do samego miasta, a mianowicie do jego rdzenia, którym niewątpliwie były niegdyś: Stare Miasto, Osiek i Zamczysko.

Średniowieczne księgi gruntowe Starego Miasta, niestety, nie dochowały się², niemniej jednak znamy ich treść z rękopisu sekretarza staromiejskiego Zachariasza: „De Libris Fundorum Veteris Civitatis Gedanensis. Johann Anton Zacharias Gedanensis. Anno 1712“. Rękopis ów znajduje się obecnie w Bibliotece Miejskiej³. Z treści jego wynika, że istniały początkowo dwie księgi dotyczące Starego Miasta, a mianowicie z lat 1400 i 1500. Zawierały nie tylko notaty o parcelach i licznych młynach nad Radunią, w obrębie samego miasta, lecz także informacje o licznych włościach podlegających jurysdykcji Starego Miasta. Niestety, w ciągu XVIII wieku księgi te zaginęły. Dochowała się jedynie nowa księga gruntowa Starego Miasta założona w r. 1581⁴. Pierwotnie mieściła ona tylko 1—2 parcele na każdej stronicy. Kolejność ulic jest tam następująca: Targ Drzewny, Garncarska, Kowalska, Podwałe Staromiejskie z przecznicami, Korzenna z przecznicami, wreszcie Łagiewniki i Stolarska, która kończy się u Staromiejskiego Podwała. Księga ta podaje dokładne wymiary poszczególnych parcel. Była ona w użyciu do r. 1682. Pierwotnie bardzo jasne i czytelne rozplanowanie zostało później całkowicie zniekształcone przez chaotyczną zabudowę Starego Miasta w XVI i XVII wieku, tak że już w r. 1624 trzeba było założyć dwie nowe księgi gruntowe dla szeregu domów, stajni, ogrodów i łąk⁵. Karta tytułowa tomu I została bardzo bogato ozdobiona. Na każdej pergaminowej stronicy są opisane w zasadzie po 2 parcele. Z księgi tej dowiadujemy się, m. in., że np. przy ul. Korzennej znajdowało się wiele gorzelni, a na wprost staromiejskiego ratusza (również przy Korzennej) mieściła się łaźnia publiczna. Księgi te były prowadzone przez staromiejskiego sekretarza aż do r. 1793. Niestety, i tu zaginęło wiele interesującego materiału na skutek dokonanych wyskrobywań i zacierań pisma.

¹ APG 300,32/7—8.

² Walther Stephan, *Die Strassennamen Danzigs*, Gdańsk 1911, str. 2 i 13.

³ Ms. Ortmann, fol. 33. Wyciągi drukowane przez J. Kaufmanna w aneksie do pracy „*Studien zur Geschichte der Altstadt Danzig*“ (Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, zes. 55, Gdańsk 1913, str. 118—123).

⁴ APG 300,32/23.

⁵ APG 300,32/27—30.

Osiek otrzymał w r. 1584 własną księgę gruntową¹. Ponieważ zabudowa jego ciasnych, krętych uliczek była bardzo nieregularna i księga z racji niezliczonych uzupełnień stała się nieczytelna, już w latach 1629 i 1657 założono dwie nowe księgi, a mianowicie dla Zameczyska, Wiadrowni nad Radunią i dla Krosien². Księgi te miały mniejszy, bardziej poręczny format, a jako materiału użyto już nie pergaminu, lecz papieru. Ich wielką wartość stanowił fakt, iż można było zaczerpnąć z nich bez żadnych luk wiadomości o właścicielach, wymiarach, czynszach itp. od r. 1629. Zarzucono w nich jednak dawny system oparty na kolejności ulic. O wartości nowego systemu wyraził się w r. 1703 jeden ze współczesnych, że „co się tyczy porządku w tych księgach — to wygląda tak, jakby go wcale nie było“. Wpisów do nich dokonywano kolejno według zgłoszeń posesorów³. Jedną z tych ksiąg prowadzono aż do r. 1814.

W podobnej sytuacji jak Zameczysko i Wiadrownia było również Miasto Dolne. Wilgotny teren, liczne rowy i łąki utrudniały regularną zabudowę tego terenu. Dlatego też księga gruntowa tej dzielnicy nie powstała od razu, lecz dopiero po wybudowaniu poszczególnych bloków i założeniu ciągów ulicznych. Powstała ona około r. 1640⁴. Na każdej stronicy księgi mieści się 3 do 4 działek, w których zawarte są dokładne dane o budynkach, podwórzach, ogrodach, łąkach, wymiarach i czynszach. Cała prawa strona każdej karty była przewidziana na hipoteki. Z księgi tej można sobie urobić dokładne pojęcie o zabudowie Dolnego Miasta poczynając od r. 1640.

Po omówieniu wszystkich ksiąg gruntowych dla domów całego miasta można by jeszcze poświęcić kilka uwag wpisom dotyczącym jatek w Gdańsku. Jatki w Głównym Mieście znajdowały się koło kościoła Mariackiego, w okolicy końcowych numerów ulicy Mariackiej, i ciągnęły się aż do ul. Sw. Ducha. Poza tym — jak wynika z ksiąg — jatki były także na Starym Mieście, w okolicy Bramy u Furty, wreszcie na Przedmieściu przy Podwalu. Wyglądały jak dzisiejsze hale targowe. Przechodziło się wśród nich dwiema uliczkami zastawionymi obustronnie sklepami z mięsem. Tak więc łącznie powstały cztery długie ciągi, w których rzeźnicy sprzedawali swoje towary. Każdy ciąg miał własną nazwę. W Mieście Głównym zwały się one: Plebański, Dominikański, Wodny i Żebraczy. Ciągi jatek Starego Miasta nosiły nazwy: Zamkowy, Pański, Budniczy, Gottschalki. Nazwy jatek przedmiejskich nie są znane. Poszczególne skle-

¹ APG 300,32/24.

² APG 300,32/19 i 21.

³ Biblioteka Miejska w Gdańsku: p. ms. Ortmann, fol. 33, *Introductio in Libros Fundorum Civitatis Gedanensis auctore C. Fischeri*, 1703, str. 9.

⁴ APG 300,32/20.

py miały własne numery i według ich kolejności były zapisane do ksiąg. Księga gruntowa jatek Miasta Głównego i Przedmieścia istniała od r. 1420 do 1814¹, Miasta Starego od 1616 do 1793². Do posiadania sklepu mięsnego byli uprawnieni jedynie mistrzowie cechu rzeźnickiego. Jak wynika z dokonanych w księgach obliczeń liczba jatek wynosiła:

w Mieście Głównym	80
na Starym Mieście	56
na Przedmieściu	30
razem	166 jatek

Po omówieniu ksiąg gruntowych miasta Gdańska należy przejść do ksiąg terytorium pozamiejskiego. Do XVIII wieku włącznie wszelkie wiejskie układy o kupnie i dziedziczeniu, skrypty dłużne itp. były wciąż gane do ksiąg urzędowych Wyżyn, Mierzei i Żuław albo do ksiąg ławniczych lub sołeckich poszczególnych miejscowości. Dopiero po r. 1600 założono specjalne księgi gruntowe dla terytorium wiejskiego. Ponieważ przy prowadzeniu ksiąg miejskich zebrano szereg cennych doświadczeń, księgi wiejskie odznaczały się — niemal wszystkie — ogromną przejrzystością.

Najpierw otrzymała własną księgę Mierzeja w r. 1617³. Obejmuje ona przede wszystkim szereg miejscowości, jak: Stogi, Krokowo, Górki Wschodnie, Bąsak, Stegna, Sztutowo, Drewnica i Krynica Morska. Sporządzona z papieru, poświęca każdej zagrodzie specjalną stronicę, na której wyliczone są : nazwisko właściciela, wymiary i czynsze od gruntów i zagród, hipoteki itd. Wraz z późniejszymi księgami dziedzicznymi daje ona kompletną całość w granicach od r. 1617 do 1794.

Nie mniej przejrzysta jest księga gruntowa Szkarpany z r. 1617 dla miejscowości: Jankowo, Konczewice, Brunowo, Tujsk, Szkarpana i Stara Babka. W księdze tej m. in. uwzględniono liczne zagrody z prawami wyszynku i przewozu⁴.

W r. 1639 założono księgę gruntową dla miejscowości: Orunia, Lipce, Pruszcz i Cygańska Góra na Wyżynie Gdańskiej⁵. Pierwotny przejrzysty układ (każda posesja na oddzielnej stronicy) stał się później z powodu licznych parcelacji gruntów i ich gęstej zabudowy bardzo niejasny. Pomimo to księga była w użyciu do r. 1813.

Księgi gruntowe dla Żuław, zachowane jak i powyższe, powstały do Pruszcza i Cygańska Góra na Wyżynie Gdańskiej⁵. Pierwotny przejrzysty

¹ APG 300,32/6.

² APG 300,32/26.

³ APG 300,32/66.

⁴ APG 300,32/67.

⁵ APG 300,32/38.

⁶ APG 300,32/50—53.

zarządzenie, które zostało ogłoszone urzędowo na drzwiach Dworu Artusa i odczytane we wszystkich kościołach terytorium. W myśl tego zarządzenia każdy posiadacz ziemi i wierzyciel hipoteczny z terenu Żuław powinien był w okresie 4 miesięcy zameldować się w żuławskim urzędzie. Na podstawie okazanych przezeń dokumentów prawa jego i roszczenia zostawały wciągnięte do nowej księgi gruntowej. W taki sposób w latach 1665—1814 powstały liczne i wielkie księgi gruntowe. Jasno i przejrzysto rejestrują one na poszczególnych stronicach posiadaczy większych zagród z łanami, wielkie karczmy z ich wyszynkami, wreszcie wielu drobnych właścicieli z należącymi do nich ogrodami. W księgach gruntowych Żuław spotykamy wiele nazwisk menonickich.

Poza Wyżyną, Mierzeją i Żuławami do terytorium gdańskiego należała także część Półwyspu Helskiego (część wschodnia wraz z miastem czy wsią Hel). Dla tej miejscowości archiwum gdańskie posiada jedyną księgę gruntową z r. 1669¹. Są tam wciągnięte wszystkie parcele położone po obu stronach drogi wiejskiej. Ciąg zachodni określono przy opisach mianem „ascendendo“, ciąg wschodni — „descendendo“. Rybacy helscy otrzymali domki przeważnie drogą dziedziczenia po ojcu lub przez zawarcie związków małżeńskich z córkami rybaków. W r. 1669 istniało na Helu 90 posesji, w tym szkoła, kościół i plebania. Karczmy nie znalazłam ani jednej w części półwyspu należącej do Gdańska.

Przekraczałoby ramy artykułu — a zresztą nie byłoby i celowe — opisywanie poszczególnych ksiąg całego terytorium gdańskiego, gdyż jest ich około 40 tomów. Ogólna liczba wszystkich miejskich i wiejskich ksiąg gruntowych, które się zachowały i dzisiaj są zgromadzone w dziale 300,32, wynosi 77. Na ich podstawie — dodam nawiasem — obliczono w r. 1802 liczbę działek w mieście i na wsi:

w Mieście Głównym, Dolnym	
i na Wyspie Spichrzów	2 264
Na Starym Mieście	1 109
na obszarze całego terytorium ok.	3 375
<hr/>	
razem ok. 6 748 działek ² .	

Z kolei nasuwa się pytanie, gdzie przechowywano owe 77 ksiąg gruntowych i kto nimi zarządzał? Średniowieczne, już zakończone tomy znajdowały się w archiwum miasta. Księgi staromiejskie będące w użyciu umieszczone były w ratuszu przy ul. Korzennej. Do końca XVIII wieku prowadził je sekretarz Starego Miasta. Pozostałe księgi gruntowe, tzn. nie

¹ APG 300,32/37.

² Friedrich Gotthold Siewert, *Das Pfennigzins- und Strohwichrecht. Ein Beitrag zum deutschen Privatrechte aus den Statuten der Stadt Danzig*, Halle 1802, str. 43.

tylko miejskie, lecz i wiejskie, znajdowały się od dawna w ratuszu głównym przy ul. Długiej. Księgi wiejskie prowadzili ci z rajców, którzy byli administratorami Wyżyn, Żuław lub Mierzei.

O sposobie prowadzenia miejskich ksiąg gruntowych przynosi wiele informacji „Introductio in libros fundorum“, napisane w r. 1703 przez ławnika Krzysztofa Fischera¹, który piastował szereg stanowisk w Gdańsku. W r. 1682 został sekretarzem, następnie ławnikiem, rajcą miejskim i sędzią. Współczesnym był znany ze swej rozległej wiedzy prawniczej. Fischer podaje, że w r. 1703 prowadzono siedem różnych ksiąg spisowych: Głównego Miasta, Przedmieścia, Dolnego Miasta, Zamku, Wyspy Spichrzów i Nowego Światu. Dwie z wyżej wymienionych ksiąg przechowywał sekretarz ksiąg gruntowych, pozostałe pięć składano w sali letniej ratusza. Dwa klucze do szafy były w posiadaniu prezydującego burmistrza i urzędnika kamlarskiego. Księgi gruntowe wyjmowano z szafy tylko w obecności kamlarza i sekretarza. Prowadził je jeden z sekretarzy miejskich, o których nieco szczegółów podaje Gotfryd Lengnich w „*Ius Publicum Civitatis Gedanensis*“: „Księgę gruntową otrzymuje zazwyczaj najstarszy z sekretarzy, jeżeli mu w sprawowaniu czynności nie przeszkadza podagra, jako też jeżeli mu nie braknie sił żywotnych. Do prowadzenia księgi gruntowej potrzeba człowieka zdrowego, rzeźkiego, uważnego i pełnego dobrej woli“².

I rzeczywiście miał sekretarz ksiąg gruntowych niemałą pracę i ponosił dużą odpowiedzialność. Co dwa tygodnie (na Starym Mieście w czwartek, w Głównym Mieście w piątek) przy jego nieodzownym udziale odbywał się publiczny „Bürgerding“ albo „sessio publica iudicii scabinalis“, tj. wiec sądowy w sprawach ksiąg gruntowych, o czym zawiadamiano ogół za pomocą bicia w specjalny dzwon. Każdy obywatel miejski miał prawo uczestniczenia w „sessio publica“. Tu odbywały się przed sędzią publiczne sprzedaże i zmiany własności. Każdej soboty po południu na tzw. sesjach ksiąg gruntowych dokonywano urzędowych wpisów. Do komisji ksiąg gruntowych należeli urzędujący burmistrz, urzędnik kamlarski lub inny rajca miejski i sekretarz ksiąg gruntowych. W obecności tych urzędników otwierano księgę, po czym sprzedający, kupujący i wierzyciele hipoteczni składali wyjaśnienia. Dopiero po stwierdzeniu prawdziwości danych sekretarz dokonywał odpowiednich adnotacji w księdze, tzn. wymazywał dawnych właścicieli, wpisywał nowych, unieważniał hipoteki itd.

Wysokość opłat za te czynności była dokładnie określona, a mianowicie: za przepisanie posiadłości na inne nazwisko 2 flor., za unieważnienie

¹ Biblioteka Miejska w Gdańsku: Ms. Ortmann, jw.

² G. Lengnich, *Ius Publicum Civitatis Gedanensis*, Gdańsk 1900, wyd. Otto Günther, str. 239.

starej notatki 20 groszy, za wpisywanie hipotek od każdych 100 flor. 3 grosze itd.

Trzeba podkreślić, że wpisy do gdańskich ksiąg gruntowych miały moc dokumentu. Wierzyciel hipoteczny otrzymał pełną ochronę prawną i zabezpieczenie z chwilą, gdy jego roszczenia były wpisane do księgi: „Co jest zapisane w księdze — pisze Lengnich — ma pełną moc prawną, tak, że żadne z innych roszczeń nie było uznane za miarodajne“¹.

Przepisy dotyczące nabycia posiadłości w mieście były bardzo surowe i określały dokładnie, kto miał prawo do ich nabycia. Do uprawnionych należeli: wszyscy obywatele miasta i ich dzieci, wszyscy obywatele honorowi, profesorowie gimnazjum i nauczyciele szkół publicznych, urzędnicy miejscy i wojskowi, osoby prawne, korporacje, szpitale i kościoły w mieście, a z obcych — szlachta i indygenowie.

Nasuwa się z kolei pytanie, czy dużo nazwisk polskich zawierają księgi gruntowe. Rozwiązanie tej kwestii nie jest łatwe, gdyż nazwiska posesorów nie są kompletne. Jak bowiem wiadomo, nowego nabywcę gruntu wpisywano do pergaminowych ksiąg po uprzednim wymazaniu nazwiska poprzedniego właściciela. Mimo to można w tych księgach gruntowych tu i ówdzie odcyfrować i odczytać niewątpliwie polskie nazwiska. Tak np. „Nitze Kraków“ posiadał w r. 1414 dom przy ul. Św. Ducha², a w r. 1669 nabył „Johan Tokarsky alias Miszewsky“ plac przy ul. Rajskiej na Starym Mieście³.

Oprócz obywateli gdańskich mogli także nabywać posesje obcy, którzy nie mieszkali w mieście, a mianowicie wspomniana już szlachta i indygenowie. Oto kilka przykładów: „Herr Vladislaus Los, Pommerelscher Woywode“ kupił w r. 1686 okazały dom w pobliżu Raduni przy ul. Elżbietańskiej nr 3, gdzie później mieściła się gospoda klasztoru pelplińskiego⁴ — „Frau Adelgunda Constantia uxor Herrn Constantin Nowowieyski, Starosten von Berent“ posiadała w latach 1758—83 dom z ogrodem przy ul. Karpiej⁵. „Herr Joseph Grąbczewski, Assessor Iudicii Terrestris Mierachoviensis“, dalej „tit. Frau Constantia vidua Herrn Johann August Grafen von Hülsen, quondam Palatini Minscensis“ byli w XVIII wieku właścicielami domów i ogrodów na przedmieściu Nowy Świat⁶. Warto przypomnieć, że wspaniały pałac przy ul. Elbląskiej pobrał w r. 1750 Jerzy Wandalin Mniszech, naówczas marszałek nadworny ko-

¹ „Was in dem Erbbuch verschrieben stehet völligen Glauben, so dass darwider keine Einwendung für gültig erkannt wird“. (Lengnich, *Ius Publicum...* jw.).

² APG 300,32/2, fol. 98.

³ APG 300,32/23, fol. 91v.

⁴ APG 300,32/29, fol. 1.

⁵ APG 300,32/21, pag. 49 i 57.

⁶ APG 300,32/14, fol. 16—18.

ronny, a pod koniec życia kasztelan krakowski¹. Posesję tę nabył później w r. 1786 kupiec gdański Rottenburg².

Do kategorii obcych właścicieli należał również klasztor kartuski, który posiadał od r. 1453 dom przy ul. Św. Ducha nr 126, chociaż stara zapiska w księdze gruntowej głosi, że Kartuzi nie mogą już w przyszłości nabywać posiadłości w mieście³. Rada niechętnie patrzyła na posiadłości klasztorne w mieście, posesje duchowne wolne były bowiem od czynszu gruntowego. Grunty takie nazywano dobrami martwej ręki. Mimo to wyżej wspomniany konwent posiadał bez przeszkód tzw. Dwór Kartuski aż do r. 1814, a nawet i dłużej.

Szczególnie czujna była Rada w odniesieniu do obcych, nieobywateli gdańskich. Gdy np. córka obywatela gdańskiego wychodziła za mąż za obcego (np. za zagranicznego rezydenta), wówczas wszelkie posiadłości, które miała lub nabyła później, wpisywano do księgi gruntowej na jej nazwisko, a nie na nazwisko jej męża.

Stosunek do obcych ilustruje także postanowienie Rady z r. 1682. W myśl tego zarządzenia żaden z domów nad Motławą od Brabanku aż do Targu Rybnego nie mógł być sprzedany lub wdzierżawiony żadnemu obcemu przybyszowi, lecz tylko obywatelowi miasta⁴, a to dlatego, aby zapobiec przemytowi nieoclonionych towarów przez okna domów położonych nad samym brzegiem Motławy — arterii komunikacyjnej.

W specjalnych jednak przypadkach — jak to widać z ksiąg — robiono wyjątki i odstępowano od tej ostrej reguły przeciw obcym. Tak np. w r. 1715 jeden z domów przy ul. Św. Ducha zapisano dla wykonywania obrzędów religijnych kupcom angielskim w Gdańsku⁵, co wyraźnie zastrzeżone było w konwencji zawartej w r. 1706 między Gdańskiem a królową angielską Anną. W domu nr 80 przy ul. Św. Ducha mieścił się kościół anglikański aż do r. 1939. W r. 1585 Moritz v. Peschwitz, sekretarz królewski, kupił dom przy Długim Targu nr 12, gdzie później mieszkał król⁶.

Znane jest też nabycie w r. 1710 trzech wielkich posiadłości przez rezydenta rosyjskiego Jerzego Erdmanna. Do r. 1722 stała na tym miejscu gospoda pod „Trzema Niedźwiedziami“, do której należał wielki ogród.

¹ Patrz 300,43/200, str. 389: „Ihro Reichs — Gräphliche Excellantz Herr Georgius Vandalinus de Magna Konczyce Mniszech, Ihro Königl Mayst. von Polen Hof-Marschall“. W księdze gruntowej 300/32 nazwisko Mniszcha jest wytarte, a na jego miejscu widnieje nazwisko kupca Rottenburga.

² APG 300,32/16, fol. 8. P. też Arthur Lindner, Danzing, Lipsk 1903, str. 97.

³ APG 300,32/5, fol. 24.

⁴ APG 300, R/O 15, fol. 129v.

⁵ APG 300,32/12, fol. 131.

⁶ APG 300,32/4, fol. 37v.

W r. 1723 zbudowano tam wspaniały tzw. „pałac rosyjski“ w którym aż do r. 1941 mieszkali rezydenci rosyjscy lub generalni konsulowie. Dom ten znajdował się przy ul. Elbląskiej nr 74 ¹.

Wśród obcych specjalną rolę odgrywali menonici. Ponieważ ze względów religijnych nie składali oni przysięg, przeto nie mieli możliwości uzyskania obywatelstwa gdańskiego. Stąd ani oni, ani ich dzieci nie mogły uzyskać w obrębie miasta hipotek czy posiadłości. W przypadku uzyskania jakiejś posiadłości drogą dziedziczenia lub darowizny menonita musiał odsprzedać w ciągu roku tę posesję uprawnionemu gdańszczaninowi. Inaczej było poza murami miasta. W Petershagen (=Biskupia Górka), na Starych Szkotach i Siedlcach menonici posiadali liczne budynki, ogrody, a nawet domy modlitwy.

Żydzi nie mieli prawa nabywania posiadłości w mieście.

Obywatele gdańscy mieli wiele możliwości nabywania domów, np. przez kupno, licytację, darowiznę (*donatio inter vivos*), przez dziedziczenie (*ex testamento*) lub *ex officio*, tzn. na podstawie hipotek.

Jeżeli ktoś pragnął nabyć od miasta grunt niezabudowany, musiał to zgłosić prezydującemu burmistrzowi. Obszar był wówczas urzędowo mierzony i lustrowany przez sekretarza miejskiego. Następnie urzędnik kamlarski podawał wysokość czynszu gruntowego, a kupujący otrzymywał od miasta tzw. list gruntowy. Przy kupnie zabudowanego już placu formalności nie były tak skomplikowane. Kupujący i sprzedający oświadczali przy otwartej księdze obustronną zgodę lub przedstawiali umowę kupna i otrzymywali jej sądowe zatwierdzenie. W przypadku gdy opiekunowie nieletnich chcieli sprzedać albo kupić dom, posiadłość musiała być przedtem dokładnie zlustrowana i wyceniona. Dokonywali tego dwaj mistrzowie cechu murarzy. Protokoły tych publicznych lustracji zachowały się w Archiwum m. Gdańska do dziś z lat 1640—1784 i dają dokładny obraz stanu domów gdańskich w wiekach XVII i XVIII ².

Gdy dom miał być sprzedany przez publiczną licytację (np. w wypadku bankructwa firmy albo przy regulowaniu spraw spadkowych), należało to zapowiedzieć na cztery tygodnie przed terminem licytacji za pomocą urzędowego obwieszczenia na drzwiach Dworu Artusa. Przy późniejszej licytacji obiekt oddawano temu, kto płacił najwyższą cenę. Nowego właściciela wpisywano do księgi gruntowej dopiero po upływie 6 tygodni, i to wówczas, gdy w ciągu tego czasu nie wniesiono sprzeciwów z żadnej strony. Kupujący stawał się wtedy pełnoprawnym właścicielem.

Jak widać z ksiąg, forma „*donatio inter vivos*“ zachodziła często przy darowiznach na rzecz kościołów, szpitali itd. Inną formą darowizny,

¹ APG 300,32/16, fol. 10.

² APG 300 C/2083/84.

połączoną jednak z pewnymi określonymi warunkami, były fundacje tzw. „Stammhäuser“ (domów rodzinnych). Niektórzy bowiem patrycjusze jeszcze przed śmiercią robili zastrzeżenia, aby ich dom na zawsze pozostawał w ręku najstarszego syna, wnuka itd. bez prawa sprzedaży. Tak np. dom nr 17 przy ul. Piwnej od r. 1634 do 1731 (a więc prawie przez sto lat) pozostawał własnością rodziny rajcy Izraela Jaski; dom nr 30 przy Długim Targu od r. 1654 aż do końca XVIII wieku był własnością rodziny Schumannów.

W wypadku dziedziczenia musiano przedstawić odpis testamentu i dowód wpłacenia podatku spadkowego. Wówczas dopiero wpisywano dziedzictwo nowemu właścicielowi „ex testamento“ do księgi gruntowej. Podział spadkowy był często uciążliwy, gdyż w dużych rodzinach dzieci i wnukowie dziedziczyli często tylko 1/4, 1/16, 1/124 lub 1/336 domu. Oczywiście niekiedy dziedziczono również tysiące sum hipotecznych, które były wpisywane najpierw w „liber memorandorum“, a następnie skrupulatnie w księgi gruntowe.

Należy jeszcze poświęcić kilka uwag zagadnieniu hipotek, jak się ono odzwierciedla w zachowanych księgach gruntowych. Wiemy z nich, że już w średniowieczu nakładano na domy pewne ciężary pieniężne. Dawano właścicielowi kapitał, od którego płacił w ściśle określonych terminach (najczęściej co pół roku) pewien procent jako rentę lub czynsz. Wysokość czynszu i termin płatności były notowane w księdze gruntowej, bez podania jednak wysokości kapitału. Najstarsza zapiska czynszowa pochodzi z r. 1331 i dotyczy domu przy ulicy Długiej¹. Zapiski dotyczące kapitału nazywano wówczas „Pfennigzins“. W późniejszym okresie zapisywano do księgi gruntowej również wysokość kapitału, stopę procentową i terminy płatności. Z tego rozwinęły się z czasem hipoteki. Jeżeli wierzyciel zażądał zwrotu pieniędzy, udawał się ustalonym przez tradycję obyczajem z dwoma świadkami do domu, na którym była hipoteka, i wypowiadał ją „bei Nagel und Ring“, uderzając żelaznym kółkiem o gwóźdź kołatki, aby go wpuszczono do wnętrza domu, gdzie mógł złożyć wypowiedzenie hipoteki. Na zwrot kapitału miał właściciel domu pół roku czasu. Gdy w terminie oddał należność, wymazywano ją w pergaminowej księdze gruntowej pumeksem lub też przekreślano, jeżeli księgi sporządzone były z papieru. Gdy właściciel nie mógł pieniędzy zwrócić, na szczycie domu umieszczono tzw. „Strohvisch“, czyli wiechę słomianą, na znak, że dom ten wystawiony jest na sprzedaż. Po sprzedaży pieniądze wypłacano najpierw właścicielowi hipoteki, reszta zaś sumy pozostawała w ręku sprzedającego dom. Gdy w ciągu pół roku nie zgłosił się żaden nabywca, dom przekazywano publicznie właścicielowi hipoteki, tzn. w czasie publicznego

¹ APG 300,32/1, str. 33.

wiecu sądowego przyjmował on klucze domu lub kapelusz poprzedniego właściciela. Był to znak przejęcia własności. Dom zapisywano mu „ex officio“ w księdze gruntowej. Dotychczasowy właściciel miał prawo wykupu posiadłości w ciągu roku. Jeżeli tego nie uczynił, nowy właściciel pozostawał ostatecznie w pełnym posiadaniu domu. Było to odszkodowanie za włożony kapitał hipoteczny.

Te stare zasady i zwyczaje prawne, mające swe odbicie w księgach gruntowych, obowiązywały w Gdańsku jeszcze w XVIII wieku¹.

Omawiane stare księgi miasta Gdańska i jego terytorium prowadzono do r. 1793, tzn. do momentu drugiego rozbioru Polski, po którym przyjął je pruski sąd miejski mający swą siedzibę w dawnym domu ławniczym przy Długim Targu. Cóż poczęły władze pruskie z tą masą wielkich rozmiarami, nieforemnych, grubych, papierowych i pergaminowych tomów? Jak orientowano się w tej wielotysięcznej masie posiadłości w mieście i na wsiach (ok. 6750)? Nie było to łatwe, ponieważ wykazy alfabetyczne właścicieli nie istniały, a każda posiadłość określana była tylko według kart starych ksiąg gruntowych. Nie było też w ogóle numerów domów. Tylko niektóre budynki miały specjalne nazwy, np. „Krzysztof“ przy ul. Długiej, utrwalony przez Daniela Chodowieckiego w szkicowniku z r. 1773, „Złota Kareta“ przy Rybnym Rynku lub fabryka likierów gdańskich „Pod Łosiosiem“ przy ul. Szerokiej, a przede wszystkim — spichrze na wyspie.

W r. 1794 pod rządami pruskimi nastąpiła gruntowna zmiana w gdańskich sprawach gruntowych. Dotychczasowy czynsz gruntowy pobierano odtąd w formie „Servisgeld“. W tym celu każdy budynek otrzymał swój numer, tzw. Serwisnumer. Nie numerowano jednak poszczególnych ulic, ale odrębnie całe dzielnice miasta. Tak więc Głównie miasto liczyło 2098 numerów, Stare Miasto — 1823, Przedmieście — 486, Dolne Miasto — 624 i tzw. „Aussenwerke“ (tzn. posiadłości położone między wewnętrznymi i zewnętrznymi obwarowaniami miasta, czyli ulice: Nowy Świat, Plac 1 Maja, Biskupia Górka itd.) — 600 numerów, co w sumie wynosiło 5630 domów w samym mieście. Numeracja ta nie miała nic wspólnego z kolejnym układem posiadłości w starej księdze gruntowej. W gdańskich zbiorach kartograficznych znajduje się plan miasta z r. 1815, na którym zaznaczone są dokładnie nowe numery². Każda ulica otrzymała w tym czasie kolorową tabliczkę z nazwą: ulice Głównego Miasta — w kolorze zielonym, Starego Miasta — w czerwonym, Przedmieścia — w niebieskim i Dolnego Miasta — w żółtym. Ponadto każdej posiadłości nadano numer

¹ Arthur Methner, *Zwei alte Danziger Rechtssymbole: Nagel und Ring; Strohwisch.* (Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte tom 57, Germanistische Abteilung, Weimar 1937, str. 457—468).

Sievert, *Pfennigzins- und Strohwischrecht*, Halle 1802.

² APG stara sygn. 180 PK/7161; p. Stephan, *Die Strassennahmen...* jw., str. 13.

hipoteczny, który zaznaczono w starej księdze gruntowej przy odpowiedniej posiadłości. Zasadniczo jednak stare tomy ksiąg gruntowych odłożono ad acta i dla każdej posiadłości założono nową osobną księgę oznaczoną odpowiednim numerem hipotecznym. Na karcie tytułowej każdego nowego tomu podane było dokładne położenie i wielkość posiadłości. Kolejno szły następujące dane: w pierwszej rubryce („titulus possessionis“) wpisywano nazwisko właściciela, tzn. ostatni posiadacz przepisany był ze starej księgi gruntowej, po czym w razie potrzeby dokonywano odpowiednich zmian. W drugiej rubryce zaznaczano „onera perpetua“, tzn. czynsz gruntowy, kanon itd. Trzecia rubryka przewidziana była na hipoteki. Tysiące takich ksiąg hipotecznych założono w r. 1795 dla posiadłości w mieście i na terytorium Gdańska prowadząc je do r. 1807¹.

W następnych latach w okresie między r. 1807 a 1814, gdy Gdańsk na podstawie traktatu w Tylży został odłączony od Prus i jako Wolne Miasto oddany pod wspólną opiekę króla pruskiego i króla saskiego, zniesiono dotychczasowy zarząd miasta i stare pergaminowe księgi gruntowe przywrócono do życia kontynuując je dokładnie tak, jak zakończone były w r. 1793. Wprawdzie nie odbywano już publicznych wieców sądowych i nie zawieszano urzędowych obwieszczeń na drzwiach Dworu Artusa, lecz drukowano je w „Danziger Intelligenzblatt“, ale wpisów do ksiąg gruntowych dokonywano w sposób dotychczas praktykowany, tylko domy zmieniały często swych właścicieli, a ciężary hipoteczne i długi wzrastały dochodząc do tysiący florenów. Wpisy do starych ksiąg gruntowych dokonywane były do r. 1814, po czym ponownie użyto pruskich ksiąg hipotecznych, które służyły odąd jako urzędowe dłużej niż 100 lat.

Stare „Serwisnumery“ domów ważne były do r. 1854. Kiedy jednak w XIX wieku powstawały w obrębie miasta liczne nowe budowle, numeracja całych dzielnic miejskich okazała się bardzo niepraktyczna. Postanowiono więc wprowadzić zmianę. Wtedy to powstała dzisiejsza numeracja domów w obrębie poszczególnych ulic².

Z obfitych materiałów zawartych w gdańskich księgach gruntowych korzystali przy badaniach naukowych jedynie historycy niemieccy, jak np. W. Stephan³, E. Keyser⁴ oraz F. Volkholz⁵, a w b. „Staatsarchiv Danzig“ w r. 1914 powstał plan opracowania na podstawie powyższych

¹ APG 97 Gdańsk, 320 i nast. oraz 117 Gdańsk, 30.001 i nast.

² Verzeichnis der Grundstücke in der Stadt... zusammengestellt nach den neuen und alten Servis-Nummern. Hinzugefügt sind die Hypothekenbuchs-Nummern und Namen der Besitzer. (Gdańsk, 1854).

³ Walther Stephan, *Die Strassennamen, Danzigs...* jw.

⁴ Erich Keyser, *Der bürgerliche Grundbesitz der Reichsstadt Danzig im 14. Jahrhundert*, Halle 1918.

⁵ Friedrich Volkholz, *Die Speicherinsel von Danzig*, jw.

źródeł „Historycznej księgi gruntowej miasta Gdańska“, która miała zawierać oprócz spisu wszystkich posesji na terenie miasta dane dotyczące ich wielkości, czynszów, budowy lub przebudowy domów, a co najważniejsze — kolejny wykaz nazwisk wszystkich właścicieli.

Dla wykonania tej ogromnej pracy, która trwała do wybuchu wojny i była prowadzona przez autorkę niniejszego szkicu, oprócz korzystania z samych ksiąg sięgnięto jeszcze i do innych źródeł, m. in. do tzw. załączników do ksiąg gruntowych, a mianowicie: „libri memorandorum“¹ obejmujących układy o kupno oraz obciążenia hipoteczne i zapisy spadkowe (oczywiście jedynie te, które dotyczyły nieruchomości). Następnie wyzyskano „libri resignationum“ zawierające wszelkie dane o zmianie własności zarówno drogą sprzedaży i spadku, jak i darowizny lub nawet licytacji. Księgi te istniały bądź w postaci oryginałów, bądź też w postaci odpisów. W dalszej kolejności spożytkowano tzw. kartki wywoływacza („Ausrufer-Zettel“), czyli sprawozdania urzędowych licytatorów o sprzedaży parcel drogą urzędowej licytacji. Posługiwano się również odpisami testamentów zawierających darowizny gruntowe lub hipoteczne. Poza tym wypadło zbadać dokumenty, które przedstawiano w swoim czasie sekretarzowi ksiąg gruntowych, aby uzyskać nowy zapis do tych ksiąg.

Wszystkie niemal wyżej wymienione akta, z wyjątkiem „libri memorandorum“, zaginęły w czasie wojny. Stanowiły one doskonałe uzupełnienie ksiąg gruntowych, gdyż zawierały wszystkie te dane, które w księgach zostały wytarte pumeksem.

Aby wszechstronnie opracować „Historyczną księgę gruntową“, należało przede wszystkim sporządzić kartotekę zawierającą wszystkie dane zaczerpnięte z wyżej wymienionych akt. Tysiące tych kart zostały uporządkowane najpierw według ulic, a następnie w ich obrębie według poszczególnych stronic ksiąg gruntowych. W toku pracy wciągnięto do dawnych ksiąg najnowszą numerację ulic i domów. W ten sposób udało się ustalić chronologiczną kolejność nazwisk właścicieli poszczególnych parcel. Tak więc z bogatej mozaiki poszczególnych kartek powstał pełny obraz własności gruntowej wewnątrz miasta w ciągu wieków.

Gotowa „Księga historyczna“ zawierała dwie części: 1) spis wszystkich parcel uporządkowany według alfabetycznego wykazu wszystkich ulic, w obrębie zaś poszczególnych ulic według kolejnych numerów domów; 2) alfabetyczny wykaz wszystkich właścicieli parcel ze wskazaniem numeru parceli.

Opracowywano „Księgę historyczną“ idąc wstecz od XIX wieku do wcześniejszych stuleci, gdyż zapiski dziewiętnastowieczne — a nawet

¹ APG 300,32/80—87.

osiemnastowieczne — w księgach gruntowych były stosunkowo czytelne, starsze natomiast ciągle wycierane pumeksem, stały się nierzadko wręcz niemożliwe do odcyfrowania.

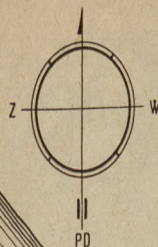
W podobny sposób kolejno opracowano lata 1807—1814, następnie lata 1793—1807 (okres rządów pruskich), dalej 1750—1793 oraz 1700—1750. Nagromadzony w tych okresach materiał opracowany został w 12 tomach. Wrzesień 1939 r. położył kres dalszej pracy, a wojna zniszczyła jej owoce.

Ocalały natomiast gdańskie księgi gruntowe zachowując i nadal bogate i cenne źródła do badań naukowych nad przeszłością zabytkowego Gdańska.

GDĄSK

W KOŃCU XVIII W.

0 500 m



- I MIASTO STARE
- II MIASTO GŁÓWNE
- III MIASTO NOWE
- IV ZAMCZYSKO

- V PRZEDMIEŚCIE
- VI WYSPA SPICHRZÓW
- VII MIASTO DOLNE
- VIII BISKUPIA GÓRKA
- IX NOWY ŚWIAT

M. BIELIŃSKA i E. BRAŃSKA

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI PAŃSTWOWEJ SŁUŻBY ARCHIWALNEJ W R. 1952

1. Prace normatywne

Wydany dnia 29 marca 1951 roku Dekret o archiwach państwowych stał się podstawą działalności państwowej służby archiwalnej w roku 1952. Zawarte w tym podstawowym akcie prawodawczym sformułowania ogólne zostały w ciągu roku rozwinięte w szeregu szczegółowych aktów normatywnych, z których najważniejsze były następujące: 1) Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 14 stycznia 1952 r. w sprawie sieci archiwalnej, 2) Zarządzenie Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 1 lutego 1952 r. w sprawie przemianowania i włączenia b. archiwów miejskich do archiwów państwowych, 3) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 kwietnia 1952 r. w sprawie państwowego zasobu archiwalnego, 4) Zarządzenie Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 28 lipca 1952 r. w sprawie utworzenia i zwinięcia niektórych archiwów państwowych. W drugiej połowie roku sprawozdawczego opracowano w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i wprowadzono w życie statuty dla Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum Akt Nowych i dla 13 archiwów wojewódzkich. Opracowano również ramowy statut dla archiwów powiatowych. Ponadto wydano około 100 opinii prawnych o zgłoszonych przez różne resorty projektach aktów normatywnych mających regulować zasady przechowywania i przekazywania na makulaturę materiałów aktowych.

2. Rozbudowa sieci archiwalnej

Planowana na rok 1952 rozbudowa państwowej sieci archiwalnej znalazła w roku sprawozdawczym wyraz przede wszystkim w przekształceniu przejętego przez państwo b. Archiwum Miejskiego m. st. Warszawy

w Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Warszawie i w przemianowaniu pięciu b. archiwów miejskich — w Gliwicach, Jeleniej Górze, Przemyślu, Radomiu i Toruniu na oddziały terenowe najbliższych im wojewódzkich archiwów państwowych. Pozostałe, przejęte przez państwo, 15 archiwów miejskich włączono bądź to do wojewódzkich archiwów państwowych, bądź to do ich oddziałów terenowych, względnie wcielono do archiwów powiatowych. Ponadto dokonano przeniesienia niektórych powiatowych archiwów państwowych z terenów o bardziej zagęszczonej sieci archiwalnej na tereny dotychczas nie objęte działalnością państwowej służby archiwalnej. W rezultacie tej akcji pod koniec roku sprawozdawczego sieć archiwalna pod względem liczbowym przedstawiała się następująco: 2 archiwa centralne, 13 archiwów wojewódzkich, 5 oddziałów terenowych i 54 archiwa powiatowe.

3. Zagadnienie kadr archiwalnych i ich szkolenie

Równolegle z odbywającą się w roku sprawozdawczym reorganizacją Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, wynikającą z wytycznych Dekretu i Tymczasowego Statutu NDAP oraz w związku z rozbudową sieci archiwalnej powstała konieczność znacznego zwiększenia personelu naukowego i administracyjnego, zatrudnionego w państwowej służbie archiwalnej. W rezultacie stan osobowy w porównaniu z rokiem poprzednim przedstawiał się pod koniec roku 1952 następująco: pracowników zatrudnionych w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych było w r. 1951 — 51 osób, w 1952 — 61, pracowników naukowych zatrudnionych w archiwach w r. 1951 — 217, a w 1952 — 275; pracowników administracyjnych w archiwach w r. 1951 — 161, w 1952 — 245. Ogółem w 1951 r. w archiwach zatrudnionych było w 1951 — 429 osób, w 1952 r. — 585.

Zwiększenie tak znaczne liczby personelu naukowego zarówno w Naczelnej Dyrekcji jak i w archiwach wysunęło na porządek dzienny potrzebę przeszkolenia względnie doksztalcenia nowozaangażowanych pracowników w szerszym niż w ubiegłych latach zakresie. W związku z powyższym Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych zorganizowała wspólnie z Prezydium Rady Ministrów (II zespół) miesięczny kurs archiwalny w Szczecinie. Na kurs ten delegowano tych pracowników naukowych, którzy nie mieli za sobą żadnych studiów archiwalnych. W kursie brali udział również prawie wszyscy kierownicy archiwów powiatowych. Ogółem jednomiesięczny kurs szczeciński, z planem o przewadze ćwiczeń praktycznych nad zagadnieniami teoretycznymi, ukończyło 96 osób. Wykładowcami byli pracownicy Naczelnej Dyrekcji i archiwiści z Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum Akt Nowych, Wojewódzkiego Archi-

wum Państwowego w Poznaniu i Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Łodzi.

W roku sprawozdawczym odbywało się również szkolenie kandydatów do państwowej służby archiwalnej poprzez zorganizowane w roku akademickim 1951/52 Studium Archiwalne na Uniwersytetach Warszawskim i Toruńskim. Zdobyte w ciągu roku akademickiego wykształcenie teoretyczne w zakresie archiwistyki i archiwoznawstwa absolwenci powyższego Studium uzupełnili bezpośrednio zajęciami praktycznymi w archiwach centralnych i wojewódzkich. Zajęcia te oparte były o opracowany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych odpowiedni program praktyk wakacyjnych. Praktykanci zostali powierzeni opiece i kierownictwu wykwalifikowanych archiwistów, odpowiedzialnych za całość kształt przeszkolenia. Ogółem powyższą praktykę wakacyjną odbyło 28 absolwentów (w AGAD — 6, w AAN — 5, w WAP w Bydgoszczy — 6, w WAP w Gdańsku — 2, w WAP w Kielcach — 1, w WAP w Krakowie — 2, w WAP w Łodzi — 6, w WAP we Wrocławiu — 1). Część absolwentów została zaangażowana do państwowej służby archiwalnej w charakterze wykwalifikowanych pracowników naukowych.

Poza szkoleniem zawodowym pracowników naukowych Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych zainicjowała i kierowała szkoleniem ideologicznym całego personelu państwowej służby archiwalnej na terenie poszczególnych archiwów.

Dla personelu administracyjnego zorganizowane zostały odrębne kursy specjalne: 1) kurs przeszkolenia przeciwpożarowego i 2) kurs dla pracowników buchalteryjnych. Ponadto Naczelna Dyrekcja Archiwów wysyłała kilkakrotnie grupy pracowników na wykłady organizowane przez inne urzędy i instytucje, jak np. na kurs przysposobienia do zawodu fotograficznego.

Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych nie ograniczała się tylko do szkolenia własnego personelu, ale współpracowała z innymi instytucjami, kształcącymi swój personel w zakresie potrzeb archiwalnych. W tym zakresie między innymi Naczelna Dyrekcja opracowała: 1) program kursu archiwalnego zorganizowanego przez Centralne Archiwum Wojskowe dla personelu archiwów wojskowych, 2) program takiegoż kursu dla pracowników Wydziału Historii Partii KC PZPR. W obu powyższych wypadkach nie ograniczono się jedynie do pomocy metodycznej, ale i delegowano na wymienione kursy wykładowców spośród pracowników naukowych Naczelnej Dyrekcji i poszczególnych archiwów. Wreszcie pod kierownictwem Naczelnej Dyrekcji zorganizowano na terenie AAN praktyczne szkolenie dla pracowników archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

4. Zasób archiwalny i prace nad nim prowadzone w archiwach

a) *Zmiany w zasobie archiwalnym.* W porównaniu ze stanem liczbowym w roku 1951 zasoby aktowe poszczególnych archiwów uległy w roku sprawozdawczym mniejszym lub większym zmianom. Zmiany te były wynikiem scalania międzyarchiwalnego, przekazywania na przebieg akt wybrakowanych w archiwach oraz rezultatem dopływu akt z terenu. Z tego ostatniego źródła przybyło ok. 5600 mb materiałów archiwalnych. Ponadto w roku sprawozdawczym archiwa polskie otrzymały od Związku Radzieckiego 97 skrzyń archiwaliów, wywiezionych z Polski przez hitlerowskiego okupanta, a odnalezionych przez armię radziecką. Archiwalia te pochodzące z różnych przedwojennych urzędów centralnych i wojewódzkich wróciły do właściwych sobie archiwów (Archiwum Główne Akt Dawnych i Archiwum Akt Nowych w Warszawie, WAP w Poznaniu i WAP w Bydgoszczy). Ogółem biorąc, cały państwowy zasób archiwalny mimo pewnych ubytków wzrósł w roku sprawozdawczym o 5,5% w stosunku do stanu z roku ubiegłego.

b) *Systematyzacja.* Wraz ze wzrostem zasobu archiwalnego zwiększył się również i stan liczbowy kartotek zespołów w poszczególnych archiwach. Prowadzone nadal w ośrodkach archiwalnych skontra magazynów, rozładowywanie akt będących w stosach, a nawet prace porządkowe nad wydzielonymi już dawniej zespołami doprowadziły do ujawnienia nowych niezarejestrowanych przedtem zespołów. Dopływ akt z terenu również poważnie zasilł kartoteki zespołów nowymi pozycjami. Praca archiwów nad ich uzupełnianiem połączona była z dokonywaniem korekty w kartach dawniejszych w miarę zdobywania dokładniejszych danych o posiadanych zespołach. Odbiciem i wtórnikami kartotek zespołów w archiwach była centralna kartoteka zespołów prowadzona w Naczelnej Dyrekcji, poddawana stałej analizie, pozwalająca kontrolować dopływ i odpływ archiwaliów w poszczególnych archiwach. W ramach prac systematyzacyjnych wszystkie archiwa w roku sprawozdawczym przystąpiły również do racjonalnego rozmieszczenia zespołów w obrębie magazynów i sporządzania według wskazówek otrzymanych z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych inwentarzy topograficznych. Akcja ta była połączona z jednoczesnym posygnowaniem sal magazynowych, rozmieszczonych w nich regałów i poszczególnych półek.

c) *Porządkowanie i inwentaryzacja.* Prace porządkowo-inwentaryzacyjne w archiwach były prowadzone w myśl wytycznych, udzielanych przez Naczelną Dyrekcję. Wytyczne te szły w kierunku uwzględnienia w pierwszym rzędzie najważniejszych i najbardziej po-

trebnych dla badań naukowych doby obecnej zespołów archiwalnych lub też opracowywania nieznanych dotychczas, a zasługujących na jak najszybsze uporządkowanie zasobów aktowych. Ogółem w roku 1952 uporządkowano około 13 000 mb. akt, a zinwentaryzowano ponad 200 000 jednostek archiwalnych. Pracownicy archiwów państwowych nie ograniczali się jednak tylko do wykonywania zaplanowanych prac porządkowych czy inwentaryzacyjnych, ale zużytkowując doświadczenia nabyte na tej drodze w miarę potrzeby współpracowali z Naczelną Dyrekcją w pracach metodyczno-instrukcyjnych, jak np. przy redagowaniu projektów różnych instrukcji archiwalnych. I tak np. pracownicy WAP w Łodzi przygotowali wstępny projekt instrukcji do porządkowania archiwaliów fabrycznych, archiwiści AGAD zredagowali przy współudziale Naczelnej Dyrekcji instrukcję o inwentaryzacji archiwalnych zbiorów kartograficznych, pracownicy AGAD, WAP w Poznaniu, Lublinie i Krakowie opracowali schemat układu akt archiwaliów podworskich. Pracownicy WAP w Bydgoszczy, Krakowie, Olsztynie, Poznaniu, Wrocławiu i w Oddziale Terenowym w Radomiu występowali w ciągu roku na konferencjach archiwalnych z referatami o charakterze metodycznym.

Na rok sprawozdawczy w większym niż dotychczas stopniu przypadło wykończenie prac porządkowo-inwentaryzacyjnych nad zespołami i przygotowanie do nich wstępów krytycznych, mających na celu ułatwienie w korzystaniu z inwentarzy archiwalnych. Wstępów takich przygotowano w ciągu roku — 53.

Nowością po raz pierwszy zastosowaną w roku 1952 przy pracach porządkowo-inwentaryzacyjnych było wprowadzenie przez archiwistów instruktarzy pracy, przygotowywanych według schematu opracowanego przez Naczelną Dyrekcję. Wprowadzenie tych nowych pomocy archiwalnych miało na celu racjonalne zorganizowanie i planowy przebieg zajęć.

W zakresie inwentaryzacji tematycznej archiwa kontynuowały zaczęta w roku poprzednim inwentaryzację materiałów do dziejów wsi, osiągając na dzień 31 XII 1952 r. liczbę 58 924 wypełnionych kart inwentaryzacyjnych. Jest to wynik przeglądu 5100 ksiąg grodzkich i ziemskich, dokonanego przez 75 pracowników naukowych kilkunastu archiwów. Sporządzone przez nich karty inwentarzowe zostały po usystematyzowaniu ich w Naczelnej Dyrekcji udostępnione badaczom naukowym, w pierwszej partii 1 VII 1952 r., a w następnej — w końcu grudnia. Osiągnięte pokaźne rezultaty w zakresie inwentaryzacji specjalnej były wynikiem prac prowadzonych zarówno w godzinach przedpołudniowych, jak również i prac popołudniowych w ramach zajęć zleconych. Uzyskany w ten sposób obfity materiał stworzył poważny pomocniczy aparat naukowy umożliwiający badanie podstaw ekonomicznych, społecznych i ustrojowo-prawnych wsi polskiej oraz dziejów walk klasowych na wsi. W związku z powyższą

inwentaryzacją pracownicy archiwów współpracowali z Naczelną Dyрекcją w przygotowaniu projektów instrukcji do inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi w aktach administracji państwowej XIX i XX wieku i w archiwaliach podworskich, których badanie rozpocznie się w roku 1953.

d) **B r a k o w a n i e a k t .** Obok prac porządkowych i inwentaryzacyjnych w kilku archiwach prowadzone było, jak i w latach poprzednich, brakowanie akt. Sporządzone przez nie wykazy akt przygotowanych do wybrakowania były zatwierdzone przez Naczelną Dyрекcję. W przypadkach budzących wątpliwości, które — należy to podkreślić — nie były rzadkością, delegaci Naczelnej Dyрекcji na miejscu przeprowadzali kontrolę i dodatkową ekspertyzę materiałów archiwalnych. Ogółem w roku sprawozdawczym archiwa przekazały na makulaturę 54,5 m³ akt własnych.

e) **K o n s e r w a c j a a k t .** W zakresie konserwacji archiwa prowadziły stałą kontrolę magazynów i dokonywały systematycznych obserwacji stanu zdrowotnego akt. Dotknięte wilgocią lub zakażone archiwalia wysyłały poszczególne archiwa do AGAD w Warszawie, celem ich dezynfekcji i dezynsekcji w komorze gazowej. Jak w latach ubiegłych, tak i w roku 1952 najbardziej intensywne prace w zakresie konserwacji archiwaliów prowadziło AGAD, dzięki funkcjonowaniu istniejącej przy nim pracowni mikrobiologicznej i komorze gazowej. W tej ostatniej przeprowadzono dezynfekcję 260 mb. akt, 539 arkuszy papieru pakowego i 27 100 sztuk bibułek. W wykonaniu planu konserwatorskiego personel naukowy wyżej wspomnianej pracowni przeprowadził 9 wizytacji w archiwach wojewódzkich, udzielając na miejscu porad i wskazówek w zakresie dezynsekcji pól, konserwacji archiwaliów, zabezpieczając jednocześnie do rażnie akta zakażone. W pracowni mikrobiologicznej w Warszawie prowadzono nadal eksperymentalne badania naukowe nad metodami i środkami zabezpieczania archiwaliów.

Inną formę konserwacji materiałów archiwalnych, mającą charakter zapobiegawczy, stosowano w pracowni mikrofilmowej AGAD. W wyniku tych prac w roku sprawozdawczym wykonano ogółem 413 154 zdjęć, filmując 15 885 mb. akt. Ponadto wywołano 17 350 metrów filmów i wykonano 163 sztuki fotokopii. Doceniając konieczność prowadzenia tej akcji w rozszerzonej skali Naczelna Dyрекcja zorganizowała pod koniec roku sprawozdawczego pracownię mikrofilmową w WAP w Poznaniu, wyposażając ją w potrzebne do pracy urządzenia techniczne.

Przy wszystkich archiwach centralnych i wojewódzkich działały jednocześnie pracownie introligatorskie.

We wszystkich wymienionych wyżej pracach nad zasobem archiwalnym, prowadzonych we wszystkich archiwach, Naczelna Dyrekcja spełniała w stosunku do poszczególnych ośrodków archiwalnych rolę kierowniczą i nadzorczą. Na tym odcinku działalność jej w roku sprawozdawczym znalazła wyraz w: a) udzielaniu archiwom wytycznych do rocznych planów w zakresie prac porządkowo-inwentaryzacyjnych, b) bardziej pogłębionej niż w latach poprzednich analizie rocznych planów i sprawozdań archiwów państwowych, c) ustalaniu wskazań i wydawaniu zarządzeń dotyczących regulacji wydajności i jakości prac prowadzonych w archiwach, d) badaniu warunków i stanu przechowywania i zabezpieczania akt przez archiwa.

Jedną z najczęstszych form nadzoru i kontroli prowadzonej przez delegatów Naczelnej Dyrekcji były wizytacje charakteru metodycznego przeprowadzane w archiwach państwowych w ramach przewidzianych w rocznym planie wizytacji ogólnych. Wizytacji tych w roku sprawozdawczym przeprowadzono 282. Uzupełnieniem powyższej akcji instruktywno-metodycznej w terenie były konferencje dyrektorów archiwów (w roku sprawozdawczym — 3 konferencje) organizowane w Naczelnej Dyrekcji. Na powyższych konferencjach, poza sprawami organizacyjnymi, omawiano w szerszym zakresie metody pracy w archiwach. I tak na I konferencji (5 marca) przeprowadzono wyczerpującą dyskusję nad prowadzoną w archiwach inwentaryzacją materiałów do dziejów wsi, ustalając metody dalszej pracy. Tematem następnej konferencji (18—20 czerwca) było zagadnienie porządkowania zespołów popruskich, na ostatniej zaś (7—8 października) metody porządkowania i inwentaryzacji zespołów pochodzących z kancelarii b. rządów miejskich.

Aktualnym zagadnieniem metodycznym, interesującym wszystkie archiwa, poświęcona była również II Metodyczna Konferencja Archiwistów Polskich, zorganizowana przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych w Warszawie w listopadzie roku sprawozdawczego. W konferencji tej wzięli udział pracownicy naukowcy archiwów centralnych, wojewódzkich i oddziałów terenowych w liczbie 96 oraz kilkunastu pracowników Naczelnej Dyrekcji. Bogaty program tej konferencji, jej przebieg i wyniki zostały szczegółowo omówione na innym miejscu niniejszego numeru „Archeionu“.

5. Udostępnianie akt i popularyzacja archiwów

Najbardziej rozpowszechnioną i najszerzej stosowaną formą udostępniania archiwaliów przez archiwa były pracownie naukowe, które przy większych archiwach, a zwłaszcza w miastach z ośrodkami uniwersyteckimi, czynne były nie tylko w godzinach przedpołudniowych, ale również

i w godzinach wieczornych. W jakim stopniu wzrosła liczba osób korzystających z pracowni naukowych i o ile zwiększyła się liczba udostępnionych badaczom jednostek archiwalnych, świadczy załączona poniżej tabela, zawierająca dane statystyczne z roku 1952 w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Lp.	Archiwa centralne i wojewódzkie	Liczba osób korzystających z pracowni		Liczba udostępnionych jednostek archiwalnych	
		1951	1952	1951	1952
1	Archiwum Główne Akt Dawnych	—	443	3.787	5.401
2	Archiwum Akt Nowych	3	16	17	1.332
3	Bydgoszcz (z Toruniem))	29	114	142	1.126
4	Gdańsk	86	48	2.458	8.766
5	Stalinogród	26	45	256	569
6	Kielce (z Radomiem)	84	51	278	585
7	Kraków	452	675	7.803	7.012
8	Lublin	95	32	563	1.494
9	Łódź	107	457	391	2.253
10	Olsztyn	13	15	216	176
11	Poznań	111	206	1.435	3.692
12	Przemyśl	—	3	—	32
13	Szczecin	9	12	23	45
14	Warszawa	232	22	3.157	138
15	Wrocław	60	43	1.485	1.449
Razem		1307	2207	21.994	34.070

W oparciu o materiał źródłowy znajdujący się w archiwach, a udostępniony badaczom naukowym w pracowniach przy archiwach ukazały się ostatnio między innymi prace naukowe: B. Leśnodorskiego, S. Kieniewicza, A. Przybosia, T. Mencla, W. Czaplińskiego, E. Szwankowskiego.

Inną formą wykorzystania materiałów źródłowych zgromadzonych w archiwach były kwerendy. Ogólna liczba kwerend załatwionych w roku sprawozdawczym przez personel archiwów wynosiła 5789. Były to kwerendy dla celów naukowych, służbowych i prywatnych. Nie brak było wśród nich i kwerend zagranicznych. Najważniejsze kwerendy załatwione w r. 1952 dotyczyły: 1) wyborów w okresie międzywojennym, 2) stosunków polsko-obcych w latach 1918—1939 dla Instytutu Spraw Międzynarodowych, 3) materiałów do powstania styczniowego — dla Instytutu Polsko-Radzieckiego, 4) materiałów do dziejów wsi i do ruchu robotniczego, 5) stosunków polsko-siedmiogrodzkich.

Jak w latach poprzednich, tak i w roku sprawozdawczym przy niektórych archiwach funkcjonowały wystawy archiwalne, spełniające pożyteczną rolę propagandową wśród szerokich kół społeczeństwa. Spośród istniejących w roku sprawozdawczym 4 wystaw w Gdańsku, w Poznaniu,

w Krakowie i w Szczecinie, ta ostatnia była zorganizowana i otwarta w roku 1952. Ogółem zwiedziło powyższe wystawy 4965 osób, w tym 76 wycieczek, przeważnie młodzieżowych. W oparciu o materiał źródłowy zgromadzony na wystawie w WAP w Szczecinie opracowana została publikacja popularnonaukowa pt. „Przeszłość Pomorza Zachodniego przemawia“, wydana staraniem Woj. Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Szczecinie.

6. Działalność naukowa i wydawnicza

Ważnym działem pracy państwowej służby archiwalnej była działalność naukowa i wydawnicza. Działalność naukowa koncentrowała się głównie w archiwach centralnych i wojewódzkich. Do Naczelnej Dyrekcji należało jak i przy innych pracach ogólne kierownictwo i nadzór, co spełniała powołana specjalnie do tego komórka Naczelnej Dyrekcji — Biuro Prac Naukowych. Życie naukowe w archiwach podobnie jak w latach ubiegłych, posiadało kilkukierunkowy charakter. Jednym z przejawów działalności naukowej były zebrania naukowe. Zebrań takich w roku sprawozdawczym odbyło się 68. Wygłaszane na nich referaty dotyczyły aktualnych problemów z zakresu archiwistyki i archiwoznawstwa oraz zagadnień związanych bezpośrednio z bieżącymi pracami w archiwach. Referaty te stanowiły jedno ze źródeł, skąd czerpano materiał do wznowionego w roku 1948 organu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych — „Archeionu“. Poza referatami przygotowywanymi na zebrania naukowe pracownicy archiwalni prowadzili również indywidualne prace badawcze. Niektóre z nich zostały ogłoszone również w „Archeionie“ jak i w innych czasopismach naukowych. Między innymi prace swe drukowali w r. 1952: dr P. Bańkowski i dr W. Maciejewska — pracownicy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, dr M. Dragan (WAP w Gdańsku), dr J. Pazdur (WAP w Kielcach), dr Wł. Budka, dr H. Dobrowolski, dr M. Friedberg, dr M. Tyrowicz (WAP w Krakowie), dr St. Rosiak, mgr R. Kaczmarek, mgr J. Fijałek (WAP w Łodzi), dr T. Grygier (WAP w Olsztynie), dr K. Kaczmarczyk, dr T. Mencil, dr K. Ślaski, mgr H. Lesiński (WAP w Poznaniu), mgr K. Chojnacka, mgr I. Okoń, dr A. Wielopolski (WAP w Szczecinie), mgr A. Stojanowska (WAP we Wrocławiu), dr K. Konarski, dr A. Stebelski, dr A. Wolff (AGAD).

Tematyka ogłoszonych drukiem prac koncentrowała się w pierwszym rzędzie wokół zagadnień archiwalnych.

Poza tym indywidualne zainteresowania naukowe poszczególnych archiwów znalazły wyraz w udziale ich w pracach różnych instytucji

naukowych. Niektórzy archiwiści współpracowali przy redagowaniu wydawnictw Komisji Historycznej PAU (Kraków), w pracach Komisji Atlasu Wczesnodziejowego Polski (Poznań), w Komisji Badań nad początkami Państwa Polskiego (Poznań), w pracach Instytutu Urbanistyki i Architektury (Warszawa), w Oddziałach Polskiego Towarzystwa Historycznego i w istniejących przy nich sekcjach archiwalnych. W czerwcu 1952 r. przedstawiciele służby archiwalnej wzięli czynny udział w obradach Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Polskich w Kielcach, na którym m. in. omawiano zagadnienia dotyczące problematyki wsi polskiej, wysunięte w 4 referatach wygłoszonych przez pracowników archiwalnych.

Obok prac indywidualnych w roku sprawozdawczym prowadzone były również w archiwach zespołowe prace wydawnicze. Na tym odcinku przeważnie kontynuowano badania i studia rozpoczęte w latach poprzednich (zob. sprawozdanie z działalności archiwów państwowych w latach 1950—1951, *Archeion*, zeszyt XXI). Do prac zespołowych rozpoczętych w roku sprawozdawczym należały: a) przygotowywanie przez pracowników WAP w Krakowie wydawnictwa inwentarzy wsi ziemi krakowskiej z XVI—XVII w., zawartych w księgach relacji grodu krakowskiego, b) gromadzenie przez pracowników archiwum toruńskiego materiałów związanych z życiem i rolą naukową M. Kopernika (w związku z Rokiem Kopernikowskim), c) prace nad wydawnictwem najstarszych ksiąg miejskich warszawskich prowadzone przez pracowników AGAD.

Planowa działalność wydawnicza na szerszą skalę skupiała się w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, początkowo w Biurze Prac Naukowych, a od połowy 1952 roku w specjalnie do tych prac powołanym 7-osobowym Komitecie Redakcyjnym, w skład którego weszli przedstawiciele Naczelnej Dyrekcji i archiwów warszawskich na czele z naczelnym Dyrektorem Archiwów, jako przewodniczącym Komitetu i Naczelnym redaktorem wszystkich wydawnictw archiwalnych. Ukonstytuowany w powyższym składzie Komitet Redakcyjny podjął intensywne prace nad realizacją przede wszystkim tych planów wydawniczych, które w poprzednich latach nie zostały wykonane.

W szczególności, w roku sprawozdawczym na tym odcinku Naczelna Dyrekcja doprowadziła do końca druk XIX—XX zes. „*Archeionu*” oraz oddała do druku: zeszyt XXI tegoż czasopisma, *Polski Słownik Archiwalny*, *Zbiór Przepisów Archiwalnych*, *Teki Archiwalne*, tom I i kompendium o konserwacji archiwaliów.

Materiału do wyżej wymienionych wydawnictw w postaci artykułów, czy opracowań tekstów źródłowych dostarczyli zarówno pracownicy naukowcy Naczelnej Dyrekcji, jak i pracownicy archiwów państwowych.

7. Opieka nad archiwami powiatowymi

Poza pracą nad własnym zasobem i we własnych magazynach Archiwum Akt Nowych i archiwa wojewódzkie sprawowały w roku sprawozdawczym czynności związane z opieką nad podległymi im archiwami powiatowymi. Opieka nad archiwami powiatowymi sprowadzała się w praktyce głównie w myśl wytycznych podawanych przez Naczelną Dyрекcję do: 1) szkolenia kierowników tych archiwów na odbywanych co miesiąc odprawach szkoleniowych, 2) wizytowania archiwów powiatowych przez personel archiwów centralnych i wojewódzkich i kontroli na miejscu prac kierowników tych archiwów. Ogółem personel archiwów centralnych i wojewódzkich odbył w ciągu roku sprawozdawczego 373 wizytacje archiwów powiatowych. W liczbie tej mieszczą się wizytacje 5 oddziałów terenowych podległych archiwom wojewódzkim. Należy dodać, że w wyjątkowych wypadkach archiwa powiatowe były również wizytowane przez delegatów Naczelnej Dyrekcji.

8. Opieka nad składnicami akt

Podobnie jak w latach poprzednich, Naczelna Dyrekcja wraz z podległymi jej archiwami państwowymi sprawowała opiekę nad składnicami akt, prowadzonymi względnie organizowanymi przez urzędy, instytucje i jednostki gospodarki społecznej. W celu usprawnienia pracy składnic Naczelna Dyrekcja utrzymywała ścisły kontakt z urzędami centralnymi, w wyniku czego m. in. opracowano w roku sprawozdawczym projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie organizacji i prowadzenia składnic akt, który po wejściu w życie powinien niewątpliwie przyczynić się do wydatnej poprawy sytuacji na tym odcinku.

W roku sprawozdawczym delegaci Biura Organizacji NDAP przeprowadzili 155 wizytacji składnic akt w urzędach i instytucjach centralnych. Podobne wizytacje składnic akt tajnych przeprowadzali przedstawiciele Wydziału Akt Specjalnych Nacz. Dyr. Arch. Państw. Pracownicy archiwów państwowych przeprowadzili 9201 wizytacji składnic akt władz i urzędów I i II instancji. Liczba przeprowadzonych wizytacji składnic akt w terenie wzrosła dwukrotnie w stosunku do liczby wizytacji przeprowadzonych w roku ubiegłym. Ponadto archiwa organizowały jednodniowe konferencje szkoleniowe dla kierowników składnic. Ogółem w okresie sprawozdawczym przeprowadzono 134 tego rodzaju konferencje. W wyniku akcji prowadzonej przez państwową służbę archiwalną na odcinku składnic akt, stan tych ostatnich uległ znacznej poprawie, co znalazło wyraz w coraz większym interesowaniu się władz i urzędów własnymi aktami i stanem ich przechowywania. Niemniej jednak pozostaje na tym odcin-

ku wiele niedociągnięć, powodowanych najczęściej płynnością kadr i brakiem w budżetach poszczególnych instytucji odpowiednich kredytów na wydatki związane z założeniem i prowadzeniem składnic.

9. Zabezpieczanie państwowego zasobu archiwalnego przechowywanego w urzędach i instytucjach

Rozległym działem pracy państwowej służby archiwalnej były wysiłki i starania związane z zabezpieczaniem państwowego zasobu archiwalnego, przechowywanego w kancelariach i składnicach akt urzędów i instytucji. Wobec wzmożonej w roku sprawozdawczym akcji brakowania akt przez urzędy, akcji, której celem było dostarczanie gospodarce państwowej makulatury, Centralna Komisja Brakowania Akt przy NDAP zorganizowała łącznie z PKPG konferencję międzyresortową. Na konferencji tej ogłoszono programowy referat o brakowaniu akt i przedłożono resortom do bieżącego użytku wytyczne w sprawie brakowania akt przez urzędy i trybu ich przekazywania na makulaturę. W wyniku powyższej konferencji przeprowadzono w ciągu roku w rozmaitych terminach indywidualne konsultacje z przedstawicielami poszczególnych resortów, a to w celu ułatwienia im pracy nad klasyfikacją akt pod względem ich praktycznej i naukowej wartości i w ustaleniu terminów ich przechowywania. W ciągu całego roku przeprowadzono 128 tego rodzaju konsultacji. Równocześnie Naczelna Dyrekcja powołała do życia w archiwach wojewódzkich Wojewódzkie Komisje Brakowania Akt, których zadaniem było zatwierdzanie wykazów akt, proponowanych do brakowania przez urzędy i dokonywanie w tych ostatnich stałych ekspertyz. W roku sprawozdawczym Centralna Komisja Brakowania Akt i Wojewódzkie Komisje Brakowania Akt rozpatrzyły 3089 wniosków o brakowanie, z których zatwierdzono 2945 z przeznaczeniem na makulaturę 5040 m³ akt. W wielu wypadkach musiano uprzednio przeprowadzić na miejscu dokładną ekspertyzę akt zakwalifikowanych przez urzędy na makulaturę. Dodatkowych ekspertyz tego rodzaju przeprowadzono w roku sprawozdawczym 1919.

Z omówioną powyżej akcją związany był ściśle nadzór archiwów państwowych wszystkich stopni nad zbiornicami odpadków użytkowych i punktami skupu makulatury. W tym zakresie archiwa przeprowadziły w roku sprawozdawczym 4253 kontrole punktów gromadzących makulaturę, przekraczając prawie 5-krotnie liczbę wizytacji przeprowadzonych w roku poprzednim. Sprawowana przez archiwa kontrola tych zbiornic daje coraz bardziej pozytywne rezultaty, bowiem coraz rzadziej zdarzają się przypadki wykroczeń przeciw przepisom, regulującym gospodarkę makulaturą. Trzeba jednak zaznaczyć, że na terenie województw ze słabo rozwiniętą siecią archiwów powiatowych nadużycia na tym odcinku nie są bynajmniej rzadkością.

10. Prace inwestycyjne

W trosce o odpowiednie gmachy archiwalne i pomieszczenia magazynowe w archiwach Naczelna Dyrekcja prowadziła starania o budowę nowoczesnych gmachów archiwalnych. W roku sprawozdawczym starania te doprowadziły do podjęcia budowy gmachów WAP w Kielcach i WAP w Warszawie. Oddanie ich do użytku przewiduje się w roku 1953. W roku ubiegłym prowadzono również remont kapitalny pomieszczeń WAP we Wrocławiu i WAP w Poznaniu. Ponadto Naczelna Dyrekcja spowodowała zbiorowe zaopatrzenie archiwów w regały jednego typu. Przy tej okazji w roku sprawozdawczym archiwa wojewódzkie uzupełniły swe braki w metrażu półek, a archiwa powiatowe otrzymały nowe wyposażenie magazynów.

Wszystkie omówione powyżej prace państwowej służby archiwalnej w roku 1952, jak również wszystkie trudności, osiągnięcia i niedociągnięcia w tych pracach były tematem systematycznie organizowanych narad produkcyjnych, odbywanych w archiwach i w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.

MARIAN FRIEDBERG

WYSTAWA „KRAKÓW I ZIEMIA KRAKOWSKA W DOKUMENCIE ARCHIWALNYM“

Krakowska wystawa archiwalna została otwarta 10 stycznia 1951 r., w szóstą rocznicę wyzwolenia Krakowa spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Radziecką. Wystawę tę opracowali wspólnie archiwiści Archiwum Państwowego i Archiwum Aktów Dawnych M. Krakowa urządzając ją w części nowozyskanego lokalu Archiwum Państwowego na Wawelu, w trzech salach parterowych północnego skrzydła zamku. Renesansowe sale stanowiły dostojną i piękną oprawę wystawionych archiwaliów, tchnęły tradycją wieków, i to nawet tradycją archiwalną, gdyż w tym skrzydle znajdowało się niegdyś (aż do r. 1765) Archiwum Koronne dawnej Rzeczypospolitej.

Celem wystawy było zilustrowanie dziejów Krakowa i ziemi krakowskiej od czasów najdawniejszych aż do początku XX wieku. Wobec tak rozległego zadania trzeba się było ograniczyć do kilku zasadniczych problemów. W ustaleniu ich (co stanowiło pierwszą pracę przygotowawczą) brano pod uwagę: 1) ważność problemu z punktu widzenia dziejów nie tylko krakowskich, ale ogólnopolskich, a nawet międzynarodowych, 2) aktualność problemu dla prowadzonych obecnie badań naukowych, stąd stosunkowo wiele uwagi poświęcono zagadnieniom gospodarczym, myśli postępowej i walce klasowej, 3) konieczność położenia silnego nacisku na dobę staropolską (zwłaszcza na wieki XV—XVI jako okres najświetniejszego rozkwitu dawnego Krakowa), do czego skłaniał zarówno bogaty materiał archiwalny, jak i wzgląd dydaktyczny: na urządzanych w latach poprzednich wystawach historycznych szerokie rzesze krakowian zapoznawały się kilkakrotnie z materiałem aktowym wieków XIX i XX, nie miały natomiast sposobności oglądać dokumentów i ksiąg staropolskich.

Po ustaleniu problematyki przeprowadzono — jako drugi etap pracy — wyczerpującą kwerendę w celu zestawienia i doboru odpowiedniego materiału. Dobór ten opierał się przede wszystkim na kryterium rzeczowym, tj. na wartości eksponatów dla danego zagadnienia, zwracano wszakże uwagę również na ich wygląd zewnętrzny (format dokumentu, oprawa

ksiąg, czytelne pismo). Starano się wreszcie i o to, aby zwiedzający zapoznali się z wszelkimi rodzajami produkcji kancelaryjnej: dokumentami, księgami i aktami. Kwerenda objęła przede wszystkim zasoby archiwów urządzających wystawę. Do innych instytucji sięgano tylko wyjątkowo, w razie istotnej konieczności, tak że ekspонатów z innych księgozbiorów krakowskich i z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie wypożyczono tylko kilkanaście.

Trzecim etapem pracy było rozmieszczenie ekspонатów w gablotach i opatrzenie ich objaśnieniami. Każda gablota stanowiła zamkniętą całość, a zarazem łączyła się logicznie z sąsiednimi. Wiele uwagi poświęcono wyglądowi zewnętrznemu gablot i ich oprawie graficznej uciekając się w tej mierze do fachowej pomocy artystów-grafików.

Pierwszym zagadnieniem wysuniętym na wystawie był problem stołeczności Krakowa. Stołeczność Krakowa począwszy od wieku XI oraz prymat w dobie rozbicia dzielnicowego w wieku XIII ilustrowały odpowiednie wzmianki z kroniki Galla i Rocznika Kapituły Krakowskiej; obok znalazły się teksty z najdawniejszą wzmianką o Krakowie (relacja Ibrahima ibn Jakuba) oraz z legendą o Kraku (kronika Wincentego). Materiał dokumentowy z wieków XIV—XVI podkreślał znaczenie polityczne stolicy ostatnich Piastów i Jagiellonów; wśród wystawionych dokumentów zwracał uwagę traktat krakowski z r. 1525 zhołdowania Prus. Słynny pontyfikał Ciołka z miniaturą przedstawiającą koronację królewską był silnym akcentem graficznym podnoszącym wymowę dokumentów.

Ponieważ w okresie najświetniejszego rozwoju dawnego państwa polskiego stołeczny Kraków był najważniejszym miastem Polski, którego ustrój i organizacja stanowiły w dużej mierze wzór dla innych miast, przeto zagadnienie ustroju stało się drugim problemem wystawy. Ilustrowały go wybrane przywileje monarsze dla miasta począwszy od dokumentu lokacyjnego Bolesława Wstydlwego z r. 1257, a dalej szereg ksiąg miejskich, wśród których wyróżniała się księga ławy od r. 1300, najstarsza księga kancelaryjna na ziemiach polskich. Liczne rodzaje ksiąg zobrazowały: miejskie sądownictwo, administrację, organizację finansów, obronę miasta oraz rozwój szpitalnictwa. Dzieje ustroju miasta wiążą się z jego rozwojem terytorialnym i demograficznym. Problem pierwszy przedstawiono kartograficznie dając specjalnie na cele wystawy sporządzone mapy osadnictwa najbliższej okolicy Krakowa od początków XIII wieku oraz rozszerzania się jego terytorium; problem drugi ujęto w wykresie ilustrującym rozwój ludności od XIV wieku do początków XX.

Zagadnienie trzecie stanowiły problemy gospodarcze Krakowa i ziemi krakowskiej. O osadnictwie ziemi krakowskiej mówiły dokumenty lokacyjne osad i księgi sądowe prawa polskiego (od r. 1374) oraz

kilku miast. Szereg eksponatów podkreślało znaczenie bogactw naturalnych ziemi krakowskiej w kopalniach Bochni, Wieliczki i Olkusza, a także w hutach żelaza; nie brakło tu też ciekawych przyczynków do organizacji pracy w kopalniach.

Bogaty materiał dokumentowy i księgowy przedstawił rozległe zagadnienie handlu. Wśród eksponatów zamieszczono przywileje książąt i królów polskich (od dokumentu Leszka Czarnego z r. 1288) oraz monarchów obcych, które dawały mu wolność w granicach własnego państwa i regulowały stosunki z państwami ościennymi. Obok tych świadectw handlu zewnętrznego, ilustrowanego także mapą dróg handlowych wiodących do Krakowa, uwzględniono i handel wewnętrzny wystawiając księgi kupieckie, opisy zawartości sklepów notowane w księgach miejskich oraz spisy drobnych handlarzy i przekupek. W zagadnieniu rzemiosła nasunęły się dwie kwestie: produkcji rzemieślniczej (rachunki rzemieślnicze, oszacowania robót wydawane przez cechy) oraz organizacji cechowej.

Szczególną uwagę poświęcono na wystawie walce społecznej i klasowej. Księgi i dokumenty krakowskie dają bogaty materiał do trzech rodzajów tej walki toczonej w miastach dawnej Polski: obrony praw miejskich przeciw szlachcie, antagonizmów między patrycjatem a tzw. pospółstwem, sporów w łonie cechów rzemieślniczych pomiędzy mistrzami właścicielami warsztatów produkcyjnych a czeladnikami. Najciekawsze jest zagadnienie ostatnie, w historiografii dotąd nie badane; specjalna kwerenda przeprowadzona dla celów wystawy wydobyła na jaw rewelacyjny materiał do tej walki klasowej, której widownią Kraków był już od r. 1375. Znalazły się również cenne wiadomości o walce górników bocheńskich przeciw uciskowi bachmistrzów (w. XVI) oraz o zbrojnych ruchach chłopskich (m. in. powstanie Kostki-Napierskiego).

Niełatwe było dokonanie wyboru wśród bogactwa materiału ilustrującego wyjątkową rolę Krakowa w dziejach staropolskiej nauki, literatury i sztuki; trzeba było poprzestać na niejako symbolicznym zaznaczeniu najważniejszych przejawów kulturalnych. Podkreśliwszy istnienie środowiska naukowego już w wiekach XI i XII wzmianką kroniki Galla i najstarszym spisem ksiąg (biblioteki kapitulnej) z r. 1110 zobrazowano rozkwit nauki i literatury w wiekach XV i XVI. Autograf Historii Długosza, matrykuła uniwersytecka z wpisem Kopernika, dokumenty fundacji i odnowienia uniwersytetu oraz uposażenia słynnej krakowskiej katedry astronomii, pierwsze druki krakowskie itd. stanowią świadectwa tego rozkwitu. Na specjalną uwagę zasługiwały dwa traktaty z XV wieku dowodzące postępowej myśli politycznej profesorów Akademii Krakowskiej: Jana z Ludziska, obrońcy chłopów, i Pawła Włodkowica, który pierwszy w Europie sformułował jasno potępienie wszelkiej wojny zaczepnej. Z eksponatów dotyczących dziejów sztuki trzeba wspomnieć o ra-

chunkach budowy kościoła Mariackiego (w. XIV), zamku wawelskiego i Sukiennic (w. XVI), o własnoręcznym testamencie mistrza Berrecciego oraz o kancjonale z nutami wawelskiej kapeli (w. XVI).

Szósty problem wystawy to epoka Oświecenia, dzwignięcia się umysłowego i politycznego pod koniec XVIII wieku po okresie gwałtownego upadku gospodarczego i kulturalnego zacofania w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku. Przejawami tego odrodzenia były: reforma uniwersytetu przeprowadzona przez Hugona Kołłątaja, która dała podstawy późniejszemu pięknemu rozwojowi wszechnicy, oraz powstanie Kościuszki rozpoczęte w Krakowie i poparte przez chłopów ziemi krakowskiej.

Aspekt rewolucji, walki o wolność i postęp społeczny wysunął się jako problem ostatni. Szereg wyłożonych akt mówił o spiskach wolnościowych w dobie Wolnego Miasta Krakowa, tłumionych przez rezydentów tzw. dworów opiekuńczych, o rewolucjach r. 1846 i 1848 (Wiosna Ludów) oraz o krwawym ich tłumieniu, przypominał uczczenie rewolucji krakowskiej z r. 1846 przez Karola Marksa. W następnych gablotach przedstawiono chronologicznie rozwój socjalizmu na terenie Krakowa poczynając od pierwszych ruchów socjalistycznych, w szczególności słynnego procesu L. Waryńskiego (1880), a kończąc podkreśleniem znaczenia Krakowa jako miejsca działalności najwybitniejszych przywódców rewolucji międzynarodowej, F. Dzierżyńskiego w latach 1910—11 oraz W. Lenina w latach 1912—14.

Te najważniejsze zagadnienia dziejów Krakowa i ziemi krakowskiej zamknięto w 35 gablotach obejmujących 280 eksponatów. Materiał uzupełniły stare plany Krakowa z wieków XVII i XVIII, mapy i wykresy, a dalej (stanowiące zarazem oprawę graficzną) dawne autentyczne sztychy widoków Krakowa, obrazy, fotografie miniatur ze scenami z życia mieszczańskiego oraz gipsowe odlewy herbów miast ziemi krakowskiej.

Zamknięta przed kilkoma miesiącami wystawa obudziła żywe zainteresowanie. Zwiedziło ją ponad 22 000 osób z Krakowa i zamiejscowych, w tym zarówno szereg najwybitniejszych uczonych, jak liczne wycieczki szkolne i robotnicze. Zyskała też liczne pochlebne wzmianki w prasie krakowskiej i pozakrakowskiej, a także obszerniejszą recenzję w „Przełądzie Zachodnim” (1951, nr 7/8).

M. SZALAĞAN

KONFERENCJA NAUKOWA W STALINOGRODZIE W SPRAWIE POCZĄTKÓW PRZEMYSŁU I KLASY ROBOTNICZEJ W POLSCE

W dniach od 4 do 6 czerwca 1953 roku odbyła się w Stalinogrodzie konferencja naukowa historyków, połączona z dorocznym Walnym Zgromadzeniem Polskiego Towarzystwa Historycznego. Tematem konferencji były początki kapitalistycznego przemysłu i klasy robotniczej w Polsce.

Program obejmował następujące referaty: „Początki przemysłu i klasy robotniczej w Łodzi i okręgu łódzkim“, opracowany przez zespół, a przedstawiony przez prof. dra Gryzeldę Missalową, „Wybrane zagadnienia z dziejów przemysłu górniczo-hutniczego na Górnym Śląsku w okresie wczesnokapitalistycznym“ mgra W. Długoborskiego, „Specyfika formowania się klasy robotniczej w wielkim ośrodku miejskim (Warszawa 1815—1860)“ mgra T. Łepkewskiego, „Zagłębie Staropolskie w I połowie XIX wieku“ dra J. Pazdura. Na publicznym posiedzeniu Towarzystwa z okazji otwarcia obrad konferencji naukowej prof. dr Natalia Gąsiorowska wygłosiła referat stanowiący metodologiczne zagajenie konferencji.

Celem konferencji było przedstawienie i poddanie szerszej dyskusji tymczasowych wyników prowadzonych a nie publikowanych dotąd badań nad początkami przemysłu i klasy robotniczej w Polsce — spopularyzowanie powyższej tematyki wśród historyków, zachęta do studiów, inicjowanie konkretnych prac i poszukiwań badawczych — oraz dyskusja nad podstawowymi zagadnieniami metodologicznymi związanymi z tematyką konferencji.

Wszystkie referaty były przygotowane z dużym nakładem pracy i wzbudziły bardzo żywe zainteresowanie. Tematyka referatów uwzględniała zagadnienia, które nigdy nie były opracowane jako całość. Dotyczy to zwłaszcza takich problemów, jak rozwój przemysłu oraz rekrutacja siły roboczej, warunki bytu i pracy, dojrzewanie świadomości klasowej i walka klasy robotniczej w latach 1820—1860 (dla Śląska daty były wcześniejsze).

Referaty omówiły zagadnienia okręgów przemysłowych, które powstały w początkach kapitalizmu i odgrywają doniosłą rolę do dnia dzisiejszego.

Szczególnie interesujący był referat metodologiczny prof. dra Gąsiorowskiej. Wskazanie przez prelegentkę na główne wytyczne w dziedzinie badań historycznych, związane z potrzebami rozwojowymi nowej socjalistycznej kultury polskiej, na konieczność wysunięcia nowych, na podstawach materializmu historycznego opartych, ogólnych i szczegółowych zagadnień historycznych, które w planowym rozwinięciu mają się złożyć na marksistowską syntezę dziejów Polski — można uznać za podstawowe osiągnięcie konferencji.

Trzeba przy tym wyraźnie zaznaczyć, że przedstawione na konferencji prace w sposób mniej lub bardziej doskonały (to „bardziej“ dotyczy zwłaszcza referatu zespołu łódzkiego) opierały się w swoich badaniach na zasadach materializmu historycznego. Zarówno referentami jak i dyskutantami byli przeważnie młodzi wiekiem pracownicy naukowcy, tak że zjazd, jak to słusznie zauważył prof. Kula, odbywał się „pod znakiem młodości“.

W konferencji wzięli liczny i aktywny udział pracownicy państwowej służby archiwalnej. Pracownicy naukowcy WAP w Łodzi są współautorami referatu przedstawionego przez zespół łódzki. W dyskusji wypowiedziało się 12 archiwistów (m. in. kol. kol. Dobrowolski, Ihnatowicz, Jaros, Kaczmarek, Rynkowska, Wąsowicz), którzy wystąpieniami swymi w sposób istotny uzupełnili przedstawione referaty.

Uczestnikom konferencji rozdano opracowany przez Biuro Prac Naukowych NDAP komunikat, zawierający wykaz zespołów, w których znajdują się materiały źródłowe dotyczące tematyki konferencji.

Ten wkład pracowników państwowej służby archiwalnej do prac konferencji spotkał się ze szczerym uznaniem jej uczestników i został szczególnie podkreślony w podsumowaniu dokonany przez prof. Kulę.

Z. KOLANKOWSKI

„KONFERENCJA ŚLĄSKA“ POLSKIEJ AKADEMII NAUK
WE WROCŁAWIU I UDZIAŁ W NIEJ PRACOWNIKÓW
SŁUŻBY ARCHIWALNEJ

W dn. od 28 czerwca do 1 lipca 1953 odbyła się we Wrocławiu konferencja naukowa poświęcona dziejom Śląska, zorganizowana przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk. Program konferencji obejmował referaty zespołowe: „Rola mas ludowych w dziejach Śląska w epoce feudalnej“ przedstawiony przez prof. K. Małczyńskiego, „Rozwój kapitalistycznego przemysłu na Śląsku w l. 1850—1914“ wygłoszony przez prof. K. Popiołka, „Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie Śląska“ prof. K. Piwarskiego, „Stanowisko międzynarodowego kapitału finansowego i ośrodków międzynarodowej reakcji oraz burżuazji polskiej wobec Śląska i na Śląsku w l. 1917—1945“, dra H. Zielińskiego i „Śląsk w Polsce Ludowej“ pisał E. Osmańczyka.

Bogata tematyka konferencji, znaczny aktywny udział historyków starszego i młodszego pokolenia (liczba mówców biorących udział w dyskusji przekroczyła 60), żywe zainteresowanie społeczeństwa wrocławskiego wyrażające się m. in. szeregiem pięknych wypowiedzi jego przedstawicieli po referacie pisał Osmańczyka, serdeczna atmosfera gościnności — wszystko to złożyło się na prawdziwie piękną całość konferencji śląskiej.

Trudno byłoby powiedzieć, który referat stał się głównym ośrodkiem zainteresowania: dyskusja po każdym była równie żywa, równie obfitująca w rzeczową krytykę i twórczą samokrytykę, równie przykuwająca uwagę słuchaczy. Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim właściwe ustawienie zagadnienia walki o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu śląskiego, szczególnie w drugiej połowie XIX i pierwszej XX wieku. Należyta ocena tradycyjnie uznawanych „wielkich postaci“ śląskich, jak Łompa, Miarka, Korfanty, oraz porywów bohaterskiej klasy robotniczej Śląska — porywów opromienionych aureolą heroizmu, a także często nadużywanych — albo, co gorsza, wręcz prowokowanych — przez burżuazyjne lub kapitalistyczno-monopolistyczne klasy wyzyskujące, możliwa jest jedynie na gruncie ostrożnie i czujnie, a równocześnie ostro i wnikliwie stosowanej analizy w myśl zasad materializmu historycznego. To stwierdzenie, to

ostateczne zerwanie z obciążeniami idealizmu i nacjonalizmu, to zaznaczenie problemów, które należy pogłębić, które trzeba zbadać na nowo — to jedno z podstawowych osiągnięć konferencji.

Drugie — to podjęta po raz pierwszy na zjeździe zawodowych historyków próba syntetycznego i systematycznego ujęcia historii najnowszej (chciałoby się powiedzieć: naj-najnowszej) od roku 1945 do chwili bieżącej. Można było dyskutować nad taką czy inną periodyzacją tego krótkiego — a tak brzemiennego w fakty i czyny okresu, ale nie można zaprzeczyć, że ta pierwsza próba zdała egzamin, że dała świetny i niezwykle ciekawy wynik. Charakterystyczne jest, że podjęta została przez zespół publicystów, a wykonana przez dziennikarzy mających znakomite osiągnięcia w dziedzinie tzw. „reportażu“, bowiem dzisiejszy historyk, z całym bagażem tradycyjnego wykształcenia, z trudem tylko zdobyłby się na podjęcie takiego zadania, które publicysta rozwiązuje w sposób ze wszech miar ciekawy.

W konferencji tej, podobnie jak przed paru tygodniami w Stalinogrodzie, zaznaczył się aktywny udział pracowników państwowej służby archiwalnej.

Koledzy nasi z archiwów mających szczególne znaczenie dla badań nad historią Śląska — wrocławskiego, stalinogrodzkiego i opolskiego — wzięli czynny udział w opracowywaniu dwóch referatów zespołowych: „Rola mas ludowych w dziejach Śląska w epoce feudalnej“ (w skład zespołu wchodził dr A. Kucner; referat wykorzystuje obficie wyniki prac mgra O. Popiołka i mgra B. Turonia) oraz „Rozwój kapitalistycznego przemysłu na Śląsku w latach 1850—1914“ (z udziałem dra J. Jarosa).

Wśród uczestników dyskusji nie brakło też archiwistów. Wypowiadali się kol. kol. dr H. Dobrowolski, dr J. Jaros, mgr B. Turoń. Szczególną uwagę zwrócił głos ob. dyr. H. Altmana, który nawiązując do referatu prof. K. Popiołka postawił szereg programowych dezyderatów badawczych związanych z zagadnieniami rozwoju przemysłu śląskiego, w sposób istotny wzbogacając i uzupełniając postulaty badawcze referenta. Dyr. Altman wysunął problemy statystyki zatrudnienia, statystyki liczebności strajków, budżetu rodziny robotniczej, czasu zatrudnienia, zatrudnienia małoletnich i kobiet, higieny i bezpieczeństwa pracy itd. jako węzłowe dla zrozumienia istoty procesu historycznego rozwoju strukturalnego przemysłu śląskiego i śląskiej klasy robotniczej w drugiej połowie XIX i w początkach XX wieku. Wskazał przy tym na obfite źródło wiadomości w tej mierze, którym są materiały aktowe inspekcji fabrycznej przechowywane w archiwach państwowych. W imieniu państwowej służby archiwalnej dyr. Altman wyraził pełną gotowość najdalej posuniętej współpracy z historykami pragnącymi podjąć badania tych (i wszystkich innych) problemów naukowych.

Realizacją tego stanowiska Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych było rozdanie uczestnikom konferencji komunikatu Naczelnej Dyrekcji A. P. o materiałach archiwalnych do dziejów Śląska, znajdujących się w archiwach państwowych. Stwierdzając na wstępie, że zasoby wojewódzkich archiwów państwowych w Stalinogrodzie, Wrocławiu i Opolu są w całości związane z historią Śląska, komunikat podaje szczegółowsze informacje o silesianach przechowywanych w obu archiwach centralnych: Archiwum Głównym Akt Dawnych i Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Komunikat przyjęty został przez uczestników konferencji z dużym zainteresowaniem, tym większym, że jego część omawiająca materiały do historii Śląska okresu 1918—1939 znajdująca się w Archiwum Akt Nowych została rozwinięta i zilustrowana przykładami w wypowiedzi dra Z. Kolankowskiego, w nawiązaniu do referatu dra H. Zielińskiego.

Ta aktywna postawa pracowników państwowej służby archiwalnej, której wynikiem jest rozszerzenie podstawy źródłowej badania historycznego, ujawnienie i udostępnienie właściwych źródeł oraz pomoc w ich właściwym wykorzystaniu, została ze szczególnym naciskiem podkreślona zarówno w wypowiedziach referentów podsumowujących dyskusje nad swymi referatami, jak i w sprawozdaniu ogólnym, wygłoszonym przez prof. W. Kulę na końcowym posiedzeniu konferencji.

Rezolucja uchwalona na zakończenie konferencji wysuwa jako jedno z najpilniejszych zadań bieżących polskiej nauki historycznej udostępnienie nowych materiałów źródłowych w drodze planowego porządkowania i przygotowania do badania naukowego odpowiednich zespołów aktowych oraz podjęcia wydawnictw źródłowych materiałów archiwalnych do historii Polski międzywojennej.

Raboczeje dwizenije w Rossii w XIX wieku. Sbornik dokumentow i materialow pod redakcją A. M. Pankratowej, Gosudarstwiennoe Izdatelstwo Politiczeskoj Literatury, t. I 1950, 1800—1860. Wołnienija krepostnych i wolnonajemnych raboczich, str. 1040, t. II, cz. 1, 1861—1874, str. 698, cz. 2, 1875—1884, str. 779.

„Badanie historii rewolucyjnej walki prowadzonej przez rosyjską klasę robotniczą z caryzmem i kapitalizmem i zakończonej wprowadzeniem dyktatury proletariatu i budową socjalistycznego społeczeństwa w kraju naszym ma olbrzymie znaczenie naukowe i polityczne. Heroiczna walka klasy robotniczej w Rosji staje się źródłem doświadczeń bojowych i natchnionym przykładem nie tylko dla ludzi pracy w ZSRR, ale i dla robotników całego świata. Rewolucyjne tradycje rosyjskiej klasy robotniczej gromadzone w procesie jej wielkiej walki o socjalizm mają nieocenione znaczenie wychowawcze dla nowego pokolenia w kraju naszym“.

Przytoczony powyżej początek przedmowy redaktorki Pankratowej do II tomu „Ruchu robotniczego w Rosji w wieku XIX“ charakteryzuje jasno i wyraźnie cele i zadania, które podjęło to pomnikowe wydawnictwo. Ujawnić olbrzymie bogactwo źródeł nagromadzone w ciągu stulecia w archiwach, poddać je krytycznej ocenie i wyborowi, przesłać i podać uczonemu w przejrzystym układzie, ułatwić mu jeszcze pracę przez cały aparat zestawień, wykazów i indeksów — to przykład doskonale zrozumianej i starannie wykonanej pracy archiwalnej.

Zarówno niezwykle bogactwo materiału, jak i ujęcie tematu wprowadzające szereg nie spotykanych dotąd w wydawnictwach tego rodzaju podsumowań i ulepszeń w systematyzacji źródeł będzie niewątpliwie duże znaczenie jako wzór i przykład dla obu przygotowywanych w Polsce obszernych wydawnictw źródłowych: o ruchu robotniczym i o życiu i walce klasowej wsi polskiej.

Wydawnictwo radzieckie obliczone jest na 4 tomy obejmujące w czterech etapach: 1800—1860, 1861—1884, 1885—1894, 1895—1900, całokształt procesu likwidacji feudalizmu oraz narodzin i rozwoju kapitalizmu. Do-

kumenty zebrane dla tej epoki stwierdzają, że przewrotowi towarzyszy coraz silniejsza fala fermentów społecznych, zrazu raczej żywiołowych, impulsywnych, o zabarwieniu chłopsko-pańszczyźnianym, stopniowo ku schyłkowi wieku przeradzających się w coraz silniejszy, głębszy i bardziej świadomy swoich celów i metod działania socjalistyczny, proletariacki ruch robotniczy.

Dotychczas ukazały się dwa pierwsze tomy, z tego drugi — w dwóch częściach.

Obydwa tomy poprzedzone są obszernymi wstępami zawierającymi charakterystykę ruchu robotniczego w danym okresie dziejowym. W tomie I jest to więc stopniowa likwidacja pańszczyźnianych form pracy fabrycznej na rzecz najemnego robotnika, w II — proces tworzenia się proletariatu i pierwsze przejawy szerszej, planowej organizacji walki przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu.

Materiał źródłowy wydawnictwa stanowią dokumenty zaczerpnięte prawie w całości z archiwów państwowych. Dokumenty są przytaczane przeważnie w całości, gdzie zaś w grę wchodzi wyciągi z nich, tam umieszczony w odsyłaczu regest daje konieczne wyjaśnienia wiążące wyciąg z kontekstem. Spotykane nieraz w dokumentach marginalne uwagi służbowe przytaczane są jedynie wówczas, gdy mają jakieś merytoryczne znaczenie. Cytata, skąd wzięto dokument, podana jest na końcu tekstu.

Prawie wszystkie teksty są pierwodrukami, w rzadkich wypadkach przedruków cytata bibliograficzna zastępuje archiwalną.

Dokumenty, które odpadły przy selekcjonowaniu tekstów, zawierające cenny, ale rozproszony materiał źródłowy, wyzyskano w dwojaki sposób: w postaci uzupełnień do tekstu podawanych w odsyłaczach oraz jako materiał do aneksu pt. „Kronika ruchu robotniczego“, który w każdym tomie orientuje badacza w całokształcie tego ruchu w danym chronologicznym okresie. Aneks ten ujęty jest w formę zbioru parowierszowych treściwych notatek usystematyzowanych ściśle według początkowej daty każdego konfliktu. Odsyłacz do źródła archiwalnego czy drukowanego pozwala w każdym oddzielnym przypadku na ewentualne sprawdzenie, pogłębienie lub rozszerzenie wiadomości o poruszonym temacie.

Dokumenty wydrukowane w poszczególnych tomach są podane w szczegółowych wykazach w dziale aneksów niezależnie od końcowych sumarycznych już zupełnie spisów treści. Wykazy te usystematyzowane w ten sposób co same dokumenty dają przejrzystą orientację w układzie treści książki.

Dalszym elementem pomocniczym jest w dziale aneksów rejestr fabryk, o których jest mowa w tomie. Każda pozycja rejestru daje mniej

lub więcej wyczerpujące wiadomości o dacie założenia fabryki, jej urządzeniach technicznych w danym roku, liczbie robotników, wartości produkcji itd.

Następny z kolei aneks-indeks ma rozwinięte formy i daje obok nazwiska krótki komentarz, kim był dany osobnik. Brak oczekiwanego indeksu geograficznego zastępuje w części wspomniany wyżej wykaz fabryk, w którym wszakże znaczny odsetek zakładów wymieniony jest nie według siedziby fabryki, ale według nazwiska właściciela.

Wreszcie ostatnie miejsce wśród aneksów tomu I zajmuje słownik wyrazów mało używanych, archaicznych i obcych, niezbędny ze względu na mnóstwo specjalnych technicznych terminów wymagających wyjaśnień.

W tomie II przybywają w dziale aneksów dwa zasadnicze uzupełnienia treści książki, mianowicie: a) materiały dotyczące w ogóle położenia materialnego robotników niezależnie od zagadnienia zaburzeń w fabrykach oraz b) materiały ilustrujące ogólną propagandę rewolucyjną nie związaną z konkretnym konfliktem w jakiejś fabryce. Ten aneks został w następnej (drugiej) części tomu II włączony do właściwego tekstu książki jako jeden z pierwszych jego rozdziałów.

Inną bardzo pozytywną innowacją jest wykaz przepisów prawnych wydanych w ramach chronologicznych tomu II a dotyczących spraw robotniczych. Wreszcie tablica skrótów, która wbrew dotychczasowej praktyce umieszczania jej na początku wydawnictwa, została podana na końcu drugiej części II tomu.

Dobór treści wydawnictwa jest problemem trudnym do zreferowania z uwagi na rozmiary tomów i na ciasne ramy niniejszego sprawozdania. Ogólnie można by powtórzyć za redakcją, że wskutek luk w źródłach archiwalnych, które bądź uległy zniszczeniu, bądź nie zostały jeszcze ujawnione, dobór materiału w wydawnictwie nie jest równomierny. Niektóre zagadnienia, jak np. rozwój kulturalny proletariatu nie znalazły w źródłach należytego oświetlenia. Działalność Związku Robotników Południowej Rosji ma o wiele dokładniejszą dokumentację niż działalność Północnego Związku Robotników Rosyjskich.

Układ dokumentów jest chronologiczno-rzeczowy w tym rozumieniu, że dokumenty dotyczące całokształtu danego wydarzenia lub serii wydarzeń grupowane są w jedną całość, przy czym chronologicznie decydująca jest data konfliktu, dokoła której grupują się dotyczące jej materiały źródłowe. Jeśli w jakiejś fabryce zaburzenia występują kilkakrotnie, ale okoliczności i przyczyny tych zaburzeń są za każdym razem różne, to każde z nich ujmowane jest oddzielnie z własną datą. Jeżeli zaburzenia ciągną się latami, podsycane wciąż tą samą przyczyną, ale w akcji zachodzą

duże przerwy, wtedy podstawą rejestracji są punkty największego napięcia akcji. Dokumenty ilustrujące pewien ferment czy pasmo wydarzeń są związane wspólnym tytułem i cyfrową informacją, jakie numery dokumentów są z nim związane. Rozmiary poszczególnych odcinków tekstu są bardzo różne. Większość ich obejmuje po kilka dokumentów, często są to pojedyncze pozycje, ale bywają i kompleksy liczące do stu stron druku. Podobne różnice zachodzą w rozmiarach poszczególnych dokumentów począwszy od prostych, lakonicznych meldunków żandarmskich, skończywszy na obszernym (25 stron druku) gospodarczo-społecznym traktacie, przesłanym w listopadzie 1871 r. w postaci raportu przez gubernatora moskiewskiego Liwena ministrowi spraw wewnętrznych Timaszewowi na temat położenia robotników w guberni moskiewskiej.

Terytorialnie materiał źródłowy zamyka się w granicach Rosji Europejskiej, ściśle biorąc, przeważnie w centralnych i północnych przemysłowych jej ośrodkach.

Interesujące nas przede wszystkim polskie ośrodki przemysłowe reprezentowane są w wydawnictwie w kilkunastu pozycjach.

Tom I nie zawiera bodaj ani jednej wzmianki o Królestwie Polskim. Pierwsza część tomu II przynosi dość obszerny opis strajku w fabryce Scheiblera w Łodzi w r. 1872 (str. 313—317) oraz w kronice ruchu robotniczego następujące wzmianki o strajkach: w Warszawie, w nieokreślonej fabryce w r. 1870 (str. 608), w Białymstoku, w przemyśle tkackim, w r. 1870 (str. 609), w Zgierzu, w fabryce sukna Litauera, w r. 1871 (str. 609), w Łodzi, w fabryce Scheiblera, wspomniany wyżej strajk w r. 1872 (str. 612), w Zgierzu, w fabryce Meierhofa, Boruta i in., w r. 1874 (str. 616), w Warszawie, w warsztatach dworca petersburskiego kolei warszawsko-petersburskiej, w r. 1874 (str. 618).

W wykazie fabryk figuruje fabryka łódzka Scheiblera (str. 659). W części drugiej materiał jest o tyle bogatszy, że zamiast wzmianek dają wydawcy pełne odpisy dokumentów. Mamy je więc: dla strajków w fabryce sukna Ohnerta w Supraślu w r. 1878 (str. 293—295), w fabrykach włókienniczych w Białymstoku i powiecie białostockim w r. 1878 (str. 300—303), w fabryce płótna w Żyrardowie w latach 1883 i 1884 (str. 516—519, 569—571). W wykazie fabryk tego tomu figuruje manufaktura żyrdowska (str. 716).

Dokumenty „polskie“, o których wyżej mowa, pochodzą z kancelarii urzędów żandarmskich i należą do tego rodzaju źródeł, których dzisiejsze archiwa polskie nie posiadają zupełnie. Znikomy ich fragment, zamykający się rokiem 1876, spłonął w r. 1944.

G. Ensza, „Polonica“ w *Riżskom Gorodskom Gosudarstwiennom Archiwie. Akademia Nauk SSSR. Uczyenyje zapiski Instituta Sławianowiedienja*, t. II, Moskwa-Leningrad 1950.

Wymieniony w powyższym tytule artykuł G. Ensza jest jedną z pięciu prac o polskiej tematyce, opublikowanych w II tomie wydawnictwa radzieckiego, poświęconego zagadnieniom słowianoznawstwa. Dwie z tych prac omawiają twórczość Adama Mickiewicza¹, trzy pozostałe należą do zakresu historii polskiej². Wszystkie muszą budzić w czytelniku polskim zrozumiałe zainteresowanie, archiwista zaś polski zatrzyma się niewątpliwie przede wszystkim nad artykułem G. Ensza, który przynosi wiele ciekawych informacji o źródłach archiwalnych do dziejów polsko-inflanckich, źródłach znajdujących się w dawnym miejskim, a dzisiejszym państwowym archiwum w Rydze.

Materiały do tych dziejów jeszcze do niedawna były bardzo poważnie reprezentowane w zbiorach polskich, zarówno w archiwach, jak i w większych bibliotekach naukowych. Z materiałów tych korzystali nie tylko badacze nasi, ale i historycy obcy, jak np. H. Ramm-Helmsing, który studium swoje pt. „Das Livlandproblem in der politischen Korrespondenz Polens im XVI u. XVII Jahrhundert“ (Ryga 1936) oparł w znacznym stopniu na materiałach zaczerpniętych z polskich zasobów archiwalnych. Druga wojna światowa, a ściślej mówiąc — powstanie 1944 r. i jego skutki dokonały wielkich spustoszeń w polskich livonicach. Większość akt inflanckich utraciło Archiwum Główne Akt Dawnych. Jeszcze gorszy los spotkał Bibliotekę Narodową, Bibliotekę Ordynacji Krasińskich i Bibliotekę Ordynacji Zamoyskich. W pierwszej nie pozostało śladu po inflanckiej korespondencji Chodkiewiczów i po bogatym zbiorze dokumentów inflanckich i kurlandzkich, przechowywanych m. in. w tzw. „Collectio autographorum“ (nr 157, 298). Biblioteka Krasińskich tracąc prawie wszystko straciła m. in. tak cenne źródło jak pochodzący ze zbiorów J. Weyssenhofa, a nie wyzyskany jeszcze przez nikogo, oryginał rewizji przywilejów szlachty inflanckiej z r. 1598, zawierający pełny obraz prawnego i gospodarczego położenia przyłączonych do Polski ziem inflanckich.

W tych okolicznościach archiwista polski z wyjątkową ciekawością bierze do ręki pracę historyka, który jest autorem kilku studiów z dziejów Inflant i w pracy nad tymi dziejami przebrnął przez bogate archiwum miasta Rygi, a uboczny plon swych prac badawczych zużytkował w szki-

¹ S. S. Sowietow, *Tworczeskij put'*, Adama Mickiewicza, str. 119—137; E. A. Gowerdowskaja, *Realizm poemy Mickiewicza „Pan Tadeusz“*, str. 138—154.

² I. S. Miller, *Krestijanskoje wostanije w Podgalie 1651 godu*, str. 155—218; W. D. Koroluk, *Nowyj dokument po istorii polskowo wozstanija 1863 goda w Podolii*, str. 326—332.

cu o dokumentach, w których w ciągu kilku wieków odzwierciedliły się wzajemne stosunki Polski i Inflant i ich stolicy — Rygi.

Zainteresowania polskie szkicem Ensza są tym większe, że archiwum ryskie nie jest nam obce. Zwiedzali je polscy archiwiści w czasie międzynarodowego zjazdu historyków w Rydze w r. 1937 i z odwiedzin swych zdali — krótkie zresztą — sprawozdanie na łamach „Archeionu“¹. Więcej nawet — z archiwum tego korzystało kilku naszych historyków. Wiemy o tym choćby ze studium prof. St. Herbsta „Wojna inflancka w 1600—1602“ (Warszawa 1938), którego autor badał w Rydze tamtejsze polonolivonica. Liczne świadectwa korzystania z archiwum ryskiego znajdziemy również w IV tomie „Archiwum Jana Zamoyskiego“ wydanym przez prof. K. Lepszego w r. 1948.

Informacje o polonicach i polono-livonicach w archiwum ryskim, podane w znacznych rozmiarach w omawianym artykule, ujęte zostały w cztery grupy odpowiadające czterem okresom polityczno-gospodarczym dziejów Rygi i terytorium, na które rozciągała się jej władza polityczna i wpływy ekonomiczno-handlowe. Pierwsza grupa obejmuje okres średniowieczny i rządy zakonu kawalerów mieczowych, druga najobszerniejsza, bo obfitująca w największą liczbę dokumentów, dotyczy „rządów polskich“ przypadających na lata 1567—1621. Grupa trzecia poświęcona jest dokumentacji polsko-inflanckiej czasów szwedzkich, a czwarta omawia źródła historyczne okresu rosyjskiego przypadającego bezpośrednio po szwedzkim na wiek XVIII zamknięty w artykule rokiem 1795.

Nieliczny zbiór dokumentów należących do grupy pierwszej, w najstarszych swych aktach sięga r. 1229 i dotyczy, ściśle biorąc, stosunków litewsko-rusko-inflanckich. Są to przeważnie umowy polityczno-handlowe zawierane z Rygą już to przez wielkich książąt litewskich, już to przez władców miast: Smoleńska, Połocka i Witebska. Dokumenty te — rzecz charakterystyczna — najwcześniej ściągnęły uwagę historyków i, jak to wynika z pracy G. Ensza, bodajże wszystkie były opublikowane i to jeszcze w połowie XIX stulecia. Publikacji tych źródeł towarzyszyły studia i prace z dziejów Rygi i sąsiadujących z nią państw, oparte na źródłach powyższych. Wymieniając najwcześniejsze w tym zakresie pozycje naukowe autor wymienia wśród badaczy Stosława Łagunę zaznaczając, że praca jego pt. „Hanza nad Dźwiną w XIII wieku“ ukazała się w r. 1915. Informacja ta o tyle nie jest dokładna, że w tym roku ukazało się drugie wydanie powyższego szkicu opublikowane w wyborze „Pism“ Łaguny przygotowanym do druku przez J. Bielińskiego².

¹ „Archeion“ zesz. XV, Warszawa 1937—1938, str. 135—140.

² Pisma Stosława Łaguny wydane przez J. Bielińskiego, Warszawa 1915.

Wydanie pierwsze zatytułowane „Hanza nad Dźwiną w XIII wieku. Szkic Historyczny“ ujrzało światło dzienne znacznie wcześniej, bo w r. 1858 w Petersburgu, gdzie naówczas St. Łaguna był profesorem prawa administracyjnego na tamtejszym uniwersytecie. Pracę tę ogłosił Józefat Ohryzko w wydawnictwie „Pismo zbiorowe“. Z porównania tej polskiej pozycji naukowej z innymi przytoczonymi przez Ensza publikacjami rosyjskimi, niemieckimi, angielskimi i litewskimi wynika, że Łaguna zapoczątkował studia nad wspólnymi dziejami Litwy, Rusi, Inflant i Rygi. Bardzo poczesne miejsce zajmuje on również wśród wydawców źródeł ryskich tej epoki: w tym samym studium zasłużony ten historyk przedrukował z obszernymi komentarzami siedem dokumentów z lat: 1264, 1265, 1283—4, 1284, 1299, 1300, 1330. Dokumenty te na kilka lat przedtem wykrył w archiwum ryskim uczony rosyjski K. E. Napierski, a na rok przed Łaguną opublikowała je petersburska Komisja Archeograficzna z krótkimi objaśnieniami akademika Kunika.

Najwięcej miejsca w „Polonicach“ Ensza — bo 5 kart na 7 — zajmują informacje o dokumentach polsko-inflanckich z lat 1561—1621. Dokumenty tej epoki składają się z dwóch rodzajów źródeł historycznych: 1) z korespondencji polskiej z magistratem miasta Rygi i 2) z instrukcji ryskiej rady miejskiej dla swych przedstawicieli w Polsce i z relacji przesyłanych przez nich z Warszawy do Rygi.

Korespondencja polska tych czasów w pewnej — drobnej zresztą — części była już wyzyskana przez polskich historyków. Korzystali z niej wspomniani już wyżej St. Herbst i K. Lepszy. Na korespondencję tę w r. 1910 zwrócił uwagę Gustaw Manteuffel w artykule pt. „O źródłach do dziejów Rzplitej w ryskim archiwum miejskim“¹. Artykuł ten ujęty szkicowo, bez pretensji do wyczerpania przedmiotu, doczekał się nareszcie obszerniejszego uzupełnienia w pracy łotewskiego historyka. Z zestawienia wykazów korespondencji, podanych przez obu badaczy wynika, że poszczególne wspólne pozycje tych wykazów nie wszędzie się pokrywają. Liczba niektórych zbiorów korespondencji u Ensza jest wyższa niż u Manteuffla, Manteuffel natomiast w kilku wypadkach wymienia listy, o których nie ma mowy w artykule Ensza. Dla informacji polskiego historyka podaję kilka zestawień cyfrowych z tej grupy polono-livoniców:

Listy Jana Hier. Chodkiewicza z l. 1567—78: u Manteuffla — 10 jednostek,
u Ensza — 21,

„ Mich. Krzyszt. Radziwiłła z l. 1605—1610: u Manteuffla — 12 jednostek, u Ensza — 20,

„ Lwa Sapiehy z l. 1599—1621: u Manteuffla — 18 jednostek, u Ensza — 19,

¹ „Kwartalnik Historyczny“ 1910, zesz. 3/4, str. 619—621.

- Listy Krzysztofa Dorohostajskiego z l. 1600—1609: u Manteuffla — 16 jednostek, u Ensza — 17,
- „ Jana Karola Chodkiewicza z l. 1601—1603: u Manteuffla — 61 jednostek, u Ensza — 63,
- „ Jana Zamoyskiego z l. 1600—1602: u Manteuffla 48 jednostek, u Ensza — 50,
- „ Krzysztofa Radziwiłła z l. 1577—1621: u Manteuffla — 21 jednostek, u Ensza — 15.

Nie podając liczby listów Ensza wymienia jeszcze korespondencję następujących osobistości polskich: Jana Dymitra Solikowskiego, arcybiskupa lwowskiego, członka inflanckich komisji rewizyjnych; Benedykta Woyny, biskupa wileńskiego, po którym — dodajmy — według informacji Manteuffla miało się znajdować w archiwum ryskim 9 listów z lat 1601—1607; Piotra Tylickiego, biskupa krakowskiego; Matyjasza Pstrokońskiego, podkanclerzego; Stanisława Żółkiewskiego, hetmana koronnego, przy którego nazwisku Manteuffel podaje dwa listy; Melchiora Giedroycia, biskupa żmudzkiego; Hieronima Wołłowicza, podskarbiego litewskiego i Jana Firleja, podskarbiego koronnego.

Drugi rodzaj poloniców, a zarazem livoniców odnoszących się do lat 1561—1621 stanowią instrukcje magistratu ryskiego dla przedstawicieli miasta wysyłanych do króla polskiego i na sejmy, a ponadto — relacje posłów ryskich przesyłane przez nich z Warszawy do Rygi. Obszerny ten dział — warto tu zaznaczyć — niewątpliwie odpowiada bogatemu i cennemu działowi tzw. recesów w archiwach gdańskim i toruńskim, ale i w Toruniu, i w Gdańsku, a tym bardziej w Rydze, bardzo mało dotychczas badanych przez naukę polską. Jeśli chodzi o archiwum ryskie, to sięgnięto do niego w tym zakresie przy opracowywaniu „Archiwum Jana Zamoyskiego“, gdzie np. m. in. znajdziemy zbiór listów i relacji Dawida Hilhena, syndyka i posła ryskiego, z jego podróży do Polski.

Osobny zbiór w omawianym dziale stanowią doniesienia stałych przedstawicieli dyplomatycznych Rygi w Warszawie, tzw. „Hofsekretäre“. Ich raporty, jak również i relacje innych posłów i instrukcje Rady Miejskiej stanowią przeważającą część działu archiwum ryskiego noszącego nazwę „Aulico-polonica“.

Polono-livonica tego działu posegregowane są na podstawie rzeczowej i tworzą szereg spraw, skupiających związane z nimi dokumenty. Sprawy te zostały przez Ensza podzielone na trzy grupy chronologiczne: I — od r. 1587 do 1599 zawierająca 24 pozycje inwentarzowe, II — od 1600 do 1611 obejmująca 12 pozycje i III — od r. 1611 do 1631 bez ścisłego podania ich liczby. Wszystkie te pozycje zostały mniej lub bardziej szczegółowo omówione i scharakteryzowane. Do pozycji zawierających dokumentację

o szerszym i ogólniejszym znaczeniu należą przede wszystkim następujące:

- 1) sprawa zatwierdzenia przez Zygmunta III przywileju m. Rygi;
- 2) przybycie do Rygi komisarzy królewskich w celu zlikwidowania niepokojów i tumultów w mieście;
- 3) pertraktacje w sprawach wyznaniowych dotyczących kościołów katolickich w Rydze i osiedlania tam przez Stefana Batorego jezuitów;
- 4) sprawa apelacji od sądów miejskich do sądu królewskiego;
- 5) zwolnienie miasta od obowiązku dostarczania Rzplitej 300 zbrojnych piechurów;
- 6) zapewnienie miastu zysków od bicia monety;
- 7) prośby magistratu o zwiększenie garnizonu wojskowego w mieście;
- 8) prośby rady o zawarcie pokoju ze Szwedami w r. 1606;
- 9) relacje posłów ryskich z Warszawy z ich zabiegów i starań o interesy miasta.

Trzecia grupa zasadnicza ryskich polono-livoniców obejmuje, jak zaznaczono na początku, okres szwedzki, któremu chronologicznie odpowiada znaczna część XVII stulecia. Ze względu na skromniejszą liczbę dokumentów i mniejszą ich wagę historyczną grupa ta jest znacznie mniejsza i nie zawiera wykazu omawianych w niej spraw. „Dokumentacja polska z czasów szwedzkich — pisze Enszt — różni się od dokumentacji okresu poprzedniego. W tych latach urywają się stosunki z rządem polskim i pertraktacje i spory z przedstawicielami władz polskich. Wszystkie ówczesne materiały sprowadzają się do spraw ekonomicznych, to znaczy dotyczą głównie stosunków handlowych Rygi z Białorusią, Litwą i Kurlandią“. Źródła do tych stosunków znajdzie historyk przede wszystkim w księgach ryskiego sądu handlowego (Wettgericht), w protokołach posiedzeń magistratu i w kopiach wysłanych przez władze miejskie pism.

Podobnie przedstawia się sprawa z dokumentacją polską grupy czwartej, obejmującej akta i sprawy okresu rosyjskiego przypadającego na wiek XVIII. Treścią tej dokumentacji są również sprawy handlowe polskich obywateli, żegluga polska na Dźwinie, petycje w sprawie opłat celnych, handel solą, procesy o kontrabandę solną, o długi Polaków handlujących z kupcami ryskimi. Sygnalizując istnienie materiału powyższego typu autor ogranicza się do ogólnej charakterystyki zawartych w nim spraw i dokumentów podkreślając słusznie ich ograniczone, przeważnie lokalne znaczenie historyczne.

Festschrift zur Feier des zweihundertjährigen Bestandes des Haus- Hof- und Staatsarchivs. I Band, Wien 1949, herausgegeben von Leo Santifaller, Druck und Verlag der österreichischen Staatsdruckerei.

(Mitteilungen des österreichischen Staatsarchivs, herausgegeben von der Generaldirektion, Ergänzungsband 2, str. VIII + 798).

W roku 1949 minęło 200 lat od chwili, kiedy w oparciu o „*Decretum instructivum*“ cesarzowej Marii Teresy z 13 IX 1749 r. powołano do życia Archiwum Domu, Dworu i Państwa w Wiedniu. Już z pomnikowego wydawnictwa tego archiwum „*Gesamtinventar des Wiener Haus- Hof- und Staatsarchivs*“ opublikowanego w latach 1936—1938 i omawianego na łamach „*Archeionu*“ (t. XIV, str. 66—81, t. XV, str. 91—101, t. XVI, str. 95—102) poznaliśmy dzieje i zasoby tego zasłużonego archiwum państwowego. Do przedwojennego dorobku wydawniczego dochodzą cztery tomy „*Mitteilungen des österreichischen Staatsarchivs*“ wydane w latach 1948—1951 oraz jubileuszowe wydawnictwo, któremu w niniejszym sprawozdaniu poświęcamy kilka uwag.

„Księga pamiątkowa“ powstała w ten sposób, że Generalna Dyrekcja Austriackiego Archiwum Państwowego w Wiedniu zwróciła się jeszcze w końcu 1947 r. do dyrektorów archiwów, archiwistów i historyków wszystkich krajów z zaproszeniem do uczestnictwa w omawianej publikacji. W rezultacie tej akcji napłynęło 85 rozpraw i artykułów, które złożyły się na dwa okazałe tomy tej ciekawej i cennej książki pamiątkowej. Tomy te zawierają prace w kilku językach z następujących krajów: Austria (51), Bułgaria (1), Niemcy (2), Francja (1), Grecja (1), Wielka Brytania (3), Włochy (10), Polska (1), Szwajcaria (6), Hiszpania (1), Turcja (1), Węgry (5), Watykan (1), ZSRR (1).

Prace i artykuły poruszają różnorodne zagadnienia z zakresu archiwistyki i archiwoznawstwa, nauk pomocniczych historii — paleografii, dyplomatyki, heraldyki i genealogii — oraz z dziedziny krytyki i publikacji materiałów źródłowych. Ramy chronologiczne poruszanych zagadnień obejmują przeszło 1000 lat, od IX do XX wieku.

Na dział pierwszy tomu I składają się następujące rozprawy i artykuły: 1) N. Bischoff (Moskwa), *Kilka uwag o historii i organizacji archiwistyki Związku Radzieckiego*; 2) A. C. Breycha-Vauthier (Genewa), *Dokumenty z życia (Zbiory Berty Suttner z Biblioteki Organizacji Narodów Zjednoczonych)*; 3) D. Jánossy (Budapest), *Ustawodawstwo archiwalne na Węgrzech*; 4) A. Largiader (Zurich), *Szwajcarska archiwistyka*; 5) K. Lechner (Wiedeń), *Archiwum dawnego probostwa w Glognitz, jego historia i zasoby wraz z regestami*; 6) W. Pillich (Wiedeń), *Kancierz Kaunitz i badania archiwalne (1762—1794)*; 7) G. Pratico (Mantua), *Archiwum pu-*

bliczne w Mantui i jego uporządkowanie za rządów Marii Teresy; 8) J. Seidl (Wiedeń), *Austriackie Archiwum Państwowe, jego oddziały i kierownicy w ostatnich 50 latach. I. Archiwum Domu, Dworu i Państwa*; 9) E. Strassmayr (Linz), *Archiwum zamkowe w Weinberg (Górna Austria)*; 10) T. Vanyó (Pannonhalma), *Archiwum Konsystorskiej Kongregacji w Rzymie i kościelne sprawy Węgier w drugiej połowie XVIII wieku*; 11) H. Wiessner (Klagenfurt), *Archiwum Fideikomisu hr. Dietrichsteina*; 12) J. Wodka (S. Pölten), *Zasoby b. Archiwum Biskupiego w Wiener-Neustadt, przechowywane w St. Pölten*.

Dział drugi zawiera artykuły: 13) K. Pivec (Wiedeń), *Paleografia średniowieczna a nauka o rękopisach nowożytnych*; 14) H. Appelt (Graz), *Dokumenty założenia klasztoru Reun*; 15) H. Pirchegger (Graz), *O styryjskich dyplomach*; 16) G. Rath (Wiedeń), *Studia nad historią założenia klasztoru cystersów w Wilhering i jego prawnej roli wobec fundatorów i kapituły katedralnej w Bambergu*.

W dziale trzecim pomieszczono następujące prace: 17) A. Coreth (Wiedeń), *Herbarz cesarza Maksymiliana I*; 18) W. Kotz (Wiedeń), *Herbarz szwajcarski*; 19) P. Ortmayr (Seitenstetten), *Jak i kiedy sascy hrabiowie z Seeburga i Gleiss, przodkowie arcybiskupa Wichmanna przybyli do Austrii*; 20) C. Ausserer (Wiedeń), *„Gando de Porta Oriola“ z Trydentu*.

W dziale czwartym publikują materiały źródłowe lub omawiają źródła rękopiśmienne: 21) I. Dujcev (Sofia), *„Responsa Nicolai I papae ad consulta Bulgarorum“ jako źródło do bułgarskiej historii*; 22) O. Wonisch (Graz), *Nieznane marginalia do „Historia miscella“ i ich przydatność do innych badań historycznych*; 23) H. L. Mikoletzky (Wiedeń), *Przyczynek do charakterystyki Brunona z Querfurtu*; 24) Barraclough (Liverpool), *Listy z Rzeszy i inne wiadomości z angielskich archiwów krajowych*; 25) H. Fichtenau (Wiedeń), *Nieznane roczniki z Lambach (1187—1253)*; 26) W. Neumüller i K. Holter (Kremsmünster), *Kremsmünsterskie listy z czasów bezkrólewia*; 27) A. Bruckner (Bazylea), *„Jura Curiae in Woffenheim“*, *nieznana ordynacja z XIII wieku*; 28) Y. Lanhers (Paryż), *Zbiór Alberta Austriackiego w Archiwum i Bibliotece Narodowej w Paryżu*; 29) F. Martin (Salzburg), *Zbiór dokumentów Freya w Salzburgu*; 30) C. Plank (Wiedeń), *Skorowidz osób i miejscowości do urbariusza właścicieli dóbr Kapellen z r. 1300*; 31) R. B. Pugh (Londyn), *Fragmenty rachunków Izabeli z Lancaster, mniszki z Amesberg (1333—1354)*; 32) R. Cessi (Padwa), *Średniowieczne teksty prawnicze w bibliotece kapituły w Padwie*; 33) F. Popelka (Graz), *Rycerskie umowy o najemną służbę wojskową w hrabstwie Görz i wprowadzenie broni palnej*; 34) A. H. Benna (Wiedeń), *Jurisprudentia medii aevi: rękopis niemieckiego opracowania kodeksu „Antequam“*; 35) A. Ihotsky (Wiedeń), *Niezauważona kronika Austrii z czasów cesarza Fryderyka III*; 36) H. Kramer (Innsbruck), *Augu-*

styna Patrizziego opis podróży kardynała-legata Franciszka Piccolominiego na zjazd (Christentag) w Regensburgu 1471 r.; 37) B. Richter-Santifaller (Wiedeń), *Urbariusz kościoła św. Ulryka w Gröden z drugiej połowy XV wieku*; 38) L. Santifaller (Wiedeń), *Preces primariae*. Na podstawie ksiąg rejestracyjnych Maksymiliana I z Wiedeńskiego Archiwum Domu, Dworu i Państwa; 39) M. del Piazzo (Florencja), *Korespondencja poselstwa tokańskiego przy dworze cesarskim*; 40) A. Walz (Rzym), *Descriptio Teutoniae*. Sprawozdanie z 1644 roku o dominikanach i dominikankach w krajach niemieckich; 41) F. Nicolini (Neapol), *Nie wydana suplika Giambattista Vico*; 42) K. Eder (Graz), *Bernhardt Raupach (1682—1745)*. Przyczynek do historiografii dziejów reformacji w Austrii; 43) B. Fuentes Isla (Madrzyt), *Listy cesarzowej Marii Teresy w Narodowym Archiwum Historycznym w Madrycie*; 44) O. Regele (Wiedeń), *Prace historyczne Wiedeńskiego Archiwum Wojny od ces. Józefa II (1779) do końca I wojny światowej (1918)*; 45) C. Santoro (Mediolan), *Akta delegacji mediolańskiej w Wiedniu z lat 1792—1796*; 46) E. Zöllner (Wiedeń), *Z nieznaney korespondencji dyplomatów do barona Franciszka Bindera z Kriegelsteinu*; 47) A. Filipuzzi (Udine), *Pośrednictwo angielsko-francuskie 1848—1849*; 48) A. Loehr (Wiedeń), *Opieka nad ikonografią w Austrii*.

Niektóre z wymienionych prac czy artykułów, w szczególności z działu I i IV zainteresują bezsprzecznie archiwistę, zasługują zatem na obszerniejszą krytyczną ocenę. Niesposób omówić wyczerpująco bogatej zawartości „Księgi pamiątkowej” w recenzji typu sprawozdawczego. Dlatego wypadnie ograniczyć się do kilku dodatkowych wyjaśnień tak, aby pewne tytuły artykułów mogły być zrozumiałe dla czytelnika tej informacyjnej zapiski. Co do pozycji 2 wyjaśniam, że Berta Suttner (1843—1914) jest austriacką działaczką, która występuje przed I wojną w obronie pokoju i jest autorką „Walki o zapobieżenie wojnie światowej” i „Do nogi broń” oraz współpracowniczką pisma „Friedenswarte”.

Pozycja 3 omawia prawne i merytoryczne podstawy ustawy o archiwach na Węgrzech z r. 1946.

Temat pozycji 4 znany jest polskiemu archiwistcie z artykułu Z. Wdowiszewskiego pt. *Archiwa szwajcarskie* drukowanego w r. 1930 w „Archeionie” (VI—VII, str. 84—101). Autor charakteryzuje powyższe archiwa podkreślając ich odrębne właściwości.

Lechner (poz. 5) informuje o zasobach archiwum kościelnego w Glognitz, w których znajdują się dokumenty od r. 1108 do XVIII wieku.

W artykule o Kaunitzu (poz. 6) polskiego historyka zainteresuje wiadomość, że z zachęty kanclerza w r. 1771 za aprobatą Marii Teresy archiwariusz Rosenthal i kustosz biblioteki Kollar otrzymali polecenie opracowania planu obrony nowej granicy z Polską, co wykonali w początkach 1772 r., następnie dostarczyli materiałów do uzasadnienia pretensji węg-

gierskich do Małej i Czerwonej Rusi oraz czeskich do księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego, opublikowanych na użytek rządu jako „scriptum privatum“ w 50—60 egzemplarzach z zakazem ich rozpowszechnienia. Cesarscy posłowie hr. Pergen i baron Rawitzky otrzymali od Kaunitza szczególne zlecenie, aby wyszukali kilku polskich uczonych do zbadania i poszerzenia zebranych materiałów, zanim praca ta zostanie dla wszystkich udostępniona.

Pozycja 22 dotyczy bogatych materiałów z rękopisu XII wieku Biblioteki Uniwersytetu w Grazu. Chodzi tu o „Historia miscella“, która jest utartą nazwą wprowadzoną w wieku XVI przez P. Pithoeusa dla dzieła Pawła Diakona z VIII wieku, zatytułowanego *Historia Romana*.

Pozycja 23 to życiorys i materiały biograficzne Brunona z Querfurtu, misjonarza z czasów Ottona III i Henryka II; po zabójstwie św. Wojciecha podejmuje on akcję misyjną w kraju Prusów w roku 1008. Pośredniczy między Bolesławem Chrobrym a Henrykiem II w sprawie zawarcia pokoju. Ginie na pograniczu Litwy. Zwano go drugim apostołem Prus (str. 380—391).

Nieznane roczniki (poz. 25) wydobyto z dawnego archiwum benedyktynów z Lambach (Górna Austria). Pergaminowe listy kremsmünsterskie (poz. 26) w liczbie około 100 pochodzą z lat 1275—1325; odnaleziono je w oprawach wewnętrznych i zewnętrznych (także grzbietowych) tzw. „Codices Cremifanenses“.

Rozprawka Brucknera (poz. 27) mówi o bardzo mało znanym alzackim zbiorze „Jura Curiae“ z XIII wieku odkrytym w Bazylei w dziale archiwów szlacheckich.

W pozycji 36 chodzi o wielki zjazd (Christentag) w Regensburgu z r. 1471, na którym cesarz Fryderyk III i kardynał Fr. Piccolomini jako zastępca papieża Pawła II obradowali nad środkami obrony przed tureckim niebezpieczeństwem.

F. Binder (poz. 46) jest czynnym dyplomatą w latach 1801—1843 i jednym z najbliższych współpracowników F. Stadiona i Metternicha.

Ostatni artykuł nawiązuje do kongresu historyków w Warszawie z r. 1933, na którym poruszono szereg spraw dotyczących zbiorów ikonograficznych i m. in. uchwalono wydanie zbioru portretów wybitnych humanistów. Autor daje przegląd prac i poczyną na polu omawianej ikonografii.

W końcu parę drobnych uwag. O niestarannie przeprowadzonej korekcie I tomu „Księgi pamiątkowej“ świadczy 6 stron poprawek umieszczonych na końcu tomu II. Z dodatnich natomiast cech zewnętrznych publikacji wymienić należy ładną czcionkę, dobry papier i estetyczną płócienną oprawę.

Henryk Dobrowolski

СОДЕРЖАНИЕ НОМЕРА

«Вторая методическая конференция польских архивных работников». В ноябре 1952 г. состоялась в Варшаве вторая методическая конференция польских архивистов, в которой участвовало свыше 100 представителей центральных и воеводских архивов Польской Народной Республики. Конференция была посвящена актуальным вопросам архивного дела. В течение восьмидневных совещаний был прочитан ряд докладов и принят ряд резолюций методического и инструктивного характера. Главное внимание участников конференции было сосредоточено на следующих проблемах: 1) обсуждение вопросов, связанных с объединением однородных архивных единиц и однородных групп актовых материалов, рассеянных по разным архивохранилищам; 2) тематическая инвентаризация архивных материалов, относящихся к истории польского крестьянства; 3) систематизация помещичьих архивов, перешедших в распоряжение государства в результате аграрной реформы 1944 г.; 4) основы систематизации фабричных архивных материалов, вошедших в состав государственных архивов после национализации частных промышленных предприятий; 5) методы разбора документального материала в регистратурах государственных и общественных учреждений. Стр. 3.

Доклады на перечисленные темы опубликованы в сокращенном виде в настоящем номере «Архейона». (См. статьи: Я. Янковской, В. Мацеевской, Э. Браньской, А. Рынковской, М. Белинской). Стр. 8.

М. Ф р и д б е р г. «Проблемы публикации исторических источников». В связи с развивающейся в последние годы деятельностью польских архивов по публикации исторических материалов доктор М. Фридберг знакомит молодых польских издателей из среды архивных работников с польскими издательскими достижениями в прошлом и дает анализ основных принципов издательской работы. Главные положения автора сводятся к следующим пунктам: 1) обзор издательских достижений польских архивов в довоенное время и характеристика изданий подготовленных к печати научными обществами при содействии польских архивов; 2) роль архивных работников в публикации исторических материалов; 3) необходимость подготовки новых издательских кадров из среды архивных работников; 4) необходимость новой издательской программы, учитывающей в первую очередь — публи-

кацию документов по экономическим вопросам и из новейшей истории; 5) основные принципы публикации архивных материалов. Стр. 60.

З. В у й ц и к. «Заметки архивиста о Варшавском Коронном Архиве». Государственный Архив Речи Посполитой, известный под названием Варшавского Коронного Архива, составлял до конца XVI века часть Государственного Дипломатического Архива, хранящегося в гор. Кракове. В след за перенесением в том же столетии столицы Польши из Кракова в Варшаву была выделена часть документов из Краковского Архива и перевезена в новую столицу. В результате 3-го раздела Польши в 1795 году Варшавский Коронный Архив был вместе с другими архивными собраниями вывезен царскими властями в Россию. После Великой Октябрьской Революции Советское Правительство возвратило упомянутый архив Польше. Понеся незначительные потери во время второй империалистической войны Варшавский Архив просуществовал до наших дней и теперь является одним из наиболее ценных собраний исторических документов. Несмотря на неоднократные усилия в прошлом привести его в надлежащий порядок, архив этот нуждается в новой архивной описи, основанной на современных научных методах инвентаризации. Характеристика материалов Коронного Архива и подробный анализ этих методов — это основные вопросы, которым посвящена статья доктора Вуйчика. Стр. 88.

С т. П а н ь к о в. «Архив вольного города Кракова». Вступительная часть статьи посвящена истории и анализу административного устройства вольного города Кракова, известного под названием Краковской Республики, просуществовавшей с 1815 до 1846 года, т. е. до присоединения его к Австрийской империи. Во второй части автор дает историческое обозрение и характеристику краковского архива, который сохранился ненарушенным и состоит из 5500 инвентарных единиц. В состав его входит около 20 разных фондов и актов групп, среди которых обращают на себя особенное внимание документы, относящиеся к деятельности так наз. Организационной Комиссии, учрежденной для введения в жизнь основ Краковской Конституции, отчеты сеймовых заседаний и диарии заседаний Краковского Сената. Последняя глава статьи посвящена обсуждению метода систематизации заключающихся в этом архиве материалов. Стр. 103.

Я н. Б е л е ц к а я. «Структура и функции городских и земских канцелярий в Великой Польше». Статья доктора Белецкой является первым в польской литературе научным трудом, посвященным организации и деятельности канцелярий городских и земских судов в XVI—XVIII в. Статья эта основана на документальных материалах хранящихся в Познаньском воеводском государственном архиве. Упомянутые канцелярии производили по требованию заинтересованных лиц вся-

кого рода записи и были обязаны выдавать копии требуемых документов. Канцелярии эти просуществовали до второго раздела Польши и были упразднены в 1793 году прусскими властями после включения Великопольской провинции в состав Прусского государства. Статья доктора Белецкой посвящена главным образом городским канцеляриям в Познани, Калише, Косцьяне и характеристике канцелярских регистрационных книг. К статье приложены таблицы, иллюстрирующие наглядно разнообразие записей и типов книг. Стр. 129.

Л. Лысяк. «Регистратура Областного Уголовного Суда в г. Кракове». Статья магистра Лысяка посвящена вопросу о разборе архивных материалов Краковского Уголовного Суда, хранящихся в Краковском Государственном Архиве. Этот суд был учрежден в 1857 году после реорганизации судебных учреждений Австрийской империи, в состав которой входил город Краков от 1846 г. до 1917 года. Автор дает анализ методов разбора архивных дел в австрийских судах, подчеркивая поверхностный в большинстве случаев подход австрийских судебных властей к вопросу о разборе и уничтожении судебных актовых материалов. Разбор этот в основном производился без участия представителей австрийских архивных учреждений, что повлекло за собою серьезные потери в составе архивных фондов. Исключение представляет Краковский Уголовный Суд, которого архивный фонд сохранился почти полностью и в настоящее время приводится в порядок. Стр. 156.

Е. Л. Клесс. «Гданьские крепостные книги». Автор описывает и дает научную оценку крепостных книг города Гданьска, хранящихся в Гданьском Государственном Архиве. Книги эти представляют собою небольшую группу документов, насчитывающую всего около 77 томов и относящуюся к самым древним и наиболее ценным материалам гданьского архива. Гданьские крепостные книги исполняли в некотором смысле роль ипотечных книг. В эти книги записывались данные о городском и пригородном имуществе, отмечались фамилии владельцев, перемены в праве собственности и состояние задолженности. Дополнением к крепостным книгам были частично сохранившиеся и описанные автором так называемые „Libri memorandum“ предназначенные для записей договоров купли—продажи, семейных разделов, наследств, размежевания земель и т. п. К статье приложен план города Гданьска в XVIII столетии. Стр. 196.

АРХИВНАЯ ХРОНИКА

Отчет о деятельности архивных учреждений в 1952 году. (М. Белинска и Е. Браньска).

Архивная выставка: Краков и краковская земля в архивных документах (М. Фридберг).

Научная конференция в г. Сталинограде по вопросам промышленности и рабочего класса в Польше. (М. Шалаган).

Конференция представителей Польской Академии Наук и участие в ней архивных работников. (С. Колянковски). Стр. 213.

КРИТИЧЕСКОЕ ОБОЗРЕНИЕ ИЗДАНИЙ

Рабочее движение в России в XIX веке. Сборник документов и материалов под редакцией А. М. Панкратовой, т. I, II, 1950 (К. Конарски);

Г. Энш — „Polonica“ в Рижском городском государственном архиве (Ученые записки Института Славяноведения, т. II, 1950) (П. Баньковски);

Festschrift zur Feier des zweihundertjährigen Bestandes des Haus- Hof- u. Staatsarchivs, I. B., Wien 1949. (Г. Добровольски). Стр. 235.

CONTENTS

The Second Methodical Conference of Polish Archivists. The second conference of Polish archivists took place in Warsaw in November 1952. This conference, which lasted for over a week, was attended by more than one hundred archivists from all the central and voyevodship archives of the Polish People's Republic. The programme of the conference was devoted to the present-day methodical problems, connected with the current labours of the above archives. In the course of the debate a number of reports were read, and a number of motions, regarding method, were passed. Out of the numerous problems, discussed by the participants in the Conference, the following came to the fore:

1) the integration of homogeneous documents, and groups of documents, scattered among the various archives after the Second Imperialist War. The summary of this report is to be found on page 8;

2) the dressing up of subject inventories for the history of the Polish countryside;

3) the putting into order of the former manorial archives, a great amount of which were annexed to the State collections as a result of the land reform of 1944. The reader shall find a report on that subject on page 21;

4) the principles of putting into order of private factory archives, taken over by the State archives and requiring, like the manorial ones, special methods of ordering and making inventories of; a report on this subject is given on page 30;

5) the extra-archival selection, in offices and institutions, of redundant documents for destruction, in the light of legal rules now in vigour. The report on the above problems is given further on in the „Archeion“.

M. Friedberg: *The Problem of Publishing Historical Sources.* In connection with the widespread action, now starting, of the Polish State archives publishing historical sources, the author attempts to acquaint young archivists-editors with the achievements of Polish publishing up to now, and discusses the fundamental principles of editing work. Dr Friedberg classifies his remarks under the following four heads:

1. The general state of the labours of the Polish archives on the pub-

lishing of sources before the war, and a characteristic of the publications undertaken by learned societies, and prepared by archivists.

2. The archivists' share in the publication of sources. Under this head the prominent part, played by Polish archivists of times gone by in the publishing action, is stressed, and the necessity of training young editors is discussed.

3. The problem of a new publishing programme. Under this head the demand of taking into consideration sources to economic history and the history of the most recent period, to a larger extent than that hitherto prevailing, in the publishing programme, is put forward.

4. The fundamental principles of publishing sources. (P. 60).

Z. Wójcik: *An Archivist's Remarks on the Warsaw Crown Archives* (Archiwum Koronne Warszawskie). The subject of Dr Wójcik's contribution are the Diplomatic Archives of the former Rzeczpospolita (Commonwealth) of Poland, known under the name of the Warsaw Crown Archives. These archives formed, right down to the end of the sixteenth century, a constituent part of the diplomatic State Archives, preserved in Cracow. The shifting of the capital to Warsaw about the same time caused the segregation of a part of the documents from the Cracow Archives, and their moving to the new capital. After the downfall of the Polish State in 1795 the Warsaw Crown Archives were sent, along with other collections to Tsarist Russia, whence it was returned by the Government of the Soviet Union after the outbreak of the Great October Revolution. In spite of certain losses, sustained during the Second Imperialist War, they have survived right down to our own times, and today they constitute one of the most precious historical collections. These archives, many times re-ordered in centuries gone by, require a new reordering as well as a new inventory. The problems of reordering and dressing up an inventory, alongside with the problems of the history and characterisation of the archives, constitute the most important problems, discussed by the author in the above article. (P. 88).

S. Pańków: *The Archives of the Free City of Cracow*. Part one of the contribution is devoted to the history and analysis of the administrative structure of the Free City of Cracow, known under the name of the Cracow Republic. This ephemeral, miniature republic was called into being by Russia, Austria and Prussia in 1815, and in 1846 it was liquidated by the governments of the same States, and annexed to the Austro-Hungarian Monarchy. In Part two the authoress gives a description and a characteristic of the archives of the Free City, which have survived to this day, and contain 5500 archival units. The archives are composed of about fifteen groups of documents, of which particularly noteworthy are: the

documents of the Organisational Committee, called upon to enact the principles of the Cracow Constitution, and the minutes of the sessions of the Cracow Sejm and Senate. The last chapter is devoted to a characteristic of those archival materials, and to a discussion of the methods of putting them into order. (P. 103).

J. Bielecka: *The Organisation and Activities of Rural and Urban Registrars' Offices in Wielkopolska* (Greater Poland). Dr. Bielecka's article is the first Polish essay which attempts, on a broader scale, a scientific working out of the organisation and activities of the Registrars' Offices, attached to the Rural and Urban Courts in Greater Poland; it is based upon archival material preserved in the Poznań Voyerodship Archives. These offices, which were called upon to make all kinds of entries and to issues copies of documents at the request of the parties concerned, were an institution proper to the Commonwealth of the szlachta (crested gentry), and, in Greater Poland, they continued their activities right down to the Second Partition of the Polish State, when they were liquidated as a result of the territory of the former Greater Poland being annexed to Prussia (1793).

The authoress deals more in detail with the Urban Registrar's Office and more particularly with the Registrars' Offices in Poznań, Kalisz and Kościan.

She also deals with the law-court books which were conducted in these offices. Their abundance and variety have been graphically illustrated in special tables, annexed to the article. (P. 129).

L. Łysiak: *The Registrar's Office of the Provincial Criminal Court in Cracow and the Selection of Materials from it for Purposes of Destruction*. The above subject is being dealt with against a background of a description of the Austrian Law-Courts Registrars' Offices, which, together with the entire system of the Austrian Law-Courts, underwent a fundamental reorganisation in the middle of the nineteenth century. As a result of the changes introduced at that time the Provincial Criminal Court in Cracow was established in 1857, as in the nineteenth century Cracow, together with the whole of Galicia, formed part of the Austro-Hungarian Monarchy.

The analysis of the Registrar's Office attached to this Court is carried out together with the discussion of the problem of selecting documents from it for purposes of destruction, as superfluous. This was done several times in the course of the past century, in a mechanical fashion, without any representatives of the Galician Provincial Archives taking part in the proceedings, which has caused serious losses in the store of documents. An exception in this respect is the Cracow Provincial Criminal Court,

whose registers were but little depleted as a result of such activities, and they are now being reordered, and documents singled out for destruction as redundant. (P. 156).

E1. Kloss: *The Gdańsk Land Registers*. The authoress gives a characteristic, as well as a critical appreciation, of the scientific value of the land registers of the City of Gdańsk, preserved in the local State Archives. These registers constitute a fairly small store of documents, numbering seventyseven volumes, but they belong to the most ancient and most valuable stores of documents preserved in the above Archives. The Gdańsk land registers, the oldest of which come from the fourteenth century, played, at least to some extent, the part of mortgage books, in which data concerning urban and suburban real property, the names of the owners, remarks on changes in ownership, on mortgage burdens, etc., were entered.

A supplement to the land registers is provided by the partly preserved so-called „Libri Memorandum“, described by the authoress; these contain contracts of purchase, information concerning the division of inheritances within the family, successions, land surveying, etc. (P. 196).

ARCHIVAL CHRONICLE

Report on the Activities of the State Archival Service for 1952. (*M. Bie-lińska, E. Brańska*).

An Exhibition: Cracow and the Cracow District in Archival Documents. (*M. Friedberg*).

The Stalinogród Scientific Conference concerning the Beginnings of Industry and of the Working Class in Poland. (*M. Szałagan*).

The Wrocław Silesian Conference of the Polish Academy of Sciences and the Participation of the Archival Service Personnel in this Conference. (*Z. Kolankowski*)

REPORTS ON BOOKS

a) Rabocheye Dvizhenye v Rossii v XIX Vyekye (The Working-Class Movement in Russia in the Nineteenth Century). A collection of documents and materials, published under the editorship of A. M. Pankratyeva. Moscow 1950, volumes I to II (*K. Konarski*)

b) G. Ensh: „Polonica v Rizhskom Gosudarstvyennom Arkhivye“ (Polonica in the Riga State Archives). An article from the Soviet periodical

„Uchoniye Zapiski Instituta Slavianovyedyenya“ (Scientific Notes of the Institute of Slavonic Lore). Moscow 1950, volume II, pages 211—325 (P. Bańkowski)

c) Festschrift zur Feier des zweihundertjährigen Bestandes des Haus-, Hof- und Staatsarchivs (Memorial Book on the Occasion of the 200th. Anniversary of the Existence of the Dynasty-, Court- and State Archives in Vienna). Edited by Santifaller. Vienna 1949, volume I. (H. Dobrowolski)

SPIS TREŚCI

	str.
Dru ga Metodyczna Konferencja Archiwistów Polskich	3
I	
J. Jankowska. Scalanie archiwaliów	9
II	
W. Maciejewska. Inwentaryzacja materiałów do dziejów wsi w aktach władz państwowych XIX—XX wieku i w archiwaliach podworskich	21
III	
E. Brańska. Porządkowanie archiwów podworskich (Projekt in- strukcji i schemat układu akt)	30
IV	
A. Rynkowska. Archiwalia fabryczne i zagadnienie ich porządko- wania	38
V	
M. Bielińska. Pozaarchiwalne brakowanie akt w świetle obowiąz- ujących przepisów	48
M. Friedberg. Zagadnienie wydawnictw źródeł historycznych . .	59
Z. Wójcik. Uwagi archiwisty o Archiwum Koronnym Warszawskim	88
S. Panków. Archiwum Wolnego Miasta Krakowa	103
J. Bielecka. Organizacja i działalność kancelarii ziemskich i grodz- kich wielkopolskich XIV—XVIII w.	129
L. Łysiak. Registratura sądu Krajowego Karnego w Krakowie . .	156
E. Kloss. Gdańskie księgi gruntowe	196

KRONIKA ARCHIWALNA

M. Bielińska. i E. Brańska. Sprawozdanie z działalności Pań- stwowej służby archiwalnej w r. 1952	213
M. Friedberg. Wystawa „Kraków i ziemia krakowska w dokumen- cie archiwalnym“	226
M. Szałagan. Konferencja naukowa w Stalinogrodzie w sprawie po- czątków przemysłu i klasy robotniczej w Polsce	230
Z. Kolankowski. „Konferencja Śląska“ Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu i udział w niej pracowników służby archiwalnej . .	232

SPRAWOZDANIA Z KSIĄŻEK

K. Konarski. Raboczeje dwizenije w Rossii w XIX wiekie. Sbornik dokumentów i materiałów pod redakcją A. M. Pankratowej, 1950, t. I—II	235
P. Bańkowski, G. Ens, „Polonica“ w Riżskom gorodskom gosudarstwiennom archiwie (Uczenyje zapiski Instituta sławianowiedienja. T. II, Moskwa—Leningrad 1950, str. 311—325)	239
H. Dobrowolski. Festschrift zur Feier des zweihundertjährigen Bestandes des Haus-Hof- u. Staatsarchivs. I. Band, Wiedeń 1949	244
Streszczenie w języku rosyjskim	248
„ „ „ angielskim	252



ANKIETA

Redakcja „Archeionu“ zwraca się do Czytelników z prośbą o nadesłanie uwag rzeczowych dotyczących:

charakteru czasopisma, poruszonej w nim tematyki, zauważonych nieścisłości lub przeoczeń w tekście.

Korespondencję należy przesłać pod adresem: Warszawa, Wilcza 92, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Redakcja „Archeionu“.

Redakcja

ARCHEION

czasopismo naukowe poświęcone sprawom archiwalnym

tom XVII, str. 248

tom XVIII, str. 314

red. Witold Suchodolski i dr Piotr Bańkowski

tom XIX—XX, str. 536, red. dr Rafał Gerber

*

Jadwiga Jankowska

ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH

AKTA KOMISJI POLICJI OBOJGA NARODÓW I KOMISJI

POLICJI KORONNEJ (1791—1794)

cykl „Archiwa polskie” — Inwentarze nr 1, str. 40 (1949)

*

dr Rafał Gerber

ARCHIWA RADZIECKIE

nadbitka z zeszytu XIX—XX 1951 „Archeionu” str. 56, (1952), wyczerp.

*

Gustaw Kaleński

BRAKOWANIE AKT

przejrzał i uzupełnił dr Aleksy Bachulski

Biblioteka „Archeionu” nr 1, wyd. III, str. 48 (1948)

*

dr Rafał Gerber

CELE I ZADANIA SŁUŻBY ARCHIWALNEJ W POLSCE

nadbitka z zeszytu XIX—XX 1952 r. „Archeionu” str. 13, (1952) wyczerp.

*

Aleksy Bachulski, Kazimierz Konarski, Adam Wolff

POLSKI SŁOWNIK ARCHIWALNY

red. dr Rafał Gerber str. 46 (1952)

*

Kazimiera Chojnacka, Walerian Lachnitt, Irena Okoń

i Alfred Wielopolski

PRZESZŁOŚĆ POMORZA ZACHODNIEGO PRZEMAWIA.....

(wyd. staraniem Wojew. Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, nakład Woj. Archiwum
Państwowe w Szczecinie, str. 82 (1952)

*

dr Aleksy Bachulski

SZKICE ARCHIWALNE

Biblioteka „Archeionu” nr II, str. 48 (1952), wyczerp.

TEKI ARCHIWALNE

red. dr Adam Stebelski

tom I str. 147/1953

tom II w druku

ZBIÓR PRZEPISÓW ARCHIWALNYCH

zeszyt I

red. dr Zygmunt Kolankowski i mgr Konstanty Murza-Murzicz

zeszyt I str. 74 (1952) wyczerp.

ŹRÓDŁA HISTORYCZNE

Red. dr A. Wolff, tom I (w przygotowaniu)

STRATY ARCHIWÓW I BIBLIOTEK WARSZAWSKICH W ZAKRESIE RĘKOPIŚMIENNYCH ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH W LATACH 1939—1944

CZ. I. ARCHIWA WARSZAWSKIE.

Red. dr Stebelski

w przygotowaniu

CZ. II. " "

Red. dr Konarski

w przygotowaniu

CZ. III. BIBLIOTEKI WARSZAWSKIE

Red. dr Bańkowski

w przygotowaniu

PAŃSTWO I PRAWO

ORGAN ZRZESZENIA PRAWNIKÓW POLSKICH

Ogólnopolski miesięcznik poświęcony teorii i praktyce prawniczej

Publikuje artykuły ze wszystkich dziedzin prawa. Ogłasza recenzje z literatury prawniczej polskiej i zagranicznej.

Przedstawia stan ruchu naukowego w dziedzinie prawa oraz obrazuje działalność demokratycznych organizacji prawniczych w Polsce i na świecie.

Zamieszcza stałe przeglądy orzecznictwa sądowego w sprawach karnych, cywilnych i arbitrażowych.

Prowadzi stały dział Polskiej Bibliografii Prawniczej.

Redakcja: Warszawa, Marszałkowska 3/5, tel. 445—84. Cena pojed. numeru zł 7. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy poczt.-telekom. oraz listonosze. Prenumerata półroczna zł 38, roczna 76.